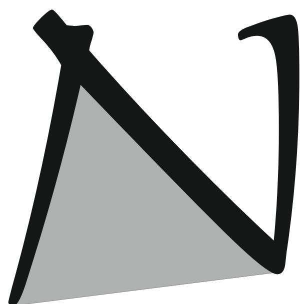


Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

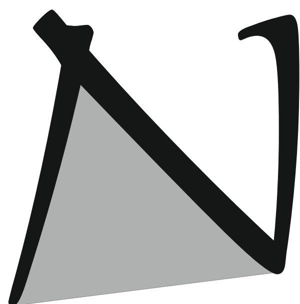
Kultura na Pograniczach 16



iekonwencjonalne
historie instytucji
slawistycznych

Kultura na Pograniczach
[Borderland Cultures]

16



Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych

Pod redakcją
Dorothy Leśniewskiej

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

Warszawa 2021

Recenzje wydawnicze [Editorial Reviews]

Prof. dr hab. Leszek Zasztowt
Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute for the History of Science, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]

Prof. dr hab. Zbigniew Jasiewicz
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań, Polska
[Adam Mickiewicz University, Poznań, Poland]

Publikacja finansowana z subwencji na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego
Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.
[This work was financed from a subvention for maintaining and developing
the research potential of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences.]

Projekt okładki i stron tytułowych [Cover, Half-title and Title Page Design]
Barbara Grunwald-Hajdasz

Redakcja, korekta [Copyediting & Proofreading]
Dorota Leśniewska, Piotr Styk

Skład i łamanie [Typesetting]
Jacek Marciniak

e-ISBN: 978-83-66369-25-2
ISSN: 2450-565X (Kultura na Pograniczach)

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences]
ul. Bartoszewicza 1b/17, 00-337 Warszawa
tel. 22 826 76 88, wydawnictwo@ispan.waw.pl, www.ispan.waw.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie

Tom *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych* ma za sobą długą i skądinąd „niekonwencjonalną" historię. Artykuły w nim zawarte powstały w efekcie dyskusji na międzynarodowej konferencji pod tym samym tytułem: „Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych", która odbyła się 23–25 października 2014 roku, z okazji sześćdziesięciolecia Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Jej organizatorami byli: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Fundacja Slawistyczna i Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Warszawie. Rok później zostały zebrane teksty napisane przez zaproszone uczestniczki i uczestników konferencji i skompletowany tom trafił do recenzji. Akurat zostały wówczas wstrzymane programy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na dofinansowanie upowszechniania nauki w postaci wydawania monografii naukowych. W oczekiwaniu na ewentualną możliwość publikacji tom spoczywał w wydawnictwie, zaliczywszy kilka „falstartów". Do sprawy udało się powrócić po sześciu latach.

Przedkładana monografia składa się z tekstów przekazanych do wydawnictwa w 2015 roku. Decyzja o niezmienianiu i nieuzupełnianiu treści pierwotnych prac spotkała się ze zrozumieniem Autorek i Autorów – stanowią one świadectwo ich stanu wiedzy oraz poglądów w tamtym czasie. Podobnie jak *Wstęp* autorstwa Eweliny Drzewieckiej i Ewy Wróblewskiej-Trochimiuk, poprzedzający zebrane artykuły. Jego szkic został przygotowany do pierwotnej wersji książki i pokazuje zarówno zamysł, jaki towarzyszył tej inicjatywie, jak i nasze ówczesne podejście do zagadnienia.

Większość Autorek i Autorów wyraziło zgodę na tak spóźnioną publikację. Serdecznie im za to dziękuję. Winna jestem szczególne podziękowanie Pani Doktor Ewelinie Drzewieckiej i Pani Doktor Ewie Wróblewskiej-Trochimiuk za udział w zbieraniu materiałów do książki i pierwszą redakcję tomu, jak również Pani Profesor Grażynie Szwat-Gyłybowej, której monografia zawdzięcza swoją strukturę.

Dorota Leśniewska
(2021)

Wstęp

W polskim i zagranicznym środowisku slawistycznym od kilku lat coraz silniej daje się odczuć potrzeba nowej refleksji nad historią i statusem slawistyki. Nowe wymagania stawiane badaczom i badaczkom (w tym postulat interdyscyplinarności) *de facto* skutkują antropologizacją dziedziny, co budzi sprzeciw zwolenników i zwolenniczek twardych granic slawistyki, zainteresowanych zwłaszcza kwestią tożsamości narodowych i konstytuujących ją języków i literatur. Tendencja ta znajduje swoje odbicie nie tylko w podejmowanych przez badaczy tematach, ale również w programach studiów czy strukturach jednostek prowadzących badania obszaru Słowiańszczyzny.

Jest to niewątpliwie odpowiedni moment, aby dokonać próby przewartościowania dorobku, jak też zainicjować namysł nad dziedzictwem, które zostawili nam nasi naukowi przodkowie, oraz nad ograniczeniami, przesądami i stereotypami, także tymi generowanymi przez samo środowisko slawistyczne. W tym kontekście ważnym zagadnieniem stała się krytyczna refleksja nad historią i dziedzictwem instytucji slawistycznych w jak najszerszym ich rozumieniu, jak również poszukiwanie twórczego napięcia między „klasycznym" *status quo* a koniecznością nowego samookreślenia, jaką narzuca nam ponowoczesność[1].

Powstanie, a następnie rozwój slawistyki były ściśle związane z wydarzeniami mającymi miejsce na politycznej scenie Europy, na przykład z kształtowaniem się świadomości narodowej wśród wspólnot słowiańskich, zapoczątkowanym na przełomie XVIII i XIX wieku, a osiągającym apogeum w połowie XIX wieku, czy z prowadzonymi po drugiej wojnie światowej badaniami nad Słowiańszczyzną – traktowaną jako jeden model kulturowy – i służącymi legitymizacji projektu wspólnoty państw socjalistycznych. Uwikłanie slawistyki w bieżące tendencje społeczno-polityczne miało nierzadko decydujący

---

[1] Zagadnienia te pozostawały w obszarze zainteresowań badaczy takich, jak Ludwik Fleck, Thomas Kuhn i Mary Douglas, jednak nie zostały dotąd skonfrontowane z własnym spojrzeniem środowiska slawistycznego na siebie.

wpływ na mechanizmy funkcjonowania instytucji i tworzenie programów badawczych.

Książka *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych* jest echem międzynarodowej konferencji pod tym samym tytułem, która odbyła się 23–25 października 2014 roku, w sześćdziesięciolecie Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Organizatorami konferencji był Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna i Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Warszawie. Rozpoczęta przez uczestników i uczestniczki konferencji dyskusja stanowiła nie tylko refleksję na temat oficjalnej historii slawistyki, ale także próbę namysłu nad mechanizmami kształtowania się humanistyki, które nie zostały zapisane przez historię oficjalną, związkami między warunkami powstawania wiedzy i jej wytworami. Autorów i autorki interesował sposób funkcjonowania instytucji slawistycznych, kształtowania się statusu slawistyki jako dziedziny badań naukowych oraz jej aktualnej sytuacji. Istotnym punktem rozważań była relacja między kształtem współczesnej slawistyki i organizacjami o charakterze nieinstytucjonalnym.

Odkrywanie fundamentów instytucji slawistycznych (politycznych, ekonomicznych, ideologicznych, środowiskowych, personalnych), przedstawienie zinstytucjonalizowanych wspólnot imaginacyjnych slawistów i slawistek oraz ich miejsca wobec współczesnych zmian cywilizacyjno-kulturowych – jak się zdaje – po części umożliwiło nowe spojrzenie na jawną i niejawną historię instytucji naukowych na przykładzie slawistyki polskiej i zagranicznej, a także skierowało uwagę na aspekt personalny historii nauki.

Ewelina Drzewiecka, Ewa Wróblewska-Trochimiuk
(2015)

SLAWISTYKA W UŚCISKU POLITYKI

Raymond Detrez
Ghent, Leuven

Slavic and East European Studies and the Irony of History

The subject of this discussion, *Unconventional Histories of Institutions for Slavic Studies*, encouraged me not to prepare a solid scholarly presentation, but to choose for a kind of reflection on the present state and the future of Slavic studies. The observations that I share here are based on conversations I had with colleagues in both universities where I used to teach until recently – Ghent University and the Catholic University of Leuven – and with colleagues abroad.

The end of the Cold War created great expectations among all those involved in Slavic studies. In the late 1980s and the early 1990s, there was a spectacular increase in the number of students at Ghent University and an equally spectacular increase in financial support to the Department of Slavic and East European Studies, provided by the academic authorities. It was assumed that the opening of the borders and the growth of commercial and cultural contacts would result in Western Europe in a lasting interest in the nations of Eastern Europe. Moreover, political integration in the framework of the European Union was expected to turn these nations into "ordinary" European nations whose languages, cultures, and histories would enjoy the same attention as French, German, or English languages, cultures, and histories traditionally enjoy at Western European universities. That was what we all hoped for and what we expected to happen.

It is here that the irony of history makes an appearance for the first time. To start with, the terminological changes that imposed themselves turned out to have some unforeseen and undesired implications. In Western Europe, all the countries behind the Iron Curtain had been labeled "Eastern Europe". After the Cold War, Russia continued to be regarded as Eastern or "Easterly" Europe, but the nations between the German and the Russian border insisted on being regarded as "Central European" or preferably just "European nations", but certainly not as "Eastern European nations". Already in the early 1980s, such Central European intellectuals as Milan Kundera, György Konrád,

Adam Michnik, and many others had rightfully supported the idea that historically and culturally Central Europe was a part of Western Europe. Eventually, the Europeanness of Central Europe was a major claim during the European integration process. Most of my colleagues and I myself unreservedly backed the idea of Central Europe's Europeanness. On every occasion, we insisted on the politically correct use of the term "Central Europe" instead of "Eastern Europe". Something similar occurred in relation to the Balkans. They were renamed Southeastern Europe, not only because "the Balkans" as a term was burdened with negative connotations, but also to stress the region's belonging to Europe.

In fact, we were all digging our own graves. If Central and Southeastern Europe were just Europe – a fact that eventually was confirmed by their joining the European Union – then "East European studies", our research field, had become obsolete and redundant. It could and should be integrated into European studies. However, while Slavic and East European studies had constituted a separate and visible unit within the humanities, once integrated into European studies, they often found themselves reduced to "transitology" or "enlargement studies", and once this process was concluded, Slavic and East European studies had completely evaporated.

A similar development occurred in the study of Slavic languages. The new policy of the many faculties of humanities was to abolish the traditional "philologies" – German, Romance, Slavic – and to unite all the respective languages into a single large pool from which the students could make choices, combining all possible languages. At first sight it seemed a good thing, since Slavic languages were freed from their Eastern European ghetto and treated as "normal" European languages. However, while previously students doing Slavic and East European studies mandatorily studied one or more Slavic languages in addition to Russian, they now combine Russian with English, French, or German, which offers much better job opportunities. Afterwards, when it transpires that the "small" East European languages attract too limited a number of students, they are removed from the curricula. It turns out – and there is a great deal of irony in this as well – that it might have been better, at least in academics, to claim the existence of a kind of Eastern European identity and distinctiveness in order to survive, and not to insist on the Europeanness of Eastern Europe at any cost and consequently to disappear.

Eager to put the Slavic world on the same footing as the German and the Romance parts of Europe, we applauded the decision made by the Ghent academic authorities in the 1980s to dismantle the Higher Institute of Oriental, East European, and African Languages and History, to which our department belonged, and to establish a separate Department of Slavic Philology, eventually renamed Department for Slavic and East European Studies. Our colleagues from Germanic and Romance philology commonly used to call us the "non-Western philologies", and we took revenge calling them "non-Oriental philologies".

A few years ago, we reluctantly agreed to be united again – for organizational reasons – with Chinese, Japanese, African, and Arabic studies in one single Department of Area Studies. We argued – politically rather incorrectly – that the languages we dealt with were European languages that should be treated like the German and Romance languages and were not appropriate to be studied in the framework of area studies like such "exotic languages" as Chinese or Swahili. However, until recently the majority of the population in Western Europe used to consider Eastern Europe "exotic", and its exoticism constituted a part of its attractiveness. For decades, information from behind the Iron Curtain had been scarce, traveling to the Soviet Bloc involved visas, thrilling border checks, the idea of being constantly followed by local secret services, and so on. All this has disappeared; Eastern Europe, becoming Europe, had lost its intriguing "strangeness". Obviously, in terms of attractiveness, Slavic and East European studies being considered "exotic" had some advantages.

There is also an ideological side to all this. During the Cold War, it was generally believed in Western Europe that the entire scholarly and cultural life in Eastern Europe was profoundly ideologized. Behind the Iron Curtain, the West was purportedly perceived, at least officially, as a "class enemy". In the West, we lived with the illusion that our scholarship was objective and free of ideological prejudice. However, we obviously perceived Eastern Europe just the same – as "the enemy". Literary historians displayed a particular predilection for so-called "dissident" authors, who criticized the hostile regime or suffered from it. Economists and political scientists paid a malicious attention to all that went wrong in the communist world. The ideological bias of Western scholarship also helps to explain the steady decline of East European studies after the end of the Cold War. After the "enemy" had disappeared, the curiosity in Eastern Europe to a large extent disappeared as well. During the Cold War and especially in the Gorbachov era, a large number of translations from East European authors were published in Western Europe. Currently, the number of translations of literary works from Eastern Europe in Western languages is only a small fraction of what it used to be until the 1990s. Transition studies represent the last stage of this fading interest – or the final attempt of the former "Kremlinologists" to make themselves indispensable for the time being.

Another consequence of the unification of Europe is the free movement of workers. European citizens can live and work everywhere in Europe. So far, this opportunity has led to a considerable emigration of labor force from Eastern to Western Europe. In exchange, Western consumer goods are widely distributed in Eastern Europe and Western investors are attracted by cheap and well-trained labor force.

The impact of these phenomena on academics is double. On the one hand, there has been an influx of students originating from Eastern Europe, study-

ing Slavic languages. Some of them are brilliant, but most of them choose Slavic studies because they think it is the easiest way for them as native speakers to get a university degree. They are often disappointed because many subjects of a more general nature, like history, philosophy, linguistics and suchlike, are taught and assessed in Dutch or French (in Belgium), and students from Eastern Europe often have difficulties passing these exams. Moreover, as they often lack an adequate command of English, they appear to be an obstacle to the new requirement of academic "internationalization", which implies the use of English as the language of instruction. In addition, the massive presence of students especially from Russia, Poland, and former Yugoslavia has somehow distorted the job market for our students. As native speakers, their language proficiency is much better than that of the Belgian students. Once equipped with a university diploma, immigrants have much better job opportunities. Given the many immigrants from Eastern Europe that have become perfectly bilingual, there seems to be little sense for Belgian students in studying East European languages.

On the other hand, Western universities, compared to Eastern European ones, seem to have much better opportunities as far as the internationalization of their teaching and research staff is concerned. All vacancies are internationally advertised and the best candidates obtain an appointment. Although one might earn much more money as a CEO, the salaries received by university teaching staff in Western Europe are fairly generous and as a rule attract many foreigners, also from Eastern Europe. (Currently, all four full professors at the Department of Slavic and East European Studies in Ghent are foreigners, only two of them originating from EU countries.) By contrast, wages in Eastern Europe are still considerably lower and probably do not attract many Western specialists. In the long run, this brain drain could be harmful to universities in Eastern Europe, one-sidedly benefitting Western European universities. This is probably more true for disciplines like engineering, medicine, chemistry and suchlike, as vacancies in the humanities are rather scarce.

The Bologna Process is another aspect of European integration that fully deserves our support as it facilitates studying abroad. Still, it also has some negative consequences. As every reform since time immemorial, it was seized as an opportunity to economize. In Belgium, the straitjacket of all sorts of regulations and requirements actually forced us to slim down the curriculum, which thus became less attractive to potential students. At the same time, the so-called high schools (institutions for higher education), which previously were not treated as universities, were elevated to the same university level. The special high schools for translators and interpreters, which offer intensive language training, were renamed "departments of applied linguistics" and included in the newly formed university associations. They now grant university diplomas as well. Students who are interested exclusively in a com-

mand of a given language, without "wasting" much time on non-vocational training (in literature, history, philosophy and so on), prefer these high schools and do not enroll at university. This too has significantly contributed to the decline of the numbers of university students of Slavic studies and language studies in general. Departments that continue focusing on history, culture, linguistics, literature, and other scholarly subjects lose students, while they are not equipped sufficiently – in terms of the number of staff – to compete with the high schools as language training as such is concerned.

It is true that the high schools as a rule do not teach other Slavic languages than Russian. However, universities themselves have become more and more reluctant to offer courses in other Slavic languages than Russian. They explain this by the small number of students attending the classes and the costs involved in their organization. Paradoxically, the Erasmus exchange program, which is a wonderful European initiative, is invoked as an additional argument: a student who wishes to study one of those "small" languages should apply for a grant and learn the language in the country where it is spoken. A stay abroad is of course a unique opportunity to improve one's language proficiency, but the Erasmus exchange program was not created with the intention to relieve universities from the task of organizing language courses.

How to survive?

The old philologies, which were a typical invention of the nineteenth century, have now become obsolete indeed and time has come for new approaches. One of them is a settlement with political sciences in the framework of European studies. It must be possible to convince political scientists of the necessity of a sound knowledge of history, cultural traditions and especially of the languages of the societies they investigate. The universities of Ghent and Leuven have been particularly successful in going that way. Many graduates of Slavic studies have defended PhD theses on EU enlargement in the faculties of social or political sciences. A certain amount of assertiveness is required to secure the philological values in that new environment, but it is not impossible.

A second solution is area studies. For many years, our curriculum at Ghent University was organized on the basis of three areas: Russia (or, properly speaking, Eastern Europe), Central Europe, and South-East Europe. Students who opted for Central Europe studied Polish, Czech, or Slovenian, but could also follow a minor in "German studies". Students who opted for South-East Europe studied Bulgarian or Croatian/Serbian, but could also follow a minor in "Modern Greek" or "Turkish studies". Our approach to area studies was rather pragmatic and mainly inspired by didactic considerations. We were

well aware that area studies may suffer from the same inclination to insulation and essentialization as traditional ethnocentric approaches.

However, what turned out to be the predictable weakness of the structure we created was that dispersing students over five languages when courses are financed only when there are at least ten of them in a group at the bachelor's level, and five at the master's level, is sustainable only if there are – in our case – at least fifty or sixty students. This has not been the case for the last years. In 2013 circumstances forced us to give up one of two options – Central or Southeastern Europe – and ultimately, after long and painful deliberations, it was decided that we would focus on Southeastern Europe and close down the option Central Europe. One of the reasons was that the Catholic University of Leuven offers Polish studies at a high level.

It is the irony of history that the integration of Central and Southeastern Europe into the European Union has not resulted, or has resulted only temporarily, in an increased interest in these regions among university students. Added to this was a disappointingly limited preparedness of the academic authorities to invest in Slavic and East European studies. In fact – and this is even more ironic – European integration has substantially contributed to the loss of commitment. Although for purely organizational reasons still treated as "exotic" and "oriental" at both Flemish universities, it appears that to Western Europeans in general Central and Southeastern Europe have become too familiar and accustomed, too much a part of their own cultural environment to raise their curiosity any more. Since it has always been our "hidden agenda" to support the nations of Eastern Europe in obtaining their rightful place in Europe, should we now regret they have become regular – and inevitably slightly boring – European nations?

According to a report issued by the European Commission towards the end of 2014, about a quarter of Erasmus exchange students have met their future spouses during their stay abroad, and it is estimated that since 1987 about one million (!) children have been born in such mixed marriages. This is probably the way in which people of various national backgrounds in Europe will learn to know and to appreciate one another's culture in the future. Slavic studies too, as the humanities in general, will have to comply with this new reality and to resign to their fate.

(2015)

Slavic and East European Studies and the Irony of History

Abstract

The end of the Cold War ushered in a period of increasing political, economic, and cultural contacts between former Western and Eastern Europe. In the framework of the European Union not only did the old "Eastern Europe" merge with a restored "entire" Europe, but also Western Europe changed dramatically, rediscovering its natural "Eastern half". These developments were likely to fuel the interest in Slavic studies at West European universities. Ironically, a burgeoning failed to occur. Conversely, Slavic studies declined almost everywhere, and at many universities they were even abolished. This was also the fate of many Slavic departments in Belgium. This article dwells on the happy causes of this unhappy development, as there are the end of the old philologies, the de-ideologization of Slavic studies, European integration, academic exchange programs, the rise of European studies, and many others. This is not to acclaim the withering away of Slavic studies, but to show that also this cloud has a silver lining and to encourage the search for new survival strategies.

Keywords: Slavic studies; East European studies; European integration; university

Slawistyka, studia wschodnioeuropejskie i ironia historii

Abstrakt

Koniec zimnej wojny zapoczątkował okres wzmożonych kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między dawną Europą Zachodnią i Wschodnią. W ramach Unii Europejskiej nie tylko dawna „Europa Wschodnia" stała się częścią odrodzonej „całej" Europy, ale także Europa Zachodnia znacznie się zmieniła, odkrywając na nowo swą naturalną „wschodnią połowę". Wydawało się, że taki obrót spraw pobudzi zainteresowanie slawistyką na zachodnioeuropejskich uniwersytetach. Oczekiwany rozkwit jednak nie nastąpił. Jak na ironię, slawistyka prawie wszędzie podupadła, a na wielu uniwersytetach wręcz ją zamknięto. Taki też był los wielu ośrodków slawistycznych w Belgii. Niniejszy artykuł rozważa skądinąd pozytywne zjawiska, które przyczyniły się do tego negatywnego trendu: odejście od tradycyjnie pojmowanych filologii, dezideologizacja slawistyki, integracja europejska, programy wymiany akademickiej, powstanie europeistyki i wiele innych. Celem przedstawionych rozważań nie jest obwieszczenie upadku slawistyki, ale pokazanie, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło i zachęcenie do poszukiwania nowych strategii przetrwania.

Słowa kluczowe: slawistyka; studia wschodnioeuropejskie; integracja europejska; uniwersytet

Ewa Siatkowska

Funkcje uniwersyteckiej slawistyki w przeszłości – potrzeby dnia dzisiejszego. Zaproszenie do dyskusji

W częstych obecnie medialnych dyskusjach na temat studiów uniwersyteckich porusza się wiele aspektów, rzadko jednak sięga się do przeszłości, dobrze się więc stało, że organizatorzy sesji zauważyli doniosłość przewartościowania dziedzictwa, jakie pozostawili nam twórcy europejskiej slawistyki. W swoim wystąpieniu chciałabym sięgnąć do narodzin studiów slawistycznych, stanowiących integralną część tej dyscypliny, opisać ich najstarsze funkcje i skonfrontować je z funkcjami dzisiejszych studiów w Polsce.

I

Za początek slawistyki naukowej przyjmuje się rok 1822, w którym wydano dzieło czeskiego uczonego Josefa Dobrovskiego (1753–1829) pt. *Institutiones linguae slavice dialecti veteris...*. W tymże roku wyszły *Poezje* Adama Mickiewicza (1798–1855) inaugurujące w Polsce okres romantyzmu, choć w Czechach trwało jeszcze oświecenie, którego przedstawicielem był J. Dobrovský. Te dwie wybitne postacie świata kultury i nauki odegrały dużą rolę w formowaniu się uniwersyteckiej slawistyki. J. Dobrovský wniósł chłodny racjonalizm oświeceniowca. A. Mickiewicz – zapalił przeniknięte emocjami teorie romantyczne.

Josef Dobrovský nie był dydaktykiem. Oddziaływanie jego sprowadzało się do wytyczenia ogólnych kierunków rozwoju studiów uniwersyteckich, które – jak wiadomo – muszą bazować na osiągnięciach naukowych. Najważniejszym dokonaniem Dobrovskiego było oderwanie się od mitologizacji historii słowiańskiej[1] i usytuowanie genezy Słowiańszczyzny na twardym gruncie faktów. Odrzucił m.in pseudonaukową teorię sarmatyzmu, która przez

[1] Na ten temat pisała m.in. Hanna Popowska-Taborska w pracy *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka* (Popowska-Taborska, 2014).

wieki sprowadzała genezę Słowian na fałszywe tory, wprowadził empiryczne badania materiałowe. Jako duchowny poznał teologiczną hermeneutykę, która wprowadziła go w tajniki komparatystyki tekstologicznej. Rozpoczął badania nad starym – poświadczonym w zabytkach – i nowym językiem czeskim na tle innych języków słowiańskich, które wówczas nazywało się „dialektami" (stąd tytuł jego dzieła), następnie przeszedł do porównywania tekstów z innych grup językowych wspólnoty indoeuropejskiej, dochodząc do sanskrytu. Pod wpływem niemieckiej lingwistyki i filozofii racjonalistycznej głosił, że język jest związany z materialnym rozwojem ludzkości, choć w tej dziedzinie wykazał dużo krytycyzmu.

Institutiones... przeciwstawiły się obiegowej opinii, że język staro-cerkiewno-słowiański (i jego wariant, język cerkiewnosłowiański) stworzyły piśmiennictwo słowiańskie. J. Dobrovský pierwszy potraktował teksty w tym języku jako wariant słowiańskiego piśmiennictwa. Drugim jego epokowym osiągnięciem była klasyfikacja języków słowiańskich. Podzielił je na dwie grupy: A i B, łącząc języki południowe (bez bułgarskiego) ze wschodnimi. Odróżnił dwa języki łużyckie. Ogólnie zaakceptowaną klasyfikację słowiańszczyzny stworzyli Pavel Josef Šafařík (1795–1861), Jernej Kopitar (1780–1844) i Franc Miklošič (1813–1891), ale bez studiów Dobrovskiego nie mogliby tego dokonać. Jego badania stworzyły bazę dla gramatyki porównawczej języków słowiańskich.

II

Początki slawistyki dydaktycznej przykładowo przedstawię na najbardziej (obok włoskich) prestiżowych w XVIII i XIX wieku uczelniach Europy: we Francji i Prusach.

Francuska slawistyka została utworzona w 1699 roku poza granicami Francji, w Istambule na École speciale des lanques orientale vivantes z inicjatywy Jeana-Baptiste'a Colberta (1619–1683), doradcy Ludwika XIV, który m.in. powołał Akademię Nauk w Paryżu. Po roku szkoła została przeniesiona do Paryża. Była nastawiona na praktyczną naukę języków słowiańskich. Szkolić miała tłumaczy i urzędników państwowych, przyświecały jej więc cele na wskroś pragmatyczne.

W XIX wieku, na fali wydarzeń politycznych, które spowodowały napływ do Paryża wielu polskich wybitnych postaci życia kulturalnego, w łonie slawistyki francuskiej pojawił się nowy nurt, tym razem pochodzący z zewnątrz. W latach 1840–1844 A. Mickiewicz prowadził w Collége[2] de France wykłady

[2] Dziś nazwa *collége* odnosi się do szkoły średniej. Jaki był jej status w czasach Mickiewicza, trudno określić.

z języka[3] i literatur słowiańskich, obejmujące też filozofię (wykłady o mesjanizmie) i nauki polityczne (apoteoza bonapartyzmu). Polski poeta romantyczny rozbudził we Francji społeczne zainteresowania słowiańszczyzną, mające charakter mniej pragmatyczny, a bardziej naukowy.

Spośród uczelni pruskich bliżej zająć bym się chciała Uniwersytetem Wrocławskim, drugą po Berlinie znaczącą uczelnią Prus, powstałą w roku 1811 z fundacji króla Fryderyka Wilhelma III. Pierwsze zainteresowania narodami słowiańskimi wzbudził w tym środowisku czeski uczony Jan Evangelista Purkyně (1787–1869), nie filolog, a profesor fizjologii na Uniwersytecie Wrocławskim, zakładając początkowo poza uczelnią, w roku 1836, Towarzystwo Literacko-Słowiańskie. Następnie z jego inspiracji, w roku 1841, utworzona została uniwersytecka katedra slawistyki, na którą uczęszczali studenci również z krajów słowiańskich. Do wybitniejszych należeli m.in. Jan Arnošt Smoler (1816–1884) z Górnych Łużyc, Florian Ceynowa (1817–1881) z Kaszub, Józef Piotr Lompa (1797–1863) ze Śląska.

Oprócz nurtu naukowego w łonie wrocławskiej slawistyki rozwijały się nurty o charakterze ideologicznym, przede wszystkim słowianofilstwo.

Aby je właściwie oświetlić, musimy sobie zdać sprawę z sytuacji politycznej narodów słowiańskich w wieku XIX. Oprócz Rosji, wszystkie – wcześniej lub później – straciły niepodległość. Co prawda, zdarzały się próby poprawy sytuacji, jak na przykład w Czechach reformy józefińskie, ale były to półśrodki.

Kolebkę słowianofilstwa stanowiły z jednej strony Praga, z drugiej strony Petersburg.

Czeskie słowianofilstwo zaczęło się od P. J. Šafaříka i jego prac: *Geschichte der slavischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten* (1826) oraz *Slovanské starožitnosti* (1836–1837), stanowiących dalszą pożywkę dla idei wzajemności słowiańskiej, którą równoważył chłodny austroslawizm Františka Palackiego (1798–1876).

W tym kontekście należy wspomnieć też rówieśnika Dobrovskiego, Jana Kollára (1793–1852) i jego pokrewną słowianofilstwu ideę wzajemności słowiańskich. Kollár był Słowakiem, profesorem starożytności słowiańskich w Wiedniu, ale przede wszystkim romantycznym poetą, autorem cyklu sonetów S*lávy dcera* (wyszły w 1824 roku, dwa lata później od *Poezji* Mickiewicza i *Institutuiones...*Dobrovskiego). Kollár jako naukowiec nie miał trwałych osiągnięć. Jego etymologie były fantastyczne, opierały się na przypadkowym podobieństwie dźwięków w językach niepokrewnych, na przykład słowiańskich i arabskich, słowiańskich i tureckich. Elementów słowiańskości doszukiwał się w kulturze Etrusków, Latynów, Sabinów. Był epigonem mitologicznego nurtu historii Słowian. Idee J. Kollára, jakkolwiek nienaukowe, były nośne społecznie i zyskiwały wielu zwolenników. Zaliczyć do nich można

---

[3] Użycie liczby pojedynczej wynika z ówczesnego przekonania o jedności języka słowiańskiego, podzielonego tylko na dialekty.

m.in. grupę polskich literatów lwowskich, którzy wydawali w latach 1834–1839 almanach „Ziewonia".

Wróćmy do słowianofilstwa.

Dużą rolę w szerzeniu tego prądu odegrał czeski poeta romantyczny i profesor slawistyki František Ladislav Čelakovský (1799–1852), wykładowca Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie tylko wzorem innych ówczesnych slawistów, nie wyłączając J. Dobrovskiego, zakładał on językową jedność Słowian[4], ale uważał, że stanowią jeden naród. Świadectwem tego miała być twórczość ludowa, która przechowuje najstarsze tradycje. Odnajdujemy tu echa poglądów ideologów romantyzmu: Johanna Gottfrieda Herdera (1744–1803) i Waltera Scotta (1771–1832), których F. L. Čelakovský tłumaczył. Symptomatyczne jest użycie liczby pojedynczej w zbiorze *Mudrosloví národa slovanského v příslovích* (1851). W odróżnieniu od innych słowianofilów uważał on, że wiodącym narodem słowiańskim powinni być Rosjanie. Zbierał rosyjskie pieśni ludowe, porównując je z czeskimi, na przykład *Ohlas písní ruských, Ohlas písní českých.* Poglądy swoje przekazywał słuchaczom uniwersyteckim rekrutującym się z różnych narodów słowiańskich.

W carskiej Rosji słowianofilstwo już w XVIII wieku było ideologią konserwatywnej prawicy szlacheckiej, przeciwstawiającej się reformom Piotra I i Katarzyny II. Nie wszystkim odpowiadała europeizacja Rosji i domagano się powrotu do słowiańskich korzeni.

Z czasem rosyjskie słowianofilstwo przekształciło się w panslawizm, postulujący zjednoczenie wszystkich Słowian pod egidą narodu rosyjskiego, do czego niektórzy słowianofile, jak na przykład F. L. Čelakovský i J. A. Smoler, się skłaniali. Inni uznawali to za megalomanię (zwłaszcza argument, że kultura słowiańska w Rosji osiągnęła najwyższy poziom) i dążenie do politycznej aneksji.

Słowianofilstwo polskie bliskie było idei mesjanizmu trzech wieszczów, choć pewnych wątków słowianofilstwa można się już doszukiwać u Stanisława Staszica (1755–1826), na przykład w pracy *Myśli o równowadze politycznej w Europie* (1815). W odróżnieniu od słowianofilstwa czeskiego polskie nie miało żadnego przełożenia na dydaktykę.

[4] Zwolennikiem jej był na przykład kontynuator pierwszej czeskiej gramatyki Beneša Optáta, Petra Gzela i Václava Philomathesa Jan Blahoslav w swojej gramatyce z roku 1573 (por. rozdział *De dialektis*).

III

Obydwa środowiska, we Francji i w Prusach, tworząc podwaliny dydaktycznej slawistyki, odpowiadały na inne zapotrzebowania społeczne i spełniały inne funkcje. W ogólnych zarysach skonfrontujmy to ze współczesnością.

We Francji początkowo studia slawistyczne były ukierunkowane na wewnętrzne potrzeby państwa. Z zewnątrz przyszła slawistyka o innym charakterze. W wyniku określonej sytuacji społeczno-politycznej pojawiło się we francuskim społeczeństwie bezinteresowne zainteresowanie historią i kulturą narodów słowiańskich. Wyrazem tego zainteresowania była duża frekwencja na wykładach A. Mickiewicza. Slawistyka dydaktyczna nabrała charakteru naukowego. Obca jej była ideologizacja slawistyki pruskiego Wrocławia.

Generalnie taki charakter do dziś kierunek ten zachował. Niemniej obecnie przy wyborze studiów slawistycznych zdarzają się motywacje pozanaukowe. Duży procent słuchaczy slawistyki stanowią emigranci, głównie z Polski i Rosji, którzy (a bardziej jeszcze ich rodziny) wybierają slawistykę powodowani nostalgią. Zdarzają się też w Paryżu hobbiści kolekcjonujący dyplomy uniwersyteckie bez żadnych praktycznych motywacji, na pewno też nie dla celów komercyjnych.

W Prusach, jak widzimy na przykładzie Uniwersytetu Wrocławskiego, slawistyka w swych początkach była kuźnią idei słowianofilstwa.

Niestety nie możemy przeprowadzić konfrontacji z czasami współczesnymi, ponieważ diametralnie zmieniły się uwarunkowania polityczne i nie ma już pruskiego uniwersytetu, nie ma w ogóle Prus. Zanikło zapotrzebowanie społeczne na studia slawistyczne z ideologicznych pobudek. Wrocław w żadnym stopniu nie kontynuuje pruskich tradycji (raczej może tradycje lwowskie).

Na temat początków slawistyki w Polsce istnieje dostępna literatura, której nie ma sensu dublować. Przejdźmy więc od razu do współczesności i jej dylematów.

Jaki należy mieć stosunek do dziedzictwa przeszłości – czerpać z niej wzory, stać na stanowisku bezstronnego rejestratora, zdecydowanie odcinać się od spuścizny poprzedników, preferując własne metody?

Czy studia uniwersyteckie, w tym wypadku studia slawistyczne, powinny się naginać do społecznych oczekiwań? Czy wyższa uczelnia ma mieć charakter usługowy, czy wychowywać społeczeństwo? Czy relacje z wykładowcami mają mieć charakter partnerski, czy obowiązuje jeszcze model: uczeń i mistrz?

I dalej: po co nasza młodzież wybiera kierunek slawistyczny? Czy po to, żeby się dobrze ustawić w życiu, mieć możliwość dużych zarobków w pracy przekładowej lub w dyplomacji (Sedrowicz, 2014, s. 7)? Czy raczej interesuje ją sam przedmiot nauczania, pociąga pewna egzotyka niektórych języków i kultury słowiańskiej?

A może studiuje po to, żeby dłużej mieć status studenta, a na slawistykę łatwiej się dostać niż na inny kierunek?

I jakie miejsce w środowiskach młodzieżowych zajmują motywacje czysto naukowe?

Pytania można mnożyć bez końca.

Oczekuję na ten temat dyskusji...

(2015)

Bibliografia

Grabowski, T. S. (1963). Józef Dobrowski – twórca slawistyki naukowej. *Zeszyty Naukowe UJ*, *59: Prace Historyczno-Literackie*, *1963*(5), 230–297.

Jakubec, J. (1934). *Dějiny literatury české* (T. 2). Jan Leichter.

Markov, D. F. (1975). Nekotorye voprosy istorii slavistiki. *Práce z dějin slavistiky*, *2*, 11–17.

Popowska-Taborska, H. (2014). *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka* (3. Wyd.). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Sendrowicz, B. (2014, październik 20). Czy uczelnie pomagają w rozpoczęciu kariery?, *Gazeta Wyborcza*, 7.

Siatkowska, E. (2003). Dzieło czyni mistrza: Wrocławscy uczniowie J. E. Purkyniego i F. L. Čelakowskiego. W Z. Tarajło-Lipowska & J. Lipowski (Red.), *Wrocław w Czechach, Czesi we Wrocławiu* (ss. 142–147). Oficyna Wydawnicza ATUT; Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Veyrenc, J. (1985). Histoire de la slavistique française. W J. Hamm & G. Wytrzens (Red.), *Beiträge zur Geschichte der Slawistik in nichtslawischen Ländern* (ss. 245–303). Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften.

Weingart M. (1925). *Dobrovského* Institutiones*: Na vděčnou pamět jejich stoletého jubilea: T. 2. Rozbor institucí*. Filosofická fakulta Univerzity Komenského.

Funkcje uniwersyteckiej slawistyki w przeszłości – potrzeby dnia dzisiejszego. Zaproszenie do dyskusji

Abstrakt

Naukowa slawistyka jest relatywnie młoda. Jej początki sięgają wydania w 1822 roku dzieła Josefa Dobrovskiego (1753–1829) *Institutiones linguae slavicae dialecti veteris.* Umożliwiło ono Pavlowi Josefowi Šafaříkowi (1795–1861), Jernejowi Kopitarowi (1780–1844) i Francowi Miklošičowi (1813–1891) przeprowadzenie klasyfikacji języków słowiańskich. Dyscyplina ta została wprowadzona do programu studiów uniwersyteckich we Francji i w Prusach, choć kierunek edukacyjny nie był prostą kontynuacją kierunku naukowego. We Francji już w 1699 roku wprowadzono praktyczną naukę języków słowiańskich dla tłumaczy i urzędników państwowych. Zainteresowania teoretyczne tą dziedziną wiedzy obudziły dopiero paryskie prelekcje Adama Mickiewicza (1840–1844). Uniwersytety pruskie, a szczególnie we Wrocławiu, inspiro-

wało słowianofilstwo (działalność Františka Ladislava Čelakovskiego, 1799–1852). Uczelnia ta wychowała działaczy słowiańskiego odrodzenia narodowego, na przykład Jana Arnošta Smolera (1816–1884), Floriana Ceynowę (1817–1881), Józefa Piotra Lompę (1797–1863). Wariantem słowianofilstwa stał się rosyjski panslawizm z centrum w Petersburgu. Polskie słowianofilstwo nie przenikało do szkolnictwa. Przejawiało się w romantycznej historiozofii. Slawistyka na uczelniach Europy w przeszłości spełniała cele albo praktyczne, albo naukowe, albo ideologiczne. A dziś?

Słowa kluczowe: slawistyka; słowianofilstwo; panslawizm

The Functions of Academic Slavic Studies in the Past and the Needs of Today: An Invitation to Discussion

Abstract

Academic Slavic studies are a relatively young discipline: their tradition goes back to 1822, the year of publication of Josef Dobrovský's (1753–1829) *Institutiones linguae slavice dialecti veteris*, a study that enabled Pavel Josef Šafařík (1795–1861), Jernej Kopitar (1780–1844) and Franc Miklošič (1813–1891) to pursue their attempts and classify Slavic languages. Although the discipline was introduced into the academic curriculum in France and Prussia, this was not a direct continuation of scholarly pursuits in the field. In France, practical teaching of Slavic languages to translators and state officials had been introduced as early as 1699. However, theoretical interest in the domain was only sparked by lectures held by Adam Mickiewicz in Paris (1840–1844). In Prussian universities, Slavic studies were inspired by Slavophilia; this was particularly the case in Breslau (today Wrocław; the activity of František Ladislav Čelakovský (1799–1852)), where such activists of the Slavic national revival as Jan Arnošt Smoler (1816–1884), Florian Ceynowa (1817–1881) and Józef Piotr Lompa (1797–1863) received their education. One variation of Slavophilia was the Russian idea of pan-Slavism, with its centre in Saint Petersburg. Polish Slavophilia did not have an influence on the educational system; it was manifested in the Romantic philosophy of history. Historically, then, Slavic studies served practical, scholarly or ideological purposes in European academia. What kind of role do they play today ?

Keywords: Slavic studies; Slavophilia; pan-Slavism

Aleksander Naumow
Wenecja

Paleoslawistyka w służbie idei

Od dłuższego już czasu paleoslawistyka ma się dobrze, można nawet powiedzieć, że wielorako usiłuje udowodnić, że jest królową – czy może esencją – slawistyki. Trudno dziś nawet wymienić wszystkie zasłużone i nagradzane osoby, poświęcane im tomy, ośrodki, centra, wydawnictwa, czasopisma, strony internetowe z ich różnorodnymi filiacjami i powiązaniami. Mogłoby się wydawać, że jest ona wzorowo czystą dyscypliną naukową, wolną od zideologizowania i serwilizmu. Ale, niestety, tak nie jest.

Nie będę tu mówił o manipulacjach przeszłością w różnych krajach słowiańskich, pragnę zaznaczyć, że cała historia paleoslawistyki, od jej początków na przełomie XVIII i XIX wieku do dziś, jest historią służenia ideologiom. Zatrzymam się na doświadczeniach mojego pokolenia, rozpoczynającego badania nad kulturą prawosławnej Słowiańszczyzny w końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, w okresie gwałtownego rozwoju paleoslawistyki w Bułgarii i Macedonii związanego ściśle z ideą narodową, inspirowanego przez władze polityczne i monitorowanego przez służby specjalne. W Serbii w czasach Tity paleoslawistyka traktowana była jako dyscyplina antyjugosłowiańska i z trudem torowała sobie drogę, a została dowartościowana narodowo dopiero w obliczu narastającego problemu kosowskiego. W Bośni, Czarnogórze i Chorwacji, a także w Czechach i na Słowacji funkcje badań paleoslawistycznych były i są odmienne.

Rozpoczynając badania i dyskusje na tematy teoretyczne i metodologiczne, musieliśmy się ustosunkować do postaw badawczych i strategii najbliższych poprzedników i własnych nauczycieli. Ich postawa w dużej mierze była kontynuacją dziewiętnastowiecznych i młodogramatycznych badań i koncepcji językoznawczych – średniowieczne piśmiennictwo było postrzegane jako zbiór zabytków i tekstów, kopalnia interesujących słów, form, wyrażeń. Zajmujące błędy kopistów uatrakcyjniały rekonstruowaną normę, treść w ogóle nie miała znaczenia, nawet nie dbano o rozwarstwienie analizowanego tekstu i wskazywano na archaizmy, które były na przykład biblijnymi cytatami. Inne problemy wywoływała kwestia cyrylo-metodiańska. Także w Polsce, rozpalonej wokół millenium chrztu, odnawiano i pielęgnowano dawne animozje

Zachodu i Wschodu, z największą starannością negowano znaczenie jakiejkolwiek argumentacji rzucającej cień na prakatolickość ziem pod skrzydłami Orła Białego i papieską tiarą. Zorganizowane w różnych ośrodkach podzielonej Europy uroczystości rocznicowe, upamiętniające lata: 863 (misja morawsko-panońska), 869 (śmierć Konstantyna-Cyryla), 966 (chrzest Polski) zaktywizowały paleoslawistów, co widać było choćby na kongresach slawistycznych w Sofii (1963) i Pradze (1968), ale także w Warszawie (1973).

Piśmiennictwo starosłowiańskie miało swoich zaciekłych przeciwników należących do dwóch opcji, choć obie traktowały je jako religijny przeżytek. Pierwsza była spod znaku bolszewizmu i leninowskiej koncepcji dwóch antagonistycznych kultur w ramach każdej kultury, druga natomiast spod znaku postoświeceniowej estetyki, reprezentowanej głównie przez literaturoznawstwo i religioznawstwo francuskie z przełomu wieków XIX i XX oraz międzywojnia. Pierwsza wyznaczyła zakres dyscypliny, wytyczała szlaki i granice rozwoju w Kraju Rad, a po drugiej wojnie światowej położyła się cieniem na badaniach w krajach bloku moskiewskiego. Druga wpłynęła na koncepcje i badania w krajach słowiańskich przed wojną, gdzieniegdzie jeszcze nawet przed pierwszą, narzucając model deprecjacji twórczości średniowiecznej i odmawiając jej wartości estetycznych.

Pamiętam, że jak opowieści z Narni słuchaliśmy informacji o zesłaniu w 1928 roku na pięć lat na Sołowki Dmitrija Lichaczowa, pochodzącego przecież ze staroobrzędowej rodziny, za udział w kole naukowym „Kosmiczna Akademia Nauk" i wygłoszenie tam referatu krytykującego przeprowadzoną reformę ortografii, w którym mówił o starej pisowni jako „pohańbionej i zeszpeconej przez nieprzyjaciela Cerkwi Chrystusowej i narodu rosyjskiego" („попранной и искажённой врагом Церкви Христовой и народа российского") (Лихачев, 2006; por. *Последняя „совесть нации"*, 2012). Podobnie ze zdumieniem reagowaliśmy na skąpe wieści o tragicznych losach Włodzimierza Beneszewicza, o tzw. procesie slawistów z lat 1933–1934, o wyrokach śmierci wykonanych na Nikołaju N. Durnowie, na Grigoriju A. Ilinskim (zresztą członku zagranicznym Polskiej Akademii Nauk), o prześladowaniach rodziny zmarłego Mychajła Hruszewskiego; nie do końca rozumieliśmy ciche pochwały kierowane przez rosyjskich kolegów pod adresem bułgarskich wydawców, którzy w imię swoich racji publikowali niektóre książki represjonowanych w ZSRR uczonych.

Rosja

Z woli bolszewików wolno było zajmować się dawnym językiem staronarodowym, w tym także paleografią, trzeba było zajmować się historią, a więc kronikami i wydobywaniem ich walorów historycznych, ale z czasem też literackich. Koniecznie należało zajmować się twórczością ludową, głównym

tematem stał się narodowy epos *Słowo o wyprawie Igora*, a w 1938 roku zorganizowano huczne obchody 750-lecia powstania tego utworu. Wszystko to po to, aby pokazać proces kształtowania *национального самосознания* („narodowej tożsamości”) dawnej Rusi.

Miała radziecka paleoslawistyka swoich bohaterów: jeszcze w 1932 roku akademik Aleksandr S. Orłow zaplanował napisanie wraz z zespołem staroruskiej części do nowej *Historii literatury rosyjskiej*. Oszczędzony w represjach slawistów „czerwony profesor”, Nikołaj K. Gudzij, wydał pierwszą po bolszewickim przewrocie antologię (Гудзий, 1935) i akademicki podręcznik literatury staroruskiej (Гудзий, 1938), później z nieznacznymi zmianami wielokrotnie wznawiane. Ważny dla dyscypliny okazał się 1941 rok. Wtedy opublikowano pierwszy tom uniwersyteckiego podręcznika pod nadzorem znanego rewolucjonisty Wasilija A. Diesnickiego (Десницкий i in., 1941) i pierwszy tom akademickiej historii w ramach projektu kierowanego przez dyrektora Instytutu Literatury Akademii Nauk ZSRR Pawła I. Lebiediewa-Polanskiego (Лебедев-Полянский i in., 1941). Wtedy wyszło też hasło „literatura staroruska” w pomnikowej *Wielkiej sowieckiej encyklopedii* (Гудзий, 1941). Te publikacje po raz pierwszy w okresie porewolucyjnym ukazały ogromny materiał źródłowy literatury staroruskiej, jej bogactwo gatunkowe i tematyczne, z pominięciem tylko tekstów liturgicznych. Perspektywa badawcza opracowań napotkała oczywiście opór władz politycznych, autorzy byli przez pewien czas szykanowani. Tutaj warto pamiętać o heroizmie Sektora (później Wydziału) Literatury Staroruskiej Akademii Nauk ZSRR, szczególnie Warwary P. Adrianowej-Pieretc, dosłownie narażających wolność i życie przy udzielaniu wyjaśnień co do potrzeby badań literatury średniowiecznej i prowadzenia analiz historyczno-literackich utworów cerkiewnych.

W 1948 roku do tych pionierskich publikacji dołączył – pierwszy z sześciu – tom *Historii kultury dawnej Rusi* (Греков & Артамонов, 1948), od razu skrytykowany (Федоров, 1949) za to, że w nim:

> Отсутствует ленинское определение феодализма, ленинское положение о существовании в каждой культуре двух культур: культуры господствующего класса и культуры трудового народа. Ни слова не сказано о всемирноисторической роли русского народа, который своим героическим сопротивлением остановил дальнейшее продвижение татар на запад и этим спас Европу от нашествия разбойничьих орд (Федоров, 1949).

W 1951 roku wyszedł tom drugi w ramach wspomnianego projektu (Воронин & Каргер, 1951), poświęcony staroruskiej kulturze duchowej epoki przedmongolskiej, w którym rozdziały poświęcone literaturze (strony 163–215) napisał Dmitrij S. Lichaczow. Praca ta otrzymała Nagrodę Stalinowską, wprawdzie drugiego stopnia, ale jednak. Badawcze prace historyków

sztuki, zwłaszcza bardziej neutralnej architektury, i archeologów wspomagały przełamywanie barier ideologicznych.

W czasach Nikity Chruszczowa utrzymały się, a nawet wzmogły, prześladowania religii, a literatura staroruska była ciągle traktowana jako wyraziciel tych uznanych za nikomu niepotrzebne idei. Zgromadzeni wokół wydawnictw Akademii Nauk pracownicy (przede wszystkim wokół serii „Труды Отдела древнерусской литературы" – ТОДРЛ) szukali nowych sposobów na przetrwanie – zajęli się badaniem poetyki, stylistyki, elementów realistyczności, śmiechu; ciągle królowało bezpiecznie patriotyczne *Słowo o wyprawie Igora* i kroniki, wykorzystywano pojemny termin *повесть*. Na początku lat siedemdziesiątych udało się (Lew A. Dmitrijew) przywrócić badania nad staroruską hagiografią, zasłaniając się narracyjną formą żywotów i przenosząc je ze sfery cerkiewnej do beletrystyki.

W 1976 roku miał miejsce ważny dla modelu kultury konflikt z Ożasem Sulejmienowem i jego „turkoslawistyką". Słynna książka *Аз и Я* (Сулейменов, 1975), głosząca pokojowe współistnienie Rusi i Ordy, została osądzona przez partię i Akademię ZSRR, z czynnym udziałem Lichaczowa i niektórych innych specjalistów[1].

Istotne zmiany nastąpiły w latach osiemdziesiątych. Nowe wydanie akademickiej *Historii literatury rosyjskiej* w pierwszym tomie (Пруцков i in., 1980) zawierało literaturę starą i literaturę wieku XVIII, opracowanie to miało też wersję podręcznika akademickiego. Znalazło w nich miejsce nowe ujęcie procesu historycznoliterackiego, zostały uwzględnione nowe obszary badań. Jednocześnie w czasopiśmie „Русская литература" w styczniu 1979 roku ukazał się programowy artykuł o tysiącleciu literatury ruskiej/rosyjskiej (Лихачев i in., 1979). W związku ze zbliżającym się jubileuszem chrztu Rusi artykuł wzbudził szereg emocji, a zwłaszcza powrócono do pytania o zasadność wiązania początków piśmiennictwa staroruskiego z przyjęciem chrześcijaństwa. Dopiero obchody Tysiąclecia Chrztu, zwłaszcza druga interdyscyplinarna konferencja w Moskwie z 1987 roku, po raz pierwszy w dziejach porewolucyjnej Rosji połączyła na salach obrad i w jubileuszowych wydawnictwach uczonych świeckich i duchownych. Zdjęto ograniczenia tematyczne i zmniejszono presję ideologiczną i cenzurę, stąd pojawiły się cenne prace dotyczące Pisma Świętego, homiletyki, hagiografii, nawet całkowicie zaniedbanej dotychczas hymnografii, a także studia nad poszczególnymi centrami życia duchowego. Od tego czasu paleoslawistyka rosyjska boryka się z problemami innego rodzaju, po części służy idei narodowej, czasem

---

[1] Tytuł często jest zapisywany jako *АЗиЯ*. O. Sulejmienow, po latach milczenia i zakazów, powrócił w czasie wieloletniej służby dyplomatycznej do badań turkoslawistycznych; warto wymienić jego książki *Язык письма* (1998), *Улыбка бога* (1998), *Пересекающиеся параллели* (2001) i *Тюрки в доистории* (2002).

wspiera megalomanię rosyjską, ale jest to cecha charakterystyczna poszczególnych projektów i badaczy, a mniej odgórny nakaz.

Nieco inaczej wygląda sprawa na Białorusi i na Ukrainie, bowiem tutaj rozszerza się granice słowiańskiej starożytności i z różnych pozycji, związanych z różnymi politycznymi opcjami, dokonuje się interpretacji faktów dawnej kultury. Mnogość zachodzących powiązań wykracza poza zakres tego szkicu, ale stanowi poważne wyzwanie dla badaczy, nie tylko slawistów. Warto pamiętać, że w centrum zainteresowania badawczego popieranego przez władzę radziecką było ukazywanie odwiecznej i niezmiennej duchowej (a i politycznej) wspólnoty trzech narodów, a potem miała miejsce specjalizacja Białorusinów na Franciszku Skorynie, a Ukraińców na „prostej mowie".

Bułgaria

Młoda bułgarska inteligencja epoki modernizmu i w okresie międzywojennym nie ceniła starej kultury. Padały określenia, że bułgarski duch w okresie tureckiej i greckiej niewoli zamarł całkowicie, że literatura średniowieczna nie przedstawia żadnej wartości estetycznej ani wychowawczej. Już wtedy zaczęto gloryfikować bogomilstwo, które dla ideologów marksizmu stanie się potem tym brakującym demokratycznym członem leninowskiej opozycji kultur.

W ferworze polemik o początek prawdziwej, a więc nowej literatury, zwracano uwagę na periodyzację. Uformowany przez zachodnią humanistykę Bojan Penew wskazywał na ducha i treść jako wyznaczniki epok. Wprawdzie dla Penewa, jak dla całej burżuazyjnej inteligencji, zasadnicze wartości posiadały dopiero kultura i literatura nowych czasów jako pozbawione charakteru cerkiewno-religijnego i dogmatycznego, świeckie i odzwierciedlające potrzeby i dążenia realnego życia, to stara epoka – mniej przez literaturę, bardziej przez epos – potrafiła wyrazić przekonanie ludu, że jego własne tradycje, charakter i język czynią z niego odrębny etnos („един обособен народ", „съзнание за национална обособеност"). Zadziwiające, ale właśnie Penew nie pozwalał na pesymistyczną wizję czasów niewoli, wskazując na monastery i wieś jako środowiska pielęgnujące piśmiennictwo, mowę bułgarską, tradycje i bogatą twórczość ludową (Пенев, 2003).

Komuniści nie mieli większych problemów z pogłębieniem awersji do starych czasów. Ochoczo przejęte ze Związku Radzieckiego idee, znane i przez licznych popularyzowane jeszcze przed 9 września 1944 roku, nałożyły się na antyklerykalizm nowej inteligencji. Prawdziwe emocje dotyczyły stosunku pierwiastka narodowego, nacjonalnego do ponadnarodowej, internacjonalnej struktury. Przynależność do nowego bloku i zgoda na degradację życia religijnego (niezależnie od restytucji patriarchatu w 1953 roku) nie oznaczały jednak wyzbycia się godności i poczucia własności ważnych symboli

kulturowych, starannie ogołoconych ze znaczeń religijnych. Siłą napędową nowej edycji ducha bułgarskiego obok wspaniałych heretyków bogomiłów nie przestawali być Cyryl i Metody (bez święci), Kliment Ochrydzki, więcej problemów przyczynił, jako niezbyt postępowy, patriarcha Eutymiusz.

Podobnie jak w ZSRR trzeba było walczyć o samo prawo nauczania starej literatury, trochę wiemy o tym ze słów i dokumentów prof. Petyra Dinekowa. Osiągnięcia rosyjskich paleoslawistów w tym zakresie torowały drogę, choć to radzieccy towarzysze, na czele z profesorem i członkiem korespondentem Bułgarskiej Akademii Nauk, Nikołajem S. Dierżawinem, pierwszym powojennym doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Sofijskiego, decydowali o organizacji humanistyki bułgarskiej, w tym także paleoslawistyki. Połączone we wspólny blok wykładowy z literaturą odrodzeniową średniowieczne piśmiennictwo miało przedstawić tę właśnie drogę samodzielności bułgarskiego ducha w procesie wyzwalania się z dogmatów w dążeniu ku świetlanej przyszłości. Już na naszych oczach nastąpiło zderzenie radzieckiej i bułgarskiej wizji przeszłości, w odniesieniu do wspólnej tradycji, roli kultur lokalnych, narodowej przynależności Braci Sołuńskich czy alfabetów. Zwłaszcza Cyryl i Metody stanowią dla Bułgarów wartość najwyższą i zawłaszczanie tego skarbu przez Rosjan (czy przez innych) nie jest akceptowane ani przez kolejne władze, ani przez społeczeństwo jeszcze od czasów Wasiła Apriłowa (*Български книжици, или на кое славянско племе собствено принадлежи Кириловата азбука*, 1841). Bułgaria, z woli najwyższych władz politycznych, stała się od końca lat sześćdziesiątych centrum życia naukowego paleoslawistyki słowiańskiej i światowej, to tu pozwolono przyjechać D. Lichaczowowi w jego pierwszą podróż zagraniczną, a myślę, że nie tylko jemu. Znakomicie organizowane nakładem ogromnych kosztów międzynarodowe życie naukowe przynosiło trwałe efekty dla nauki – seminaria, kolokwia, publikacje, stypendia, gratisowe książki, podróże, współpracę międzynarodową, pomoc medyczną dla uczonych i ich rodzin itp. Żeby być beneficjentem tego hojnego rozdawnictwa, trzeba było wyraźnie deklarować swoje stanowisko w dwu zwłaszcza sprawach: cyrylo-metodiańskiej i macedońskiej. Źle były widziane pobyty w Jugosławii, choć z wolna pozyskiwano wybitnych serbskich i chorwackich współpracowników. Również kontakty z niektórymi niezależnymi duchownymi były skrzętnie odnotowywane. Nikt, kto ma na półkach książki z tamtych lat, kto brał udział w seminariach, sympozjach, konferencjach, kongresach i towarzyszących im wycieczkach, kto drukował w czasopismach i gazetach, wydawał książki, dostając czasem nieprawdopodobnie wysokie honoraria, kto ma tytuły, medale, dyplomy z tamtego czasu, kto bywał na bezpłatnych wczasach w resortowych domach lub leczył się w rządowych szpitalach i przychodniach, nie może twierdzić, że nie kolaborował z twórcami tej wielkobułgarskiej ideologii. To inna sprawa, na ile ta kolaboracja była ukryta i jakie efekty przyniosła nauce, czy i na ile zaszkodziła naukowości i obiektywizmowi badań.

Serbia i Macedonia

Również w Serbii i Macedonii dbano o to, by badania nad starą kulturą i literaturą nie miały charakteru religijnego.

W miarę liczne dziewiętnastowieczne slawistyczne historie literatury (Jerneja Kopitara, Pavla Josefa Šafaříka, Aleksandra Pypina, Vatroslava Jagicia) były raczej nagromadzeniem faktów wydobytych z masy rękopiśmiennych tekstów. Również przy konstruowaniu dziejów starej literatury dominowało kryterium językowe; taką propozycją była periodyzacja Stojana Novakovicia (Нοваковић, 1867). Rozwój Uniwersytetu Belgradzkiego wpłynął na refleksję nad historią literatury serbskiej, na uboczu pozostały dyletanckie historie literatury pióra Andry Gavrilovicia. Pierwszym profesorem w katedrze literatury został Pavle Popović w 1904 roku, rok później dołączył do niego Jovan Skerlić. Popović wykładał trzy moduły (jak sam mówił – *oblasti*, dziedziny) – literaturę ustną, starą i średnią, tj. dubrownicką (Поповић, 1909). Skerlić wykładał nową i te wykłady ukazały się w roku jego przedwczesnej śmierci (Скерлић, 1914). Zgodnie ze swoją krytyczną i naukową formacją Skerlić negował wartości artystyczne wszystkich trzech prezentowanych przez Popovicia działów. Początkowo *Преглед српске књижевности* konkurował z *Историја нове српске књижевности* Skerlicia, ale potem sam Popović poświęcił się propagowaniu jugosłowiańskiej literatury, podobnie jak autor podręczników szkolnych z lat 1932–1939, Miloš Savković. Służba idei jugosłowiańskiej czasu monarchii przemieniła się w ideę jugosłowiańską Titowej republiki. Zasadniczą konsekwencją nowej wizji było przesunięcie literatury dubrownickiej z tradycji serbskiej czy wspólnej do tradycji chorwackiej, pierwszy akt to książka Antuna Baraca (Barac, 1954) i wymuszona zgoda intelektualistów serbskich na tę zmianę. Z wielkim trudem, już na naszych oczach, odzyskiwano polityczne przyzwolenie na badania i nauczanie starej literatury narodowej, dopiero prace Đorđa Sp. Radojičicia, Dimitrija Bogdanovicia, Đorđa Trifunovicia, Radmily Marinković, Jovana Dereticia i ich uczniów zmieniły status literatury średniowiecznej w ogólnym obrazie serbskiej i cerkiewnosłowiańskiej literatury. Pilnowani, by nie propagowali religii, by wierni *bratstvu i jedinstvu* nie głosili odrębności narodowej nawet w dawnej kulturze, serbscy paleoslawiści zajmowali się językiem, historią, poetyką, opuszczali wszystko, co nie było bezpośrednio związane z dziejami, dbali o tradycje serbskie na Górze Athos, na ziemiach węgierskich. Wpierw w Akademii Nauk, potem także na uniwersytetach zaczęto jawnie wiązać literaturę z tradycjami prawosławia serbskiego, a z prawosławną teologią zupełnie niedawno. Dopiero groźba utraty Kosowa i tragiczny przebieg wypadków wywołały mechanizmy obronne, zaktywizowały i zespoliły serbskie środowisko naukowe – akademickie, uniwersyteckie i cerkiewne.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w M a c e d o n i i. Decyzją Tity zezwolono na akcentowanie odrębności kultury macedońskiej w odniesieniu

zarówno do bułgarskiej, jak i serbskiej. Wprawdzie książka A. Baraca (Barac, 1954) nie ma jeszcze działu macedońskiego, a tytułowy jugosłowiański dyskurs polega w niej na paralelnym przedstawieniu trzech literatur: serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, to jednak cały czas kontynuowano działania prowadzące do normalizacji języka macedońskiego, stworzenia pełnowartościowej literatury, ale także do rekonstrukcji procesu historycznego i kulturowego. W tej rekonstrukcji problematyka cyrylo-metodiańska i klimentowa zajmują najbardziej poczesne miejsce, ale również wielkie znaczenie nadano ścieżce bogomilskiej. Z powołaniem macedońskiej redakcji języka starosłowiańskiego musieli się zgodzić wszyscy jugosłowiańscy paleoslawiści: aż do niedawna Serbowie nie zgłaszali pretensji do zabytków językowych sprzed XII wieku, oddając je w większości rekonstrukcji macedońskiej. Ogromne zasługi dla ugruntowania tej wizji mieli cudzoziemcy, zwłaszcza o. Władimir Moszyn, w Polsce też Leszek Moszyński. Powstała paralelna do bułgarskiej i częściowo do serbskiej historia średniowiecznej literatury. Są w niej obszary, co do których porozumienie się uczestników sporu jest praktycznie niemożliwe, a koncepcja wspólnego pnia nie zadowala dziś nikogo.

Bośnia i inne byłe republiki

W Republice Bośni i Hercegowiny paleoslawistyka pełniła funkcje ukazywania odrębności wobec innych użytkowników starosłowiańskiej kultury; największe zasługi dla afirmacji bośniackiego średniowiecza miała Herta Kuna, badaczka wydzielonej przez siebie bośniacko-hercegowińskiej redakcji języka cerkiewnosłowiańskiego, tradycji piśmienniczej bogomilskiej Cerkwi bośniackiej, katolickich cyrylickich franciszkanów. Napięcia między jugosłowiańską wspólnotą i lokalną specyfiką łagodziła Kuna niezwykle solidną pracą u podstaw. O wiele silniejszą działalność w celu wykorzystania tradycji średniowiecznej do aktualnych celów podjął wybitny poeta Mehmedalija Mak Dizdar. Po wyjściu kraju z federacji wolna od jugosłowiańskiej ideologii paleoslawistyka bośniacka weszła w inny ideologiczny konglomerat, którego zadaniem jest stworzenie kanonu jednoczącego bardzo różne tradycje.

W nowej Czarnogórze paleoslawistyka również obsługuje przewartościowania ideologiczne. Najistotniejsze jest przeprowadzenie granicy między serbską a czarnogórską tradycją, co najłatwiej realizuje się na materiale cetyńskich inkunabułów i łacińskiej interferencji.

Ogromnemu znaczeniu paleoslawistyki chorwackiej dla idei narodowej w różnorodnych powiązaniach i uwikłaniach politycznych na przestrzeni ubiegłego stulecia trzeba poświęcić osobne studium. Ale tylko tutaj na państwowych etatach w Akademii Nauk mogli pracować franciszkański kapłan, zakonnica czy tercjarka.

Czechy i Słowacja

Na koniec wypada wspomnieć o renesansie paleoslawistycznym na Słowacji. Dowartościowanie komponentu wschodniochrześcijańskiego, przeważnie w kształcie greckokatolickim, wsparło dawniejszą tradycję lokowania początków piśmiennictwa słowackiego w czasach cyrylo-metodiańskich (*Proglas* Konstantyna-Cyryla otwiera antologie dawnej literatury słowackiej!). Tożsamościowy dyskurs wiąże słowackość i słowiańskość właśnie z postaciami i misją Świętych Braci, widząc w późniejszym rozwoju piśmiennictwa cyrylo-metodiańskiego na ziemiach dzisiejszej Słowacji i krajów ościennych fundamenty nowożytnej odrębności.

Inaczej w Czechach, gdzie paleoslawistyka od zarania filologii słowiańskiej pełniła funkcję fundamentu słowiańskiej koncepcji wspólnotowej, zarówno w aspekcie rusofilstwa, jak i austroslawizmu i paposlawizmu, i to w rozmaitych koneksjach z tradycją staronarodową. Z pewnością jednak naukowy wkład filologii czeskiej do paleoslawistyki dominuje nad doraźnymi ideologicznymi użyciami tradycji.

Zakończenie

Jak mówił mądry Kohelet, „wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem" (Koh 3, 1), tak też paleoslawistyka u Słowian ma swoje różne oblicza, jest w jej dziejach „czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, a nawet czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju" (Koh 3, 6–8).

(2015)

Bibliografia

Barac, A. (1954). *Hrvatska književnost od Preporoda do stvaranja Jugoslavije: Knjiga 1. Književnost ilirizma.* Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti.

Воронин, Н., & Каргер, М. (Red.). (1951). *История культуры Древней Руси: Домонгольский период*: *Т. 2. Общественный строй и духовная культура*. Издательство Академии наук СССР.

Греков, Б., & Артамонов, М. (Red.). (1948). *История культуры древней Руси: Домонгольский период: Т. 1. Материальная культура*. Издательство Академии наук СССР.

Гудзий, Н. (1935). *Хрестоматия по древней русской литературе (XI–XVII вв.) для высших педагогических учебных заведений*. Учпедгиз.

Гудзий, Н. (1938). *История древней русской литературы*. Учпедгиз.

Гудзий, Н. (1941). Древняя русская литература. W *Большая советская энциклопедия* (Т. 49, kol. 606–618). Советская энциклопедия.

Десницкий, В., Орлов, А., & Адрианова-Перетц, В. (Red.). (1941). *История русской литературы: Учебник для вузов: Т. 1/Ч. 1. Русская литература XI—XVII вв.* Издательство Академии наук СССР.

Лебедев-Полянский, П. (Przedmowa). Орлов, А., Толстой, М., Шолохов, Н., Пиксанов, Г., Гуковский, В., Десницкий, В., Кирпотин, Л., Плоткин, Н., Адрианова-Перетц, В., & Гудзий, Н. (Red.). (1941). *История русской литературы: В 10 томах: Т. 1. Литература XI – начала XIII века*. Издательство Академии наук СССР**.**

Лихачев, Д. (2006). Тезисы доклада о старой орфографии (1928). W Д. Лихачев, *Воспоминания: Раздумья: Работы разных лет: В 3 т.* (О. Панченко, М. Федотова, & И. Федорова, Red.; Т. 1, ss. 355–363). „АРС".

Лихачев, Д., Дмитриев, Л., & Творогов, О. (1979). Тысячелетие русской литературы. *Русская литература*, *1979*(1), 3–13.

Новаковић, С. (1867). *Историја српске књижевности*. Државна штампарија.

Пенев, Б. (2003). *Общи бележки за началото на литературата и Възраждането.* LiterNet. https://liternet.bg/publish5/bpenev/istoria/1/1.htm

Поповић, П. (1909). *Преглед српске књижевности*. Štampano u novoj štampariji „Davidović".

Последняя „совесть нации": Старообрядец Дмитрий Лихачёв. (2012). Толкователь. https://ttolk.ru/?p=13572

Пруцков, Н., Лихачев, Д., & Макогоненко, Г. (Red.). (1980). *История русской литературы: В 4 томах: Т. 1. Древнерусская литература. Литература XVIII века.* Наука.

Скерлић, Ј. (1914). *Историја нове српске књижевности*. Издавачка књижара С. Б. Цвијановића.

Сулейменов, О. (1975). *Аз и Я: Книга благонамеренного читателя*. Грифон М.

Федоров, Г. (1949). [Рец. на:] *История культуры древней Руси* под ред. акад. Б. Д. Грекова и проф. М. И. Артамонова. Том 1, *Домонгольский период.* I. *Материальная культура*. Под ред. Н. Н. Воронина, М. К. Каргера и М. А. Тихановой. Изд. АН СССР, Москва-Ленинград 1948. *Вестник древней истории*, *1949*(4), 178–181. http://annales.info/rus/books/ikdr.htm

Bibliography (Transliteration)

Barac, A. (1954). *Hrvatska knjiženvost od preporoda pa do stvaranja Jugoslavije: Knjiga 1. Književnost ilirizma.* Jugoslavenska akademija znanosti i umjetnosti.

Desnitskiĭ, V., Orlov, A., & Adrianova-Peretts, V. (Eds.). (1941). *Istoriia russkoĭ literatury: Uchebnik dla vuzov: Vol. 1 / Pt. 1. Russkaia literatura XI—XVII вв.* Izdatel'stvo Akademii nauk SSSR.

Fedorov, G. (1949). [Rets. na:] *Istoriia kul'tury drevneĭ Rusi* pod red. akad. B. D. Grekova i prof. M. I. Artamonova. Tom 1, *Domongol'skiĭ period.* I. *Material'naia kul'tura*. Pod red. N. N. Voronina, M. K. Kargera i M. A. Tikhanovoĭ. Izd. AN SSSR, Moskva-Leningrad 1948. *Vestnik drevneĭ istorii*, *1949*(4), 178–181. http://annales.info/rus/books/ikdr.htm

Grekov, B., & Artamonov, M. (Eds.). (1948). *Istoriia kul'tury Drevneĭ Rusi: Domongol'skiĭ period: Vol. 1*: *Material'naia kul'tura.* Izdatel'stvo Akademii Nauk SSSR.
Gudziĭ, N. (1935). *Khrestomatiia po drevneĭ russkoĭ literature (XI—XVII vv.) dla vysshikh pedagogicheskikh uchebnykh zavedeniĭ*. Uchpedgiz.
Gudziĭ, N. (1938). *Istoriia drevneĭ russkoĭ literatury.* Uchpedgiz.
Gudziĭ, N. (1941). Drevniaia russkaia literatura. In *Bol'shaia sovetskaia ėntsiklopediia* (Vol. 49, col. 606–618). Sovetskaia ėntsiklopediia.
Lebedev-Polianskiĭ, P. (Foreword), Orlov, A., Tolstoĭ, M., Sholokhov, N., Piksanov, G., Gukovskiĭ, V., Desnitskiĭ, V., Kirpotin, L., Plotkin, N., Adrianova-Peretts, V., & Gudziĭ, N. (Eds.). (1941). *Istoriia russkoĭ literatury: V 10 tomakh: Vol. 1. Literatura XI – nachala XIII veka.* Izdatel'stvo Akademii nauk SSSR.
Likhachev, D. (2006). Tezisy doklada o staroĭ orfografii (1928). In D. Likhachev, *Vospominaniia: Razdum'ia: Raboty raznykh let: V 3 t. t.* (O. Panchenko, M. Fedotova, & I. Fedorova, Eds.; Vol. 1, pp. 355–363). "ARS".
Likhachev, D., Dmitriev, L., & Tvorogov, O. (1979). Tysiacheletie russkoĭ literatury. *Russkaia literatura*, *1979*(1), 3–13.
Novakovič, S. (1867). *Istorija srpske književnosti.* Državna štamparija.
Penev, B. (2003). *Obshti belezhki za nachaloto na literaturata i Vŭzrazhdaneto*. LiterNet. https://liternet.bg/publish5/bpenev/istoria/1/1.htm
Popović, P. (1909). *Pregled srpske književnosti.* Štampano u novoj štampariji "Davidović".
Posledniaia "sovest' natsii": Staroobriadets Dmitriĭ Likhachev. (2012). Tolkovatel'. https://ttolk.ru/?p=13572
Prutskov, N., Likhachev, D., & Makogonenko, G. (Eds.). (1980). *Istoriia russkoĭ literatury: V 4 tomakh: Vol. 1. Drevnerusskaia literatura. Literatura XVIII veka*. Nauka.
Skerlić, J. (1914). *Istorija nove srpske knji* нове српске *književnosti.* Izdavachka knjižara S. B. Cvijanovoća.
Suleĭmenov, O. (1975). *Az i IA: Kniga blagonamerennogo chitatelia.* Grifon M.
Voronin, N., & Karger, M. (1951). *Istoriia kul'tury Drevneĭ Rusi: Domongol'skiĭ period: Vol. 2. Obshchestvennyĭ stroĭ i dukhovnaia kul'tura.* Izdatel'stvo Akademii Nauk SSSR.

Paleoslawistyka w służbie idei

Abstrakt

Artykuł ukazuje związki między badaniami paleoslawistycznymi, oczekiwaniami ideologicznymi oraz wymaganiami władzy. Najwięcej miejsca poświecono w nim paleoslawistyce sowieckiej oraz jej trudnej drodze wyzwalania się spod kontroli marksistowsko-leninowskiej. Wskazano podstawowe stanowiska uczonych, a także główne dozwolone tematy. Następnie zanalizowano warunki rozwoju tej dyscypliny w Bułgarii, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Mniej szczegółowo ukazano zależność nauki od wymagań ideologii w paleoslawistyce serbskiej i macedońskiej. Na koniec wspomniano również o sytuacji w innych krajach słowiańskich.

Słowa kluczowe: historia slawistyki; paleoslawistyka w ZSRR; literatura starobułgarska; literatura cerkiewnosłowiańska

Palaeo-Slavic Studies in the Service of Ideology

Abstract

This article offers an analysis of the relations between the field of Palaeo-Slavic studies and the ideological expectations and requirements of political authorities. Focusing on Russian and Soviet Palaeo-Slavic studies and their difficult liberation from Marxist-Leninist control, it outlines the basic viewpoints of a number of scholars and discusses the research topics which were admissible at the time. The main concern of the article is the conditions of the discipline in Bulgaria, especially in the 1970s and 1980s. It also offers a concise survey of the dependency of Serbian and Macedonian Palaeo-Slavic studies on ideological requirements. The situation in other Slavic countries is briefly considered for the sake of a more general picture.

Keywords: history of Slavic studies; Palaeo-Slavic studies in the Soviet Union; Old Bulgarian literature; Old Church Slavonic literature

Slavia Barlieva
Sofia*

Between Slavic Studies and Politics: The Case of Cyrillo-Methodian Studies

I would like to congratulate the Institute of Slavic Studies on the occasion of its 60th anniversary, and also on choosing an unconventional topic of this discussion. In this paper I would like to share my thoughts on another anniversary – the centennial of institutional Cyrillo-Methodian studies at the Bulgarian Academy of Sciences (BAS), that is, the establishment of the so-called St. Clement commission (1914).

Anniversaries evoke beginnings, as the late professor in Slavic linguistics Horace Lunt used to say. To define beginnings we call upon memory, but memory does not separate rigorously "what was" from "what might have been" and easily substitutes them with "what should have been" – memory becomes a myth. This is why history is a blend, and why we need to ask questions on its reliability. Anniversaries are a good pretext apropos of this. Cyrillo-Methodian studies are full of myths and even the written records of our discipline are to be proofed – we must constantly ask to what extent those records have already absorbed some myths. In our case there is another trap – the political one.

As mentioned above, anniversaries evoke beginnings. In 1914 the millenary of the Repose of St. Clement of Ohrid was in the pipeline – it was to be celebrated in 1916. The St. Clement Commission was an effective body that set the path for Bulgarian medieval philology and history for a century. I do not think it is possible or necessary to provide here the history of the first Bulgarian institution devoted to the study of the oldest period of Slavic literary culture. I will only try to explain *sine ira et studio*, "without anger and fondness", if I may quote Tacitus, two different factors that had an impact on the work of the commission.

For better or worse, it was not only research curiosity and diligence that influenced this key area of Slavic studies. In the beginning, the research

* Cyrillo-Methodian Research Center at the Bulgarian Academy of Sciences.

interests of commission members were in accord with the overall aspiration of Bulgarian society. They were supported by various institutions of the new Bulgarian state – the Ministry of Public Education, the Holy Synod, the Industrial, Art, and Music Schools – since, as observed, "the whole area of St. Clement's activity is inseparably linked with the Bulgarian national idea" and "it is above all the Bulgarians who should commemorate the legacy of St. Clement". In fact, from the liberation (1878) until 1944 – when one of the main objectives of the Bulgarian state was to unite the lands populated by Bulgarians in Macedonia, Thrace, Dobruja, and Morava – Cyril and Methodius and their disciples became a symbol of national unity. That was the reason for Bulgaria to strive for the leading part in St. Clement's celebrations, and that was why the Bulgarian academy had to set up a commission to coordinate their organization. At that point, political and scholarly tasks converged and their compatibility resulted in the establishment of this research commission at the BAS – one of the three standing commissions of the Academy (the other two being the Bulgarian Dictionary and the Bulgarian Language Commissions).

There are two different perspectives when it comes to evaluating the activity of the commission. On the one hand, it should be admitted that this learned body was, if I dare say, a nice decoration covering Bulgarian national goals and strategies. On the other hand, however, it was also a real research organization which set the path of Bulgarian Paleo-Slavic studies for the next century and beyond. The founding fathers of Bulgarian Slavic studies – Aleksandŭr Teodorov-Balan, Ĭordan Ivanov, Ben'o Tsonev and Vasil Zlatarski – set out the following principal aims: to edit and publish the main Cyrillo-Methodian Bulgarian sources, including original texts and modern Bulgarian translations; to publish a critical edition of St. Clement's writings; to publish a book on St. Clement's life and activity. Some of these tasks have been fulfilled only in our times, others are still pending. One direct result of establishing the commission was the first series of Bulgarian research missions abroad. Charged with the task of collecting archival material, the paleographer Vladimir Sis visited Mount Athos, and Vasil Zlatarski and Ĭordan Ivanov were sent to Croatia, Rumania, Fruška Gora (Serbia) and Russia. They received friendly support from their renowned Russian colleagues Vsevolod Sreznevskiĭ, Nikolaĭ Tunitskiĭ, and Antoniĭ Florovskiĭ. Generally speaking, the missions were successful – they collected over a thousand copies of manuscripts and manuscript fragments for publication, providing the basis of the future Cyrillo-Methodian scholarly archive, today in the digital repository of the Cyrillo-Methodian Research Center (Cyrillo-Methodiana Digital).

The Great War suspended most events planned for St. Clement's millenary celebrations, as it did editorial work, but even at that time members of the commission continued collecting copies of manuscripts and bibliographic material, and discussing issues concerning their edition. After the war, the commission played a role that can hardly be described as entirely academic

– it became a kind of refuge for "politically suspicious" scholars. What I mean here is the relations between the commission and Slavic studies scholars in the Soviet Union, in which the commission members showed real sympathy and support for their colleagues. The new dictators of Russian science viewed Slavic studies in general, and Paleo-Slavic studies in particular, as an "aristocratic" discipline of the humanities and one that was in conflict with communist atheism. Those who worked in the field were often accused of connections with the *ancien régime* and subjected to repressions. Real Slavic studies came to be replaced with new theories of dubious nature, advanced by scholars of dubious academic reputation. The situation was vividly described by Grigoriĭ Il'inskiĭ (who later became a victim of the regime). In September 1929, he wrote to his friend Boris Liapunov as follows:

> На кафедру лингвистики [Московского университета] назначен некто никому неведомый Якубинский, а на кафедре литературы какой-то Грачанский. Созерцая ети издевательства над университетом, нам – старой гвардии русской науки, остается предаваться трагическому утешению: „Чем хуже – тем лучше". Пусть разложение достигнет последнего предела – тогда наступит возрождение. Аще зрьно не умреть, не оживеть. (Баранкова & Еськова, 2000, p. 6)[1]

A month later Il'inskiĭ wrote him again; his letter was filled with bitterness and disgust:

> Мы получили официальное предписание читать лекции в марксическом духе... и все было бы смешно, если бы не было грустно! Да! сейчас у нас начинает развиваться какая-то научная проституция, каторая отплясывает такой канкан в обоих столичных университетах. Я начинаю мучительно завидовать тем нашим сотоварищам по специальности, которые устроились в южно- и западнославянских университетах. (Баранкова, 2001, p. 67)[2]

Half a year later, he summed up the situation as follows: "В наше время всеобщего шатания, деморализации и безстыдного кариеризма я чувствую себя одиноким и только любовь к славистике да моральная и научная поддержка таких рыцарских характеров, как Ваш, не позволяет

---

[1] "The chair of linguistics [at Moscow University] was given to Iakubinskiĭ, someone no one has ever heard of, and the chair of literature – to a Grachanskiĭ. Looking at how this university is mistreated, what's left to us, the old guard of Russian scholarship, is to indulge in tragic consolation: 'The worse, the better'. Let this decay take its ultimate course, and then a revival will follow. Unless a corn of wheat dies, it won't be quickened."

[2] "We received official instructions that our lectures should be Marxist in spirit… and all this would be funny, if it wasn't depressing! Yes! What we can see right now is the expansion of some sort of academic prostitution, which is dancing the cancan at both Moscow universities. I'm really beginning to seriously envy those colleagues from our field of study who have settled in universities in South and West Slavic countries."

окончательно пасть духом" (Баранкова, 2001, p. 68).[3] In a letter to Liapunov, Il'inskiĭ referred to the famous Japhetic theory proposed by Nikolaĭ Marr as "the ravings of a madman" (бред сумашедшего); he also wrote: "В нормальное время над этой теорией все смеялись бы, но только в наше фантастическое время ею могут не только восторгаться, но даже выставлять ее как своего рода лингвистическое православие" (Nikolova, 2003, pp. 20–21).[4]

Owing to his negative attitude towards the officially proclaimed postulates of Soviet linguistics, Il'inskiĭ was increasingly more isolated in the Russian academic community. However, he received unexpected support from the St. Clement Commission. The head of the commission, Stoian Romanski, supported by the renowned linguist Stefan Mladenov, suggested that Il'inskiĭ should be elected its corresponding member on the grounds of his contribution to the study of the Proto-Slavic language. His membership became effective in 1929, and the editorial work on his *Опыт систематической кирилло-мефодиевской библиографии* [An Attempt at a Systematic Cyrillo-Methodian Bibliography] began four years later.

Il'inskiĭ's bibliography was completed in the St. Clement Commission and was the first task connected with its new organizational form – the Commission for the Edition of Cyrillo-Methodian Sources.

In 1934, the 4th Congress of Byzantine Studies in Sofia adopted a resolution to establish this commission at the Bulgarian Academy of Sciences. The same resolution was also adopted in Warsaw by the 2nd Congress of Slavic Studies, and prominent scholars of all Slavic countries were appointed as commissioners: from Bulgaria – Aleksandŭr Teodorov-Balan, Ĭordan Ivanov, Ĭordan Trifonov, Mikhail Popruzhenko, and Stoian Romanski; from Czechoslovakia – Miloš Weingart, Josef Weiss, František Dvornik, Josef Kurtz; the commission also included the Slovenian historian Milko Kos and the Croatian linguist Stjepan Ivšić; Valeriĭ Pogorelov represented Russia, and Illarion Sventsitskiĭ and Ivan Ogienko – Ukraine; the Polish member was Stanisław Słoński. At the first meeting, held in 1934 in Sofia, it was decided that the commission would be affiliated with, and funded by, the Bulgarian Academy of Sciences.

The first result of its work was a two-volume edition of Cyrillo-Methodian sources by Aleksandŭr Teodorov-Balan. (I can't help mentioning here the latest one – the first two volumes of the new sub-series of *Кирило-Методиевски студии* [Cyrillo-Methodian Studies], entitled *Кирило-Методиевските извори* [Cyrillo-Methodian Sources] and issued by the Cyrillo-Methodian Center in Sofia.) In 1943 the young scholars Veselin Beshevliev, Ivan Duĭchev,

---

[3] "I feel lonely in our times of disruption, demoralization and shameless careerism everywhere around. It is only love for Slavic studies and moral and academic support from people of steadfast character, such as you, that do not let my spirit sink altogether."

[4] "In normal times, everyone would laugh at this theory, but in our fantastic times it is not only admired, but also presented as a kind of linguistic orthodoxy."

and Petŭr Dinekov were sent on a research mission to Mount Athos, which proved to be extremely successful and effective.

The commission received adequate funding (for the first and last time), and its publications were even to be printed at no cost by the state printing house in Sofia. However, World War II ruined this temporary prosperity and the commission itself. The first signs of the new political system became apparent in the grim autumn of 1944. The Bulgarian Academy of Sciences received instructions on how to apply the Soviet model of research organization with various kinds of institutes; "untrustworthy" fellows were to be suspended from their functions and academic duties. In 1945, members of the Cyrillo-Methodian Commission Stoian Romanski and Kiril Mirchev put forward a proposal to establish the Cyrillo-Methodian Institute and the Institute of Slavic Studies. The General Assembly of BAS backed this project, expecting that it would be supported by Vice President of the Soviet Academy of Sciences Nikolaĭ Derzhavin, a corresponding member of the BAS since 1929 and a staunch supporter of Bulgarian national ambitions in the early stage of his career. Unfortunately this did not happen – the Soviet emissary left without considering the proposal. Soviet propaganda had other plans for this research area and the establishing of the Cyrillo-Methodian Institute and the Institute of Slavic Studies was suspended. Consequently, Bulgaria is the only Slavic country without an institute of Slavic studies. As it is today, the entire Humanities Division of BAS is engaged in various problem areas of Slavic studies. This does not fit very well with the interdisciplinary nature of this field, but at least the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences has plenty of partners in Sofia.

As regards Cyrillo-Methodian studies, they were formally revived in 1971, when the political interest converged, again, with the scholarly one. The Cyrillo-Methodian Commission was restored, but only as part of the Center of Bulgarian Studies, an institution that was known among our foreign colleagues as the "center of cultural control" (and has since been dissolved). Six months later, the commission was affiliated with the Academy; the move came as a result of the tireless insistence of Professor Petŭr Dinekov, the founder of the Cyrillo-Methodian Research Center at the BAS, established in 1980. In 2010 the Center was suspended by the General Assembly of the Academy (on demand of the Humanities representatives). A month later the vote was reversed on account of its evaluation: it was one of the two humanities units of BAS rated as excellent in their research performance. But I will go on with the story on the occasion of some next anniversary.

(2015)

Bibliography

Баранкова, Г. (2001). Григорий Андреевич Ильинский (1876–1937). *Русская речь*, *2001*(2), 55–74.

Баранкова, Г., & Еськова, И. (2000). Труды и дни Григория Андреевича Ильинского (1876–1937). *Московский журнал: История государства Российского*, *2000*(7), 2–14.

Николова, С. (2003). За кирило-методиевската библиография до 1934 година и Григорий Андреевич Илински. In С. Николова (Ed.), *Кирило-Методиевска библиография 1516–1934* (pp. 7–54). БАН–КМНЦ.

Bibliography (Transliteration)

Barankova, G. (2001). Grigoriĭ Andreevich Il'inskiĭ (1876–1937). *Russkaia rech'*, *2001*(2), 55–74.

Barankova, G., & Es'kova, I. (2000). Trudy i dni Grigoriia Andreevicha Il'inskogo (1876–1937). *Moskovskiĭ zhurnal: Istoriia gosudarstva Rossiĭskogo*, *2000*(7), 2–14.

Nikolova, S. (2003). Za kirilo-metodievskata bibliografiia do 1934 godina i Grigoriĭ Andreevich Il'inskiĭ. In S. Nikolova (Ed.), *Kirilo-metodievska bibliografiia 1516–1934* (pp. 7–54). BAN–KMNTS.

Between Slavic Studies and Politics:
The Case of Cyrillo-Methodian Studies

Abstract

This article considers examples of instrumentalization of research on the early period of Slavic culture in general, and on the establishment and development of the cult of the Thessaloniki brothers in particular. The author focuses on institutions for Cyrillo-Methodian studies established in the latter decades of the twentieth century, and on the recognition of the Cyrillo-Methodian tradition as the key element of national identity in the Slavic world. The trends under discussion are illustrated with the 100-year story of Cyrillo-Methodian studies at the Bulgarian Academy of Sciences.

Keywords: Slavic studies; Cyrillo-Methodian studies; Bulgarian Academy of Sciences; instrumentalization; politicization

Między slawistyką a polityką.
Przypadek studiów cyrylo-metodiańskich

Abstrakt

Artykuł zawiera przykłady „instrumentalizacji" badań nad najwcześniejszym okresem kultury słowiańskiej, a zwłaszcza nad ustanowieniem i rozwojem kultu Braci Sołuńskich. Autorka skupia się na powstałych w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku instytucjach cyrylo-metodiańskich i uznaniu tradycji Cyryla i Metodego jako kluczowego elementu tożsamości narodowej w świecie słowiańskim. Za ilustrację tych trendów posłuży stuletnia historia studiów cyrylo-metodiańskich w Bułgarskiej Akademii Nauk.

Słowa kluczowe: slawistyka; studia cyrylo-metodiańskie, Bułgarska Akademia Nauk; instrumentalizacja; polityzacja

Raya Kuncheva
Sofia

Pokusy narodowych identyfikacji a literaturoznawstwo argumentu

Niekonwencjonalne historie slawistycznych instytucji naukowych – problem postawiony przez organizatorów jubileuszu sześćdziesięciolecia Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie – wskazuje na ujęcie instytucji w wymiarze historycznym, co w domyśle oznacza chęć uniknięcia tonacji apologetycznej oraz otwarcie się na analizę, poszukiwanie i śledzenie tendencji. Wspomniany jubileusz od strony merytorycznej pomyślany został jako ukierunkowany na problematykę historyzacji, w tym przypadku slawistycznych instytucji naukowych, a więc w centrum uwagi stawia zagadnienie, które w ostatnich dziesięcioleciach przybiera w humanistyce na sile i koresponduje z powszechnym zainteresowaniem pamięcią. Pamięć, dziedzictwo i tożsamość to pojęcia cieszące się – jak mało które obecnie – ogromną popularnością i przywoływane może aż nazbyt często. Zarówno na poziomie światowym, europejskim, jak i narodowym określają one ramy polityk kulturalnych i projektów naukowych.

Dobrze ilustruje to przypadek reformy Bułgarskiej Akademii Nauk (dalej: BAN) z 2011 roku, polegającej na odrzuceniu poprzedniego podziału instytucji wedle dyscyplin i przyjęciu za zasadnicze kryterium organizacji Akademii podejmowaną w instytutach problematykę badawczą. Dla całego kierunku humanistycznego została określona nowa rama, opisywana *explicite* w kategoriach dziedzictwa i tożsamości, a *implicite* za priorytet uznająca pamięć oraz problematykę narodową, a dokładniej „dziedzictwo kulturowo-historyczne i tożsamość narodową". Dzięki tej formule BAN pozostaje w harmonii ze zjawiskiem, które przez wielu historyków nazywane jest „epoką dziedzictwa". Jednakże przywołana formuła, preferowana na poziomie administracyjnym i państwowym, wywołuje szereg pytań. To prawda, że ma ona społeczny wymiar i wyraża się w konkretnych praktykach. Pojawia się jednak także aspekt metodologiczny i właśnie nad tym problemem chciałabym się dłużej zatrzymać. Jak reagują nauki humanistyczne na globalny rozkwit badań nad dziedzictwem kulturowym? Chociażby tak, że podejmują próbę wyjaśnienia tego zjawiska. Jego niezwykła popularność jest bowiem przejawem głębokiej

transformacji w doświadczaniu czasu, jaka w Europie zachodzi w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku, w Europie Wschodniej zaś, wyzwolonej w 1989 roku z epoki przez wielu nazwanej „bezczasem", następuje później, już po uspokojeniu entuzjazmu „aksamitnych" rewolucji. Szukając właściwego określenia dla transformacji stosunku do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, francuski historyk François Hartog wprowadził pojęcie „prezentyzm" (*présentism*).

> Wiek XX to okres, w którym ludzie zwracali się ku przyszłości, najwięcej budowali i niszczyli właśnie w jej imieniu. Wyraził się on przede wszystkim w tworzeniu historii z punktu widzenia przyszłości, zgodnie z postulatem nowoczesnego reżimu historyczności [*régime d'historicité*]. Jest to jednak również wiek, a zwłaszcza jego trzy ostatnie dziesięciolecia, w którym dochodzi do największego poszerzenia kategorii teraźniejszość: zmasowanej, wszechmocnej i ciążącej teraźniejszości, która codziennie produkując potrzebną jej przeszłość i przyszłość, daje horyzont tylko samej sobie. Zanim się w pełni stała, teraźniejszość ta już jest przeszłością. Od końca lat sześćdziesiątych teraźniejszość zaczyna być coraz bardziej niespokojna w poszukiwaniu korzeni, w obsesji na punkcie pamięci. Gdyby szukano sposobu na związanie zerwanej nici tradycji, to w tym celu trzeba by było niemalże wynaleźć i tradycję, i nić. Wiara w postęp została zastąpiona troską o zachowanie i utrzymanie naszego świata, przyszłych pokoleń, nas samych. Doprowadziło to do podejścia muzealnego względem wszystkiego, co nas otacza. Tkwiąc w pułapce między amnezją a wolą, by niczego nie zapomnieć, jeszcze dziś, jeśli to możliwe, chcemy przygotować muzeum dnia przyszłego i zebrać archiwa z dziś, jakbyśmy sami byli z wczoraj… Jeśli dziedzictwo kulturowo-historyczne pokazuje przede wszystkim to, czym jesteśmy dziś, to tendencja, by czynić dziedzictwo ze wszystkiego, […] pozostaje cechą charakterystyczną momentu, który przeżywamy lub dopiero co przeżyliśmy (Артог, 2007, ss. 223–224)[1].

W tej charakterystyce „momentu dzisiejszego" zawiera się diagnoza prawdziwa, lecz, jeśli można tak powiedzieć, tylko w odniesieniu do konkretnych symptomów. Jest ona prawdą w odniesieniu do tego, co Hartog nazywa „nowoczesnym reżimem historyczności", którego wyrazistym wcieleniem jest futuryzm. Rzeczywiście, entuzjazm wywoływany przez utopijną wizję przyszłości przeminął. Teraźniejszość zwróciła się ku przeszłości jako schronieniu, gdyż przyszłość jest niejasna i w tym sensie groźna. Jako doktryna polityczna i polityka, a nie tylko jako ruch intelektualny i artystyczny, futuryzm jest nam dobrze znany, a jego kuszące dla intelektualistów możliwości zostały poddane analizie przez Czesława Miłosza w *Zniewolonym umyśle* już w 1953 roku, kiedy we francuskim środowisku intelektualnym dominowała fascynacja stalinowskim typem komunizmu. Dlatego więc istotne znaczenie ma ujęcie Pierre'a Nory, zaprezentowane w 2006 roku na konferencji w Sofii, która

---

[1] Tłumaczenia cytatów z języka bułgarskiego – jeśli nie zaznaczono inaczej – Ewelina Drzewiecka.

poświęcona była realizowanemu pod jego kierunkiem wielkiemu projektowi naukowemu „Lieux de mémoire" (Miejsca pamięci), zakończonemu wielotomową publikacją w latach 1984–1993. I do niej właśnie będę tu wielokrotnie powracać.

Projekt „Miejsca pamięci" wprowadził zarówno nową problematykę, jak i nową metodologię w badaniu pamięci zbiorowej oraz świadomości narodowej. Pierwotnie dotyczył on tylko Francji, ale bardzo szybko doczekał się naukowej recepcji w innych krajach – w Bułgarii po 1989 roku. Dzięki przekładowi i publikacji dwóch tomów wybranych studiów *Места на паметта* (Нора, 2004a, 2005), jak i wydaniu międzynarodowego tomu zbiorowego О*коло Пиер Нора – Места на памет и конструиране на настоящето* (Знеполски, 2004) – wszystkie pod redakcją Iwajły Znepołskiego – pojęcie „miejsca pamięci", jak i problematyka związana z pamięcią zbiorową, stały się impulsem do podjęcia wielu konkretnych badań. Podczas wspomnianej sofijskiej konferencji część wystąpień poświęcona była problemowi przeszłości komunistycznej rozumianej jako miejsce pamięci. Odnosząc się do nich, Pierre Nora komentuje pojęcie pamięci przywróconej. Oczekiwanie, że dojdzie do prostego zastąpienia starego przez nowe, jest według niego zbyt schematyczne; proces ten może być opisany raczej jako amalgamat starego i nowego:

> Pomieszanie, jakie zachodzi między starym i nowym, [...] wyobrażone rekonstrukcje, permanentność tego, w co się wierzyło, że przestało już istnieć. Weźmy świat kolonialny. W czasie wojny algierskiej Algierczycy wyobrazili sobie przeszłość kolonialną. Od 1839 roku są oni narodem uznanym przez Francję, a swoją ideę narodową przejęli od kolonizatorów Francuzów. To samo mniej lub bardziej można odnieść do świata arabsko-muzułmańskiego. [...] Gdyby muzułmanie znali, wychodzili tylko z islamu, to powinni byli znać tylko wspólnotę. Idea narodowa to forma kolonialnego zarażenia (Nora, 2006, s. 138).

Pamięć jest wybiórcza, mutuje, wspiera mity, utwierdza tożsamości, buduje różnice. Jeśli jednak jest poddana historyzacji, jeśli zostaje poddana analizie, okazuje się, że wcale nie chodzi o odzyskanie czegoś, co istniało przedtem, ale zostało stłumione, teraz zaś może się ujawnić w sposób autentyczny. Właśnie historyzacja pamięci jest szansą, by pokazać zideologizowane poznanie historyczne jako celowe konstruowanie pamięci. To jest moment, kiedy „historia wkroczyła w wiek memorialny". Co oznacza to sformułowanie Nory? Brzmi ono jak konstatacja nowego stanu, przekroczenia pewnego progu. Projekt „Miejsca pamięci" został wymyślony i zrealizowany jako reakcja wobec pewnej konkretnej historycznej sytuacji, która jest także naszą sytuacją. Historia, zwłaszcza ta o charakterze pozytywistycznym, jest przepełniona wątpliwościami względem pamięci. Lecz czy to nie historycy właśnie stworzyli pamięć o państwie narodowym? Trzeźwe i zdystansowane spojrzenie współczesnej historii na użycia poznania historycznego do celowego tworzenia pamięci o formowaniu danej tożsamości w kierunku, na przykład, agresywnego

nacjonalizmu, rodzi się właśnie w jej „wieku memorialnym". „Stare" i „nowe" budują złożoną, zniuansowaną i niejednoznaczną konfigurację, w której ramach powstają wyobrażone rekonstrukcje przeszłości, tak że może ona zyskać aurę pamięci i stać się nietykalną dla krytycznej myśli historiograficznej. W efekcie na amalgamat postkomunistyczny składają się powołane do życia nowe ideologemy, co jest konsekwencją rozpadu komunistycznych konstrukcji ideologicznych, jakie determinowały myślenie i postawy lewicy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Te nowe ideologemy, choć legitymizowane są inaczej, mogą być interpretowane jako swego rodzaju ślady po poprzednich.

> Ten postkomunistyczny amalgamat widzieliśmy we Francji w formie rewitalizacji trockizmu, czego nie da się zrozumieć bez upadku komunizmu, ale też i wpływu, jaki miał komunizm stalinowski jako kompletna forma totalitaryzmu. Ruch protestacyjny radykalnej lewicy, który wyrósł w ostatnich dziesięciu latach na anty-mondializacji i krytyce liberalizmu, nie może być interpretowany bez komunizmu, choć komunizmem nie jest. To skomplikowana mikstura zakorzeniona w ideach rewolucyjnych, w odbiciu krytycznego ekstremizmu i radykalizmu, który trwa w sytuacji historycznej i politycznej bez horyzontu rewolucyjnego. Bourdieu jest ideologiem tego ruchu na lewo od lewicy, który we Francji zaczyna się w istocie wielkimi strajkami 1995 roku. To on go ochrzcił, to był jego wielki moment (Nora, 2006, s. 138).

Nora bada funkcjonowanie holistycznych wartości w procesie budowania tożsamości. Reprezentuje on podejście historyka, a nie socjologa. W swym wczesnym artykule *Mémoire collective* (Nora, 1974), w którym po raz pierwszy rysuje ideę projektu, uznaje on zasługi Maurice'a Halbwachsa, lecz to, co go interesuje, to nie społeczna istota pamięci jednostki, jej socjalizacja przez komunikację, a wielość pamięci. Dlatego też, kiedy podsumowuje kwestie związane z narodem, podkreśla przeplatanie się czterech pamięci, dobrze znanych historii politycznej: pamięci monarchicznej lub królewskiej, pamięci państwowej, pamięci-nacji i pamięci obywatelskiej, w kontekście jeszcze innej – pamięci-dziedzictwa.

> Pod pojęciem „pamięć-dziedzictwo" nie należy rozumieć jedynie nagłego poszerzenia znaczenia, jego błyskawicznego i problematycznego rozciągnięcia w kierunku wszystkich przedmiotów świadczących o przeszłości narodowej, a coś o wiele głębszego: przemianę tradycyjnych funkcji pamięci w dobro wspólne i dziedzictwo zbiorowe (Hopa, 2004a, s. 575).

Nora ma tu na myśli dziedzictwo, które już nie jest historyczne, a społeczne – rozumiane jako dobro ogólne, własność konkretnej grupy, którą należy przekazać potomnym. Przynależność do narodu nie jest przeżywana „utwierdzająco jako tradycyjny nacjonalizm – aczkolwiek ten go wspiera – a w formie odnowionej wrażliwości względem narodowej specyfiki, powiązanej z konieczną

adaptacją do nowych warunków [...] europejskiej integracji, [...] decentralizacji [...] imigrantów" (Нора, 2004a, s. 575). Według Tony'ego Judta między Francją i Anglią zachodzi różnica w stosunku do przeszłości. Kulturowo-historyczne dziedzictwo Anglii zostało zbudowane wedle idei „jak powinno być", a nie „jak naprawdę było".

> W ten sposób w dzisiejszej Anglii historia i fikcja łatwo się mieszają. Przemysł, bieda i klasowe konflikty są oficjalnie zapomniane i zamaskowane. Głębokie kontrasty społeczne są odrzucone lub zhomogenizowane. I nawet niedaleka i sporna przeszłość jest dostępna tylko w nostalgicznej plastikowej reprodukcji. Masowe zatarcie dysonansów w pamięci stanowi kluczowe osiągnięcie nowej elity politycznej narodu (Джуд, 2015, s. 843).

„Miejsca pamięci" dają wyraz nie tylko określonej tożsamości narodowej, uformowanej w długim historycznym trwaniu, ale przede wszystkim stanowią jej realistyczny portret. To, że w publikacji mamy tylko jeden artykuł o żydach i ani jednego o muzułmanach, nie jest rezultatem tendencyjnej decyzji autorów, a diagnozą. Podobnie jak Henry Rousseau, który konstatuje fakt stłumienia i odrzucenia pamięci o Vichy, a następnie jej wybuch, również Nora stwierdza brak miejsc pamięci kolonialnej w badanym momencie historycznym. Uwidacznia się tu charakterystyczna dla pamięci traumatycznej faza latencji, inkubacji.

Realistyczne podejście Pierre'a Nory możliwe było do urzeczywistnienia dzięki sproblematyzowaniu związku między historią i pamięcią. O ile Halbwachs w swojej konceptualizacji pamięci kolektywnej historię przedstawia redukcjonistycznie jako posługującą się metodami przestarzałego pozytywizmu (aby uwypuklić kontrast między pojęciem abstrakcyjnym a konkretną, żywą pamięcią), to u Nory związek ten jest bardziej skomplikowany. Dziś, kiedy zauważalne jest dowartościowywanie bezpośredniego doświadczenia przy jednoczesnym deprecjonowaniu suchej wiedzy, przedstawienie relacji pamięć – historia jako analogicznego do stosunku emocja – rozsądek stanowi rozwiązanie zbyt proste i przewidywalnie. Analogia ta jest bowiem w istocie zdradliwa, nazbyt schematyczna, gdyż stworzona, aby dać pierwszeństwo to historii, to pamięci. I dlatego Nora nie zadowala się tą opozycją. Wznosząc się na poziom symboliczny, oferuje on pojęcie „miejsca pamięci", za którego pomocą analizuje nowy moment w relacji między pamięcią i historią. Ten nowy moment jest osadzony w teraźniejszości i znajduje się w polu znaczeń symbolicznych, konstruujących tożsamość.

Historycy i antropologowie obserwują rosnącą obecność pamięci, co jest spowodowane przez dwa zjawiska społeczno-polityczne: dekolonizację oraz upadek reżimów komunistycznych w Europie. Wspomnienia i świadectwa osób zdominowanych i prześladowanych przez władze uwalniają się od dyktatu oficjalnej pamięci-historii. Odrzucone lub stłumione wspomnienia

niesprawiedliwości, przestępstw i upokorzeń stopniowo, czasami aż nazbyt wolno, są absorbowane przez pamięć zbiorową. Realne lub wyobrażone, budują tożsamość. W chwili obecnej na pierwszy plan wysuwa się trzeźwa myśl krytyczna – skalpel historiografii, zdolna do krytycznej autorefleksji i weryfikowalnego procesu poszukiwania prawdy, w którym zwycięża argument najlepszy. Jej sposób działania to historyzacja pamięci, wskazanie jej konkretnych nosicieli, form historycznych czy wreszcie jej eksplikacja. Oto aktualny porządek nauk humanistycznych. A kiedy – krytycznie podchodząc do historiografii – uświadomimy sobie, że w określonym czasie tworzyła pamięć narodową, nie będziemy już mogli pomyśleć o stosunku między pamięcią i historią jako relacji kontrastywnej; staniemy się ostrożni i sceptyczni wobec kolejnych entuzjastycznych odwołań do pamięci narodowej. Po 1989 roku polityczne wykorzystanie historii trwa nadal w przestrzeni publicznej, gdzie czynnik decydujący stanowią media. W tym kontekście wymowny jest list otwarty na temat autonomii historii względem prób jej politycznej funkcjonalizacji, podpisany przez francuskich historyków, w tym Pierre'a Norę.

W okresie dominacji doktryn mówiących o ciągłości między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, takich jak na przykład nacjonalizm, lub też doktryn, które w całości są zwrócone ku przyszłości, takich jak na przykład komunizm, o tym, co należy wziąć z przeszłości, decyduje wartość względem przyszłości. Lecz kiedy ta ostatnia okazuje się niejasna, a kompensacyjna obsesja na punkcie przeszłości jest faktem, społeczeństwo i nauka wkraczają w erę wspomnieniową, pamięć staje się kategorią przeładowaną aksjologicznie: w społeczeństwie rodzą się silne tendencje do memoryzacji, tworzą się nowe obszary naukowe, które za obiekt centralny stawiają sobie pamięć. Współczesne budowanie społeczeństwa demokratycznego to również moment uznania odmiennych tożsamości i pamięci różnych grup za problem zarówno w dziedzinie pedagogiki, jak i etyki.

Przykład francuski jest ważny dla nas także i w innym aspekcie. Dobrze znane jest rozróżnienie dwóch modeli formowania się narodu: z jednej strony model francuski, często określany jako zachodni (który powołuje się na wolę ludzi); z drugiej – model etniczny, przypisywany Europie Wschodniej (który przywołuje metaforę organizmu). Te dwa modele, za których pomocą dokonuje się opisu genezy współczesnych narodów, zostały sformułowane przez niemieckich romantyków w celu zerwania z myślą francuskiego oświecenia. Jako narzędzie analityczne opozycja ta jest jednak dyskusyjna. Dominique Schnapper twierdzi, że współczesna analiza wskazuje na obecność obu tych modeli w myśleniu takich ideologów narodowych, jak Johann G. Fichte czy Ernest Renan. Co więcej, w książce *Community of Citizens* rozwija ona ideę narodu, która odrzuca tę opozycję (Шнапер, 2001). Kiedy jednak rozpatrujemy ideę narodową jako pamięć stworzoną przez historyków, nie możemy się na niej nie zatrzymać. Niegdyś była ona wyrażana *explicite* i prowadziła do narodowych identyfikacji w polu nauk humanistycznych. Dziś stanowi

narzędzie autorefleksji historii, której celem ma być wyzwolenie się od mitów poprzednich wariantów narodowych identyfikacji. Pozostając na poziomie tej opozycji, łatwo możemy ulec pokusie i przyjąć, iż w Bułgarii funkcjonował „niemiecki" – etniczny model. I rzeczywiście, ten sposób myślenia jest w Bułgarii mocno zakorzeniony (Цветков, 2007). Z tego powodu w cieniu pozostają inne linie myślenia – te należące do innej „rodziny intelektualnej", czyli do demokracji obywatelskiej. Dominacja psychologii narodowej w Bułgarii w okresie międzywojennym i rozwój socjologii typu durkheimowskiego w Polsce to różnice, które wyjaśniają odmienne ustrukturyzowanie pola naukowego oraz określonych tradycji.

Czy opozycja ta nie mówi nam więcej o nacjonalizmie jako ideologii niż o modelach formowania się samych nacji? Jeśli będziemy przywiązani do powyższej opozycji, możemy ulec pokusie przypisywaniu nacjonalizmowi wszystkich możliwych win. Kiedy Eric Hobsbawm, opisując powstanie mitów o narodzie w latach trzydziestych, wprowadza pojęcie „tradycji wynalezionej", opiera się na tym właśnie założeniu. Lecz problem z narodem, tak trudny do przemielenia przez myśl marksistowską, pozostaje nierozwiązany. Jeśli zarówno ideologie, jak i zjawisko narodu zaklasyfikujemy jako „mitologizację", okaże się, że kategoria ta jest niezbyt funkcjonalna. A jednocześnie nie należy rezygnować z demitologizacji, przeciwnie – w społeczeństwie postkomunistycznym są one bardzo potrzebne, bo formy nacjonalizmu lat trzydziestych przekształcają się po okresie stalinizmu w nacjonalizm socjalistyczny. Według P. Nory doktryna komunizmu wraz z jej sakralizacją historii w ogóle, ale i historii własnej, centralne miejsce w budowaniu tożsamości przeznacza właśnie pamięci:

> Można rozpatrywać komunizm niezależnie od jego aktywności historycznej jako pewien fenomen pamięci. Fenomen, który ma swoją historię, strukturę, symbolikę, swoje formy pedagogii, rytuały i narzędzia. Główną rolę w tej pamięci grali historycy, to znaczy pozytywiści i tradycjonaliści (Nora, 2006, s. 141).

Jeśli jednak widzimy tylko nacjonalizmy, pomijając same narody, to wpadamy w pułapkę państwa-pamięci, nieskorygowanej przez przywiązanie do rzeczywistości historycznej. Anthony Smith opowiada się po stronie tożsamości narodowej:

> Tożsamość narodowa i naród to złożone struktury, zbudowane z wielości wzajemnie powiązanych elementów – etnicznych, kulturowych, terytorialnych, gospodarczych i prawno-politycznych. Oznaczają solidarność między członkami wspólnoty, zjednoczonymi wspólnymi wspomnieniami, mitami i tradycjami; mogą, ale nie muszą, znaleźć wyraz we własnym państwie, lecz całkowicie się różnią od czysto biurokratycznych i prawnych związków w państwie (Смит, 2000, s. 28).

Chociaż A. Smith wskazuje na dwa wymiary narodu – jeden – obywatelski i terytorialny, drugi – etniczny i genealogiczny, to jego pogląd sytuuje się

w ramach angielskiej i amerykańskiej tradycji naukowej, stawiającej jednostki ponad państwo. Lecz to właśnie filozof – Jürgen Habermas – postawił pytanie, w jaki sposób i za pomocą jakich pojęć po doświadczeniu XX wieku wchodzimy we współczesną konstelację postnarodową (Habermas, 1998). Pytanie to zajmuje i P. Norę. W istocie obaj – choć w różny sposób – problematyzują rolę historyków i w ogóle nauk humanistycznych przy formowaniu idei narodowej i idei jedności. W przypadku Niemiec nauki o duchu dają legitymizację zjednoczeniu politycznemu, poprzedzonemu zjednoczeniem w sferze kultury, języka i tego, co określają oni jako „duch narodowy". Ceną tego jest niedowartościowanie wymiaru uniwersalnego. W studium *Was ist ein Volk? Zum politischen Selbstverständnis der Geisteswissenschaften im Vormärz* (Habermas, 1998) J. Habermas cytuje wymowne słowa Wilhelma Scherera, przedstawiciela „szkoły historycznej":

> Przeciw kosmopolityzmowi – narodowość, przeciw sztucznemu kształceniu – siły natury, przeciwko centralizacji – władza autonomiczna, przeciw odgórnemu uszczęśliwianiu – samorządność, przeciw wszechmocy państwa – wolność osobista, przeciw konstruowanemu ideałowi – suwerenność historii, przeciw podążaniu za nowym – posłuch przed starym, przeciw gotowemu i ukończonemu – rozwój, przeciw rozumowi i logice – duchowość i kontemplacja, przeciw formie matematycznej – organiczna, przeciw abstrakcji – zmysłowość, przeciw zasadom – wrodzona siła twórcza, przeciw mechanicyzmowi – witalność (cyt. za: Rothacker, 1948, s. 119).

Jak wiadomo, już w latach dwudziestych i trzydziestych w Niemczech powyższa opozycja znajduje zastosowanie w polityce. I właśnie z uwagi na reżimy totalitarne XX wieku oraz reżimy autorytarne XXI wieku jasna staje się zgubna rola myślenia manichejskiego, tj. myślenia opozycjami, które zamiast służyć prawdzie, służą legitymizacji przewagi i agresji. Staje się to możliwe w wyniku nieuprawnionych redukcji i J. Habermas wielokrotnie odnosi się krytycznie do zjawiska sprowadzania rozumu tylko do jego funkcji instrumentalnej. Zauważalna jest paralela między modelem etnicznym narodu oraz założeniami nauk o duchu, aksjologicznie przeciążających wyobraźnię, unikalność, niezależny geniusz twórczy.

> Z kolei Hölderlin, Schelling i Hegel przeciwko klasyfikacjom myślenia rozsądkowego oraz konsekwencjom skostniałej tradycji przywołują potęgę fantazji, produktywność i zmysłową spontaniczność. Przeciwko abstrakcyjnemu ogółowi utwierdzają własny sens i indywidualność tego, co specyficzne w konstrukcji organicznej całości. O ile filozofia zawiera te przeciwstawne momenty w samym rozumie, o tyle w historyzmie brakuje pojęć o rozumnym ogóle. Nie mając podobnego odniesienia do rozumu, intelektualnie uczciwi germaniści musieli się męczyć z pytaniem, jak mimo wszystko z ducha narodowego mogą zostać rozwinięte podstawowe zasady konstytucji liberalnej (Хабермас, 2004, s. 23).

Trudności te doprowadzą J. Habermasa do kategorycznego odrzucenia modelu etnicznego i zaproponowania własnej koncepcji „patriotyzmu konstytucyjnego", jak również do tego, by uznać Auschwitz jako wydarzenie fundacyjne dla tożsamości europejskiej. Jego koncepcja tożsamości postnarodowej stanowi formułę teoretyczną, która ma na celu maksymalne oddalenie się od idei narodu etnicznego oraz zbudowanie fundamentu dla narodu obywatelskiego. A według Dominique Schnapper w ten sposób najpełniej się wyraża idea narodu, jej istota. Jednak atrakcyjność modelu etnicznego nadal pozostaje silna. To za jej sprawą, jak wskazuje Luis Dumont, myśli się o narodzie jako o jednostce kolektywnej. Taka koncepcja narodu jest nie do pogodzenia z pojęciem „pamięci zbiorowej" w ujęciu Maurice'a Halbwachsa, jak również jego historyzacją ze strony Pierre'a Nory, dlatego że podstawowa różnica między dziś i wczoraj jest taka, że o ile wczoraj historycy tworzyli wielkie zbiorowe mitologie, tj. nie myśleli krytycznie nad tym, że utwierdzają pamięć danej grupy jako reprezentatywnej dla całej nacji, o tyle dziś jest to niemożliwe.

> Odwrócenie wynika z szybkiego rozmnożenia pamięci zbiorowych, co związane jest z jednej strony ze zniszczeniem i upadkiem współczesnych społeczeństw, z drugiej – z siłą współczesnych środków informacyjnych. Klęska wojny 1914 roku, klęska tradycyjnych gospodarek i systemów życia, klęska porządku kolonialnego i porządków narodowych; umasowienie przez media zdarzeń pozostawiających w pamięci ślad i dających teraźniejszości bezpośrednią obecność historyczną oraz autorytet. Cały proces rozwoju współczesnego świata […] dąży do stworzenia większej ilości pamięci zbiorowych, pomnożenia grup społecznych, które się autonomizują poprzez zachowanie własnej, wywalczonej przeszłości w celu kompensacji historycznego wykorzenienia społecznego; dąży do skompensowania nieokreśloności przyszłości poprzez przydanie jej wartości przeszłości, która wcześniej jako taka nie była doświadczana. […] Pamięć to późny problem historyczny, to nasz problem (Hopa, 1997, ss. 235–236).

Opozycja opisana przez W. Scherera w 1874 roku w pewien sposób antycypuje wiele postaw naszego czasu, opanowanego przez manię pamięci, konstatowaną przez P. Norę. Nieprzypadkowo ci autorzy, którzy swoją formację intelektualną odkrywają w oświeceniu i humanizmie, a więc na przykład Tzvetan Todorov (Todorov, 1995) i Jean-Claude Guillebaud (Guillebaud, 1995), będą zgłaszali nadużycia pamięci, widząc w przesyceniu przeszłością reakcję na utraconą sakralizację przyszłości, znaną z utopijnych projektów XX wieku. Sprowadzenie rozumu tylko do jego funkcji instrumentalnej, tzw. filozofia podejrzeń (od której P. Nora się odcina na stronach redagowanego przezeń czasopisma), w swej krytyce totalnej nie daje podstaw do normatywności (lub też je zaciemnia), a kładąc ogromny nacisk na różnicę, pomija wymóg integralności; relatywizując centrum kosztem peryferii, widzi w tym, co uniwersalne, tryumf władzy. Nora dąży do metodologicznego odrzucenia takiego punktu widzenia. W latach osiemdziesiątych zrozumiał, że w jego ramach nie

odpowie na pytania o „prawdę o narodzie francuskim oraz istotę francuskiej tożsamości", które wyłaniają się po upadku utwierdzonych struktur i form życia, po zdyskredytowaniu zarówno komunistycznej, jak i gaullistowskiej wizji społeczeństwa. Nauki humanistyczne w latach sześćdziesiątych nie wypracowały podejścia do problemu narodu, lecz przyniosły Norze takie pojęcia, jak „ślad", „historia drugiego stopnia", zrozumienie skomplikowanych związków między oznaczającym i oznaczanym (co on sam przyjął jako niewyrażalne) oraz ideę, by wnieść własny wkład w stworzenie „nowej historii symbolicznej, która odpowiada lepiej niż klasyczna historia na potrzeby nauki i współczesnego społeczeństwa obywatelskiego" (Hopa, 2004b, s. 17).

Dziś idea narodu zaczyna być przez wielu badaczy rozpatrywana nie tyle przez pryzmat opozycji dwóch modeli, ile jako specyficzna forma organizacji politycznej w epoce demokracji. Na tym tle ideologowie nacjonalizmu podtrzymujący ideologemy wieku XIX wieku kładą nacisk przede wszystkim na poprzedzające wolę stworzenia społeczeństwa politycznego związki etniczne; innymi słowy, dziś znowu pojawia się groźba reprodukcji czy koncentrowania się na nacjonalizmach, i to w ujęciu dziewiętnastowiecznym, zamiast analizy obecnych procesów narodowych. Według D. Schnapper idea narodu jako wspólnoty równouprawnionych i wolnych obywateli oraz opozycja poddany – obywatel dochodzą do głosu w czasie wojny z hitleryzmem, lecz później nauki humanistyczne już jej nie aktywizują. Uwaga badaczy skupia się na tożsamości poszczególnych grup, co stawia na dalszym planie konceptualną refleksję nad narodem. Tradycyjna historia ma charakter głównie polityczny. W efekcie *implicite* przyjmuje się tożsamość państwa i narodu. Właśnie ten moment stapiania się narodu, państwa i historii udaje się P. Norze uchwycić i zanalizować dzięki własnemu podejściu do zagadnienia oraz krystalizacji pojęcia „miejsca pamięci", a więc w takiej formule, w jakiej wciąż jeszcze pobrzmiewa rozumienie historii jako związku między pokoleniami. Oczywiście istnieją też inne podejścia, które przynoszą koncepty narodowej integralności. Bliskie mu jest, według mnie, pojęcie „politycznej wspólnoty wyobrażonej" B. Andersona i to właśnie z powodu uwzględnienia w nim symbolicznego związku między małą wspólnotą, rodzinną lub religijną, w której to wszyscy się znają, a narodem jako wspólnotą wyobrażoną. Autor sam przyznaje, że jego koncepcja bardzo wiele zawdzięcza Walterowi Benjaminowi. Alegoryczność uwidacznia się również w idei miejsca pamięci. Niestety, nie ma tu miejsca na głębszą analizę paraleli i różnic między Norą a Benjaminem, co byłoby zapewne bardzo produktywne: na przykład anioł historii W. Benjamina porusza się do przodu niesiony przez wicher postępu, przez utopię; miejsca pamięci P. Nory zdają się miejscami, gdzie ten anioł się zatrzymał, kiedy wiatr ucichł.

Według D. Schnapper, B. Anderson i A. Smith nie doceniają różnicy między etnosem i narodem. Ale czy, przykładowo, komunikacja masowa jako czynnik budujący „wspólnotę wyobrażoną" ustanawia tylko jeden związek abstrakcyjny?

B. Anderson twierdzi, że jego ujęcie przynosi antropologiczną definicję narodu. P. Nora podchodzi do problemu jak historyk i opisuje moment teraźniejszy jako „memorialny wiek historii", przez co chce powiedzieć, że historia w swym tradycyjnym kształcie – jako medium przenoszące wiedzę następnym pokoleniom – została dotknięta, czy też zdominowana, przez współczesną presję, by dowartościować osobiste doświadczenie, osobiste przeżycie, narrację świadka jako świadectwo godne zaufania, ustne zapisy uczestników wydarzeń itd., a więc taką pamięć, która dyktuje, co ma zapisać historia. Wtrącę tu, nie mogąc tego bardziej rozwinąć, że we współczesnych szybko rozwijających się naukach o pamięci związek między pamięcią i wyobrażeniem stanowi jeden z tematów centralnych (zob. przegląd problematyki Misztal, 2003). Dzisiejsze ukierunkowanie na doświadczenie, a nie na refleksyjną analizę, tj. nastawienie na historię w czasie rzeczywistym oraz media jako dominujące wektory pamięci, pozbawia historyka jego funkcji fundatora pamięci zbiorowej, funkcji, jaką spełniał on jeszcze w czasach W. Scherera i Julesa Micheleta. Czy tego typu zjawiska nie wskazują już na nową sytuację, która ma również wymiar antropologiczny?

W ramach szeroko opracowywanej problematyki toposów o znaczeniu symbolicznym, zarówno tych materialnych, jak i niematerialnych, rozumianych jako wygodne narzędzie do badania tożsamości narodowej, coraz wyraźniej widać konieczność krytycznej diagnozy współczesnego (nie tylko bułgarskiego) społeczeństwa. Kultywuje ono bowiem pamięć wspomnieniową jako substytut pustki, która powstała wskutek rozpadu poprzednich oficjalnych wersji pamięci narodowej oraz w sytuacji, gdy głośne aspiracje co do własnej pamięci zgłaszają reprezentanci poszczególnych ideologii, grupy i regiony. W tej debacie, w zderzeniu różnych interpretacji przeszłości istotne znaczenie ma tzw. „spojrzenie z boku". Zmiana punku widzenia zaproponowana przez projekt „Miejsca pamięci" daje możliwość poszerzenia pola badań zarysowanego przez problematykę Innego oraz imagologię. W tym miejscu polski wkład jest szczególnie znaczący. Zatrzymam się na metodologicznie innowacyjnym badaniu Grażyny Szwat-Gyłybowej, poświęconym bogomilstwu jako miejscu pamięci: *Haeresis Bulgarica w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku* (Szwat-Gyłybowa, 2005; Шват-Гълъбова, 2010). Pod jej kierunkiem w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie został zrealizowany też większy projekt naukowy, dający ogólną „mapę" bułgarskich miejsc pamięci: *Leksykon tradycji bułgarskiej* (Szwat-Gyłybowa 2011)

Badanie G. Szwat-Gyłybowej, nakierowane na problematykę tożsamości narodowej, oferuje analizę nieuprawomocnionego utożsamienia historii i pamięci, ideologicznych użyć historii i tym samym demonstruje potencjał literaturoznawstwa jako argumentu krytycznego. Tutaj skomentuję tylko kilka podjętych przez badaczkę kwestii.

Dla bułgarskiej tożsamości narodowej granica między średniowieczem i nowoczesnością w kluczu oświeceniowym ma wyjątkowe znaczenie.

Właśnie za nią kształtują się idee i wartości konserwatywne, scjentystyczne i indywidualistyczne. Jednak dla kultury bułgarskiej jest to granica, za którą zaczyna formować się narodowa samoświadomość kulturowa – w warunkach otwarcia na świat nowoczesny, w którym do powstania narodu już doszło. Z tego powodu w narracjach o tożsamości bułgarskiej dominuje opozycja Swój – Obcy. W odczytaniu konserwatywnym Obcym jest to, co odbiera autentyzm Swojemu. W różnych wariantach dominuje ono w XX wieku w tekstach ideologów kultury. W ten sposób opozycja Swój – Obcy zostaje utożsamiona z opozycją Dobry – Zły, przy czym Zło pochodzi jedynie od Obcego. Ujęcie G. Szwat-Gyłybowej pomaga przyjąć inną perspektywę, taką, która zakłada zwrot ku wartościom niesionym przez światopogląd, w którym opozycja Dobro – Zło nie jest symetryczna, a świat człowieka nie może ulec redukcji do sytuacji wiecznego konfliktu jednostek, z których każda jest przekonana, że dobro leży po jej stronie.

W celu określenia stanowiska G. Szwat-Gyłybowej wprowadzę konceptualne rozgraniczenie miedzy wspólnotą wyobrażoną (Anderson, 1997) i tradycją wynalezioną (Hobsbawm, 2008). Pierwsza łączy się z pokrewieństwem, sferą religijną, innymi słowy – dotyczy związku, jedności, całości; druga zaś łączy się z podważaniem całościowości, z konfliktem, utratą tożsamości.

W kulturze średniowiecznej bogomilstwo to herezja religijna, ale i ruch społeczny w okresie rozchwiania punktów odniesienia systemu aksjologicznego. Dla objaśnienia wszechświata oferuje model dualistyczny, który zgodnie z tradycją gnostycką obiecuje swoim wyznawcom dostęp do poznania ezoterycznego, a w sferze społecznej – wycofanie ze świata ziemskiego. Nowoczesność wkracza w świat ludów europejskich wraz z formowaniem się narodów, po podważeniu prawomocności instytucji średniowiecznych jako namiestników Boga. W ujęciu B. Andersona narodziny nacjonalizmu to stworzenie związku wyobrażonego, który wyraża się w języku piśmiennictwa (już pobawionym rysu świętości), w nowym typie doświadczania czasu (w jego jednoczesności), a także w świadomości własnego przestrzennego ograniczenia, wynikającego z zajęcia przestrzeni przez Innego. Podobne transformacje w rozumieniu świata dokonują się w wymiarze antropologicznym, to znaczy w obszarze tych procesów i zjawisk, które funkcjonują przedpojęciowo i mogą pozostać niesproblematyzowane, mimo że sztuka szuka dla nich obrazów i wedle nich właśnie zmienia swoją infrastrukturę.

Musimy zachować w swym horyzoncie myślowym koncepcję wspólnot wyobrażonych B. Andersona, abyśmy mogli stwierdzić, że nacjonalizm nie jest ideologią, lecz odnosi się do wartości holistycznych konstytutywnych dla tożsamości, o ile ta ma charakter społeczny. Te wartości mogą zanikać lub też być wtórnie rewitalizowane, ale nigdy nie ulegają zupełnej anihilacji; tak jak każdy zachowuje wspomnienie matczynej pieszczoty, tak też każdy szuka potwierdzenia swego istnienia w skierowanych na niego spojrzeniach. Na tym doświadczeniu, wciąż potwierdzanym w realnym życiu, wraz z nadejściem

nowoczesnych form komunikacji i z nowym rozumieniem podmiotu i Innego budowane jest wyobrażenie narodu, przynależności do wspólnoty. Wyobrażenie jest jednak nie do pomyślenia bez pamięci. I to właśnie jest dla G. Szwat-Gyłybowej kluczowe, kiedy rozpatruje ona bogomilstwo jako miejsce pamięci. Jeśli jesteśmy istotami społecznymi i symbolicznymi, pojęcie P. Nory dotyczy także naszego codziennego doświadczenia. Jednak w odróżnieniu od wspólnoty wyobrażonej B. Andersona w przypadku miejsca pamięci wyraźniej widać, że jest ono świadomie skonstruowane, że jest celowe i publiczne.

W porównaniu z narracjami o tożsamości bułgarskiej niewychodzącymi poza substancjalizujące podejścia etniczne podejście G. Szwat-Gyłybowej okazuje się nie tylko metodologicznie innowacyjne, lecz także pozwala podważyć legitymizację konstruktów ideologicznych, pokazać, że tradycja jest konstruowana. Badaczka zwraca się ku refleksji nad rolą tekstów w przestrzeni publicznej i rolą ekspertów, czy też tzw. elit, w formowaniu określonych obrazów przeszłości. Daje możliwość uchwycenia takiej redukcji faktów historycznych, która ma na celu wyprowadzenie twierdzeń o charakterze ideologicznym.

Po upadku reżimu komunistycznego w Bułgarii zaczęła się dyskusja nad tożsamością narodową, zaś jej przedmiotem stały się teksty pierwszej połowy XX wieku, wcześniej odrzucone z powodów ideologicznych. Dzięki ich opublikowaniu podjęta została próba odnowienia debaty rozpoczętej z wielką siłą po pierwszej wojnie światowej. Braki w źródłach w dużym stopniu uzupełnia przede wszystkim antologia *Защо сме такива?* (Еленков & Даскалов, 1994) wraz z nakreślającym problematykę wstępem Iwana Elenkowa oraz studium Rumena Daskałowa pod tytułem *Национално-културната ни идентичност: начин на изграждане*. Uznana za wydarzenie, dała impuls do podjęcia dyskusji na nowo. Niektóre jej fragmenty dotyczące tematyki bogomilskiej komentuje w swej książce G. Szwat-Gyłybowa. Nie wdając się w metodologiczne aspekty współczesnej debaty, chciałabym wskazać na dwie skrajności, których autorka uniknęła, a które zauważyć można w poglądach innych badaczy.

Współcześni uczeni bułgarscy posługują się zazwyczaj metodologią, która dominowała w humanistyce po pierwszej wojnie światowej. Nie dystansują się wobec niej w sposób krytyczny, w ten sposób utwierdzając stosowane wówczas opozycje. Nie czynią oni przedmiotem refleksji własnej metodologii. Jako przykład wskażę bogate w faktologię studium *Опити за национално-културна самоидентификация на българина (Историко-философски поглед)* Niny Dimitrowej (Димитрова, 1996). Z kolei w książce Iwana Elenkowa *Родно и дясно* (Еленков, 1998) podjęta zostaje, choć w małym stopniu, kwestia metodologii w humanistyce lat dwudziestych, trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku. Jako dominującą wówczas (nawet w socjologii) autor wskazuje „psychologię narodu" („narodopsychologię"). „Narodopsychologia" to popularny zespół metod, który niesie neoromantyzm z typowym dla niego antyracjonalizmem, a który można uznać za transformację i uproszczenie

podejścia Wilhelma Diltheya idące w kierunku umocnienia metafizyki podmiotu oraz ontologizacji losu. Należałoby postawić pytanie o odpowiedzialność tego typu metodologii za formowanie się postaw społecznych, wyrażających się w odrzuceniu wartości liberalnych. Ta nieprzebyta droga ku myśleniu postmetafizycznemu w humanistyce bułgarskiej przynosi owoce w postaci mitologizacji, które same stanowią obiekt badań. Z drugiej strony dla przedstawicieli ponowoczesności tożsamość, osobista czy też zbiorowa, skazana jest na znajdowanie w sobie inności, różnicy, zaś narracje o narodzie i tożsamości narodowej wydają się im przestarzałe i anachroniczne.

Podejście G. Szwat-Gyłybowej można bez wahania nazwać hermeneutycznym o tyle, o ile badaczka – jak sama wskazuje – będąc ukształtowana w innych warunkach, miała przed sobą problem hermeneutyczny. Ujmując bogomilstwo jako miejsce pamięci w kulturze bułgarskiej, opiera się ona na tradycji polskiego kulturoznawstwa i historii idei. Wymownym przykładem jest stanowisko, jakie zajmuje, gdy komentując artykuł Aleksandra Kiosewa pod tytułem *Uwagi o samokolonizujących się kulturach* (Kiosew, 2000), odwołuje się do Jana Kieniewicza:

> Uznawszy, że warunkiem obligatoryjnym dla zaistnienia więzi narodowej jest pamięć, Kieniewicz w inny sposób niż Kiosew rozłożył akcenty: w jego modelu pozostało więcej miejsca dla trudu transformacji dziedzictwa, jakiekolwiek ono było. Nie ma tu mowy o braku, lecz o dostosowaniu się do wzoru uznanego za atrakcyjny, nie ma mowy o przemocy symbolicznej, lecz o akulturacji podyktowanej pragmatyzmem. […] Hipoteza polskiego badacza wydaje się obiecująca w odniesieniu do kontekstu bałkańskiego. Uzmysławia po raz kolejny, iż w typie nowoczesnego dyskursu tożsamościowego orientacja ekstrawertyczna i introwertyczna wzajemnie się warunkują, zaś osiągnięty przez daną kulturę konsensus nie powinien podlegać wartościowaniu opartemu na przesądach ewolucjonizmu (Szwat-Gyłybowa, 2005, s. 55).

W tym miejscu pozycja G. Szwat-Gyłybowej pozwala się uchwycić jako zdystansowana zarówno wobec scjentystycznego (marksistowskiego) modelu etapów, jakie muszą przejść wszystkie kraje (Georgi Gaczew: „spowolniony/przyspieszony rozwój"), jak i modelu zakładającego pełną utratę własnej tożsamości wskutek przyjęcia obcych wzorów (samokolonizujące się kultury A. Kiosewa). To oznacza rozumienie struktury tożsamościowej, w której ramach związek z Innym nie prowadzi do poszerzenia subiektywności. U podstaw preferowanego przez G. Szwat-Gyłybową modelu możemy odkryć postmetafizyczne, dialogiczne i pragmatyczne ujęcie jednostki. Nie przypadkowo w innym miejscu odwołuje się ona do Georga H. Meada, przedstawiciela amerykańskiego pragmatyzmu, który buduje dyskursywny model osoby – mający kluczowe miejsce w psychologii społecznej oraz wpływ na takich autorów, jak J. Habermas i T. Todorov – dzięki idei językowo zapośredniczonego procesu socjalizacji i jednoczesnego formowania się życiowej historii podczas

tworzenia świadomości samego siebie. Lub – jak w cytacie wyżej – ekstrawertyczna i introwertyczna orientacja są wzajemnie powiązane, żadna z nich nie może pochłonąć tej drugiej. W przeciwnym wypadku dojdzie do patologii. Podkreślam tu obecność pośrednika językowego, dyferencjacji w strukturze ról oraz procesu zdobywania autonomii.

Zastosowanie modelu dyskursywnego oraz przyjęcie określenia Zachodu jako „znaczącego Innego" do formowania się narodowej świadomości kulturowej Bułgarów zdecydowanie obala stereotypy w myśleniu o naszej tożsamości. Stanowi przy tym ujęcie pozbawione ideologicznych naleciałości, zarówno tych z prawa, jak i z lewa.

Przyjmując stanowisko krytyczne, A. Kiosew wskazuje na manichejski charakter opozycji Swój – Obcy, w ramach której dochodzi do sakralizacji Obcego. Każdy rodzaj sakralizacji, czy to Swojego, czy Obcego, wskazuje na patologię. Kiedy autor ten mówi, że „narodziny nacji zawsze z konieczności są przedstawione jako Odrodzenie Narodu", ma w istocie na myśli jeden z paradoksów, sformułowanych przez B. Andersona, a mianowicie: obiektywna nowoczesność narodów vs. subiektywne przekonanie nacjonalistów o ich starożytności. (Pozostałe dwa to: formalny uniwersalizm narodowości jako społeczno-kulturowego vs. nieprzezwyciężalna unikalność jej konkretnych przejawów oraz „polityczna" siła nacjonalizmu vs. jego niemoc filozoficzna).

Obiektywnie narody stanowią zjawisko nowoczesne, ale myśli się o nich jako o bytach starożytnych. Niektórzy autorzy przekładają ten paradoks na terminy psychoanalizy. Według nich to myślenie/wyobrażenie jest w istocie sposobem na przytępienie traumy narodzin nowej tożsamości następującej zamiast poprzedniej, tej zatartej. W pustą przestrzeń wkracza jednak mitologizacja, która ożywia to, co było spetryfikowane, przez co nieobecne staje się obecne właśnie poprzez swoją nieobecność. Najwyraźniej dyskursowi wokół tożsamości trudno jest wyrwać się z cienia Zygmunta Freuda. Pojęcie traumy, którym posługuje się A. Kiosew, występuje też u G. Szwat-Gyłybowej. Opisany przez Franka R. Ankersmita mechanizm odrzuconych tożsamości stanowi dla badaczki funkcjonalny model opisu w odniesieniu do bogomilstwa jako miejsca pamięci. I tak na końcu swej książki, po cytacie z jego studium *Wzniosłe odłączenie od przeszłości albo jak być*, stwierdza ona:

> Uparte trwanie w bułgarskiej pamięci kulturowej bogomilstwa, w swej pierwotnej postaci n i e o b e c n e g o w życiu społecznym od wielu już stuleci, stanowić może taki właśnie przypadek. Niosąc ładunek symboliczny, zdolny do modyfikowania znaczeń stosownie do zmieniającego się kontekstu kulturowego, bogomilstwo, rozumiane w sposób ahistoryczny jako nacechowane płynnością znaczeń miejsce pamięci zbiorowej, pozostaje owocem negocjacji między dobrowolną amnezją i anamnezą, które więcej mówią o wartościach współczesności niż o samym obiekcie zainteresowania. Mapa owych przemilczeń i przypomnień sugeruje, że to głęboko przeżywany dramat wyobcowania ze świata tradycyjnych wartości rodzi potrzebę eksplikacji własnej niepewności światopoglądowej. W swojskim bogo-

milstwie znajduje ona uprawomocnienie i nobilitację (Szwat-Gyłybowa, 2005, s. 297).

Badanie G. Szwat-Gyłybowej pokazuje, że bogomilstwo, duch negacji, wieczny heretyk, przeciwnik władzy instytucji, nie stanowi wcale naszej istoty. To konstrukt, który otrzymuje różny sens w zależności od tego, do jakich użyć ideologicznych dążą autorzy. Pamięć i zapomnienie nie stanowią opozycji, lecz są wzajemnie powiązane. Moment wkroczenia w świat nowoczesny może zostać opisany nie tylko przy pomocy terminów wypracowanych przez psychoanalizę, ale również jako „dramat wyobcowania", a więc przy pomocy terminu, który w większym stopniu odsyła do doświadczenia przeciwstawiającego się przytulnemu domowi świata rodowego, czyli doświadczenia, które funduje holistyczne wartości uczuć narodowych. Mapa transformacji zachodzących w odniesieniu do tematu bogomilstwa pokazuje adaptację i przedstawianie Obcego jako Swojego w kontekście idei postępu, ale też wpisanie go w charakterystyczne dla lat dwudziestych i trzydziestych poszukiwania nowej religijności, krytyki rozumu oraz ontologizacji tego, co irracjonalne, które pojmowane jest jako rodzime.

W okresie reżimu komunistycznego, w sytuacji totalnej kontroli nad kulturą obie koncepcje: burzącego dogmaty, oświeconego wodza mas oraz okultystycznego dostępu do wiedzy ezoterycznej, konstruowane są na nowo, tym razem z posmakiem euroazjatyckim. Oficjalne wersje jednak nie wyczerpują tematu. Autorzy piszą o bogomilstwie, aby wyrazić własne poglądy – na temat autonomii osoby czy państwa totalitarnego. Jak pokazuje G. Szwat-Gyłybowa, tworzenie mitologemów zderza się w ich utworach z naciskiem ze strony analizy psychologicznej, poszukującej pozycji niezależnej. Jako dzieła wartościowe literacko, a mam tu na myśli zwłaszcza powieści Emiliana Stanewa, odnoszą się one do osobistego świata czytelnika, pośrednio zaś – do publicznych konstrukcji zideologizowanej pamięci.

> Pisarze ci, odsyłając odbiorcę do bogomilstwa jako wyimaginowanego praźródła okaleczonej (bo rozdartej) tożsamości zbiorowej Bułgarów, jednocześnie interpretują pozytywnie samą „heretyckość", widząc w niej najwartościowszy element tożsamości jednostki wewnętrznie wolnej (Szwat-Gyłybowa, 2005, s. 296).

Po upadku reżimu komunistycznego autorzy piszący na tematy bogomilskie sami stają się nosicielami poglądu dualistycznego, pozostając chwiejni światopoglądowo o tyle, o ile, skuszeni relatywizmem, mają trudności z uwiarygodnieniem dobrze znanej formuły „heretyk poszukujący wartości transcendentnych".

Bogomilstwo jako konstruowane miejsce pamięci we wskazanych przez G. Szwat-Gyłybową warunkach historyczno-kulturowych, tj. u Paisija Chilendarskiego, w okresie powyzwoleniowym, w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, w czasie reżimu komunistycznego oraz w dobie

ponowoczesności, faktycznie pokazuje, że może ono przyjmować różne treści, które łączy charakter utopijny – na lewicy skierowany ku przyszłości, na prawicy – ku przeszłości. Innymi słowy, odsłonięte przez badaczkę mitologizacje, nawet jeśli dokonują redukcji określonych elementów prawdy historycznej o tej herezji i selektywnie wybierają tylko jeden jej aspekt, to bazują na jednym i tym samym – utopijnym poglądzie na człowieka i świat. Dlatego bogomilstwo nie może być elementem konstytutywnym narodu, rozumianego jako wspólnota wyobrażona w ujęciu B. Andersona, ponieważ tu wiąże się ona – przypomnijmy to – z pokrewieństwem i religijnością. Drugi wniosek, jaki można by poczynić po lekturze książki G. Szwat-Gyłybowej, jest taki, że innowacyjne – i w tym sensie niestandardowe – podejścia nie charakteryzują się tym, iż szukają koncepcji, które by pozostawały poza aktualnymi paradygmatami naukowymi, ani rozmyciem granic, ani też dosłownym traktowaniem doświadczenia.

Argumentacyjne literaturoznawstwo Grażyny Szwat-Gyłybowej to nie krytyka dla samej krytyki; to krytyka, która daje punkt oparcia. Dlatego że pokazując mechanizm mitologizujący, oferuje narzędzie, za którego pomocą może on zostać ujęty w odpowiednich historycznych i etycznych kategoriach.

(2015)[2]

Przełożyła Ewelina Drzewiecka

Bibliografia

Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu* (S. Amsterdamski, Tłum.). Znak.

Antohi, S., Apor, P., & Trencsényi, B. (Red.). (2007). *Narratives unbound: Historical studies in post-communist Eastern Europe*. Central European University Press.

Debray, R. (Red.). (1998). *L'Abus monumental: De entretiens du patrimoine.* Fayard.

Dumont, L. (1991). *L'ideologie allemande*: *France-Allemagne et retour*. Gallimard.

Elenkov, I., & Koleva, D. (2007). Historical studies in post-communist Bulgaria: Between academic standards and political agendas. W S. Antohi, P. Apor, & B. Trencsényi (Red.), *Narratives unbound: Historical studies in post-communist Eastern Europe.* Central European University Press.

Guillebaud, J.-C. (1995). *La trahison des Lumières: Enquête sur le désarroi contemporain*. Seuil.

Habermas, J. (1998). *Die postnationale Konstellation: Politische Essays.* Suhrkamp.

[2] Artykuł został opublikowany w 2016 roku w języku bułgarskim pt. *Изкушенията на националните идентификации и литературознание на аргумента*, w czasopiśmie „Литературна мисъл" (59(2), ss. 12–34. https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=471893) (przyp. redakcji).

Hobsbawm, E. (2008). Wprowadzenie: Wynajdywanie tradycji. W E. Hobsbawm & T. Ranger (Red.), *Tradycja wynaleziona* (F. Godyń & M. Godyń, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kiosew, A. (2000, październik 31). Uwagi o samokolonizujących się kulturach (E. Solak, Tłum.). *Dekada Literacka*, *9/10*(167–168), 14–15.

LaCapra, D. (1998). *History and memory after Auschwitz*. Cornell University Press. https://doi.org/10.7591/9781501727450

Misztal, B. A. (2003). *Theories of social remembering.* Open University Press.

Nora, P. (1974). Mémoire collective. In P. Nora, J. Le Goff (Eds.), *Faire de l'histoire, sous la direction de Jacques Le Goff et Pierre Nora*. Gallimard.

Nora, P. (2006). L'âge mémoriel de l'histoire. *Divinatio*, *2006*(23), 137–152.

Nora, P. (2011). Liberté pour l'histoire! W P. Nora (Red.), *Historien public.* Gallimard. https://doi.org/10.14375/NP.9782070133703

Rothacker, E. (1948). *Logik und Systematik der Geisteswissenschaften*. Bouvier.

Rousso, H. (1987). *Le Syndrome de Vichy.* Seuil.

Szwat-Gyłybowa, G. (2005). Haeresis bulgarica *w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Szwat-Gyłybowa, G. (Red.). (2011). *Leksykon tradycji bułgarskiej.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Todorov, T. (1995). *Les Abus de la mémoire.* Arléa.

Wood, N. (1999). *Vectors of memory: Legacies of trauma in postwar Europe.* Berg Publishers.

Артог, Ф. (2007). *Режими на историчност: Презантизъм и изживявания на времето* (Г. Вълчанова, Tłum.). Нов български университет.

Деянова, Л. (Red.). (1997). *Духът на „Анали"* (А. Янева, Tłum.). Критика и хуманизъм.

Джуд, Т. (2010). *След войната: История на Европа след 1945 година* (З. Христова, Tłum.). Сиела.

Еленков, И. (1998). *Родно и дясно.* Издателство „ЛИК".

Еленков, И., & Даскалов, Р. (Red.). (1994). *Защо сме такива? В търсене на българската културна идентичност.* Просвета.

Знеполски, И. (Red.). (2004). *Около Пиер Нора – Места на памет и конструиране на настоящето.* Дом на науките за човека и обществото.

Кръстева, А., Димитрова, Н., Богомилова, Н., & Кацарски, И. (1996). *Универсално и национално в българската култура*. Международен център по проблеми на малцинствата и културните взаимодействия.

Нора, П. (1997). Колективната памет. W Л. Деянова (Red.), *Духът на „Анали"* (А. Янева, Tłum.). Критика и хуманизъм.

Нора, П. (2004a). *Места на памет: Т. 1. От републиката до нацията* (С. Атанасов, Tłum.). Дом на науките за човека и обществото.

Нора, П. (2004b). Предговор към българското издание. W И. Знеполски (Red.), *Места на памет* (С. Атанасов, Tłum.; ss. 9–18). Дом на науките за човека и обществото.

Нора, П. (2005). *Места на памет: Т. 2. От архива до емблемата* (С. Атанасов, Tłum.). Дом на науките за човека и обществото.

Смит, А. (2000). *Националната идентичност* (Н. Аретов, Tłum.). Издателство „Кралица Маб".

Хабермас, Ю. (2004). *Постнационалната констелация* (В. Теохаров, Tłum.). Критика и хуманизъм.
Халбвакс, М. (1996). *Колективната памет* (Б. Димитрова, Tłum.). Критика и хуманизъм.
Цветков, П. (2007). *Народностно потекло и национално самосъзнание.* Нов български университет.
Шват-Гълъбова, Г. (2010). *Haeresis Bulgarica в българското културно съзнание на XIX и XX век.* Университетско изд. „Св. Климент Охридски".
Шнапер, Д. (2001). *Общността на гражданите: Върху модерната идея за нация* (Л. Владимиров, Tłum.). ЕОН-2000.

Bibliography (Transliteration)

Anderson, B. (1997). *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu* (S. Amsterdamski, Ed.). Znak.
Antohi, S., Apor, P., & Trencsényi, B. (Eds.). (2007). *Narratives unbound: Historical studies in post-communist Eastern Europe*. Central European University Press.
Artog, F. (2007). *Rezhimi na istorichnost: Prezantizŭm i izzhiviavaniia na vremeto* (G. Vŭlchanova, Trans.). Nov bŭlgarski universitet.
Debray, R. (Ed.). (1998). *L'Abus monumental: De entretiens du patrimoine.* Fayard.
Deianova, L. (Ed.). (1997). *Dukhŭt na "Anali"* (A. IAneva et al., Trans.). Kritika i khumanizŭm.
Dumont, L. (1991). *L'ideologie allemande*: *France-Allemagne et retour*. Gallimard.
Dzhud, T. (2010). *Sled voĭnata: Istoriia na Evropa sled 1945 godina* (Z. Khristova, Trans.). Siela.
Elenkov, I. (1998). *Rodno i diasno.* Izdatelstvo "LIK".
Elenkov, I., & Daskalov, R. (Eds.). (1994). *Zashto sme takiva? V tŭrsene na bŭlgarskata kulturna identichnost.* Prosveta.
Elenkov, I., & Koleva, D. (2007). Historical studies in post-communist Bulgaria: Between academic standards and political agendas. In S. Antohi, P. Apor, & B. Trencsényi (Ed.), *Narratives unbound: Historical studies in post-communist Eastern Europe.* Central European University Press.
Guillebaud, J.-C. (1995). *La trahison des Lumières: Enquête sur le désarroi contemporain*. Seuil.
Habermas, J. (1998). *Die postnationale Konstellation: Politische Essays.* Suhrkamp.
Hobsbawm, E. (2008). Wprowadzenie: Wynajdywanie tradycji. In E. Hobsbawm & T. Ranger (Eds.), *Tradycja wynaleziona* (F. Godyń & M. Godyń, Trans.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Kiosew, A. (2000, październik 31). Uwagi o samokolonizujących się kulturach (E. Solak, Ed.). *Dekada Literacka*, *9/10*(167–168), 14–15.
Khabermas, IU. (2004). *Postnatsionalnata konstelatsiia* (V. Teokharov, Trans.). Kritika i khumanizŭm.
Khalbvaks, M. (1996). *Kolektivnata pamet* (B. Dimitrova, Trans.). Kritika i khumanizŭm.

Krŭsteva, A., Dimitrova, N., Bogomilova, N., & Katsarski, I. (1996). *Universalno i natsionalno v bŭlgarskata kultura.* Mezhdunaroden tsentŭr po problemi na maltsinstvata i kulturnite vzaimodeĭstviia.
LaCapra, D. (1998). *History and memory after Auschwitz*. Cornell University Press. https://doi.org/10.7591/9781501727450
Misztal, B. A. (2003). *Theories of social remembering.* Open University Press.
Nora, P. (1974). *Mémoire collective. Faire de l'histoire, sous la direction de Jacques Le Goff et Pierre Nora*. Gallimard.
Nora, P. (1997). Kolektivnata pamet. In L. Deianova (Ed.), *Dukhŭt na "Anali"* (A. IAneva et al., Trans.). Kritika i khumanizŭm.
Nora, P. (2004a). *Mesta na pamet: Vol. 1. Ot republikata do natsiiata* (S. Atanasov, Trans.). Dom na naukite za choveka i obshtestvoto.
Nora, P. (2004b). Predgovor kŭm bŭlgarskoto izdanie. In I. Znepolski (Ed.), *Mesta na pamet* (S. Atanasov, Trans.; pp. 9–18). Dom na naukite za choveka i obshtestvoto.
Nora, P. (2005). *Mesta na pamet: Vol. 2. Ot arkhiva do emblemata* (S. Atanasov, Trans.). Dom na naukite za choveka i obshtestvoto.
Nora, P. (2006). L'âge mémoriel de l'histoire. *Divinatio*, *2006*(23), 137–152.
Nora, P. (2011). Liberté pour l'histoire! In P. Nora (Ed.), *Historien public.* Gallimard. https://doi.org/10.14375/NP.9782070133703
Rothacker, E. (1948). *Logik und Systematik der Geisteswissenschaften*. Bouvier.
Rousso, H. (1987). *Le Syndrome de Vichy.* Seuil.
Shnaper, D. (2001). *Obshtnostta na grazhdanite: Vŭrkhu modernata ideia za natsiia* (L. Vladimirov, Trans.). EOH-2000.
Shvat-Gŭlŭbova, G. (2010). *Haeresis Bulgarica v bŭlgarskoto kulturno sŭznanie na XIX i XX vek.* Universitetsko izd. "Sv. Kliment Okhridski".
Smit, A. (2000). *Natsionalnata identichnost* (N. Aretov, Trans.). Izdatelstvo "Kralitsa Mab".
Szwat-Gyłybowa, G. (2005). Haeresis bulgarica *w bułgarskiej świadomości kulturowej XIX i XX wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Szwat-Gyłybowa, G. (Eds.). (2011). *Leksykon tradycji bułgarskiej.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Todorov, T. (1995). *Les Abus de la mémoire.* Arléa.
TSvetkov, P. (2007). *Narodnostno poteklo i natsionalno samosŭznanie.* Nov bŭlgarski universitet.
Wood, N. (1999). *Vectors of memory: Legacies of trauma in postwar Europe*. Berg Publishers.
Znepolski, I. (Ed.). (2004). *Okolo Pier Nora – Mesta na pamet i konstruirane na nastoiashteto.* Dom na naukite za choveka i obshtestvoto.

Pokusy narodowych identyfikacji a literaturoznawstwo argumentu

Abstrakt

Pamięć, dziedzictwo i tożsamość to pojęcia, cieszące się – jak mało które obecnie – ogromną popularnością, i przywoływane może aż nazbyt często. Zarówno na poziomie światowym, europejskim, jak i narodowym określają one ramy polityk kulturalnych i projektów naukowych.

Reforma Bułgarskiej Akademii Nauk z 2011 roku określiła nową ramę dla całego kierunku humanistycznego, opisywaną w kategoriach dziedzictwa i tożsamości, a *implicite* za priorytet uznającą „dziedzictwo kulturowo-historyczne i tożsamość narodową". Dzięki tej formule BAN pozostaje w harmonii ze zjawiskiem, które przez wielu historyków nazywane jest „epoką dziedzictwa". Jak reagują nauki humanistyczne na globalny rozkwit badań nad dziedzictwem kulturowym? Pojęcie „miejsca pamięci", (*lieu de mémoire*), wprowadzone przez Pierre'a Norę, jak i problematyka związana z pamięcią zbiorową, stały się impulsem do podjęcia wielu konkretnych badań. Pamięć jest wybiórcza, mutuje, wspiera mity, utwierdza tożsamości, buduje różnice. Właśnie historyzacja pamięci jest szansą, by pokazać zideologizowane poznanie historyczne jako celowe konstruowanie pamięci.

Niniejszy artykuł odwołuje się do koncepcji narodu takich historyków, socjologów i filozofów, jak Pierre Nora, Anthony Smith, Benedict Anderson, Dominique Schnapper i Jürgen Habermas. Druga część artykułu dotyczy metodologicznego wkładu Grażyny Szwat-Gyłybowej do bułgarskiej humanistyki, z jej ujęciem bogomilstwa jako miejsca pamięci. Przyjęcie określenia Zachodu jako „znaczącego innego" dla uformowania się narodowej świadomości kulturowej Bułgarów zdecydowanie obala stereotypy w myśleniu o bułgarskiej tożsamości. Badanie Szwat-Gyłybowej pokazuje, że bogomilstwo, duch negacji, wieczny heretyk, przeciwnik władzy instytucji, nie stanowi wcale jej istoty. To konstrukt, który otrzymuje różne sensy w zależności od tego, do jakich użyć ideologicznych dążą autorzy.

Słowa kluczowe: pamięć; dziedzictwo; bogomilstwo jako miejsce pamięci

The Temptations of National Identities and Literary Studies of the Argument

Abstract

Memory, heritage and identity are concepts that have recently been almost unmatched in popularity, if not overused. They determine the framework of cultural policies and research projects at the global, European and national level.

The 2011 reform of the Bulgarian Academy of Sciences set a new frame for the institutes of humanities, defined using the categories of heritage and identity, with the implicit focus on "cultural and historical heritage and national identity". This means that the Academy keeps up with contemporary reality, which many historians refer to as "the age of heritage". How do the humanities respond to the worldwide expansion of research into cultural heritage? The concept of the "place of memory" (*lieu de*

mémoire), introduced by Pierre Nora, as well as the issues connected with collective memory have become an impulse for a number of concrete studies. Memory is selective, it mutates, it feeds myths and consolidates identities, and it builds differences. It is the historisation of memory that gives us the chance to show ideologically charged historical knowledge as deliberate construction of memory.

This article draws on conceptions of the nation by historians, sociologists and philosophers such as Pierre Nora, Anthony Smith, Benedict Anderson, Dominique Schnapper and Jürgen Habermas. The second part of the article considers the methodological contribution of Grażyna Szwat-Gyłybowa to Bulgarian humanities, with her view of Bogomilism as a place of memory. The definition of the West as the "significant other" in forming the national cultural consciousness of the Bulgarians is a serious refutation of stereotypes in the way Bulgarian identity is thought of. Szwat-Gyłybowa's study shows that Bogomilism, the spirit of denunciation, the eternal heretic who never tolerates the power of institutions, is not an inherent Bulgarian trait, but a construct which receives different meanings depending on what ideological suggestions are sought.

Keywords: memory; heritage; Bogomilism as a place of memory

Anna Kobylińska
Warszawa

O polityczności instytucji. Jána Palárika głos w sprawie wzajemności słowiańskiej[1]

Wzajemność słowiańska w XIX wieku stała się integralną częścią mitu słowiańskiego, zrodzonego – jak wiadomo – w wyniku utopijnej tęsknoty za oczyszczającą mocą kultury nieskażonej patologiami cywilizowanego świata: wojnami, agresją, tj. polityką opartą na przemocy i władzy silniejszego. Zatęskniono na Zachodzie – i w końcu na samej Słowiańszczyźnie – także za wartościami płynącymi z bliskiej, pozytywnej więzi z naturą, spokojnym stylem życia, który pozwoliłby na pomnażanie dóbr materialnych dzięki pokojowym stosunkom handlowym. Koryfeusz mitu słowiańskiego jasno wskazuje na potrzebę zmiany paradygmatu relacji między Europejczykami i udział w tym Słowian:

> Wobec tego zaś, że narody te [słowiańskie – A.K.] zamieszkują w swej największej części obszar ziemi, który byłby najpiękniejszy w Europie, gdyby był w całości uprawiony i udostępniony dla handlu, oraz wobec tego, że można się też chyba spodziewać, że ustawodawstwo i polityka w Europie sprzyjać muszą i sprzyjać będą w coraz wyższym stopniu nie duchowi wojennemu, ale cichej pracy i pokojowym stosunkom handlowym między narodami, więc i wy [Słowianie – A.K.], ludy obecnie tak głęboko pogrążone w niedoli, a niegdyś pracowite i szczęśliwe, będziecie mogły obudzone z długiego, ciężkiego snu, uwolniwszy się z łańcuchów niewoli, korzystać – jako ze swej własności – z waszych pięknych obszarów od Morza Adriatyckiego do gór karpackich, od Donu do Mołdawy i obchodzić tam swe dawne święta spokojnej pracy i prowadzić swą wymianę handlową (Herder, 1987, ss. 493–494).

Przypominam ów *stricte* przecież polityczny, uwzględniający także stosunki ekonomiczne, wymiar myśli Herdera o Słowianach, ponieważ tworzy

[1] Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS2/00826.

on punkt odniesienia do zaistniałych w refleksji samych Słowian wyobrażeń o łączących ich relacjach i roli w dziejach. Owe wyobrażenia podlegały ideologizacji oraz przeniesieniu na sferę praktyk społecznych, a więc instytucjonalizacji. Wzajemność słowiańską, dzięki której rozkwitł mit słowiański oraz wyrosłe na jego gruncie idee, w tym te o charakterze nacjonalistycznym[2], można przy tym uznać za kolebkę wszelkich instytucji slawistycznych, łącznie ze slawistyką jako nauką.

*

Głos Jána Palárika (1822–1870) w sprawie wzajemności słowiańskiej będę chciała wykorzystać do zobrazowania tezy o politycznym charakterze zinstytucjonalizowanej formy ludzkiego współdziałania. Projekt współpracy Słowian na polu kultury w celu umocnienia ich pozycji w świecie, zarówno w oczach własnych, jak i cudzych, którego kodyfikatorem stał się Ján Kollár (1793–1852), można według mnie traktować jako wręcz modelowy przykład immanentnej polityczności instytucji. Ideowe i praktyczne założenia owej koncepcji, zadeklarowanej jako apolityczna i za taką przeważnie uznawanej, wyłożonej przez J. Kollára przede wszystkim (bo przecież nie tylko[3]) w rozprawie *O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego* (Kollár, 1954), bywały komentowane i rozwijane także przez innych dziewiętnastowiecznych myślicieli[4]. Do nich należał rodak J. Kollára, Ján Palárik, i jego głos – w mojej opinii – zasługuje na szczególną uwagę ze względu na przewartościowania, jakie wprowadza do koncepcji. W opublikowanej w języku słowackim blisko trzy dekady później rozprawie *O vzájemnosti slovanskej. Úvahy politicko-literárne*[5] Palárik dokonuje rewizji Kollárowskiej koncepcji, swoistej jej dekonstrukcji, polegającej na odsłonięciu jej politycznego wymiaru (Beskydov, 1864).

---

[2] Więcej na temat nacjonalizmu u J. Kollára zob. Várossová, 2005, ss. 146–160.

[3] Sam Kollár w rozprawie zaznacza, że po raz pierwszy tę ideę publicznie przedstawił w zwięzłej formie w pracy *Rozprava o jimenách*, opublikowanej w Peszcie w 1830 roku.

[4] Koncepcję wzajemności słowiańskiej rozwijali również m.in. Pavel Jozef Šafárik, a także Ľudovít Štúr, uchodzący za najważniejszego ideologa słowackiego ruchu narodowego. Štúr w swym rozumieniu wzajemności słowiańskiej wyraźnie jednak podąża tropem wyznaczonym przez Kollára, choć niewątpliwie dochodzi u niego do jawnego upolitycznienia tej koncepcji. Ľ. Štúr doprowadza zresztą wzajemność słowiańską do ideowej skrajności, ostatecznie czyniąc z niej nie tylko narzędzie integracji Słowian, lecz wręcz ich identyfikacji z kulturą (językiem, religią, polityką) rosyjską. Choć można by wykazać szereg różnic między wizją wzajemności słowiańskiej J. Kollára i Ľ. Štúra, to łączy je analogiczny, centralistyczny (z Rosją jako filarem) paradygmat w obrazie Słowiańszczyzny. Na temat poglądów Ľ. Štúra na wzajemność słowiańską zob. m.in. Goszczyńska, 1996, ss. 211–218; Žilka, 1997, ss. 51–58.

[5] Palárik napisał rozprawę na początku 1862 roku. Jej fragment ukazał się w pierwszym numerze czasopisma „Sokol" z 1862 roku (Beskydov, 1862), jednak redakcja nie zdecydowała się na publikację dalszej części w kolejnym numerze z niejasnych powodów. W całości tekst ukazał się po raz pierwszy w roku 1864, w 3. numerze czasopiśmie „Lipa" pod jednym z pseudonimów J. Palárika – Ján Beskydov (Beskydov, 1864).

O ile właściwe polityce kategorie myślowe w naukowej rozprawie J. Kollára w dużej mierze pozostają ukryte w meandrach wywodu, częściowo rozmyte na skutek nieprecyzyjnego i niekonsekwentnego aparatu pojęciowego czy wręcz zlekceważone, co pozwala naiwnie wierzyć w dystansowanie się autora od celów politycznych, o tyle w publicystycznej i polemicznej rozprawie J. Palárika właśnie ów właściwy myśleniu politycznemu sposób ujmowania kwestii wzajemności słowiańskiej zwraca na siebie uwagę nie mniej niż samo wskazanie na *de facto* polityczne konsekwencje jej praktykowania. Powyższe spostrzeżenie zawiera dwie tezy, które postaram się w dalszej części artykułu rozwinąć i udowodnić. Po pierwsze, że wzajemność słowiańska w ujęciu J. Kollára nie tylko posiada polityczny potencjał, ale i rodzi się jako *bios politikos*. Po drugie, że J. Palárik, już jako prawdziwe zwierzę polityczne (*zoon politikon*), reinterpretował koncepcję Kollára, by nie tylko ujawnić własne poglądy polityczne, ale i osiągnąć polityczne cele. Obaj „aktorzy" życia publicznego i jego animatorzy funkcjonowali w splątanej sieci powiązań środowiskowych o częściowo instytucjonalnym charakterze, na pewno zaś konsekwentnie dążyli do instytucjonalizacji słowiańskiego i słowackiego życia publicznego.

Wzajemność słowiańską umieszcza się najczęściej w archiwum idei, obok innych, nierzadko utopijnych dziewiętnastowiecznych pomysłów na przeorganizowanie relacji w transformującej się pod wpływem wielu czynników społeczności. Ja chciałabym jednak zwrócić uwagę na jej ściśle związanie ze sferą *praxis*, z *vita activa*[6], a nie *vita contemplativa*. Wzajemność słowiańska, tak jak ją zaplanował J. Kollár, to przecież praktyka społeczna, rodzaj czynności, co więcej – to d z i a ł a n i e na wyższym poziomie, wznoszące praktykującego ją Słowianina i całe „szczepy" słowiańskie na wyższy stopień ich rozwoju:

> u niektórych szczepów występuje poziomy i pozbawiony idei pogląd na świat i życie, ponieważ szlachetniejszy i wznioślejszy tworzy się tylko na pewnym poziomie i we wznioślejszych stosunkach, wtedy mianowicie, gdy poszczególni ludzie i szczepy wznoszą się na wyższy poziom, myśląc o potrzebach swego życia, i czynnie podejmują publiczne sprawy swego ludu (Kollár, 1954, s. 70).

Myślenie o potrzebach swego życia i czynne podejmowanie spraw publicznych to przecież, z jednej strony, kwintesencja instytucjonalizacji, rozumianej antropologicznie w ślad za Bronisławem Malinowskim, który instytucję pojmował jako zespół dążeń ludzkich mających na celu zaspokojenie określonych potrzeb; podkreślał on, że instytucja tworzy nowy poziom życia, wprowadza też strukturę w działania kulturowe mające na celu zaspokojenie

---

[6] Odwołuję się tu do takiego znaczenia tego terminu, które określa Hanna Arendt, wydobywając z niego przez zaakcentowanie działania (obok takich aktywności, jak praca i wytwarzanie) tego aspektu kondycji ludzkiej, który jest warunkiem wszelkiego życia politycznego, a przy tym podstawą wytwarzania pamięci, tj. historii (Arendt, 2010, ss. 25–27).

owych potrzeb (Malinowski, 2000, ss. 67–74). Z drugiej strony to przejaw polityczności, rozumianej w duchu Hannah Arendt „hermeneutycznie", jako „bycie-w-świecie" (Tonkli-Komel, 2012, ss. 805–818). Zorganizowane życie kulturalne prowadzone na potrzeby stworzenia i pielęgnowania sfery tego, co wspólne, jawi się jako przejaw polityczności także dlatego, że ma na celu podtrzymanie, manifestację i legitymizację różnicy między Słowianami i nie-Słowianami. W tej rzekomo apolitycznej koncepcji pojawia nam się zatem podstawowa kategoria polityczności i jej cecha dystynktywna, gdyby za Carlem Schmittem uznać, że rozróżnienie na przyjaciół i wrogów jest znakiem rozpoznawczym myślenia politycznego (Schmitt, 2012, ss. 253–265). Co więcej, polityczność przebija też przez sposób, w jaki J. Kollár sformułował cele postawione przed wzajemnością słowiańską – nie chodzi mu tylko o odnowę i wzmocnienie Słowian, ale także przemianę innych, nie-Słowian, podporządkowanie ich:

> zbliżą się one [oświata i literatura innych narodów – A.K.] bardziej do Słowian i będą się musiały oczyścić i odmłodzić dzięki nowej, przez Słowian wytworzonej i wyhodowanej zasadzie czystego człowieczeństwa; albo też, jeśli tego nie uczynią, padną ofiarą losu […] – zestarzeją się one i znikną w ogólnym rozkwicie kultury (Kollár, 1954, s. 92).

Można postawić tezę, że wzajemność ma pełnić funkcję oręża Słowian, ma być metodą walki o podmiotowość, tj. – powołując się na słowa Kollára z innej części rozprawy[7] – samodzielne poruszanie się w historii, co oznacza przecież wkroczenie w sferę polityczności. Obszarem, w którym rozegra się walka i zostanie wyłoniony przywódca nowego świata, będzie natomiast kultura/literatura. W osobie J. Kollára (odwołującego się do J. G. Herdera) możemy tym samym upatrywać jednego z patronów tego nurtu refleksji o miejscu Słowian w historii, który zwłaszcza w XX wieku wśród intelektualistów reprezentujących „małe narody" zawierać się będzie w haśle: kultura jako polityka.

Wzajemność słowiańska jako praktyka społeczna ściśle wiąże się z projektem instytucjonalizacji słowiańskiego współ-życia, który dodatkowo wzmacnia jej polityczny podtekst. Szczegółowym wskazówkom, co do form praktykowania wzajemności, poświęca Kollár jednak dopiero końcowe części rozprawy, wyliczając konkretne instytucje / formy działalności mające ją kultywować i popularyzować[8] – można w nich widzieć instytucjonalny aparat,

---

[7] „Lud winien sam poruszać się w historii, zamiast pozwolić jej przechodzić po sobie – ale to nie jest możliwe przy rozproszeniu sił" (Kollár, 1954, s. 71).

[8] Wskazuje na księgarnie słowiańskie, wymianę publikacji, katedry i szkolne placówki dla nauki narzeczy słowiańskich, czasopisma literackie, biblioteki, publikacje naukowe – gramatyki porównawcze i słowniki wszystkich narzeczy, zbieranie i wydawanie pieśni i przysłów ludowych, stopniowe oczyszczanie języka z obcych wyrazów, jednolitą pisownię.

organizacyjne wskazówki odnośnie do zasad i procedur[9]. Jednak to właśnie samą wzajemność – jak już zaznaczałam – można uznać za instytucję w głębszym, stosowanym na gruncie antropologii znaczeniu tego terminu. Takie rozumienie wzajemności wynika przecież z wypowiedzi J. Kollára:

> Dotychczasowe życie Słowian musi się przetworzyć w określone formy z dotychczasowego bezkształtnego chaosu, interes narodu wymaga tego stanowczo i wszystkie wątpliwości muszą tu umilknąć, wszelkie zastrzeżenia zniknąć (Kollár, 1954, s. 97).

Wzajemność słowiańska dla J. Kollára jest wręcz warunkiem istnienia kultury słowiańskiej jako takiej. Tylko praktykowanie wzajemności zapewni Słowianom doświadaczanie kultury w taki sposób, który gwarantuje im podmiotowość oraz umożliwi swoiście rozumiany „awans" w dziejach. Warto zwrócić uwagę jak dalece wzajemność słowiańska staje się dla niego cechą dystynktywną kultury: wzajemność poprzez formy jej praktykowania wprowadza bowiem nowy, sztuczny porządek, zamienia „naturalny" chaos w system, słowem – reprezentuje kulturotwórczą siłę i obdarzona jest mocą generowania znaczeń[10]. Odwołując się do rozważań Zygmunta Baumana o kulturze, można by powiedzieć, że wzajemność słowiańska to modelowy przykład kulturowej *praxis* (Bauman, 2012, ss. 244–245).

Właśnie jako praktyka społeczna / instytucja ufundowana na Herderowskim micie przejmującego ster dziejów pokojowego Słowianina wzajemność odegrała rzeczywistą rolę integracyjną, w krótkim czasie doprowadziła do prze-rodzenia Słowiańszczyzny[11], co podkreśla Ján Palárik w swej napisanej na początku 1862 roku rozprawie:

> Táto nová, vo svojm spôsobe pôvodná, a len slovanským kmenom vlastná idea vzájemnosti za krátky čas zázraky tvorila v národňom vývinu Slovanstva. Ona jednotlivé kmeny slovanské, ktoré pod tlakom cudzieho živlu a jarma užuž umieraly, z tisícročnej prebudila letargie (Beskydov, 1864, s. 284).

Chociaż nie zgadza się on z J. Kollárem w kwestii istnienia w przeszłości Słowian realnej wspólnoty i jednomyślności, którą można by rewitalizować, przeciwnie – brak zgody w „rodzinie słowiańskiej", brak jedności, dążenie do różnicowania się uważa za najbardziej charakterystyczny rys wszystkich Sło-

---

[9] Słowacki filozof Miroslav Kusý zwraca uwagę, że możemy postrzegać instytucję jako hipostazę zainteresowania reprezentującego realną siłę społeczną. Wskazuje on też na związek między strukturą wewnętrzną a rolą, jaką ma ona spełniać (Kusý, 2013, ss. 34–35).

[10] Na związek między wytwarzaniem znaczeń a działaniem w kontekście powstawania i działania instytucji, zwłaszcza politycznych, zwracają uwagę James G. March i Johan P. Olsen (March & Olsen, 2005, ss. 54, 63).

[11] Nie tylko w omawianej rozprawie, ale też w innych swych publicystycznych wypowiedziach z początku lat sześćdziesiatych XIX wieku J. Palárik konsekwentnie używa metafory prze-rodzenia się Słowiańszczyzny, w oryginale: *preporod* (Beskydov, 1864, s. 285).

wian, to przyznaje, że dzięki praktykowaniu wzajemności na polu literatury i języka pierwszy raz w historii pojawiła się tendencja centralistyczna w myśleniu o Słowiańszczyźnie. Przy czym dla J. Palárika oczywisty jest polityczny wymiar tej koncepcji, mówi wprost, że zaproponowane przez J. Kollára ograniczenie wzajemności do literatury to mistyfikacja (!), na początku może nawet potrzebna, ale obecnie wręcz szkodliwa:

> […] ohraničenie vzájemnosti slovanskej iba na literatúru je mystifikácia jakási, která snaď z podatku potrebná bola, teraz však zbytočná, ba v mnohých ohľadoch nám samým škodlivá je. Zbytočná preto, ponieváč už celý svet vie, že vzájemnosť slovanská nielen na reč a literaturu, lež aj na politiku rozprestiera sa; škodlivá preto, poneváč práve utajovaním našich opravdivých, prirodzených a nasledovne spravodlivých národních snáh, podozrenie na seba uvaľujeme, jako by sme nečo hriešneho, neprávneho, všeobecnej slobode a civilisácii záhubou hroziaceho zamýšľali (Beskydov, 1864, s. 287).

J. Palárik nie wierzy także, by J. Kollár nie zdawał sobie sprawy z politycznego aspektu tej idei, uznaje raczej, że bał się otwarcie wypowiedzieć swoje poglądy, stąd kreowanie wzajemności na „cichą, niewinną owieczkę", co bez szkody dla innych pasie się na polu literatury.

Warto może w tym miejscu wspomnieć, że współczesny badacz słowackiej myśli politycznej, Tibor Pichler, publicystyczną i literacką działalność J. Kollára, a zwłaszcza jego koncepcję wzajemności, umieszcza w nurcie reakcji słowackich elit intelektualnych na językową modernizację Królestwa Węgierskiego, forsującą język węgierski jako wspólny dla wszystkich ludów zamieszkujących wielonarodową monarchię (Pichler, 1998, ss. 15–16). Tym też można by tłumaczyć językowy paradygmat wzajemności jako strategii obrony przed zmadziaryzowaniem. T. Pichler stoi zatem na stanowisku, że wprawdzie idea nacjonalizmu kulturowego, którego piewcą staje się J. Kollár, ma jednocześnie charakter narodowo-obronny i narodowotwórczy, ale pozbawiona jest u niego politycznych implikacji (Pichler, 1998, s. 19)[12].

Uznając zasługi J. Kollára w zaszczepianiu pragnienia wzajemności i pobudzaniu Słowian do zorganizowanej współpracy, J. Palárik krytycznie dystansuje się od jej centralistycznego paradygmatu proponowanego przez autora *Córy Sławy*. Dystansuje się także od zachowawczego trwania w dotychczasowym układzie politycznym, a nade wszystko od skorzystania z opieki najsilniejszego spośród braci-Słowian – Rosji. Przeprowadza on logiczny dowód na to, że wzajemność wręcz wyklucza się z centralizmem i układem podporządkowania (co z kolei było obecne w projekcie Kollára, czemu daje wyraz choćby wskazaniem na cztery główne narzecza – nie wspominam o wizerunku

[12] Warto odnotować, że w późniejszym swoim artykule T. Pichler zajmuje mniej jednoznaczne stanowisko w tej kwestii, o czym świadczy już sam jego tytuł: *Skryté a nechcené politikum slovanskej vzájomnosti (koncepcia Jána Kollára)* (Pichler, 2004, ss. 77–86).

Rosji w *Córze Sławy*), generuje natomiast układ federacyjny, oparty na zasadzie zrzeszania się samodzielnych, samostanowiących o sobie, słowem – samorządnych i wolnych plemion słowiańskich:

> Nie teda k sjednoteniu všetkých slovanských kmenov pod jednou vládou, nie k založeniu jednej velikánskej všeslovanskej ríše – jako nám to protívnici naši nadhadzujú – lež len k tomu smeruje vzájemnosť slovanská, aby každý jednotlivý kmen pod svojou zvláštnou vládou čím vätšej národnej samostatnosti, smosprávy a slobody si dobýval, alebo zvláštnu samostatnú a slobodnú obec, s druhými rovno samostatnými a slobodnými obcami slovankými, žiadnym iným, iba dobrovoľným sväzkom vzájemnej lásky, potrebu najvýš národnieho spolčovania v sebe zavierajúcim, spojenú tvoril. Smer politiky tejto patrne z výše udaného pojmu vzájemnosti slovanskej vyplýva (Beskydov, 1864, s. 289).

> Nie teda centralizácia, lež spolčovanie možné je medzi Slovanmi, a len toto posledníe kmeny slovanské sosiliť a oblažiť môže. Nie jeden súsredený veliký stát slovanský, lež toľko samostatných a slobodných státov slovanských, koľko vyvinutých kmenov, je cieľom politiky z nauky o vzájemnosti slovanskej vyplývajúcej. A týchto samostatných a slobodných státov slovanských spojivo jedine možné a prospešné dľa môjho náhľadu je: jeden za všetkých a všetci za jednoho, čili národnie spolčovanie. Každý nahliadne, že takéto sriadenie státov slovanských, jaké si ja prítomne v duchu, svetlom naukyvzájemnosti slovanskej osvietenom, predstavujem, jedine na základe zásad slobodomyselných možné je (Beskydov, 1864, ss. 290–291).

Uważa, że właśnie taki – nazwijmy to właściwym słowem – program polityczny wywodzić należy z nauki wzajemności. Dla niego wzajemność słowiańska to modelowy przykład zasady stowarzyszenia. J. Palárik, niewątpliwie zafascynowany ideą i praktyką wzajemności, rozumie ją zatem zupełnie inaczej niż J. Kollár – nie jako siłę scalającą Słowian w jeden byt, znoszącą między nimi różnice w myśl animowania kulturowej wspólnoty, ale właśnie owe różnice podtrzymującą, umożliwiającą każdemu z plemion autonomiczny rozwój dzięki politycznej ochronie, jaką kultywowanie wzajemności nad nimi roztoczy. W jego rozumieniu wzajemność słowiańska naród słowiański upolitycznia, Słowianie zyskują dzięki niej własną, unikatową podmiotowość i stają się emisariuszami nowego politycznego ładu w Europie (równouprawnienie, wolność zagwarantowana konstytucją, federacja):

> [...] velikánsky národ slovanský, už mocou svojho rozvetvenia na rozličné vyvinuté kmeny, patrne nie k centralizácii, lež najmä k federácii smeruje; a práve preto on jedine zdá sa byť povolaným rovnoprávnosť a slobodu národov v Európe zachrániť a ustáliť. A v tomto leží velikosť a vznešenosť historickej úlohy, ktorú Slovania v dejinách človečenstva vykonať majú (Beskydov, 1864, s. 294).

Z powyższego zarysu jasno, mam nadzieję, wynika, jak fundamentalny jest w opinii Palárika związek idei/instytucji wzajemności słowiańskiej z polityką, ale też jak dalece trudne jest oddzielanie w sferze publicznej działań na

polu kultury od manifestacji politycznych. Wykazuje on bowiem immanentną polityczność tej idei; polityczność funkcjonalną, związaną z oddziaływaniem idei. Owa performatywna funkcja ujawnia się w sposób szczególny w splatającej się z koncepcją wzajemności idei panslawistycznej[13], której poświęca finał rozprawy. Śledząc wywód J. Palárika, możemy uznać panslawizm za jeden z owoców wzajemności, za nowy element, jaki w świat wprowadziła działająca wzajemność. J. Palárik staje w obronie właściwie rozumianego panslawizmu, tj. bez Rosji jako politycznego straszaka, a nawet więcej – związuje go z liberalizmem. Nie ma jednak złudzeń i dostrzega, że niejako wymknął się on – jako idea i strategia polityczna – spod kontroli samych Słowian i stał orężem walki politycznej wymierzanym nie tylko przez nich, ale i przeciw nim. Jako taki panslawizm staje się znakiem nieprzewidywalności ludzkiego świata jako świata *polis*[14].

J. Kollár był przekonany, że tylko w jedności kultury słowiańskiej tkwi siła. Pouczał:

> Kto chce być przewodnikiem epoki, chorążym kultury, ten nie może ustępować okolicznościom, lecz winien je wyprzedzać; kto chce stać się ośrodkiem, w którym złączą się różnorodne siły epoki i ludów dla wspólnego rozwoju, ten winien swoich sił sam nie rozpraszać i nie rozstrzępić, lecz je zbierać i koncentrować; ponieważ tylko *vis unita agit* (Kollár, 1954, ss. 90–91).

J. Palárik przeciwnie, uważał, że siła płynie z różnorodności uporządkowanej w układzie federacyjnym, a zatem partnerskim. J. Kollár wierzył w reifikację wspólnoty słowiańskiej, J. Palárik nie miał złudzeń, co do tego, że chrystianizacja bezpowrotnie zniszczyła podstawy duchowej wspólnoty Słowian (Beskydov, 1864, s. 279). (Odważny to – jak na usta katolickiego księdza – pogląd i jakże nowoczesny z dzisiejszej perspektywy postkolonialnej). J. Kollár unikał oceny politycznych posunięć, J. Palárik obstawał przy własnym zdaniu po wnikliwej obserwacji rozmaitych strategii politycznych, nawet jeśli narażał się rodakom. Dla obu wzajemność słowiańska była instytucją regulującą pożycie Słowian w oparciu o zasadę wzajemnej afirmacji. Obaj postrzegali ją jako przejaw miłości, ale i rozumową strategię przetrwania, a przy tym szansę na upodmiotowienie Słowiańszczyzny. Można by zadać pytanie, co jest w takim razie źródłem głębokiej różnicy w ich wizjach wzajemności słowiańskiej? Dlaczego J. Kollár za wszelką cenę stara się utrzymać jej apolityczność, a J. Palárik dokładnie odwrotnie, zaprzęga ją do walki politycznej, wywodząc z niej pożądany dla Słowian ustrój polityczny i łącząc ją z postawą obywatel-

---

[13] Szerzej na temat kwestii związków wzajemności słowiańskiej z ideą panslawistyczną zob. Martinkovič, 2005, ss. 808–810; Várossová, 2005, ss. 159–160; Černý, 1995, ss. 12–24.

[14] Kwestię natury nieprzewidywalności wpisanej w ludzkie działania i jej politycznych uwarunkowań porusza H. Arendt (Arendt, 2010, ss. 276–280).

ską i wartościami liberalnymi, wykluczając nacjonalizm? Sądzę, że odpowiedzi można szukać w samej naturze koncepcji.

Jeszcze raz podkreślę – wzajemność nie była tylko ideą, ale praktyką społeczną, czyli sama w sobie instytucją. J. Kollár był jej pionierem, rozpoczynającym proces systemowej instytucjonalizacji życia słowiańskiego, głosił potrzebę założenia / sprofilowania słowiańskiego takich instytucji oraz form przechowywania i przekazywania wiedzy o Słowiańszczyźnie, jak wspomniane wyżej: księgarnie słowiańskie, wymiana publikacji, katedry i szkolne placówki dla narzeczy słowiańskich, czasopisma literackie, biblioteki, publikacje naukowe – gramatyki porównawcze i słowniki wszystkich narzeczy, zbieranie i wydawanie pieśni i przysłów ludowych, stopniowe oczyszczanie języka z obcych wyrazów, jednolita pisownia. J. Palárik natomiast należał do pierwszego pokolenia, które w pewnym sensie dorastało w atmosferze wzajemności; gdy rozprawa J. Kollára została opublikowana, miał piętnaście lat. To różnica niespełna trzydziestu lat między nimi, a dokładnie dwudziestu pięciu między publikacją ich tekstów. Obserwujemy zatem, że niecałe trzy dekady mozolnej instytucjonalizacji pod hasłem wzajemności słowiańskiej przyniosły rezultat w postaci pierwszego pokolenia słowackich działaczy narodowych o zupełnie inaczej ukształtowanych aspiracjach politycznych niż pokolenie ojców. W warunkach słowackich J. Palárik reprezentuje pierwsze pokolenie angażujące się w życie publiczne, które nie chwyta się histerycznie wspólnoty słowiańskiej, ale i nie wyrzeka się tożsamości narodowej na drodze do realizacji politycznych celów i społecznego awansu, łącząc uczucia narodowe z postawą obywatelską.

Na zakończenie pozwolę sobie na wyrażenie myśli przy pomocy metafory – temat tego artykułu i decyzja, by wykorzystać tę okazję do ponownej lektury tekstu o statusie założycielskim slawistyki (mam na myśli przede wszystkim rozprawę J. Kollára, skonfrontowaną jednak z przewartościowującym jej założenia meta-tekstem J. Palárika), zrodziły się z podejrzenia, że nad kolebką slawistyki jako nauki, tej wybitnie zinstytucjonalizowanej formy wzajemności słowiańskiej, pochylała się także polityka. Zastanawia fakt, że nagłaśniający jej obecność komentarz J. Palárika został skutecznie wyciszony[15].

(2015)

---

[15] Szerzej na temat J. Palárika dekonstrukcyjnej rewizji idei wzajemności słowiańskiej zob. Kobylińska, 2021, ss. 51-60.

Bibliografia

Arendt, H. (2010). *Kondycja ludzka* (A. Łagodzka, Tłum.). Wydawnictwo Aletheia.

Bauman, Z. (2012). *Kultura jako praxis* (J. Konieczny, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.

Beskydov, J. [Palárik, J.]. (1862). Vzájomnosť slovanská. *Sokol*, *1862*(1), 25–27.

Beskydov, J. [Palárik, J.]. (1864). O vzájemnosti slovanskej: Úvahy politicko-literárne. *Lipa*, *1864*(3), 277–297.

Černý, V. (1995). *Vývoj a zločiny panslavismu*. Institut pre středoevropskou kulturu a politiku.

Goszczyńska, J. (1996). Ľudovíta Štúra wizja Słowiańszczyzny: Z problemów słowianofilstwa w monarchii habsburskiej. W M. Bobrownicka (Red.), *Symbioza kultur słowiańskich i niesłowiańskich w Europie Środkowej* (ss. 211–218). Universitas.

Herder, J. G. (1987). Myśli o filozofii dziejów: Księga XVI: Rozdział 4. Ludy słowiańskie (J. Gałecki, Tłum.). W J. G. Herder, *Wybór pism* (T. Naumowicz, Oprac.; ss. 489–494). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Kobylińska, A. (2021). Kollár – Palárik. Na agore (nielen slovanskej vzájomnosti). W R. Kiss Szemán (Red.), *Jiný Kollár – Kollár versus Jiní* (ss. 51–60). ELTE BTK Szláv és Balti Filológiai Intézet.

Kollár, J. (1954). O literackiej wzajemności między różnymi szczepami i narzeczami narodu słowiańskiego (1837) (H. Batowski, Tłum.). W J. Kollár, *Wybór pism* (ss. 1–138). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Kusý, M. (2013). *Politika a inštitucie*. Kalligram.

Malinowski, B. (2000). Naukowa teoria kultury (A. Bydłoń & A. Mach, Tłum.). W B. Malinowski, *Kultura i jej przemiany* (ss. 31–144). Wydawnictwo Naukowe PWN.

March, J. G., & Olsen, J. P. (2005). *Instytucje: Organizacyjne podstawy polityki* (D. Sielski, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

Martinkovič, M. (2005). Idea slovanskej vzájomnosti v interpretácii predstaviteľov Novej školy. *Filozofia*, *2005*(10), 804–818.

Pichler, T. (1998). Obavy z politiki: Ján Kollár a myšlienka slovanskej vzajomnosti. W T. Pichler, *Národovci a občania: O slovenskom politickom myslení v 19. storočí*. VEDA.

Pichler, T. (2004). Skryté a nechcené politikum slovanskej vzájomnosti (koncepcia Jána Kollára). W V. Bilasová, R. Dupkala, & V. Žemberová (Red.), *Fenomén Slovanstva (jeho filozofické, teologické, politologické a literárnohistorické reflexie na Slovensku)* (ss. 77–86). Prešovská univerzita.

Schmitt, C. (2012). Pojęcie polityczności (M. A. Cichocki, Tłum.). W C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*. Wydawnictwo Aletheia.

Tonkli-Komel, A. (2012). Politickosť v iných javových podobách: Hannah Arendt. *Filozofia*, *67*(10), 805–818.

Várossová, E. (2005). Kultúrny nacionalizmus Jána Kollára. W E. Várossová, *Filozofia vo svete – svet filozofie u nás* (ss. 146–160). VEDA.

Žilka, T. (1997). Štúrova koncepcia slovanskej vzájomnosti. W B. Czapik-Lityńska (Red.), *Utopia w językach, literaturach i kulturach Słowian: T. 2. Z przemian świadomości utopijnej w procesie historycznoliterackim* (ss. 51–58). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

O polityczności instytucji.
Jána Palárika głos w sprawie wzajemności słowiańskiej

Abstrakt

W artykule zwracam uwagę na polityczny wymiar projektu współpracy Słowian na polu kultury i nauki, zawierającej się w haśle wzajemności słowiańskiej. Ideę tę można postrzegać jako kamień węgielny slawistyki jako wyodrębnionej dyscypliny naukowej; niewątpliwie legła ona u podstaw instytucjonalizacji wyobrażeń o wspólnocie słowiańskiej. Zwłaszcza w XIX wieku przyczyniła się ona do powstania sieci instytucji, które odegrały istotną rolę w kształtowaniu wyobrażeń i wiedzy Słowian o nich samych, jak i wizerunku Słowian w relacjach z nie-Słowianami. Ową ideę, zgodnie z „klasyczną" interpretacją jej poświęconej rozprawy Jána Kollára, zwykło się traktować jako apolityczną. Tymczasem już w latach sześćdziesiątych XIX wieku Ján Palárik, w swej polemicznej rozprawie *O vzájomnosti slovanskej* zwrócił uwagę na stricte polityczny wymiar wzajemności słowiańskiej, dostrzegając takiż jej aspekt w wypowiedzi Kollára sprzed trzech dekad. Głos Palárika w sprawie politycznych aspektów, a zatem i politycznych konsekwencji wzajemności słowiańskiej potraktowałam jako przyczynek do rozważań nad politycznym wymiarem zinstytucjonalizowanych na polu nauki czy kultury relacji między Słowianami. Przy czym przez instytucję rozumiem nie tylko ściśle sformalizowaną i zorganizowaną sieć wzajemnych powiązań, ale także działalność nie zawsze kojarzoną z ustaloną i powielaną strukturą organizacyjną, jak na przykład indywidualne inicjatywy poszczególnych działaczy w przestrzeni publicznej, ogniskujące uwagę i angażujące innych. Celem artykułu jest zatem refleksja nad związkami między instytucjonalizacją a politycznością, zwłaszcza w tych przypadkach, gdzie owa zależność nie jawi się jako oczywista, choć w istocie pozostaje fundamentalna. Przykład oddziaływania koncepcji wzajemności słowiańskiej na sferę publiczną w zakresie inicjowania działań zinstytucjonalizowanych, a zarazem mających konsekwencje polityczne można uznać pod tym względem za paradygmatyczny.

Słowa kluczowe: Ján Palárik; Ján Kollár; idea wzajemności słowiańskiej; polityczność; instytucjonalizacja

On the Political Aspect of Institutions:
Ján Palárik's Argument on Slavic Reciprocity

Abstract

This article focuses on the political dimension of the project of cooperation between Slavic peoples in the field of culture and science under the slogan of Slavic reciprocity. This idea can be considered the cornerstone of Slavic studies as a separate discipline; it was undoubtedly a key factor in the institutionalisation of the conceptions of Slavic community. Particularly in the nineteenth century, it contributed to the emergence of a network of institutions which played an important role in the shaping of notions and knowledge Slavic peoples had of themselves on the one hand, and their image in rela-

tions with non-Slavs on the other. In the vein of its “traditional” interpretation by Ján Kollár (1837), the idea was originally treated as apolitical. However, it was already in the 1860s that Ján Palárik (*O vzájomnosti slovanskej* [On Slavic Reciprocity]) pointed out its apparent political dimension, which he discerned in Kollár’s argument from three decades before.

In this article, Palárik’s voice on the political aspects of Slavic reciprocity and, thus, their political consequences is a point of departure for a discussion of the political dimension of institutionalised relations among Slavic peoples in the field of science and culture. What I mean here by “institution” is not only a strictly formalised and organised network of mutual links, but also activity which is not always associated with an established and replicated organisational structure, e.g. independent initiatives of activists in public space which draw attention and engage the public. The aim of this article is, then, to reflect upon the relationship between institutionalisation and the political, especially in cases where this relationship does not seem obvious, although it remains in fact fundamental. The example of how the concept of Slavic reciprocity influenced the public sphere by stimulating institutionalised actions which had political consequences can be considered paradigmatic in this respect.

Keywords: Ján Palárik; Ján Kollár; idea of Slavic reciprocity; concept of the political; institutionalisation

Dorota Leśniewska
Warszawa

Słowiańska historia czeska.
O slawizacji historii ziem czeskich w wybranych syntezach i podręcznikach dziejów czeskich od odrodzenia narodowego po aksamitną rewolucję (szkic)

W eseju *Wiele twarzy historii* opublikowanym w czasopiśmie „Więź" w 2007 roku Jan M. Piskorski zwraca uwagę, że „nieporozumieniem [...] jest traktowanie historii jako całości. Tymczasem historia ma wiele twarzy, a granice między nimi są najczęściej bardzo płynne i niełatwe do wyznaczenia" (Piskorski, 2007, s. 19). Pojęcie „polityki historycznej" jest zjawiskiem bardzo starym, związanym z judeo-chrześcijańskim, linearnym pojmowaniem czasu. Na średniowiecznych dworach „historycy dworscy sankcjonowali zastaną rzeczywistość poprzez przeniesienie jej głęboko w przeszłość. Odwieczna tradycja uświęcała samą władzę królewską, porządek społeczny oraz kolejne podboje terytorialne" (Piskorski, 2007, s, 20). Celem „polityki historycznej" jako części „dydaktyki historycznej" jest dostarczenie wspólnocie podstawowego kodu kulturowego, który ją połączy: czytelnych symboli, uznanych wydarzeń, akceptowalnych przekonań i podziwianych bohaterów. Nie zakłada wiecznego konsensusu. „Dlatego każde niemal pokolenie pisze historię od nowa i stosownie do tego stałej korekcie podlegają także treści, których nauczamy na lekcjach historii w szkołach i które pokazujemy w muzeach" (Piskorski, 2007, s. 24).

Politykę historyczną prowadzi władza, zazwyczaj państwo, choć w przypadku wspólnot bez własnych państw, zwłaszcza od XIX wieku – naród. Działa on bądź poprzez opinię publiczną, bądź jako imaginarny suweren „wymusza" odpowiednią misję na intelektualistach. Narzucając oficjalną pamięć narodowi, dysponenci polityki historycznej budują jego fundament bez względu na to, czy chodzi o naród współczesny czy średniowieczny.

*

Politykę historyczną prowadzoną „w imieniu narodu czeskiego" można m.in. odczytać z popularnych syntez dziejów czeskich, w tym podręczników akademickich czy gimnazjalnych, które w poszczególnych epokach wywarły znamienny wpływ na obraz narodowej historii w oczach opinii publicznej. Na ziemiach czeskich[1] politykę historyczną tego typu zaczęto uprawiać właściwie w drugiej połowie XVIII wieku. Zgromadzenie parlamentarne w Pradze, tzw. stany czeskie, w 1767 roku mianowały jezuitę Frantza Pubitschkę (1722–1807) oficjalnym historiografem prowincji czeskiej i powierzyły mu napisanie dziejów dawnego Królestwa Czeskiego. W obszernych, liczących dziesięć tomów, *Chronologische Geschichte Böhmens unter den Slaven*, które ukazywały się w latach 1770–1801, autor skrupulatnie, w sposób chronologiczny zebrał informacje źródłowe od najstarszych czasów po 1618 rok. Ta nasączona cytatami praca w duchu barokowego zbieractwa i nieco przestarzałej krytyki źródeł stała się kopalnią informacji dla autorów przygotowujących prace popularyzatorskie, bardziej przystępne dla większej liczby czytelników (Kutnar & Marek, 1997, s. 166).

Tradycyjnie koncypowane dzieło F. Pubitschky było oficjalnym głosem w dyskusji przeciwko tezom współczesnego mu historyka, prefekta gimnazjum pijarów w Pradze, Gelasiusa Dobnera (1719–1790), skądinąd od 1772 roku tytularnego c. k. historiografa z dożywotnią pensją (Kudělka, 1964, s. 207), który przygotował krytyczne – w duchu bollandystów – łacińskie tłumaczenie renesansowej kroniki Václava Hájka z Libočan, niemal „kanonicznego" wykładu początków historii czeskiej. Wywołał nim skandal[2], gdyż zakwestionował pochodzenie Czechów od „Praojca Czecha", który jakoby w VI wieku miał przyprowadzić swój lud z Chorwacji i zasiedlić Kotlinę Czeską. Uznano to za deprecjację „narodu" (Cerman, 2011, ss. 55–67). G. Dobner wywiódł Czechów od słowiańskich Zichów z Kaukazu, a za pierwszego czeskiego księcia uznał Przemysła, panującego w wieku VIII. Powołując się na średniowiecznych kronikarzy (Kosmasa i Prokopa z Cezarei), stwierdził, że Słowianie początkowo nie mieli władcy, lecz występował u nich ustrój demokratyczny (w rozumieniu antycznym)[3]. To przypuszczenie – stanowiące *clou* późniejszych opowieści o Słowianach – współcześni zakwestionowali, ponieważ „naturalnym" ustrojem ludów miała być monarchia.

Polemika przypadła na czasy, kiedy w dawnym Królestwie Czeskim i Margrabstwie Morawskim zachodziły przemiany społeczne związane z reformami wprowadzonymi przez Marię Teresą i Józefa II oraz promieniowaniem idei oświeceniowych. Tworzenie biurokratycznego, scentralizowanego państwa

---

[1] To pojęcie odnoszę do trzonu średniowiecznego Królestwa Czeskiego: Czech właściwych i Moraw ze Śląskiem.

[2] O interpretacji sporu w czeskiej historiografii marksistowskiej por. Cerman, 2011, ss. 39 i następne, 56 i następne.

[3] Wątek pierwotnej „słowiańskiej demokracji" stanie się głównym motywem „slawizacji" historii czeskiej.

z niemieckim językiem oficjalnym, tolerancja religijna, zniesienie poddaństwa i obowiązkowe szkolnictwo podstawowe sprzyjały emancypacji trzeciego stanu, a jednocześnie – paradoksalnie – przyczyniły się do rozwoju ruchu narodowego (Hlavačka, 2014, T. 2, ss. 12–15). Trzeba było swoistego zapłonu w postaci idei oświeceniowych, a później rewolucji francuskiej oraz romantyzmu, by kategoria narodu wysunęła się na pierwsze miejsce spośród elementów stanowiących o tożsamości jednostki. W ciągu około siedemdziesięciu lat czeska świadomość narodowa stała się dominującą formą kolektywnej świadomości i dotyczyło to wszystkich warstw społecznych we właściwych Czechach[4].

Postawa patrioty (*vlastence*) wymagała nie tylko miłości ojczyzny, którą było idealne (wyobrażone) Królestwo Czeskie „złotego wieku", ale aktywności na rzecz jego przywrócenia (Hlavačka, 2014, T. 2, ss. 24–25). W tworzeniu narodowej, nośnej ideologii odegrała znaczącą rolę niemiecka filozofia. W 1806 roku Josef Dobrovský opublikował fragmenty *Ideen zur Philosophie und Geschichte der Menschheit* Johanna Gotfrieda Herdera, dotyczące charakteru i misji Słowian (Dobrowsky, 1806–1807). Wschodząca generacja – umownie: pokolenie Josefa Jungmanna – w języku widziała główny atrybut czeskości: Czechami przestawali być wszyscy „mieszkańcy" Czech; byli nimi jedynie ci, którzy mówili po czesku. Pojawił się postulat równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim oraz konieczność budowania ideologii narodowej, co było zadaniem pisarzy i historyków. Ogromną rolę odgrywało tworzenie mitów narodowych, bardziej trafiających do przekonania niż oświecony racjonalizm. Pod wpływem J. G. Herdera Václav Hanka (1791–1861) rzekomo „odkrył" w latach 1817 i 1818 średniowieczne rękopisy: tzw. *Rukopis Královédvorský* i *Rukopis Zelenohorský*. W istocie posunął się do fałszerstwa, tworząc źródła, bez których nie byłaby możliwa wizja Słowian w romantycznej historiografii czeskiej. Mimo sceptycznego stanowiska J. Dobrovskiego, rękopisami entuzjazmowali się i laicy, i uczeni: Josef Jungmann (1773–1847), Pavel Josef Šafařík (1795–1861), František Palacký (1798–1876) i jego uczeń Václav V. Tomek (1818–1905), malując na ich podstawie wspaniały obraz starosłowiańskich Czech (Leśniewska, 2004, s. 24).

Zgromadzenie stanowe czeskie miało świadomość konieczności dotarcia do opinii publicznej z nowoczesną, niekościelną historią własnego kraju. W 1831 roku powierzyło Františkowi Palackiemu stanowisko historiografa ziem czeskich z zadaniem napisania historii Czech, a w zasadzie dokończenia dzieła Franza Pubitschki. F. Palacký – łączący w swojej filozofii dziejów nurt racjonalny, oświeceniowy oraz romantyczny (Karla Ludwiga von Woltmanna

---

[4] Na temat tzw. odrodzenia narodowego istnieje przebogata literatura, warto wskazać na przykład dwutomowe *České země v 19. století. Proměny společnostii v moderní době* pod redakcją Milana Hlavački (Hlavačka, 2014) oraz klasyczną monografię Miroslava Hrocha *Na prahu národní existence* (Hroch, 1999). Por. też Cerman, 2011; Cerman i in., 2011; Hrdina & Piorecká, 2014; Kučera, 2012; Kutnar, 2003; Macůra, 1995; Řepa, 2008.

i Johanna Gotfrieda Herdera) (Nodl, 2007, ss. 25–26) – opracował na nowo syntezę dziejów czeskich. Pierwszy jej tom opublikował w 1836 roku po niemiecku jako *Geschichte von Böhmen*. Skrępowany cenzurą i zobowiązaniami wobec stanów, podkreślał aspekt terytorialny jako wyznacznik wspólnoty narodowej. Pisał z pozycji „mieszkańca ziem czeskich" (*eines Böhmen*) (Palacký, 1836, T. 1, s. 7). Wydaje się, że rozumiał przezeń reprezentanta narodu, który powstał z częściowego przemieszania się elementu słowiańskiego z niemieckim, napływającym od X wieku. Starsze pokolenia „budzicieli" poczuło się przede wszystkim rozczarowane językiem, w jakim napisał pracę. Tymczasem Palacký wychodził z założenia, że „dla dobra języka czeskiego" można działać jedynie za pośrednictwem języka niemieckiego (Goll, 1898, s. 231). W miarę rozwoju wydarzeń politycznych i nacisku radykalizującej się w duchu narodowym opinii publicznej otwarcie wysunął on na pierwsze miejsce naród czeski i jego historię. Swoją rolę widział w przypominaniu tych czasów, kiedy w przeszłości siła ducha i moralność zwyciężała nad siłą materii. W czeskich dziejach takim okresem był okres husycki, czy szerzej – czeska reformacja. Jednocześnie uważał, że zarówno położenie geograficzne, jak historia postawiły przed Czechami zadanie – być pomostem między Słowianami a Niemcami. Dał temu wyraz w 1848 roku, wydając ponownie pierwszy tom pracy, tym razem w czeskim tłumaczeniu, pod znamiennym tytułem: *Dějiny národa českého v Čechách a v Moravě* (por. Leśniewska, 2004, ss. 28–30, 33; Svejkovska, 1981; Válka, 1968).

Sens dziejów czeskich Palacký widział w przeciwstawieniu dwóch narodów żyjących na ziemiach czeskich: Czechów (czy szerzej: Słowian) i Niemców (Germanów). Przy tym chodziło nie tyle o wzajemny antagonizm obydwu narodowości, ile o ich wzajemne przenikanie się, a w konsekwencji o „przejmowanie i odrzucanie ustroju i zwyczajów niemieckich przez Czechów" oraz „stały kontakt i stałą walkę słowiańskości z rzymską cywilizacją i niemczyzną" (Palacký, 1921, T. 1/1, s. 8, T. 2/6, s. 45][5]. Poglądy Palackiego łatwo trywializowano, pisząc o tym, że sens czeskich dziejów tkwi w walce żywiołu słowiańskiego z germańskim, przy czym ten pierwszy miał się stać moralnym zwycięzcą.

Autor doprowadził syntezę do 1526 roku, a cezurę poszczególnych części wyznaczały etapy stosunków czesko-niemieckich. I tak dzieje czeskie podzielił na erę starą (średniowiecze), średnią (czas wojen religijnych: od wystąpienia Jana Husa w 1403 roku do emigracji innowierców w 1627 roku) i nową. Stara era dzieliła się na słowiańskie czasy pogańskie – do 895 roku, Czechy chrześcijańskie, zależne od Rzeszy, lecz o wewnętrznym ustroju słowiańskim (lata 895–1253) oraz epokę królewską, charakteryzującą się wprowadzeniem żywiołu niemieckiego do Czech (Palacký, 1921, T. 1/1, s. 9). Podobnie jak J. G. Herder F. Palacký przyjął, że przeciwieństwo Germanów i Słowian

[5] Tłumaczenie cytatów – jeśli nie zaznaczyłam inaczej – D.L.

polega głównie na różnicy charakterów narodowych: waleczni wojownicy – Germanie z jednej strony, łagodni rolnicy (choć nie pozbawieni cech negatywnych, na przykład kłótliwości) – Słowianie z drugiej. Okres najstarszy dziejów cechować miał hierarchiczny ustrój społeczny (panowie i poddani) u Germanów oraz ustrój demokratyczny u Słowian (gminowładztwo, czyli wolność, równość wobec praw, zwierzchnia władza wiecu). Nie chcąc zginąć, jak ich połabscy pobratymcy, Czesi musieli przejąć część obyczajów od swych zachodnich sąsiadów. Do XII wieku w Czechach panował jednak ustrój o charakterze słowiańskim, niewiele się różniący od epoki przedpaństwowej, starosłowiańskiej. Prawdziwy przełom nastąpił dopiero za panowania Przemysła Ottokara II, kiedy nastał w Czechach „ustrój feudalny". Główna zmiana polegała na zakładaniu miast, wprowadzeniu prawa niemieckiego, kształtowaniu się stanu miejskiego i ograniczeniu dotychczasowych praw kasztelanów poprzez system immunitetów. W XIII wieku powstały pierwsze osady kolonistów niemieckich. Mieszkańcy ziem czeskich zaczęli się dzielić pod względem języka: po czesku mówiła szlachta, duchowieństwo i lud, niemiecki brzmiał w miastach królewskich i w założonych przez kolonistów wsiach (Leśniewska, 2004, s. 33).

Autorytetu F. Palackiego nie kwestionowali jego naukowi oponenci, niemniej i uczeni, i publicyści niemieccy od początku podważali autentyczność jego głównego źródła do czasów przedpaństwowych, czyli wspomnianych rękopisów. Stanowcze uwagi krytyczne pojawiły się po czeskiej stronie – jeśli pominiemy zdecydowane stanowisko J. Dobrovskiego – dopiero po śmierci „ojca Czechów". Jednak dzieło Palackiego było powszechnie czytane, o czym świadczą liczne wydania, często w edycji „biblijnej" (cieniutki papier, dwie kolumny drobniutkiego druku). Znajdowało się niemal w każdym szanującym się, inteligenckim czeskim domu. Długie lata stanowiło wzorzec z Sèvres opowieści o dziejach ziem czeskich. Niemniej nie weszło do nauczania uniwersyteckiego. Do czasu reform gubernatora Leopolda L. Thuna w 1848 roku Wydział Filozoficzny uniwersytetu miał charakter propedeutyczny, przygotowywał studentów innych wydziałów do egzaminów. Taki status miała również katedra historii powszechnej i literatury, którą w roku 1832 objął Joseph Leonard Knoll (1775–1841), rozpoczynając walkę historyków uniwersyteckich z Palackým jako przedstawicielem czeskiej narodowej koncepcji historii. J. L. Knoll widział w niej zagrożenie niemieckiego charakteru kultury kraju i interesów władzy austriackiej. Podobne stanowisko zajmował następca Knolla na katedrze od 1851 roku, Karl Adolf Constantin von Höfler (1811–1897) (Kořalka, 1998, ss. 169–171, 471–478; Petráň, 1997, ss. 155 i następne).

Wobec coraz bardziej pogłębiającego się dualizmu językowego i w efekcie narodowego na ziemiach czeskich w drugiej połowie XIX wieku, w okresie reform Kazimierza Badeniego, drogi historiografii czesko- i niemieckojęzycznej z ziem czeskich definitywnie się rozeszły, a w 1882 roku doszło do

podziału uniwersytetu Karola Ferdynanda na uczelnię czeską i niemiecką. Rektorem czeskiego uniwersytetu został długoletni badacz historii Pragi, profesor historii austriackiej, dawny współpracownik F. Palackiego, Václav Vladivoj Tomek (1818–1905). Odchodząc od romantycznej koncepcji dziejów F. Palackiego, do końca życia bronił prawdziwości rękopisów i powstałego na ich podstawie obrazu najstarszych, słowiańskich dziejów Czech, jak też wprowadzonej przez Palackiego periodyzacji. Był autorem podręczników akademickich (historii powszechnej, historii Austrii i Czech), m.in. już w 1843 roku wydał *Děje země české*, wielokrotnie wznawiane i tłumaczone (Tomek 1843)[6]. Od lat sześćdziesiątych XIX wieku coraz bardziej krytycznie oceniał wpływy niemieckie w słowiańskich Czechach. Kontakty z Niemcami „zaznajamiały Czechy z postępem idącym z zachodu Europy, ale przyczyniały się wszelkimi sposobami do szerzenia zbytku i idących w ślad tego zwyrodnień" (Tomek, 1902–1903, T. 1, s. 123). Akcentował negatywną rolę kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckim, która przyniosła wprawdzie wzrost liczby ludności, dochodów, ale jednocześnie spowodowała „zamieszanie w stosunkach prawnych", co miało się stać źródłem konfliktów narodowościowych (Tomek, 1902–1903, T. 1, s. 123). O wiele silniej niż w swoich artykułach i pracach *stricte* naukowych podkreślał w podręcznikach niebezpieczeństwo germanizacji ziem czeskich na wzór Brandenburgii, Miśni, Pomorza czy Śląska. Zagrożenie żywiołu czeskiego (słowiańskiego) – twierdził – nastąpiło już w XII wieku, kiedy to czescy władcy żenili się z Niemkami, na dworze urzędy sprawowali niemieccy duchowni i przebywali niemieccy dworzanie i wkraczała nań moda na „niemieckie życie dworskie" (por. Leśniewska, 2004, s. 45). Wynarodowieniu Czech zapobiegła „siła czeskiego ducha" (widoczna w czasach przedhusyckich), silna pozycja szlachty w sporach z królem, polityka wewnętrzna cesarza Karola IV (Tomek, 1902–1903, T. 1, ss. 202–204). Natomiast husytyzm miał w konsekwencji doprowadzić do osłabienia Kościoła i lekceważenia religii, a zatem do zatrzymania postępu w czeskim życiu duchowym (por. Nodl, 2007, s. 32).

V. V. Tomek sądził, że historyk ma jedynie opowiadać dzieje, a nie wypowiadać własnych sądów i ocen (wyjątkiem były wspomniane podręczniki i prace programowe z lat pięćdziesiątych XIX wieku). Swoim analityczno-krytycznym stanowiskiem wywarł wpływ na ten kierunek czeskiej historiografii, który kładł nacisk na rzeczowe ustalenie faktów i „czysty" opis naukowy (na przykład prace Václava Šimáka i Václava Novotnego) (Nodl, 2007, s. 25). Tym samym z punktu widzenia metodologii antycypował nowy nurt historiografii, który zagościł na uniwersytecie po 1882 roku – pozytywistyczną szkołę historyczną Jaroslava Golla (1846–1929).

---

[6] Trzecie, zmienione wydanie z 1862 roku stało się podstawą tłumaczeń, między innymi na języki niemiecki (Tomek, 1865), rosyjski (Tomek, 1868) i polski (Tomek, 1902–1903).

J. Goll hołdował idei „czystej" nauki w duchu rankowskim i był przeciwny angażowaniu się historyków w jakąkolwiek działalność polityczną. Uznawał cywilizacyjną misję Zachodu w stosunku do Europy Środkowej, zrywając z hipotezą o samoistnym rozwoju ziem czeskich do XIII wieku. Reprezentował pogląd, że państwo czeskie kształtowało się pod stałym wpływem zachodnich wzorów. Pozytywistyczna szkoła historyczna Golla wywarła decydujący wpływ na rozwój historiografii w okresie tzw. Pierwszej Republiki (Leśniewska, 2004, ss. 117–118; szerzej por. Kutnar & Marek, 1997, ss. 384–402, 486–560; Marek 1991). Wprawdzie ani J. Goll, ani jego uczniowie nie stworzyli pełnej naukowej syntezy dziejów czeskich, która zastąpiłaby dzieło F. Palackiego, niemniej wielu z nich pisało podręczniki historii ojczystej dla szkół średnich, tym samym kształcąc elity nowo powstałej Czechosłowacji. Łączyli własną wizję dziejów czeskich z polityką władzy, która owe podręczniki akceptowała.

Wielce poczytne były książki i podręczniki Josefa Pekařa – jednego z pierwszych uczniów J. Golla i jego następcy na katedrze historii czeskiej na uniwersytecie w Pradze. Miał dobre pióro i wyraziste poglądy – był państwowcem, a dzieje czeskie przedstawiał jako organiczną część historii zachodniej cywilizacji (Rak, 2011, s. 215). Z jednej strony podkreślał, że Czesi czerpali wzory z Zachodu za pośrednictwem Niemiec/Rzeszy, ale przy tym czeską historię uważał za dzieło kultury chrześcijańskiej. J. Pekař sądził, że każdą epokę cechuje własna mentalność, a łączy je jedynie świadomość narodowa (por. Rak, 2011, s. 206). Usiłował pogodzić oficjalną politykę historyczną państwa z misją pisania historii „dla narodu". I doskonale to widać w dwóch odsłonach jego dziejów „naszego państwa", czyli gimnazjalnego podręcznika, który doczekał się kilku wydań w okresie międzywojennym.

W 1914 roku ukazał się on pod tytułem *Dějiny naší říse ze zvlaštním zřetelem ke královstvím a zemím v říšské radě zastoupeným* (Pekař, 2011). Za „nasze państwo" autor uznał Austro-Węgry i jego ramach funkcjonujące Królestwo Czeskie. W przeddzień pierwszej wojny światowej postulował zachowanie jedności sfederalizowanej monarchii przy wprowadzeniu silnej autonomii jej części składowych[7]. Uważał, że rywalizacja kulturalna między narodami monarchii jest wartością samą w sobie. Jeśli się wyeliminuje niepotrzebne walki między nimi, to owa różnorodność Austro-Węgier może być trwałym źródłem ich rozwoju (Pekař, 2011, s. 204). Zapewne takie stanowisko pozwoliło c. k. Ministerstwu Oświaty zaakceptować książkę jako podręcznik dla gimnazjów.

Josef Pekař wprowadził nową periodyzację opartą po części na historycznych stylach w sztuce, odpowiadającą rozdziałom: Czasy rzymskie; Początki państwowego i kulturalnego życia Germanów i Słowian; Państwo czeskie, węgierskie i ziemie zaalpejskie w latach 900–1200; Państwo czeskie, węgierskie i ziemie zaalpejskie w czasach gotyku; Państwo czeskie, węgierskie

[7] Stojąc na gruncie prawa państwowego, z niepokojem patrzył na dążenia do powstania republiki czechosłowackiej naruszającej prawa Korony św. Stefana (por. Hanzal, 2002, s. 103–118).

i ziemie zaalpejskie w czasach renesansu i kontrreformacji; Czasy oświecenia i rewolucji; Czas panowania cesarza i króla Franciszka Józefa I.

Największa różnica w stosunku do F. Palackiego i V. V. Tomka tkwi w opisie najstarszych dziejów Słowian i Germanów. J. Pekař widział przepaść cywilizacyjną między Rzymem a plemionami germańskimi i słowiańskimi. Odciął się od tezy, że między Germanami a Słowianami istniała zasadnicza różnica charakteru i ustroju. U obu ludów pasterstwo i rolnictwo stanowiły główne zajęcia, ród tworzył zasadniczą jednostkę gospodarczą, prawną i wojskową, a spośród członków najbogatszego rodu wybierany był *dux*. J. Pekař sądził, że współcześni F. Palackiemu historycy niemieccy niewłaściwie przedstawiali Germanów jako naród wolnych rolników pod wpływem teorii Jeana-Jacques'a Rousseau, J. G. Herdera i romantyzmu (Pekař, 2011, ss. 13–18). Husytyzm J. Pekař wywodził z średniowiecznych herezji, wspominał o jego negatywnych skutkach kulturalnych i ekonomicznych. Wysoko cenił okres „baroku", czyli czasy po bitwie na Białej Górze w 1618 roku. Przypominał, że habsburscy władcy nosili tytuł czeskich królów, więc czeska państwowość formalnie nigdy nie zanikła.

Kolejny podręcznik gimnazjalny Josefa Pekařa ukazał się w 1922 roku pt. *Dějiny československé*. Autor do dziejów ziem czeskich dołączył dzieje Słowacji. Rozpoczął narrację od wędrówek ludów, mając na uwadze dzieje Słowian na Słowacji. Opisał ich losy w każdej epoce. Od momentu powstania królestwa czeskiego Przemysła Ottokara I stosował termin „naród czechosłowacki". Bardziej dobitnie niż w poprzednim podręczniku podkreślał, że przewaga znakomitej kultury Germanów nad Słowianami wynikała jedynie z ich wcześniejszego i dłuższego kontaktu z państwem rzymskim. Zastosował podobną periodyzację jak w 1914 roku [Ziemie czeskie podczas wędrówek ludów; Ziemie czeskie na początku doby słowiańskiej (do najazdu Madziarów i rozbicia wielkich Moraw); Państwo czeskie 900–1200; Historia czechosłowacka w czasach gotyckich (wiek XIII–XIV); Ziemie czechosłowackie w dobie renesansu i kontrreformacji; Czas oświecenia i rewolucji; Czasy Franciszka Józefa; Powstanie państwa czechosłowackiego].

O działaniu „inżynierii" historycznej może świadczyć to, co „zrobiono" z podręcznika J. Pekařa w Protektoracie Czechy i Morawy. Nowa edycja podręcznika ukazała się pośmiertnie, w 1942 roku, pod redakcją skądinąd niezłego historyka, ucznia Pekařa, Josefa Klika (1896–1965), pt. *Dějiny Čech a Moravy od pravěku do polovice 18 století*[8]. Tym razem sam tytuł zwrócił uwagę na terytorium, a nie na państwo czy naród czeski. Jak wyraźnie napisano we wstępie, są to także dzieje żyjących w Czechach i na Morawach Niemców (Germanów), których historia od zarania dziejów łączy się z dziejami ludności czeskiej. Czechy miały się rozwijać tylko wtedy, kiedy oba narody żyły

---

[8] Najprawdopodobniej jednak nie Klik był autorem tych zmian, które wprowadzono za jego plecami w wydawnictwie na polecenie władz szkolnych Protektoratu (por. Lemberg, 1898, s. 398).

zgodnie, w szlachetnej rywalizacji, upadek następował, gdy między nimi wybuchała nienawiść. Z wyjątkiem krótkiego okresu w XX wieku, czeskie ziemie od IX wieku zawsze były częścią wielkich imperiów europejskich (Pekař, 1942, s. 3). Do książki dodano rozdział o początkach Germanów w Czechach i na Morawach, w rozdziale o początku czasów słowiańskich (*Čechy a Morava na počátku doby slovanské*) napisano, że pierwsze organizacje państwowe zakładali Germanie, „Słowianie nie mieli bowiem zdolności państwowotwórczych" (Pekař, 1942, ss. 15–16). Podobnie jak u Germanów mieli oni żyć oni w ustroju hierarchicznym, w którym istniał podział na panów i niewolników. Już tylko dodatkiem może być konstatacja, że w podręczniku nazwom geograficznym podanym w brzmieniu czeskim towarzyszy wersja niemiecka w nawiasie, co wyraźnie świadczy o zaleceniach niemieckiego okupanta.

Można by się zastanowić, dlaczego do przeróbki wybrano akurat podręcznik Josefa Pekařa. Pomimo cechującego go czeskiego nacjonalizmu życzliwie odnosił się do Niemców sudeckich, ubolewał nad brakiem wzajemnego zrozumienia między obydwoma społecznościami (Leśniewska, 2004, s. 134). Zdaniem Josefa Hanzala, strona niemiecka od lat trzydziestych XX wieku nadużywała autorytetu zmarłego w 1937 roku J. Pekařa i ukazywała go jako zwolennika polityki sudetoniemieckiej i III Rzeszy (Hanzal, 2002, s. 211; por. Lemberg, 1989). To m.in. mogło mieć wpływ na oficjalny stosunek do J. Pekařa w komunistycznej Czechosłowacji.

Bardzo podobne w tonacji do międzywojennych prac J. Pekařa były popularyzatorskie syntezy Kamila Krofty (1876–1945): *Čechy do válek husitských* (Krofta, 1930), *Malé dějiny československé* (Krofta, 1931) oraz wydane pośmiertnie *Dějiny Československa* (Krofta, 1946). Historyk, dyplomata i polityk, uczeń J. Golla w drugiej generacji, zwolennik Edvarda Beneša, specjalizował się w dziejach czeskiej reformacji, wysoko cenił ruch husycki i rolę czeskich ewangelików, w czym był bliski F. Palackiemu, jak też Tomašovi G. Masarykowi, a czym różnił się od swojego uniwersyteckiego kolegi J. Pekařa. Na początku lat trzydziestych Krofta doszedł do wniosku, że należy na arenie światowej upowszechnić taką wizję dziejów ojczystych, która mogłaby konkurować z niemieckim obrazem historii ziem czeskich. Jednocześnie chciał pokazać pozytywne strony współżycia narodów czeskiego i niemieckiego (por. Leśniewska, 2004, s. 135)[9]. W 1930 roku pisał, że „naród czeski nie stracił na tym, iż od swojego wielkiego niemieckiego sąsiada przejmował kulturę zachodnią i dostosowywał się do bardziej rozwiniętego niemieckiego Zachodu". Szybkość i dokładność, z jaką doganiał zachodnią Europę miały dobrze świadczyć o jego wrodzonych zdolnościach i chęci osiągnięcia doskonałości (Krofta, 1930, s. 55, 1946, s. 68). Pomimo kolonizacji niemieckiej i na prawie

[9] W Czechosłowacji opublikował *Čechy do válek husitských* (Krofta, 1930), przetłumaczone zaraz na francuski, oraz wspomniane *Malé dějiny československé* (Krofta, 1931), które przełożono m.in. na polski, bułgarski, serbski, holenderski, bułgarski, francuski.

niemieckim Czechy zachowały „zdrowe czeskie jądro" za Przemyślidów (Krofta, 1930, s. 52). Podkreślał – za F. Palackim – że Niemcy nie przybywali germanizować Czechów, ale polepszyć swój los w kraju, gdzie było dużo ziemi do zagospodarowania, a nie było siły roboczej (Krofta, 1947, s. 63). Niemniej negatywną stroną procesu stało się wytworzenie silnej niemieckiej mniejszości, która zniemczyła regiony pogranicza i część miast. Świadomość narodowa czeska zapobiegła jednak wynarodowieniu Czechów (Krofta, 1947, s. 63). Powstanie Czechosłowacji w 1918 roku było tylko „powrotem do stanu, w jakim się ponad tysiąc lat wcześniej zaczęło historyczne życie na ziemiach czeskich i słowackich" (Krofta, 1931, s. 5). Tutejsze plemiona słowiańskie zdawały się wręcz przeznaczone do tego, „by spłynąć w jeden naród i jedno państwo". Ci przodkowie narodu czechosłowackiego zasiedlali ziemie czeskie i słowackie po części od II wieku n.e. Ich dziełem było zachodniosłowiańskie państwo Samona w VII wieku (Krofta, 1930, s. 7; 1931, ss. 5–6).

Jest paradoksem, że w okresie tzw. Pierwszej Republiki w głównym nurcie historiografii czechosłowackiej doszło do częściowej „deslawizacji" dziejów czeskich na rzecz podkreślania ścisłych związków Czech z Zachodem, akceptowania pewnego opóźnienia cywilizacyjnego wobec bardziej rozwiniętych państw europejskich i podkreślania celowego ich doganiania. Osią dziejów pozostały stosunki czesko-niemieckie (choć nie słowiańsko-germańskie), istotną częścią lansowanej tożsamości narodowej – opór przeciw Niemcom, przede wszystkim przeciwko „własnym" Niemcom.

Nie był to bynajmniej jedyny nurt popularyzatorski. W 1926 roku ukazała się pięknie wydana, monumentalna *Kronika Československá* Josefa Vítězslava Šimáka (1870–1941), wybitnego czeskiego regionalisty i mediewisty ze szkoły J. Golla (por. Kábová, 2013; Kutnar & Marek, 1997, ss. 627–631). W tym dziele, naszpikowanym frazą przypominającą język F. Palackiego, J. Šimák powrócił także do periodyzacji wielkiego poprzednika (stara era od czasów najstarszych do reformacji obejmowała następujące epoki: prawiek i era starosłowiańska, Czechy królewskie, koniec średniowiecza*.* Zagaił we wstępie:

> Ojczyzna leży na granicy między słowiańszczyzną i żywiołem niemieckim. O ile historia jest rozwojem ku wyższemu dobru, czeskie dzieje mają w nim udział jako serce Europy. Otwarte na wpływy świata słowiańskiego wschodu i zachodu romańsko-germańskiego. [...] Do tego świata przenikał obcy żywioł, gość, który nabył praw domownika. To Słowianie połączyli Czechy i Morawy i Słowację. Naród czeski nie jest jedynie dziedzicem, ale twórca państwa (Šimák, 1926, ss. 1–2).

Z K. Kroftą łączy J. Šimáka nie tylko teza o nawiązaniu Czechosłowacji do wczesnośredniowiecznego państwa czeskiego zbudowanego przez plemiona słowiańskie, które zamieszkiwały ziemie czeskie przynajmniej od II wieku, zapewne równolegle z innymi ludami celtyckimi i germańskimi. Obydwaj

odwoływali się do naukowego kanonu o etnogenezie Słowian, jaki stworzył Lubor Niederle w dziele *Slovanské starožitnosti*, kładąc na wiek II początek wędrówki Słowian ze swej kolebki w ramach tzw. wędrówek ludów (Niederle, 1904, T. 1/2, s. 434]. Teza o pradawnym osadnictwie słowiańskim na ziemiach czeskich i słowackich była dobitnym (i w pewnym sensie oficjalnym) czeskim głosem w dyskusji, którą można by zatytułować – za broszurką J. Pekařa – „Od kiedy Niemcy siedzą w naszej ojczyźnie" (Pekař, 1922). Debatę wywołał morawski historyk Berthold Bretholz (1862–1936), który w 1912 roku spopularyzował w swojej *Geschichte Böhmens und Möhrens bis zum Austerben der Přemysliden* (Bretholz, 1912) tzw. teorię pragermańską i zanegował istnienie średniowiecznej kolonizacji niemieckiej ziem czeskich na rzecz hipotezy o stałym i nieprzerwanym zasiedleniu ziem czeskich przez Germanów (Niemców). Polemika przeniosła się z zacisza gabinetów uczonych na łamy prasy i żywo zainteresowała opinię publiczną zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej, kiedy Niemcy – jako mniejszość – usiłowali wywalczyć sobie jak najlepszą pozycję w nowo powstałej Czechosłowacji. Za Protektoratu teoria Bretholza stała się częścią oficjalnej ideologii państwowej, usprawiedliwiającej okupację, choć naziści nie zawsze wspominali *expresis verbis* jej autora o żydowskich korzeniach (Kutnar & Marek 1997, s. 659; por. więcej Leśniewska 2004, ss. 80–86).

W programie pierwszego powojennego rządu, powołanego przez Edvarda Beneša w kwietniu 1945 roku w Koszycach, odstąpiono od przedwojennej koncepcji narodu czechosłowackiego na rzecz państwa dwóch suwerennych narodów: czeskiego i słowackiego. Na mocy tzw. Dekretów Beneša wysiedlono z Czechosłowacji Niemców – jej dawnych obywateli (Tomaszewski, 1997, ss. 40 i następne). Pozostali nadal „czarnym charakterem" dziejów czeskich.

Po 1948 roku politykę historyczną w Czechosłowacji kształtowała praktycznie Czechosłowacka Akademia Nauk, oczywiście pod mniej lub bardziej dotkliwe dyktando Komunistycznej Partii Czechosłowackiej. Historia na wiele lat miała się stać istotną częścią komunistycznej ideologii i propagandy (Hanzal, 1999, s. 79). Podwaliny pod nową politykę historyczną położyli dwaj przedwojenni lewicowi historycy – Václav Husa (1906–1965) z nową periodyzacją dziejów czeskich i Zdeňek Nejedlý (1878–1962) z odpowiednim katalogiem tematów. Wprowadzenie metodologii marksistowskiej nie oznaczało bynajmniej negacji historii narodowej – marksistowska terminologia ukryła emancypacyjno-narodowe rozumienie czeskiej narracji historycznej. Pozostały niewzruszone trzy węzłowe punkty romantycznych dziejów czeskich: husytyzm, powstanie stanów czeskich i odrodzenie narodowe.

Václav Husa przed wojną należał do marksizującej grupy *Historická skupina*. Doskonale wykształcony (we Francji zapoznał się z metodologią szkoły *Annales*), po 1948 roku został szefem katedry historii czechosłowackiej i prac archiwalnych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Karola (Hanzal, 1999,

s. 114). W programowej broszurze *Epochy českých dějin* z 1946 roku[10] zaproponował nową periodyzację dziejów czeskich opartą na zmianach struktury społeczno-gospodarczej (Husa, 1947, s. 22). Zastrzegał przy tym, że nie zamierzał podporządkować historii czeskiej przyjętemu z góry schematowi, lecz szukał obiektywnych cezur w życiu narodu. Odrzucił podział dziejów na czasy starożytne, średniowieczne i nowożytne jako zbyt ogólnikowy; skrytykował uznanie etapów rozwoju idei (ducha) za wyznacznik zmian epok w czeskiej historii (Husa, 1947, ss. 12–13). Polemizował z dotychczasowym opisem Słowian na ziemiach czeskich przed przyjęciem chrześcijaństwa, ukazywanych przez historyków okresu międzywojennego jako plemiona dość prymitywne, żyjące na niskim poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, a nawet porównywane do dzikich plemion murzyńskich. Husa uważał, że ten obraz przejęli oni z niemieckiej historiografii, która Słowian deprecjonowała (Husa, 1947, s. 26). Najnowsze badania miały wykazywać, że od V wieku na ziemiach czeskich Słowianie byli osiadłymi rolnikami i hodowcami, mieli rozwinięte rzemiosło domowe, żyli w ustroju rodowym. Wraz ze zmianą sił wytwórczych, zmianami własności ziemi itp. na przełomie IX i X wieku ustrój rodowy zaczął się rozpadać i od końca X wieku nastąpił okres przejściowy – wczesnofeudalny. Od wieku XII do (umownie) 1848 roku trwał właściwy ustrój feudalny. Rozumiany jako epoka, którą charakteryzuje praca nieswobodnych, zależnych od właścicieli ziemskich i pracujących w ich dobrach poddanych, dzielić się miał na cztery podokresy: okres stabilizacji – do wybuchu rewolucji husyckiej jako pierwszego kryzysu feudalizmu w Czechach; okres drugi – do powstania stanów czeskich w 1618 roku i bitwę na Białej Górze w 1620 roku, która zmieniła stosunki własności; okres trzeci – do 1781 roku, czyli do zniesienia poddaństwa; okres rozkładu feudalizmu – do rewolucji w 1848 roku, kiedy na arenie pojawiły się nowe klasy społeczne. Od Wiosny Ludów można mówić o trzeciej epoce w dziejach czeskich – epoce kapitalizmu. Kolejną cezurą byłby rok 1945, gdy tworzy się ludowo-demokratyczna forma rządów, czeski i słowacki lud pracujący przejmuje władzę i uwalnia się od ucisku klas pasożytniczych oraz narodowo-społecznego ucisku ze strony Niemców i Węgrów (Husa, 1947, s. 46).

Rozszerzone wydanie broszury ukazało się po przewrocie roku 1948 w wydawnictwie „Práce" w nakładzie trzydziestu tysięcy egzemplarzy (Husa, 1949). Autor rozbudował polemikę ze starszą historiografią, mocniej wyeksponował marksistowskie podstawy swoich uwag, dołączył – głównie radziecką – literaturę przedmiotu oraz „doprawił" pierwotnie merytoryczną próbę spojrzenia na chronologię ziem czeskich za pomocą materializmu historycznego oraz metod szkoły *Annales* językiem nowej epoki. Obok neutralnej „burżuazyjnej historiografii" wystąpiły już typowe pogardliwe epitety zwłaszcza

[10] Ukazała się w „Sborníku pro hospodářské a sociální dějiny" 1, a następnie w 1947 roku jako samodzielna broszurka nakładem własnym autora (Husa, 1947).

wobec cieszących się dotąd autorytetem przedstawicieli tzw. szkoły Golla, Josefa Šusty i Josefa Pekařa[11]: „historiografia mieszczuchów” (Husa, 1947, s. 5), „fałszywie kosmopolityczne rozumienie czeskiej historii przez Pekařa” (Husa, 1949, s. 8), „reakcyjne tezy”, a nawet bezpośrednie oskarżenie go o „instynktowną niechęć do idei demokratycznych i socjalistycznych oraz jego późniejszy życzliwy [*vlidný*] stosunek do ruchu nazistowskiego, który w s z y s t k o wyjaśnia” (Husa, 1949, s. 19). Walka z tezą o rozwoju ziem czeskich pod wpływem Zachodu korespondowała z podkreślaniem wspólnych elementów rozwoju narodów słowiańskich i tendencją do włączania historii ziem czeskich do dziejów Słowiańszczyzny jako całości, co oznaczało „poparcie nowej orientacji naszej [tj. czechosłowackiej – D.L.] polityki zagranicznej po roku 1945 i uniemożliwiało próby naruszenia jedności państw socjalistycznych na czele ze Związkiem Radzieckim” – oceniał jeszcze w 1989 roku Eduard Maur (Maur, 1989, s. 117).

Drugą osobą, która miała przemożny wpływ na kształtowanie oficjalnego oraz popularnego obrazu historii czeskiej był Zdeněk Nejedlý – muzykolog, historyk, uczeń J. Golla, prominent nauki w komunistycznej Czechosłowacji (minister edukacji i od 1952 roku prezes Czechosłowackiej Akademii Nauk). Patriota, ale nie szowinista, cieszył się sporym autorytetem u współczesnych za swoją działalność kulturalną związaną z narodową symboliką, m.in. przekazał budynek parlamentu Rudolfinum znacjonalizowanej Filharmonii, odbudował w Pradze w latach 1948–1954 Kaplicę Betlejemską, w której głosił kazania Jan Hus, stworzył Muzeum Aloisa Jiráska, odnowił budynki uniwersytetu itp. (Křesťan, 1996, s. 85, 2012, ss. 325–326), oraz za respektowanie tradycji narodowych z okresu tzw. Pierwszej Republiki. Jak go charakteryzuje Jiří Křesťan: „Nejedlý jako znaczący członek partii komunistycznej ożywiał narodowe wartości, choć nieraz im dodawał nowego znaczenia i stawiał obok symboli nowego socjalistycznego porządku” (Křesťan, 2012, s. 326). Jego ideałami byli wszak J. Hus i F. Palacký (Hanzal, 1999, s. 246; Křesťan, 1996, s. 86). Literaturze Nejedlý przywrócił Aloisa Jiráska, którego powieści – drukowane w nakładach ponad dwieście tysięcy egzemplarzy – z powodzeniem zastępowały podręczniki i kreowały „właściwych” bohaterów narodowych (Górny, 2001, s. 28). I właśnie dzięki V. Nejedlemu do historiografii lat pięćdziesiątych XX wieku przeniknął dziewiętnastowieczny obraz historii narodowej: idylla „komunizmu” taborytów, spokojne małe czeskie miasteczko czasów odrodzenia narodowego, ideał ludowego przywódcy oraz etniczna słowiańskość (Křesťan, 1996, ss. 93, 40–54).

W programowym wystąpieniu *Komunisté dědici velikých tradic českého národa* w 1946 roku zawarł katalog „postępowych” tradycji czeskich dziejów,

[11] Na te lata przypada początek bezpardonowego zohydzania i zwalczania w oczach opinii publicznej historyków z tzw. szkoły Golla jako reakcjonistów, ale też podziwianego prezydenta-historiozofa i filozofa T. G. Masaryka (Hanzal, 1999, ss. 77 i następne).

do których winni się odwoływać komuniści (Nejedlý, 1946). Kluczowa w jego rozważaniach była kategoria ludu: bliżej nieokreślony lud (niższe warstwy; czasem drobna szlachta) przeniósł tradycje narodowe – czyli „tradycje ludowe, demokratyczne, rewolucyjne, postępowe" – poprzez wieki i dlatego uosabiał ciągłość narodu. Współcześnie owym ludem byli robotnicy i stojący w czele narodu komuniści (Nejedlý, 1946, ss. 17, 19). Uważał podobnie jak F. Palacký, że czasy husyckie stanowią jedną z dwóch najważniejszych epok czeskich dziejów (Nejedlý, 1946, s. 9, 22). Drugą był okres odrodzenia narodowego. Powstała wówczas klasa robotnicza, jak też burżuazja. Jednocześnie Nejedlý doceniał rolę budzicieli narodowych, gdyż budziciele narodowi analogicznie do budowniczych socjalizmu uosabiali twórczą energię nowego życia (Górny, 2001, s. 30; Kutnar & Marek, 1997, s. 559). Obie epoki miały ukształtować czeski charakter narodowy, przejawiający się w kulturze – pisał za Masarykiem (Nejedlý, 1946, s. 42). Słowiańską świadomość, która odegrała ważną rolę w budowaniu tożsamości narodowej, stworzył *de facto* lud, który zapałał przyjaźnią do „nowo odnalezionych współbraci" – Rosjan z wojsk Suworowa ciągnących przeciwko Napoleonowi (Nejedlý, 1947, s. 226; por. Górny, 2001, s. 131). Podobnie aktywowanie słowiańskich resentymentów łączyło się niewątpliwie z radzieckim wkładem w walkę z Niemcami. Nejedlý uważał, że wzajemność słowiańska realizuje się współcześnie we współpracy ze Związkiem Radzieckim (por. Górny, 2001, s. 138; Rak, 1994, s. 126). Jednocześnie podzielił naród na dwa obozy: reakcyjny, antyradziecki i antyludowy, oraz ludowy, postępowy, proradziecki. Tylko ten ostatni był nosicielem narodowej tradycji (Nejedlý, 1946, ss. 6–7, 32). W koncepcji Nejedlego nie zostali ujęci Słowacy (Křesťan, 2012, s. 329).

Władzę w świecie nauki przejęli jednak młodzi, zaangażowani komuniści i jednocześnie wybitni historycy: m.in. Josef Macek (1887–1972), František Graus (1921–1989). Na międzynarodowej konferencji w Libicach w 1954 roku wypracowali wytyczne pod przyszłą obowiązującą syntezę dziejów ziem czeskich. Miała opierać się o „zasady marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie", aby wykorzenić „wszelkie uprzedzenia i nieprawdy", jakie „niosła ze sobą burżuazyjna historiografia", miała „wzmacniać dumę narodową naszego ludu", walczyć z narodową obojętnością, ale i z nacjonalizmem, pogłębiać braterskie stosunki Czechów i Słowaków (odrzucano konsekwentnie ideę czechosłowakizmu) (*Přehled československých dějin: These*, 1954, s. 4). Poglądy Nejedlego, nieraz w szczegółach odrzucane, stały się fundamentem nowego dzieła[12].

Tom pierwszy syntezy *Přehled československých dějin* ukazał się w 1958 roku. Przewartościowano nieco legendarne dzieje tzw. Czech starosłowiańskich,

[12] Zdaniem J. Křesťana, historycy-rewizjoniści w 1968 roku (na przykład wspomniani F. Graus i J. Macek) wyrośli z ideowej tradycji V. Nejedlego, choć ją formalnie kontestowali, uznając za „stalinowską" (Křesťan, 2012, s. 421).

które Nejedlý wysoko cenił. W wyniku wcześniejszych dyskusji państwo wielkomorawskiego określono jako „państwo wczesnofeudalne", którego istnieniu od zarania zagrażały germańskie wyprawy Franków oraz penetracja kraju przez kler niemiecki (Macek i in., 1958, s. 48). Wprawdzie Wielkie Morawy były pierwszym wspólnym państwem Czechów i Słowaków, ale dziedzicem jego stały się Czechy. Ambiwalentnie oceniono przyjęcie chrześcijaństwa: z jednej strony oznaczało ono postęp, a kult św. Wacława pozwalał zjednoczyć ziemie czeskie, z drugiej zaś strony Kościół stał się narzędziem reakcji i ogłupiania ludu (Macek i in., 1958, ss. 49, 71–74). Ponadto zniszczył tradycję staro-cerkiewno-słowiańską, „narodową", którą historycy czechosłowaccy wysoko cenili i przeciwstawiali „łacińskiej" (Macek i in., 1958, s. 47; por. Górny, 2001, s. 68).

Postulowaną „slawizację" dziejów ziem czeskich w opisywanym podręczniku widać może najdobitniej w zaleceniach dotyczących sposobu opisania średniowiecznej kolonizacji w okresie rozwiniętego feudalizmu (rozumianego jako gospodarka towarowo-pieniężna, z rozwojem sił wytwórczych i społecznym podziałem pracy). Kolonizacji nie należało przedstawiać jako przejmowania obcych wzorów, rewolucji czy zwycięstwa czynników niemieckich nad rodzimymi. Miano rozróżniać kolonizację wewnętrzną od kolonizacji „obcej" (zalecano nie używać pojęcia „kolonizacja niemiecka"). Należało podkreślić słowiański rodowód miast i ich powstanie jeszcze przed XIII wiekiem, przed lokacjami na prawie magdeburskim czy lubeckim. Zagadnienia prawne miano przedstawiać jako drugorzędne wobec kwestii gospodarczych. Zalecano mówić o słowiańskim – czeskim prawie miejskim przed XIII wieku i rzymskiej tradycji emfiteuzy. Jednym słowem, nie należało eksponować napływu Niemców do Czech jako zjawiska masowego, lecz zacierać ślady obecności Niemców poprzez używanie nowomowy, stosowanie powojennych nazw miejscowości niemieckich itp. Zgodnie z wykładnią marksistowską kolonizacja miała doprowadzić w XIV wieku do walki klasowej (*Přehled československých dějin: These*, 1954, ss. 18–19; por. Leśniewska, 2004, ss. 152–153; Valenta, 2000, ss. 172 i następne).

Eksponując klasowy opór ludu wobec pogarszającej się sytuacji za czasów Karola IV, autorzy podręcznika opisywali „kryzys feudalizmu", który doprowadził do „rewolucji" husyckiej (Macek i in., 1958, s. 150). Podobnie jak u Palackiego stała ona w centrum dziejów czeskich. Tradycja husycka była „postępowa", więc podkreślono patriotyzm Jana Husa i jego miłość do „narodów słowiańskich" (Macek i in., 1958, ss. 174, 176). Nosicielami rewolucji byli ludowi kaznodzieje, wzywający z ambon lud do boju i przeciwstawiani kościelnej hierarchii (Macek i in., 1958, s. 171). Oddźwięk międzynarodowy rewolucyjnego ruchu husyckiego miał pomóc w przyswojeniu „zasady właściwego łączenia socjalistycznego patriotyzmu z proletariackim internacjonalizmem" (Macek i in., 1958, s. 223; tłum. za: Górski, 2001, s. 81). Powstanie stanów czeskich w 1618 roku, jakkolwiek ocenione stosunkowo pozytywnie [wiązało

polskie siły i „ułatwiało obronę Moskwy przed polskimi interwentami" (Macek i in., 1958, s. 394)], w konsekwencji doprowadziło do upadku narodowego i zwycięstwa reakcji. Natomiast odrodzenie narodowe, kolejną epokę postępową, tworzył „lud" pod przewodem postępowych budzicieli. W tym okresie nie tylko powstał nowoczesny naród czeski, ale tkwiły początki ruchu robotniczego, rozwijała się słowiańska wzajemność, w której miała mieć źródło idea współpracy Słowian w układzie warszawskim (por. Górny, 2001, s. 136).

Lata „odwilży" przed 1968 rokiem przyniosły kontakty czechosłowackich historyków marksistów z historiografią zachodnią i pewne przewartościowanie badań. Był to jednak za krótki okres na to, aby wypracować nową koncepcję syntezy historii ziem czeskich. Z kolei „normalizacja" lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku – mimo związanych z nią represji personalnych wobec środowiska naukowego – z jednej strony oznaczała dalszy rozwój nowoczesnych badań „gabinetowych", zwłaszcza mediewistyki i nauk pomocniczych historii, z drugiej zaś – na gruncie publicznym – utwierdzała rytualne frazy marksistowskiego żargonu, kurczowo trzymała się schematycznej periodyzacji marksistowskiej i podkreślania „postępowych tradycji". Jakkolwiek w podręczniku akademickim z lat osiemdziesiątych, zwłaszcza w części poświęconej „epoce feudalizmu", uwzględniono nowe wyniki badań nad poszczególnymi zagadnieniami i złagodzono język, to aksjomatem pozostała teza o niemal samoistnym rozwoju ziem czeskich – słowiańskich, wpisana w marksistowski schemat rozwoju ludzkości (Purš & Kropilák, 1980).

(2015)

Bibliografia

Cerman, I. (2011). *Šlechtická kultura v 18. století: Filosofové, mystici, politici.* Nakladatelství Lidové noviny.

Cerman, I., Krüger, R., & Reynolds, S. (Red.). (2011). *The Enlightenment in Bohemia: Morality, philosophy, multiculturalism*. Voltaire Foundation.

Dobrowsky, J. (1806–1807). *Slawin. Botschaft aus Böhmen an alle Völker oder Beiträge zur Kenntniss der slawischen Literatur nach allen Mundarten* (Cz. 1–6). Herrlsche Buchhandlung.

Goll, J. (1898), František Palacký. *Český časopis historický*, *4*(4), 211–279.

Górny, M. (2001). *Między Marksem a Palackým: Historiografia w komunistycznej Czechosłowacji.* Trio.

Hanzal, J. (2002). *Josef Pekař. Život a dělo*. Nakladelství Klementinum.

Hanzal, J. (1999). *Cesty* české *historiografie 1945–1989.* Nakladatelství Klementinum.

Herder, J. G. (1784–1791), *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* (T. 1–4). Johann Friedrich Hartknoch.

Hlavačka, M. (Red.). (2014). České *země v 19. století. Proměny společnosti v moderní době* (T. 1–2). Historický ústav.

Hrdina, M., & Piorecká, K. (Red.). (2014). *Historické fikce a mystifikace v české kultuře 19. století: Sborník příspěvků z 33. ročníku sympozia k problematice 19. století, Plzeň 21.–23. února 2013*. Academia.

Hroch, M. (1999). *Na prahu národní existence*. Mladá fronta.

Husa, V. (1947). *Epochy českých dějin.* Nakladatelství Práce.

Husa, V. (1949). *Epochy českých dějin.* Nakladatelství Práce.

Kábová, H. (2013). *Josef Vítězslav Šimák: Jeho život a dílo se zvláštním zřetelem k historické vlastivědě.* Společnost pro kulturní dějiny; Nová tiskárna Pelhřimov.

Kořalka, J. (1997). *František Palacký (1798–1876): Životopis.* Argo.

Krofta, K. (1930). *Čechy do válek husitských*. Vesmír.

Krofta, K. (1931). *Malé dějiny československé*. Matice česká.

Krofta, K. (1946). *Dějiny Československa.* Sfinx; Bohumil Janda.

Křesťan, J. (1996). *Pojetí české otázky v díle Zdeňka Nejedlého*. Státní ústřední archiv.

Křesťan, J. (2012). *Zdeněk Nejedlý: Politik a vědec v osamění*. Paseka.

Kučera, M. (2005). *Rakouský občan Josef Pekař*. Karolinum.

Kudělka, M. (1964). *Spor Gelasia Dobnera o Hájkovu kroniku.* Nakladatelství Československé akademie věd.

Kutnar, F. (2003). *Obrozenecké vlastenectví a nacionalismus: Příspěvek k národnímu a společenskému obsahu češství doby obrozenecké* (J. Rak, Posłowie). Karolinum.

Kutnar, F., & Marek, J. (1997). *Přehledne dějiny českého a slovenského dějepísectví: Od počátků národní kultury až do sklonku třicátých let 20. století.* Nakladatelství Lidové noviny.

Leśniewska, D. (2004). *Kolonizacja niemiecka i na prawie niemieckim w średniowiecznych Czechach i na Morawach w świetle historiografii.* Hereder Institut; PTPN.

Macek, J., Graus, F., & Tibenský, J. (1958). *Přehled* československých *dějin: T. 1. Do r. 1848*, Nakladatelství Československé akademie věd.

Macura, V. (1995). *Znamení zrodu: České národní obrození jako kulturní typ*. H&H.

Marek, J. (1991) *Jaroslav Goll*. Melantrich.

Maur, E. (1989). Václav Husa – historik. W R. Mužíková (Red.), *Václav Husa* (ss. 69–135). Univezita Karlova.

Nejedlý, Z. (1947). *Komunisté dědici velkých tradic českého národa*. Československý spisovatel.

Niederle, L. (1904). *Slovanské starožitnosti: T. 1. Původ a počátky národa slovanského* (Cz. 2). Bursík & Kohout.

Nodl, M. (2007). *Dějepísectví mezi vědou a politikou: Úvahy o historiografii 19. a 20. století.* Centrum pro studie demokracie a kultury.

Palacký, F. (1836). *Geschichte von Böhmen* (T. 1). In Kommission bei Kronberger und Weber.

Palacký, F. (1921). *Dějiny národa českého v Čechách a v Moravě* (T. 1–5). Nakladatel: B. Kočí [1. Wyd.: J. G. Kalve; České Museum 1848–1872].

Pekař, J. (1922). *Objevy Bretholzovy čili od které doby sedí Němci v naší vlasti*. Historický klub.

Pekař J. (1942). *Dějiny Čech a Moravy od pravěku do polovice 18 století* (3. Wyd., J. Klik, Opr.). Školní nakladatelství pro Čechy a Moravu.

Pekař, J. (2011). *Dějiny naší říse ze zvlaštním zřetelem ke královstvím a zemím v říšské radě zastoupeným.* Elka press [1. Wyd.: Historický klub 1914].

Petraň, J. (1997). Filosofická fakulta. W J. Havránek (Red.), *Dějiny univerzity Karlovy: T. 3. 1802–1918.* Univerzita Karlova.

Piskorski, J. M. (2007). Wiele twarzy historii. Wokół pamięci, historiografii, polityki i inżynierii historycznej. *Więź*, *2007*(1), 17–28.
Přehled československých dějin: These. (1954). *Československý časopis historický*, 2 [přiloha].
Purš, J., & Kropilák, M. (1980). *Přehled dějin Československa* (T. 1 / 1). Academia.
Rak, J. (1994). *Bývalý Čechové: České historické mýty a stereotypy.* H&H.
Rak, J. (2011). Josef Pekař a jeho učebnice rakouských dějin. W J. Pekař, *Dějiny naší říse ze zvláštním zřetelem ke královstvím a zemím v* říšské *radě zastoupeným* (ss. 205–207). Elka press.
Řepa, M. (Red.). (2008). *19. století v nás: Modely, instituce a reprezentace, které přetrvaly.* Historický ústav.
Šimák, J. V. (1926). *Kronika československá: T. 1. Doba stará od* časů *nejstarších do reformace*. Vesmír.
Svejkovská, O. (1981). The relationship between the German and Czech versions of Palacký's *History of the Czech Nation*. *East European Quarterly*, *15*(1), 65–84.
Tomek W. W. (1843). *Děje země* české (T. 1–2). František Řiwnač.
Tomek W. W. (1865). *Geschichte Böhmens in übersichtlicher Darstellung*. Franz Řiwnač.
Tomek, W. W. (1868). *Istorija češskago korolestva* (V. Jakovlev, Tłum.). S. V. Zvonarev.
Tomek, W. W. (1902–1903). *Historya Królestwa Czeskiego* (T. 1–2). Spółka Wydawnicza Polska.
Valenta, J. (2000). Historiografia czeska lat 1945–1997 wobec historii ludności niemieckiej ziem czeskich. W J. Kłoczowski, W. Matwiejczyk, & E. Mühle (Red.), *Erfahrungen der Vergangenheit: Deutsche in Ostmitteleuropa in der Historiographie nach 1945* / *Doświadczenie przeszłości: Niemcy w Europie Środkowo-Wschodniej w historiografii po 1945 roku* (ss. 167–182). Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Verlag Herder-Institut.
Válka, J. (1968). Německá a česká verse Palackého Dějin. *Sborník prací Filosofické fakulty brněnské university. Řada C-historická*, *15*, 79–90.

Słowiańska historia czeska. O slawizacji historii ziem czeskich w wybranych syntezach i podręcznikach dziejów czeskich od odrodzenia narodowego po aksamitną rewolucję (szkic)

Abstrakt

Elementem polityki historycznej stała się slawizacja historii ziem czeskich w popularnych syntezach historycznych, w tym podręcznikach akademickich i gimnazjalnych, które wywarły wpływ na obraz narodowej historii w oczach opinii publicznej od czasów tzw. odrodzenia narodowego (połowa XIX wieku) po aksamitną rewolucję (1989 rok). Narodowa historiografia czeska legitymizowała (w różnym stopniu) zakotwiczenie dziejów ziem czeskich w dziejach słowiańskich, poczynając od romantycznej, historiozoficznej koncepcji Františka Palackiego o dziejach czeskich jako „ścieraniu się żywiołu słowiańskiego i germańskiego" po podręczniki akademickie przygotowywane w Czechosłowackiej Akademii Nauk w drugiej połowie XX wieku. Tło rozwoju tej

tendencji stanowiła rywalizacja Czechów z niemieckimi współobywatelami, a potem obecność w obozie państw socjalistycznych i „unaradawianie komunizmu".

Słowa kluczowe: polityka historyczna; narodowa historia czeska; slawizacja historii ziem czeskich; František Palacký; Zdeněk Nejedlý; Josef Pekař

The Slavic History of Bohemia: How the History of Bohemia Became Slavic in Selected Czech Historical Overviews and Textbooks from the Period Between the Czech National Revival and the Velvet Revolution (an Outline)

Abstract

The history of Bohemia presented in popular Czech historical overview studies and textbooks became Slavic as a result of the politics of memory. I am only interested in the texts which influenced the view of national history among Czech public opinion between the Czech National Revival (the first half of the nineteenth century) and the Velvet Revolution (1989).

As a result of the rivalry between Czechs and Germans in Bohemia and, later, Czechoslovakia's membership in the socialist bloc and the "nationalisation" of communism, the history of Bohemia presented by Czech national historians became more and more Slavic. This trend can be observed in the Romantic philosophy of history of the prominent Czech historian František Palacký, who understood Bohemian history as "permanent contact and competition between Slavic and Teutonic elements", as well as in "official" academic textbooks prepared in the Czechoslovak Academy of Sciences in the second half of the twentieth century.

Keywords: politics of memory; Czech national history; Slavic elements of Bohemian history; František Palacký; Zdeněk Nejedlý; Josef Pekař

Krzysztof Wrocławski
Warszawa

O kongresach slawistów – między nauką a polityką

Temat niekonwencjonalnych historii instytucji slawistycznych skłonił mnie do spojrzenia na międzynarodowe kongresy slawistyczne z perspektywy ich politycznego zaplecza i towarzyszących im stale, w mniej lub bardziej ukrytym wymiarze, okoliczności i wydarzeń politycznych.

Wprowadzenie

Najstarsza historia slawistycznych kongresów naukowych sięgać musi zjazdów słowiańskich odbytych w wieku XIX i na początku wieku XX, w czasach odrodzenia narodowego słowiańskiego i kształtowania się koncepcji narodowych oraz samych tożsamości narodowych poszczególnych narodów słowiańskich. Jest rzeczą oczywistą, że na te procesy wpływały warunki polityczne, a także społeczne (w tym pochodzenie głównych nosicieli idei narodowych) w trakcie przebiegu tych procesów. Konieczność szerszego wsparcia społecznego przy słabym rozwoju własnej autochtonicznej elity narodowej, świadomej takiej potrzeby, w sposób naturalny koncentrowała się wokół kwestii języka narodowego – jego nobilitacji jako własnego języka literackiego, a także szerzej – kultury narodowej, w częstych przypadkach dla poszczególnych narodów słowiańskich sprowadzanej do kultury ludowej.

W atmosferze największego ożywienia Wiosny Ludów i przed samym wybuchem powstania praskiego doszło do zorganizowania i do obrad (w dniach 2 czerwca – 12 czerwca 1848 roku) I Zjazdu Słowiańskiego w czeskiej Pradze. Wzięło w nim udział blisko trzystu pięćdziesięciu delegatów zgromadzonych wokół wspólnych celów, z których najważniejszym było zwiększenie roli politycznej narodów słowiańskich, głównie jednak tych, które pozostawały w granicach cesarstwa habsburskiego. Dominowało wśród uczestników pragnienie, by planowana wspólnota Słowian habsburskich pozwoliła im przeciwstawić się presji niemieckiej (a na dalszym planie – także węgierskiej)

przy pozostawaniu w ramach cesarstwa (a więc w oparciu o koncepcję austroslawizmu). Godzien uwagi był skromny udział w tym zjeździe Rosjan, niezainteresowanych wystarczająco takim ograniczonym polem politycznym oddziaływań Słowian. Jeden z wybitnych uczestników zjazdu, Rosjanin, Michaił Bakunin opowiadał się za szeroką ogólną federacją słowiańską. W takiej strukturze czołową rolę odegrałby najliczniejszy naród słowiański – Rosjanie i Rosja, a polityczny wymiar takiej federacji zmieniałby diametralnie swój zasięg. Ostatecznie omawiane problemy na zjeździe zostały sprowadzone do szukania wspólnego stanowiska Słowian austriackich wobec innych narodów (europejskich, a szczególnie innych słowiańskich), dążenia do federalizacji ustroju cesarstwa habsburskiego i koncepcji federacji narodów słowiańskich w jego ramach. Wprawdzie zjazd (przerwany wybuchem powstania praskiego) przyniósł jako konkret głównie słynny *Manifest do ludów Europy*, ale same jego obrady uświadomiły działaczom słowiańskim tak potencjalną siłę wytyczanej wspólnoty, jak i rozbieżność okoliczności politycznych egzystowania poszczególnych narodów. Zwróciły uwagę na problem zagrożenia ze strony Węgrów wobec Chorwatów, Serbów austriackich i Słowaków, na trudności zbliżenia polsko-ukraińskiego, wreszcie na sytuację szczególną Polaków odmienną w każdym z trzech zaborów, chociaż w dwóch – pruskim i austriackim (w Galicji) stojących wobec podobnej jak inne narody słowiańskie presji germanizacyjnej.

Druga połowa wieku XIX staje się czasem narastającego współzawodnictwa dwóch mocarstw o władzę względnie o patronat nad narodami słowiańskimi – Austrii i Rosji carskiej. Zwolennicy federalizmu w cesarstwie z Czech, Chorwacji i Galicji zorganizowali jeszcze w sierpniu 1866 roku zjazd w Wiedniu, postulując przekształcenie monarchii habsburskiej w federację kilku krajów. Wkrótce jednak władze w Wiedniu przestały już przywiązywać wagę do zdobycia poparcia Słowian i zdecydowały się w roku 1867 na zawarcie ugody austriacko-węgierskiej oraz na ustrojowy dualizm cesarstwa jako Austro-Węgier, w czego następstwie parlament węgierski przyjął w roku 1868 „ustawę narodowościową". W jej rezultacie nasiliła się presja madziaryzacyjna na Słowaków i Chorwatów. Tak więc zmieniony ustrój cesarstwa znacznie osłabił postawy sprzyjające austroslawizmowi.

Tymczasem Rosja już znacznie wcześniej, bo w drugiej połowie wieku XVIII, rozpoczęła serię wojen z imperium osmańskim i kontynuowała je z większym powodzeniem w drugiej połowie wieku następnego, stając się główną nadzieją i oparciem dla słowiańskich narodów bałkańskich, pozostających we władzy osmańskiej od kilku stuleci, w wieku XIX stopniowo wyzwalających się spod tej władzy. Na austroslawizm Rosja odpowiadała wspieraniem panslawizmu nadającego Rosji rolę protektora i przywódcy wszystkich Słowian. Ruch słowiański przeobraził się tym samym w dwa nurty o wyraźnie politycznym charakterze, zwrócone na inne centra władzy państwowej. Rosja starała się podtrzymywać i wykorzystywać ideę zjazdów słowiańskich do

swoich własnych celów politycznych. Stąd organizacja II Zjazdu Słowiańskiego w Moskwie w 1867 roku z aktywnym udziałem Czechów, Serbów (a także Chorwatów) i nielicznym innych Słowian (nieobecni Polacy) o wyraźnym już charakterze panslawistycznym[1].

Natomiast szczególną rolę w ruchu słowiańskim odgrywali Polacy. Ich trojaka perspektywa, związana z podziałem na trzy zabory, brała pod uwagę tak zagrożenia germanizacyjne – w Prusach i Austrii, jak zarazem wrażliwa była na niebezpieczeństwa rusyfikacji w ramach Rosji carskiej.

Dopiero po czterdziestu latach od zjazdu słowiańskiego w Moskwie, w 1908 roku, w odmiennej sytuacji politycznej na mapie Europy, powraca idea organizowania zjazdów – pod nowym imieniem neoslawizmu, którego orędownikiem był czeski polityk Karel Kramař. Po uzgodnieniach w Petersburgu w lipcu roku 1908 w Pradze miał miejsce nowy zjazd słowiański. Zaledwie dwa lata później, w roku 1910, odbył się kolejny zjazd słowiański w Sofii, zorganizowany z większym jeszcze rozmachem i z liczniejszym udziałem delegacji słowiańskich. Ale i ten zjazd nie przyniósł Rosji oczekiwanych efektów skupienia Słowian pod jednym sztandarem, o czym zadecydowały konflikty interesów i wojny między odrodzonymi słowiańskimi państwami bałkańskimi (serbsko-bułgarska w latach 1885–1886, a potem druga bałkańska, tak zwana międzysojusznicza, w 1913 roku), z niepomyślnym dla Bułgarii rezultatem utraty niemal całej Macedonii na rzecz Serbii i Grecji. Bułgaria musiała szukać rekompensaty poniesionych strat terytorialnych w wojnach światowych w innym politycznym bloku niż przymierze z Rosją i Serbią (a także Czarnogórą i Grecją).

Pierwsza wojna światowa podzieliła Słowian, umieszczając ich po różnych stronach frontów, a rozstrzygane w niej interesy głównych sił walczących nie pokrywały się z interesami podporządkowanych mniejszych narodów słowiańskich, walczących w szeregach armii habsburskiej: na zachodzie Czechów i Słowaków, a na południu Słoweńców i Chorwatów. Z kolei Serbowie i Czarnogórcy jako narody słowiańskie, występujące wprawdzie w roli państw – podmiotów wojny, poniosły w niej dotkliwe straty, ostatecznie jednak ukończyły wojnę po stronie zwycięzców. Z kolei dla Rosjan rok 1917 był rokiem wielkich wstrząsów wewnętrznych wywołanych rewolucjami: lutową i październikową.

---

[1] Pisze o nim obszernie głównie z perspektywy (nader skromnego) udziału bułgarskiego Wojciech Jóźwiak (Jóźwiak, 2002), przywołując tam publikacje Mieczysława Tantego *Panslawizm, carat, Polacy* (Tanty, 1970) i bezpośrednią reakcję na zjazd Juliana Klaczki (Klaczko, 1867).

Powrót do idei zjazdów słowiańskich pod nową postacią

Wyniki pierwszej wojny światowej i wydarzenia w okresie jej trwania (rewolucje w Rosji) wywarły znaczący wpływ na polityczne relacje między krajami słowiańskimi a reprezentującymi je narodami. Przede wszystkim zniknęły z mapy dwa mocarstwa rywalizujące o patronat nad ruchem słowiańskim. Przestały istnieć tak Austro-Węgry, jak i imperium Rosji carskiej, wsparte na najliczniejszym narodzie rosyjskim i wzmacniające swą ideę państwową przez rusyfikację podległych mu ludów. Natomiast powołana została do życia Republika Czechosłowacji, w założeniu łącząca na równych prawach Czechów i Słowaków, na południu zaś Słowiańszczyzny powstało Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (z pominięciem w nazwie i koncepcji politycznej państwa wcześniejszej odrębności Czarnogórców, upominających się stopniowo o własną tożsamość Muzułmanów i spornych co do tożsamości Macedończyków). Odrodziła się na mapie Europy Polska jako liczący się duży kraj słowiański, integrująca się po połączeniu trzech zaborów nie bez kłopotów ujawniających się coraz wyraźniej, a związanych z mniejszościami etnicznymi.

Nowe państwo bolszewików zaczęło swoją aktywność zewnętrzną od wojny z Polską pod sztandarami rewolucji światowej. Sprawy słowiańskie, plemienno-narodowe, pozostawiło na dalszym planie. I nie od Związku Radzieckiego można było oczekiwać bezpośrednich impulsów na rzecz powrotu do idei ruchu integrującego ponownie Słowian. Natomiast wspólnoty Słowian, które stały się podstawą tak Czechosłowacji, jak i państwa jugosłowiańskiego, zaczęły ujawniać w niedługim czasie pęknięcia wskutek dominacji liczniejszego z narodów i prób zastąpienia chwiejnego równouprawnienia koncepcją jednego narodu – w Czechosłowacji był to „czechosłowakizm", podporządkowujący Słowaków językowo i kulturowo Czechom, a w Królestwie Jugosławii (nazwę zmieniono w 1929 roku) – „jugoslawizm" wysuwający na pierwszy plan „naród jugosłowiański", przywództwo Serbów i język państwowy „serbochorwacki".

I właśnie w czasie dostrzeganych już problemów nowych słowiańskich wspólnot państwowych, w roku 1929 w Pradze zostaje zwołany I Międzynarodowy Kongres Slawistów (z dodatkiem w nazwie – Filologów). Już sama jego nazwa, ze wskazaniem w niej „filologów" stanowiła próbę zdystansowania się od jawnie politycznego charakteru wcześniejszych zjazdów słowiańskich i zapowiadała ograniczenie pola obrad do naukowej problematyki slawistycznej – językoznawczej oraz literaturoznawczej. Przecież jednak względy polityczne nie były w tej inicjatywie bez znaczenia. Władze Czechosłowacji miały świadomość zagrożeń wewnętrznych związanych z mniejszością niemiecką (przeważającą liczebnie nad Słowakami), toteż sama organizacja pierwszego kongresu slawistycznego w ich kraju, tym samym podkreślanie

jego słowiańskości, było wyborem politycznym, choć formalnie stawiano na integrację wokół problematyki naukowej. Wybór Pragi czeskiej jako pierwszego miejsca obrad nawiązywał również do czeskich (a także słowackich) zasług dla początków slawistyki: Josefa Dobrovskiego (I Kongres dedykowany był setnej rocznicy jego śmierci) oraz innych inicjatorów i luminarzy tej nauki w wieku XIX. Sytuacja w Związku Sowieckim nie mogła zachęcać do lokalizacji tam kongresu – obok przyczyn *stricte* politycznych także dlatego, że kwestie narodowe w ideologii rewolucji bolszewickiej odsuwane były na dalszy plan, a w nauce stały się w niedługim czasie przedmiotem politycznych ataków, a nawet procesów i drakońskich wyroków (słynna „sprawa slawistów").

Najliczniejszą delegacją zagraniczną na slawistycznym kongresie praskim była delegacja polska, licząca około pięćdziesięciu osób. Warto tu dodać, że Mikołaj Rudnicki (delegat z Polski reprezentujący Instytut Zachodnio-Słowiański w Poznaniu, a potem sprawozdawca z obrad kongresu na łamach czasopisma „Slavia Occidentalis") skrytykował to, że prezydent Czechosłowacji Tomáš G. Masaryk przemawiał do delegatów w języku niemieckim, a pominął „język drugiego z rzędu co do liczebności narodu słowiańskiego", to jest język polski. Tak więc na I Kongresie Slawistów w Pradze nawiązano do tradycyjnej roli języka niemieckiego jako *allgemeine slawische Sprache* (Rudnicki, 1930, ss. 750–751).

Kongres obradował w trzech sekcjach: historyczno-literackiej, lingwistycznej oraz pedagogiczno-dydaktycznej (z których ta ostatnia zajmowała się problematyką nauczania poszczególnych języków i literatur słowiańskich w różnych krajach, co nie było obojętne politycznie szczególnie w nowopowstałych państwach o różnym składzie narodowym). Jako język obrad na kongresie przyjęto, obok czeskiego i słowackiego, pozostałe (niewymienione w dokumencie kongresowym) języki słowiańskie, a także angielski, francuski, włoski i niemiecki. Zasada równouprawnienia wszystkich języków słowiańskich (i innych, zwanych później językami kongresowymi) stała się przyjętą tradycją obrad kolejnych zgromadzeń, mimo powtarzających się i później nacisków kuluarowych na korzystanie z języka rosyjskiego jako najlepiej zrozumiałego slawistom z krajów niesłowiańskich. Na I Kongresie pojawiła się oficjalnie propozycja słowackiego prawnika Milana Ivanki, by język rosyjski przyjąć jako wspólny język porozumienia (*междуславянский*), co spotkało się ze stanowczym protestem delegacji polskiej (Robinson, 2013, ss. 598–599). Referat Michaiła A. Robinsona z XIII Kongresu w Mińsku podaje szereg ważnych informacji o tym, jaka atmosfera polityczna towarzyszyła ostatecznemu składowi nielicznej, bo praktycznie siedmioosobowej, delegacji radzieckiej na I Kongres. Wskazuje on, iż o tym składzie zadecydował sławetny lingwista, marksista Nikołaj Jakowlewicz Marr, a dobierani do delegacji przedstawiciele sowieckiej slawistyki rekrutowali się spośród postaci mniej znanych nauce lub wręcz nieznanych (ich wystąpienia i publikacje kongresowe liczące się

rosyjskie środowisko slawistyczne oceniło jako kompromitujące), względnie zabiegających o łaski partii komunistycznej. I nawet ci delegaci, popierani przez czynniki polityczne w nauce radzieckiej, w ciągu zaledwie paru lat po kongresie niemal w komplecie znaleźli się w ogniu ataków związanych z tzw. sprawą slawistów i wraz z wybitnymi uczonymi slawistami stali się przedmiotem prześladowań za narodowe odchylenia; spotykały ich wyroki więzienia, a nawet śmierci. Powodem oskarżeń stały się kontakty z naukowcami emigrantami (z tzw. białą emigracją, m.in. z Romanem Jakobsonem czy Nikołajem S. Trubieckim). Atmosfera politycznej czystki uzasadnianej odchyleniami narodowymi wśród slawistów trwała praktycznie do kolejnego, II Kongresu w roku 1934, a także po nim, co musiało wpłynąć w istotny sposób na uprawianie slawistyki w Związku Radzieckim od pierwszych lat porewolucyjnych oraz na jej kontaktowanie się ze światem (na wymianę literatury naukowej, wyjazdy zagraniczne) w okresie aż do samej wojny.

Z przeglądu zaproponowanej problematyki I Kongresu wynika, że ograniczył się on do kwestii naukowych, tak więc aktualności polityczne, dotykające egzystencji i tożsamości słowiańskich narodów i języków, mogły być obecne tylko w dyskusjach kuluarowych – niedostępnych naszym badaniom, bo nieudokumentowanych. Zwięzłe sprawozdania pokongresowe powstawały pod piórem slawistów naukowców i ograniczały się do doniosłych według nich osiągnięć i wskazań dla dalszego rozwoju tej specjalności filologicznej. Zwraca uwagę dość liczne uczestnictwo w I Kongresie referentów z tematyką ukrainistyczną (z obszaru ówczesnej Polski – ze Lwowa, a także z czechosłowackiej Rusi Zakarpackiej) przy relatywnie skromnej obecności tematyki ściśle rusycystycznej (była już mowa o ubogiej reprezentacji rusycystów ze Związku Radzieckiego), nader skromnej bułgarskiej (Stefan Mładenow) i praktycznie niemal nieobecnej słoweńskiej (tylko Franc Kidrič). Nie znalazł echa polityczny problem powojennego separatyzmu pewnych środowisk czarnogórskich. Można te obserwacje uznać za efekt ograniczenia kontaktów ze światem środowisk slawistycznych porewolucyjnej Rosji z jednej strony, natomiast z drugiej – otwarcia i wzmożonego zainteresowania kwestiami ukraińsko-rusińskimi, wreszcie sytuacji politycznej w Jugosławii, zmierzającej do autorytaryzmu. Niewątpliwie do najważniejszych projektów podjętych już na I Kongresie należał atlas językowy ogólnosłowiański. Jak z późniejszej wymiany korespondencji wynika, sprawie tej towarzyszyła od początku świadomość problemów natury także pozanaukowej, politycznej – kwestii granic między uznanymi językami literackimi słowiańskimi a dialektami czy unikania „panslawistycznych tendencji” w jego opracowaniu (Robinson, 2013, ss. 603–604)[2].

[2] Szerzej na temat przedwojennych problemów slawistyki radzieckiej z atlasem i odłożenia w Związku Sowieckim z przyczyn politycznych projektu do lamusa pisze także Michaił Robinson (Robinson, 2013, ss. 605–606). Dziękuję za udostępnienie tekstu dr hab. Lilli Moroz-Grzelak.

Do problematyki wykraczającej poza zakres ściśle naukowy można zaliczyć także wystąpienie bułgarskiego uczestnika Młądenowa, który wyszedł z propozycją nazywania języka starosłowiańskiego/staro-cerkiewno-słowiańskiego językiem „starobułgarskim" (Robinson, 2013, s. 589). Nie została ona przyjęta, co nie przeszkodziło, że kwestia sporna nazywania tego języka powracała przez lata w różnych środowiskach slawistycznych. (W ukraińskiej nomenklaturze przedwojennej stosowano m.in. nazwę dla tekstów w tym języku *давньославянская письменность*, a Macedończycy w latach po drugiej wojnie światowej na nazwę języka „starobułgarski" – używaną m.in. także przez polskiego slawistę Franciszka Sławskiego – zareagowali nazwą „staromacedoński").

Do II Kongresu/Zjazdu Slawistów (Filologów Słowiańskich) – tak brzmiała nazwa nieco zmieniona w porównaniu z poprzednią – doszło po przyjętym jako zasada interwale pięciu lat, ale w znacznie odmienionych okolicznościach politycznych, zmierzających już w kierunku wybuchu kolejnej wojny światowej. II Kongres odbył się w Warszawie (ostatni dzień obrad w Krakowie) w dniach 23–30 września 1934 roku. W porównaniu z pierwszym wzięła w nim udział znacznie mniejsza liczba uczonych z dwudziestu krajów. (Na I Kongresie wygłoszono ponad pięćset referatów i komunikatów delegatów z dwudziestu sześciu krajów). Był to czas, gdy Włochy i Niemcy ogarnął faszyzm, a teorie rasowe pangermańskie odzywały się echem w pewnych środowiskach słowiańskich rasowymi teoriami słowiańskimi. W programie II Kongresu wyodrębniono nową sekcję (III) obejmującą historyczne zagadnienia prawno-ustrojowe i kulturowe, etnografię słowiańską i prehistorię ziem słowiańskich. Widoczne więc było, że dawne węższe ramy filologiczne (językoznawczo-literaturoznawcze) okazały się zbyt ciasne do badań nad Słowiańszczyzną, toteż wzbogacono je o aspekty historyczne i kulturoznawcze, faktycznie bliższe także politycznemu widzeniu Słowiańszczyzny.

Lokalizacja II Kongresu w Polsce miała także istotny wpływ na program, a zapewne i na sam przebieg obrad. Polska slawistyka ze względu na swoją szczególną perspektywę dziejową wobec Słowiańszczyzny, stałe dystansowanie się wobec dominacji rosyjskiej, kierowała większą uwagę ku innym narodom wschodniosłowiańskim, szczególnie ku kwestii ukraińskiej, także ku dialektom białoruskim. W obradach zwracała uwagę tematyka ukrainistyczna. Na posiedzeniu plenarnym zabrakło referatu rusycystycznego, a wschodnią Słowiańszczyznę reprezentował referat ukrainisty z Polski, Stepana Smal-Stockiego (*Problemy wschodniosłowiańskiego prajęzyka*); pojawiły się także inne referaty na temat „mowy ukraińskiej", czynników ją kształtujących (Cerkwi, religii – referat Jewhena Hrycaka), zabytków dawnego piśmiennictwa ukraińskiego. Podjęty został temat relacji literackich polsko-ukraińskich. Charakterystyczny był akcent położony na ocenę historyczną słowianofilstwa (z pomijaniem, przynajmniej w tytułach wystąpień, panslawizmu), na kwestie relacji polsko-rosyjskich w twórczości Adama Mickiewicza oraz oceny

historycznej powstania styczniowego 1863 roku. Polska slawistyka południowa podejmowała w tym czasie badania na obszarze południowo-wschodniej Jugosławii i jej pogranicza z Grecją (etnolog i socjolog Józef Obrębski, językoznawca Mieczysław Małecki), zwracano uwagę na wewnętrzne zróżnicowanie tego obszaru (temat dialektów macedońskich, ich relacji do języka albańskiego, pozycji wobec dialektów wschodniobułgarskich). Tak więc oficjalna polityczna akceptacja Królestwa Jugosławii i jego wewnętrznej polityki integracyjnej (dominacji serbskiej – Kongres miał miejsce tuż po zamachu w Marsylii na króla Aleksandra Karadziordzievicia) nie stanęła na przeszkodzie bałkanistycznym analitycznym badaniom zróżnicowania etnicznego, prowadzonym przez naukowców na tamtym obszarze. Godzien uwagi był także referat bułgarskiego slawisty S. Romanowa *Задачи и възможности на една балканска филология*, w którym referent apelował, by uprawiano filologię uwzględniającą – poza wspólnymi właściwościami języków bałkańskich – także podobieństwa w literaturach i kulturach narodów bałkańskich i objęcie badaniem czynników historycznych i społecznych. Było to więc wyjście poza granice slawistyki filologicznej w kompleks badań szerszych, co wzięto pod uwagę w projekcie kolejnego kongresu poprzez wprowadzenie sekcji bałkanologicznej.

Rosyjscy naukowcy byli pod względem liczby i tym razem skromnie reprezentowani – i tylko przez uczestników afiliowanych przy instytucjach naukowych poza Związkiem Radzieckim (z racji atmosfery politycznej dotykającej także slawistykę, o których była mowa już wcześniej). W referacie jednego z rusycystów (Piotra Sawickiego, działającego w Pradze) pojawił się nowy termin „literatury sowieckiej", natomiast tematyką rusycystyczną (głównie literacką) zajęli się slawiści z zachodniej Europy. Zauważalna była także obecność referatów na temat kontaktów językowych słowiańsko-niesłowiańskich.

Z tematyki rosjoznawczej warto zwrócić uwagę na referat Sawickiego pt. *Русские среди народов Евразии*, w którym pojawiła się nowa perspektywa słowiańskiego objęcia obecności Rosjan na łączonym obszarze dwu kontynentów – Europy i Azji.

Można uznać, że II Kongres przyniósł większą koncentrację uwagi badawczej na kwestiach wzajemnej relacji między językami słowiańskimi, a także (z racji jego lokalizacji w Polsce) na literackie powiązania między Polską a najbliższym jej wschodem Słowiańszczyzny. W efekcie może nie tyle panujące w Europie okoliczności polityczne, ile samo miejsce odbywania się kongresu – Polska, a przy tym nieobecność slawistów, którzy przybyliby bezpośrednio ze Związku Radzieckiego, pociągnęły za sobą nowe rozłożenie akcentów w prezentowanych na Kongresie badaniach nad Słowiańszczyzną. Aktualne i narastające napięcia wewnątrz-słowiańskie, we wspólnotach takich jak czechosłowacka czy jugosłowiańska, nie znalazły swojego widocznego odbicia w oficjalnych obradach, natomiast uczestnikom kongresu (wielu wśród nich przyjechało z Zachodu) uświadomione zostały mocniej historyczne

rozbieżności między kulturą polską (jako reprezentantką Zachodu) a kulturą rosyjską z jej wschodnimi korzeniami.

Po upływie ustalonego okresu pięciu lat planowany był III Kongres, a jego miejscem miało być Królestwo Jugosławii i jego trzy centralne miasta (Belgrad – Zagrzeb – Lublana). Kolejne lata przybliżające Europę do drugiej wojny światowej okazały się czasem narastania konfliktów wewnętrznych w projektowanej na miejsce obrad Jugosławii – tamtejsza zakładana integracja wspólnoty narodów południowosłowiańskich przeżywała kryzys, z jednej strony, z racji centralistycznej i dominacyjnej polityki Serbów, a z drugiej – postawy Chorwatów, których faszyzujący ideolodzy (Ante Pavelić) nie szukali zbliżenia z innymi Słowianami, ale raczej odrębności od nich, wysuwali nawet koncepcję własnej etnogenezy. Od wspólnoty oddalali się także Słoweńcy, nie znajdowali się w niej słowiańscy muzułmanie (nieuznawani jeszcze za odrębny naród) ani Macedończycy. Dopiero po czasie planowanego w roku 1939 kongresu, dwa lata później – w roku 1941 – doszło do objęcia Jugosławii wojną w wyniku agresji państw Osi, a w jej następstwie do rozbioru tego kraju. W tym podziale uczestniczył jeden naród – Chorwaci – i sąsiednie państwo słowiańskie – Bułgaria. Jak wiadomo, wcześniej jeszcze, w roku 1938, doszło do konferencji w Monachium i rozbioru Czechosłowacji, powstania uzależnionego od faszystowskich Niemiec Protektoratu Czech i Moraw oraz marionetkowego państwa słowackiego. Tak więc przed planowanymi obradami III Kongresu Slawistów czechosłowacka wspólnota państwowa narodów słowiańskich uległa rozkładowi. W dniu 1 września w ogniu wojny znalazła się Polska.

Mimo takich niesprzyjających międzynarodowemu zgromadzeniu naukowemu slawistów okoliczności i napięć politycznych przygotowania do kongresu trwały niemal do ostatniej chwili. Powstała lista planowanych wystąpień. Program ten odtworzono dopiero w Pradze w roku 1968, w formie bibliografii opatrzonej tytułem *III. Mezinárodní sjezd slavistů Beograd 1939* z projektowanym czasem jego obrad – 18–25 września 1939 oraz miejscem obrad: Ljubljana – Beograd – Zagreb, a dedykowaną VIII. Kongresowi w Jugosławii (odbytemu w roku 1978 w Zagrzebiu). Wprowadza to pewne zamieszanie u nie dość dobrze zorientowanych, sugerując, jakoby ten kongres jednak się odbył mimo trwającej wojny[3].

Kongresy powojenne

Powojenna polityczna sytuacja „obozu socjalistycznego", który objął wszystkie narody słowiańskie pod dyktatem Moskwy, była swoistą realizacją projektu panslawistycznego, tyle że ukrytą na dalszym planie za polityczną

[3] Wśród kongresów odbytych wymienia go także Stanisław Gajda (Gajda, 2005).

koncepcją komunistycznej rewolucji światowej, urzeczywistnianej w bloku radzieckim (z wybijającą się przewodnią rolą Rosjan). Trwające jeszcze działania wojenne, a następnie umacnianie władzy komunistycznej uniemożliwiały organizację kolejnego kongresu w pierwszych latach powojennych. Rok 1948 i odstępstwo Jugosławii pod przywództwem Josipa Broz Tity odsunęły możliwość nawiązania do nieodbytego III Kongresu i zorganizowania go po latach dziesięciu (czyli w roku 1949) w Belgradzie. Dopiero ponowne nawiązanie i ocieplenie stosunków politycznych Moskwy i jej krajów satelickich z Jugosławią stworzyło szansę na ostrożne przypomnienie idei kongresów slawistycznych spotkaniem zorganizowanym przez Jugosławię w Belgradzie w roku 1955, a potem przyspieszoną organizacją kolejnego – IV Kongresu Slawistycznego w roku 1958 w Moskwie. Pierwsze powojenne międzynarodowe zgromadzenie slawistów odbyło się zatem w Belgradzie w roku 1955 (*Beogradski Medjunarodni Slavistički Sastanak (15–21.IX.1955)*). Sami jugosłowiańscy organizatorzy określili je wprawdzie w samej nazwie skromnie jako *sastanak* („spotkanie"), ale ostatecznie przyjęto uznawać je za „kongres" – kontynuator, względnie zamiennik, nieodbytego z powodu wybuchu wojny III Kongresu.

Idea kongresowa okazała się użyteczna w nowych warunkach ideologicznego i politycznego zbliżenia wszystkich narodów słowiańskich w jednym obozie (z odstającą nieco od niego Jugosławią pod przywództwem J. Tity), skoro nie zachowano nawet pięcioletniego dystansu po roku 1955 i w Moskwie już w 1958 roku doszło do organizacji IV Kongresu. Był to kongres charakterystyczny dla czasów komunistycznych, trzeba więc mu poświęcić więcej uwagi. Oparciem dla jego omówienia może być wyjątkowo obszerne sprawozdanie z obrad zamieszczone w „Pamiętniku Słowiańskim" (IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie, 1958), w kilku częściach, sygnowane przez różnych autorów. (Żaden z późniejszych kongresów nie był omówiony łącznie, a zarazem tak wielostronnie i szczegółowo). Uderza przede wszystkim masowość zgromadzenia (ponad dwa tysiące uczestników, w tym z samej Moskwy – siedmiuset, z Leningradu – osiemdziesięciu, z Ukrainy – stu dwudziestu siedmiu, z Białorusi – dwudziestu siedmiu; bardzo liczny skład delegacji czechosłowackiej – stu trzydziestu dwóch członków i bułgarskiej – sześćdziesięciu, przy względnie skromnej liczbie slawistów z Polski – trzydziestu sześciu i Jugosławii – dwudziestu sześciu) (IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie, 1958, s. 158). Wygłoszono łącznie blisko sto sześćdziesiąt referatów, w tym najwięcej referentów było z ZSRR – czterdziestu czterech (sprawozdanie nie wyróżnia ich afiliacji republikańskiej), wyjątkowo dużo z Czechosłowacji i z Jugosławii – po czterdziestu jeden (sprawozdawca ograniczył się do podania ich przynależności państwowej) (IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie, 1958, s. 163), podczas gdy z Polski tylko dziewiętnastu. Autor omówienia ogólnego (Tadeusz Lehr-Spławiński) podkreślał uzyskaną przez slawistykę rangę nauki międzynarodowej

zgodnej „ze wzmożonym w obecnych czasach kulturalnym i politycznym [podkreślenie – K.W.] znaczeniem narodów słowiańskich w świecie" (IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie, 1958, s. 162).

Podane liczby wskazują, z jednej strony, na wagę, jaką organizatorzy moskiewscy przywiązywali do rozmiarów nadanych IV Kongresowi, na dużą aktywność referatową delegacji czechosłowackiej i jugosłowiańskiej, ale z drugiej strony – na skromną liczebność tej ostatniej oraz delegacji polskiej. Czyżby to był jeszcze wpływ utrzymującego się dystansu politycznego jugosłowiańsko-radzieckiego oraz popaździernikowej liberalizacji w Polsce?

Można także stwierdzić tak wobec odbytych, jak i następnych w czasie kongresów slawistycznych, że zmieniające się miejsce organizacji kongresu miało zawsze istotny wpływ nie tylko na liczebność uczestników krajowych, lecz także na jego tematykę, rozłożenie akcentów, a także na polityczną temperaturę jego obrad. Sprawozdania (jeśli się w ogóle ukazywały) nie miały charakteru zbiorczego, a – ze względu na obowiązującą cenzurę – z reguły pomijały wspomniany na końcu czynnik atmosfery politycznej, obecnej przecież w dyskusjach kuluarowych lub w wąskich kręgach z udziałem także dość licznych delegatów z Zachodu.

Wspomniane wyżej ograniczenia informacyjne (w istniejących, a czasem nieogłaszanych sprawozdaniach z kolejnych kongresów lub w ograniczających się do poszczególnych dziedzin slawistyki bez ogólnej oceny atmosfery i przebiegu zjazdów) powodują, że zaginęła możliwość odtworzenia tej strony kongresowego życia. (Być może szanse takie stwarzałaby dostępna badaczom korespondencja prywatna na ten temat między uczonymi, która bez wątpienia poruszała i polityczne aspekty).

Przypomnijmy, gdzie kolejne kongresy miały miejsce: V Kongres w 1963 roku w Sofii; VI Kongres w 1968 roku w Pradze i Brnie; VII Kongres w 1973 roku w Warszawie; VIII Kongres w 1978 roku w Zagrzebiu; IX Kongres w 1983 roku w Kijowie; X Kongres w 1988 roku w Sofii; XI Kongres w 1993 roku w Krakowie; XII Kongres w 1998 roku w Bratysławie; XIII Kongres w 2003 roku w Lublanie; XIV Kongres w 2008 roku w Ochrydzie; XV Kongres w 2013 roku w Mińsku. Każdy z nich miał swoją specyfikę, określaną, jak wyżej wspomniano, tak przez miejsce lokalizacji (państwo i miasto), jak i okoliczności polityczne towarzyszące przygotowaniom i samemu przebiegowi kongresu. Sprawozdania (te opublikowane) skupiają się na problematyce naukowej, pomijając dyskusyjną problematykę polityczną.

Jako przykład posłuży najpierw VI Kongres w Pradze, któremu towarzyszyła w czasie interwencja wojsk Układu Warszawskiego, mająca na celu uśmierzenie Praskiej Wiosny. Należało się spodziewać, że w sprawozdaniach znajdziemy jakieś słabe przynajmniej echa okoliczności politycznych, w jakich odbywał się zjazd w roku 1968 – sporów i napięć politycznych wokół Praskiej Wiosny, a później interwencji wojskowej. Był to przypadek jawnego wewnętrznego konfliktu w świecie słowiańskim – presji Rosji z udziałem

(także) wojsk polskich i z poparciem Bułgarii; po stronie czeskich i słowackich reformatorów znaleźli się (ale tylko w deklaracjach werbalnych) Jugosłowianie. Cenzura (tu chyba także własna autorów) zatarła wszelkie niemal ślady atmosfery, w jakiej odbywał się ten praski kongres. W sprawozdaniu dotyczącym obrad literaturoznawczych zawartym w „Pamiętniku Słowiańskim" z 1969 roku akcent położony został na rozmiary zjazdu – udział około dwóch tysięcy slawistów i zapowiedź sześciuset czternastu referatów i komunikatów (wygłoszono co najmniej pięćset). Sprawozdawca wspomniał tylko o tajemniczych „robotach ziemnych", utrudniających poruszanie się po mieście (chodziło zapewne o przygotowywanie się do wojskowej interwencji zewnętrznej?). Wysoka temperatura obrad i napięcie, jakie musiały im towarzyszyć, nie zostały odnotowane zapewne w rezultacie auto-cenzury sprawozdawcy (Magnuszewski, 1969, s. 215).

Inny przykład ustępstw pod presją polityczną, może marginesowy, ale przecież wymowny, to sprawa przyznania doktoratów *honoris causa* w trakcie VII Kongresu w Polsce w roku 1973. Rzecz dotyczyła dwóch kandydatów – wybitnego bułgarysty, a zarazem polonisty, Bułgara Petyra Dinekowa oraz uznanego w slawistyce międzynarodowej uczonego macedońskiego Błaże Koneskiego. Uhonorowanie ich jednoczesne na Uniwersytecie Warszawskim uznano za niemożliwe (ze względu na stanowisko bułgarskie w tzw. kwestii macedońskiej) i dla Koneskiego wybrano ostatecznie odległy od miejsca obrad kongresowych Uniwersytet Wrocławski.

Wartym szczególnego komentarza jest także IX Kongres w Kijowie w roku 1983, który odbył się niespełna dwa lata po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce i uśmierzeniu „Solidarności". Skąd dziś można zaczerpnąć wiadomości, że pod presją polityczną (i nie bez udziału niektórych polskich slawistów) niemal w połowie zmieniono delegację polską, uniemożliwiając udział w Kongresie znacznej części (dziewiętnastu) referentom z naszego kraju?[4] Czy sprawa ta nie miała żadnego echa przynajmniej w dyskusjach kuluarowych, które zapewne nie pomijały ogarniających także naukę sporów politycznych w Polsce?

Wymagający komentarza politycznego był także pierwszy po upadku komunizmu i krwawej wojnie jugosłowiańskiej XIII Kongres w Lublanie ze skromnym udziałem Chorwatów dystansujących się (nie po raz pierwszy) od

[4] Dotknęło to (podaję na podstawie udostępnionych mi niepublikowanych wspomnień profesor Hanny Popowskiej-Taborskiej) z Instytutu Slawistyki PAN: Kwirynę Handke, Violettę Koseską, Hannę Popowską-Taborską, Janusza Riegera; z Instytutu Badań Literackich PAN: Lucyllę Pszczołowską; z Uniwersytetu Warszawskiego: Witolda Cienkowskiego, Renatę Grzegorczykową, Stefana Kozaka, Jadwigę Puzyninę i Krzysztofa Wrocławskiego; z Uniwersytetu Jagiellońskiego: Ryszarda Łużnego, Zdzisława Niedzielę, Zofię Orłoś, Lucjana Suchanka i Alfreda Zarębę; z Uniwersytetu Gdańskiego: Leszka Moszyńskiego; z lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie--Skłodowskiej: Jana Orłowskiego; z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie: Leszka Bednarczuka i Stanisława Karolaka. (Jako znak solidarności z represjonowanymi w ten sposób w kongresie w Kijowie nie wzięły udziału Irena Sawicka i Zuzanna Topolińska).

Słowian i przy niemal całkowitej nieobecności slawistów z Bośni. (Reakcje krytyczne pod adresem głoszonych gromko przez lata powojenne jugosłowiańskich haseł „braterstwa i jedności" były dobrze słyszalne, ale oczywiście nie bezpośrednio z ust referentów z samej trybuny kongresowej. Nie pozostały bez wpływu na dalsze uprawianie slawistyki na ziemiach pojugosłowiańskich).

Trzeba wreszcie na zakończenie stwierdzić, że sama tematyka kolejnych kongresów miała swoje wyraźne polityczne tło i wzbudzała „chroniczne" kontrowersje. Niektóre z nich wymienię. Mogłyby być przedmiotem odrębnie opracowanego tematu odpowiadającego naczelnemu – niekonwencjonalnym dziejom instytucji slawistycznych. Mam tu na myśli przede wszystkim słowiańską geografię lingwistyczną. Na IV Kongresie w Moskwie podjęto sygnalizowaną już na przedwojennym II Kongresie problematykę geografii lingwistycznej (brzemienną od początku w kwestie sporne z racji odwoływania się do stref języków literackich, a nie samych dialektów). Godzien uwagi był związany z tym tematem referat lingwisty z Jugosławii, Pavle Ivicia, wygłoszony na IV Kongresie w Moskwie: *Значење лингвистичкој географии для сравнительного и исторического изучения јужнославянских языков и их отношения к другим славянским языкам*. Autor przedstawił w nim kwestię stosunku granic językowych i politycznych dzielących poszczególne języki słowiańskie. Świadom trudności z traktowaniem tej problematyki, postulował ogląd języków południowosłowiańskich jako całości historycznej. Temat ten kontynuował na kolejnym V Kongresie Jaromír Bělič, zwracając uwagę na problem dialektów przejściowych na pograniczu zasięgów dwóch różnych języków literackich słowiańskich. Jako przykład posłużyła mu granica polsko-czeska, czesko-słowacka, a także granica państwowa bułgarsko-jugosłowiańska.

Podobnie kontrowersyjna okazała się cała historia projektu i realizacji ogólnosłowiańskiego atlasu lingwistycznego – od przedwojennego jeszcze zamysłu przez cały przebieg pracy nad nim. Warto tu przypomnieć, że projekt atlasu językowego Słowiańszczyzny pojawił się jako priorytet badawczy już na I Kongresie w Pradze (francuskimi inicjatorami byli Antoine Meillet i Lucien Tesniére). Prace nad nim miały być najpierw powierzone komitetom narodowym. Koordynacja ich działań okazała się nader trudna, co groziło tym, że zamiast wspólnego atlasu powstaną jedynie atlasy poszczególnych języków. Na II Kongresie projektodawcy francuscy zrezygnowali z mandatów przewodniczenia Komitetowi Tymczasowemu tego projektu (Długosz i in., 1973, s. 153). Kiedy w latach pięćdziesiątych podjęto ten trud ponownie, można było zakładać, że realizacja monumentalnego dzieła zbiorowego także teraz nie będzie szła gładko, nawet pod dyktando zespołu rosyjskiego. (Na przykład w referacie rosyjskiego/radzieckiego lingwisty Rubena Awanesowa, który miał istotny wpływ przez szereg lat na dyskusje i prace przy kolejnych tomach atlasu pt. *Общеславянский лингвистический атлас*, wygłoszonym

na Kongresie V w Sofii, omawiane były kluczowe, a zarazem sporne problemy przedmiotu dialektologii, stosunku dialektologii do geografii lingwistycznej oraz stosunku dialektologii historycznej i opisowej do historii poszczególnych języków. Kryły się tu kontrowersje braku odpowiedniości dialektów słowiańskich i języków literackich jako jednostek historii kultury. Ale to już odrębny temat dobrze pasujący do kwestii niekonwencjonalnego wymiaru losów instytucji slawistycznych. Są jeszcze wśród nas realizatorzy tego projektu, kompetentni do oceny jego politycznych meandrów).

Szczególnie ostra postawa uczonych i faktycznie jawna negacja istnienia języka literackiego macedońskiego i narodowości macedońskiej w ciągu szeregu powojennych kongresów cechowały naukę bułgarską (a także niektórych bułgarystów zachodnich). Tabuizowali oni ten język, jak również samo istnienie literatury macedońskiej. (W omówieniach i sprawozdaniach dotyczących dorobku zjazdów brak na ten temat wzmianek). Warto też wspomnieć o zachowaniach bułgarskich i macedońskich uczestników kongresów – skrzykiwania się na wystąpienia szczególnie kontrowersyjnych referentów i głośne reakcje audytorium wyrażające brak akceptacji.

Tendencje globalizacyjne skłaniające do upowszechnienia języka angielskiego jako *lingua franca* poprzedzone były w czasie wśród slawistów sporami dotyczącymi projektu odegrania podobnej roli w świecie słowiańskim przez język rosyjski, co tak na pierwszych kongresach przedwojennych, jak i po wojnie napotykało żywy opór przedstawicieli innych narodów słowiańskich występujących w obronie własnej podmiotowości językowej.

Podsumowanie

Zjazdom słowiańskim sprzed pierwszej wojny światowej bardziej wyraziście towarzyszyła polityczna idea integracji świata słowiańskiego. Ale także międzywojenne i powojenne kongresy slawistów nie wychodziły z cienia polityki. Paradoksalnie jednak slawistyczne zgromadzenia naukowe ideę wspólnoty słowiańskiej jednocześnie przywoływały, a zarazem przy bliższym jej oglądzie z różnych perspektyw ujawniały jej wewnętrzną niespójność kulturową, a w planie historycznym także polityczną. Poszczególne idee narodowe porzucały mit pierwotnego braterstwa i wspólnoty rodzinnej na rzecz poszukiwania własnego rodowodu, odmiennego od innych Słowian (na przykład Chorwaci). W ten sposób dochodziło do degradacji historycznej narracji o wielkiej rodzinie słowiańskich narodów.

Trudno dociec na podstawie dostępnych dokumentowanych informacji, jak poszczególne i podstawowe dla slawistyki tematy, podjęte w latach powojennych, w czasie wieloletniego ich opracowania rodziły kuluarowe, nieoficjalne spory, składające się na poszukiwaną tu niekonwencjonalną historię ich powstawania jako odrębnych instytucji naukowych. W programach,

a także w sprawozdaniach z kongresów slawistów, niełatwo wyśledzić słabe nawet echa kontrowersji, które miały źródło wykraczające poza czystą naukę, a dotykały problemów wkraczających w sferę polityczną.

(2015)

Bibliografia

II Międzynarodowy Zjazd Slawistów (filologów słowiańskich): Program prac Zjazdu Warszawa – Kraków 23–30 września 1934 r. (1934). „Drukarnia Bankowa".

II Międzynarodowy Zjazd Slawistów (filologów słowiańskich): Księga referatów: Sekcja I – Językoznawstwo. (1934). „Drukarnia Bankowa".

II Międzynarodowy Zjazd Slawistów (filologów słowiańskich): Księga referatów: Sekcja III – Kulturalno-społeczna: Sekcja IV – Dydaktyczna. (1934). „Drukarnia Bankowa".

IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie. (1958). *Pamiętnik Słowiański*, *7*, s. 157–180.

Długosz, K., Kupiszewski, W., & Wójtowicz, J. (1973). Dialektologia na zjazdach slawistycznych. W *Tematyka językoznawcza w programach Międzynarodowych Zjazdów Slawistów (1929–1968)* (ss. 151–164). Komitet Językoznawstwa PAN; Ossolineum.

Friedrich, H. (1934). II Międzynarodowy Zjazd Slawistów w Warszawie, *Poradnik Językowy*, *1934*(9), 165–167.

Gajda, S. (2002). Słowiański świat językowy. W K. Handke (Red.), *Słowianie, Słowiańszczyzna – pojęcia i rzeczywistość: Dawniej i dziś* (ss. 97–111). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Gajda, S. (2005). Slawistyka między Lublaną a Ohrydem. *Pamiętnik Słowiański*, *54*(2), 117.

Handke, K. (Red.). (2002). *Słowianie, Słowiańszczyzna – pojęcia i rzeczywistość: Dawniej i dziś*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Jakóbiec, M. (1957). Z obrad sekcji literaturoznawczej II. *Pamiętnik Słowiański*, *7*, 176–180.

Jóźwiak, W. (2002). Bułgarzy na Zjeździe Słowiańskim w Moskwie w 1867 r. *Pamiętnik Słowiański*, *52*(2), 21–31.

Klaczko, J. (1867). *Kongres moskiewski i panslawistyczna propaganda*. Drukarnia „Czasu" W. Kirchmayera.

Kolinská, E. i in. (Red.). (1972). *II. Mezinárodní sjezd slavistů. Warszawa 1934. Bibliografie.* Statní knihovna České Socialistické Repabliky – Slovanská knihovna.

Kozakiewicz, J. (2002). Państwo, naród i geopolityka w ideologii rosyjskich nacjonal-bolszewików. W K. Handke (Red.), *Słowianie, Słowiańszczyzna – pojęcia i rzeczywistość: Dawniej i dziś.* (ss. 155–169). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Lehr-Spławiński, T. (1929). Pierwszy Zjazd Filologów Słowiańskich w Pradze od dnia 8 do 13.X. (?) 1929 r. *Ruch Słowiański*, *2*(10), 437–440.

Lehr-Spławiński, T. (1957). Uwagi ogólne. *Pamiętnik Słowiański*, *7*, 157–162.

Magnuszewski J. (1957). Z obrad sekcji literaturoznawczej I, *Pamiętnik Słowiański*, *7*, 171–176.

Magnuszewski, J., & Czajka, H. (1969). VI Międzynarodowy Zjazd Slawistów w Pradze. *Pamiętnik Słowiański*, *19*, 215–222.

Moroz-Grzelak, L. (2011). *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Rejnková, R. (Red.). (1968). *I. Sjezd slovanských filologů v Praze 1929. Bibliografie.* Státní knihovna ČSSR.
Robinson, M. A. (2013). Pervyĭ mezhdunarodnyĭ s"ezd slavistov: Nesbyvshie nadezhdy: Obmen mneniiami vedushchikh russkikh slavistov do i posle s"ezda. W *Pis'mennost', literatura, fol'klor slavianskikh narodov: Istoriia slavistiki: Mezhdunarodnyĭ s'ezd slavistov, Minsk 20–27 avgusta 2013 goda: doklady rossiĭskoĭ delegatsii* (ss. 598–599). Izdatel'stvo Drevlekhranilishche.
Rudnicki, M. (1930). I zjazd słowiańskich filologów w Pradze od 6–8 (?).X.1929 r. *Slavia Occidentalis*, *9*, 750–757.
Rudnicki, M. (1934). Kronika naukowa (Referat O II. Mezinárodním sjezdu slavistů). *Slavia Occidentalis*, *13*, 269–271.
Skowronek, J., Tanty, M., & Wasilewski, T. (1977). *Historia Słowian zachodnich i południowych*. PWN.
Sławski, F. (1957). Nieco danych statystycznych. *Pamiętnik Słowiański*, *7*, 162–166.
Stieber, Z. (1957). Z obrad podsekcji fonologii i fonetyki słowiańskiej oraz podsekcji geografii językowej i dialektologii słowiańskiej. *Pamiętnik Słowiański*, *7*, 166–167.
Szlifersztejnowa, S. (1973). Problemy kontaktów językowych na sześciu zjazdach slawistów. W *Tematyka językoznawcza w programach Międzynarodowych Zjazdów Slawistów (1929–1968)* (ss.165–177). Komitet Językoznawstwa PAN; Ossolineum.
Tanty, M. (1970). *Panslawizm, carat, Polacy*. PWN.
Taranovski, K. (1957). *Beogradski međunarodni slavistički sastanak, 15–21. IX. 1955.* Naučno delo.
Tymieniecki, K. (1934). Z II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów, *Roczniki Historyczne*, *10*(2), 332–335.

O kongresach slawistów – między nauką a polityką

Abstrakt

Celem opracowania jest zwrócenie uwagi na wpływ okoliczności politycznych na te kongresy slawistyczne, których organizacja, przebieg mogły być poddane pod tym względem szczególnej presji. Odczytanie z programu i ze sprawozdań pokongresowych tego rodzaju informacji nastręcza sporo trudności, ponieważ takie dokumenty starają się podkreślać czysto naukowy charakter i przebieg slawistycznych „spotkań na szczycie", nie udostępniając w całości dyskusji komitetów organizacyjnych przed i w czasie kongresu, a także kuluarowych dyskusji, oddających naciski zewnętrzne i atmosferę przebiegu zjazdów.

Na wstępie przywołana jest historia zjazdów słowiańskich sprzed pierwszej wojny światowej ze zwięzłym komentarzem do ich relacji wobec późniejszych kongresów slawistów. Następnie omówione zostały dwa kongresy slawistyczne międzywojenne (w 1929 roku w Pradze i w 1934 roku Warszawie) oraz ramy polityczne naukowych obrad. W ostatniej części artykułu scharakteryzowano kongresy odbyte po drugiej wojnie światowej, a spośród nich szczególną uwagę skupiły pierwsze kongresy powojenne (w 1955 roku w Belgradzie oraz 1958 roku w Moskwie), Z innych wybrano tylko przypadki wyraźnej interwencji politycznej w ich przebieg, a także zauważalny udział polityki w samej podjętej tematyce naukowej (w latach: 1968, 1973, 1983, 1998). Mi-

nimalnym celem postawionym przez autora jest zachęta, by w przyszłości dokumentować także tego rodzaju czynniki i informacje niemerytoryczne, czyli pozanaukowe, wpływające jednak w pewnym stopniu na ostateczne wyniki obrad.

Słowa kluczowe: kongresy slawistyczne; nauka; polityka; interwencja; nacisk; okoliczności; wpływ

On Slavic Studies Congresses: Between Science and Politics

Abstract

The aim of this article is to highlight the impact of political circumstances on those Slavic studies congresses whose organisation and proceedings could have been subject to high political pressure. Tracing evidence of this pressure in their programmes and published reports proves difficult, since these records tend to emphasise purely scholarly nature of the "summits" and do not provide a full account of committee discussions (both before and during the congresses) or more informal discussions that usually reflected political pressures and atmosphere of these events.

The introduction looks at the history of Slavic studies congresses from the period before the First World War and briefly comments on their influence on later events of this kind. The following part is an account of the two interwar Slavic studies congresses – held in Prague (1929) and Warsaw (1934) – and their respective political frameworks. The last part of the article provides a description of post-war congresses, with a particular focus on the Belgrade congress of 1955 and the Moscow congress of 1958. As regards other congresses from this period, the discussion only considers the cases of explicit political intervention or easily perceptible political elements in their agendas (1968, 1973, 1983 and 1998). The minimum purpose set by the author was to encourage future reporting of non-scholarly elements of this kind that may influence the results of such events.

Keywords: Slavic studies congresses; scholarship; politics; intervention; pressure; circumstances; influence

PRAKTYKI SŁOWIAŃSKIE I NIESŁOWIAŃSKIE. POSZUKIWANIE INSTYTUCJI I ICH PROGRAMÓW

Danuta Rytel-Schwarz
Wolfgang F. Schwarz
Lipsk

Poszukiwania nowej slawistyki w Niemczech

W pierwszym tomie z serii naukowej „westostpassagen" („pasaże zachodnio--wschodnie")[1] pod tytułem *Polonistik im deutschsprachigen Bereich. Aufgaben und Perspektiven ihrer Entwicklung* [Polonistyka na obszarze niemieckojęzycznym. Zadania i perspektywy][2] napisaliśmy w roku 2005:

> Często cytowane sformułowanie europejskiego budowania mostów między różnymi kulturami zakłada zaistnienie takich mostów w umysłach ludzi. Wraz z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej polonistyka będzie z pewnością w większym stopniu wspierana niż było to dotychczas możliwe w ramach tradycyjnej slawistyki... (Rytel-Kuc i in., 2005, s. 7)[3].

Taki bieg wypadków wydawał nam się wtedy naturalny. A jak wygląda sytuacja slawistyki z dzisiejszej perspektywy, po dziesięciu latach? Przypominają się słowa znanej piosenki Mieczysława Fogga: „Co nam zostało z tych lat?".

Mosty wymagają mocnych fundamentów i stabilnych konstrukcji. Podstawowe pytanie, jakie chcemy dzisiaj zadać, brzmi: jakie perspektywy na przyszłość ma polonistyka i bohemistyka w kontekście niemieckim, w którym obowiązywały od lat określone struktury. Mamy tu na myśli przede wszystkim dominację rusycystyki. Slawistyka oznaczała bowiem tradycyjnie rusycystykę plus jeden lub dwa inne języki słowiańskie. Polemizuje z tym modelem Brigitta Helbig-Mischewski (Helbig-Mischewski, 2008):

---

[1] Seria „Westostpassagen. Slawistische Forschungen und Texte. Literatur, Sprache, Kultur" jest wydawana przez Georg Olms Verlag w Hildesheim, Zurychu i Nowym Jorku. Ukazuje się od roku 2005 i obejmuje dotychczas 21 tomów.

[2] Wszystkie tłumaczenia w tekście autorstwa Danuty Rytel-Schwarz i Wolfganga Schwarza.

[3] W oryginale: „Der vielzitierte europäische Brückenschlag zwischen den Kulturen setzt die Entstehung von Brücken in den Köpfen voraus. Mit dem Beitritt Polens zur Europäischen Union wird die Polonistik im deutschsprachigen Bereich weitaus stärker gefordert, als dies bisher im Rahmen der traditionellen Slavistik der Fall sein konnte..."

Prawie każda wypowiedź na temat sytuacji slawistyki w Niemczech zaczyna się od słów: „Slawistyka w Niemczech ma bardzo długą tradycję". Rzeczywiście język polski jako język obcy był obecny na kilku uniwersytetach niemieckich już w wieku XVIII czy XIX. Tak na przykład pierwszy lektorat języka polskiego powstał na Uniwersytecie w Lipsku już w wieku XVII; w wieku XVIII stanowisko *Lector publicus* objął wybitny leksykograf Adam Michael Trotz (Troc), który funkcję tę sprawował przez ponad dwadzieścia lat, aż do roku 1769. Kolejnym wykładowcą języka polskiego był Nałęcz Moszczeński, a po jego śmierci, od 1792 do 1794 roku, Samuel Bogumił Linde. Slawistyka lipska jako jednostka naukowa powstała jednak znacznie później, dopiero w wieku XIX – za datę jej założenia możemy przyjąć rok 1876, kiedy po sześciu latach działalności naukowej na Uniwersytecie w Lipsku August Leskien objął nowo utworzoną Katedrę Filologii Słowiańskiej. Wcześniej w roku 1842 powstały katedry slawistyczne w Berlinie, Wrocławiu, Pradze oraz w 1849 roku w Wiedniu (Helbig-Mischewski, 2008, s. 227).

W najnowszej historii na rozwoju slawistyki niemieckiej odciskają wyraźne piętno i pozostawiają po sobie widoczne ślady dwa wydarzenia, których skutków nie można dzisiaj do końca przewidzieć:

1. Profil slawistyki na uniwersytetach niemieckich został określony po zjednoczeniu państwa i jest reformowany od roku 2006 w ramach tzw. systemu bolońskiego, który na początku zyskał bardzo wysoką ocenę ze strony polityków. Widziano w nim możliwość utworzenia wspólnego Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, zmierzającego do stworzenia optymalnych warunków mobilności. Jak się szybko okazało, jego jednolita realizacja napotkała i w Niemczech, i w innych krajach Unii Europejskiej, duży opór.

2. Drugim wydarzeniem było przekazanie uniwersytetom samodzielności ekonomicznej, które, jak się równie szybko okazało, stało się poważnym zagrożeniem dla tzw. małych kierunków (*kleine Fächer*), nazywanych również „kierunkami orchideowymi" (*Orchideenfächer*).

Na marginesie chcielibyśmy tu przypomnieć, jakie miejsce zajmują języki słowiańskie w Europie (por. także Gutschmidt, 1999):

EUROPA	680 mln
Użytkownicy języków słowiańskich	**260 mln**
Użytkownicy języków romańskich	191 mln
Użytkownicy języków germańskich	187 mln
Użytkownicy innych języków indoeuropejskich	20 mln
Użytkownicy języków nieindoeuropejskich	30 mln

Źródło: Hinrichs, 2008, s. 37.

Gerd Hentschel ostrzegał w roku 2005: „Nie trzeba być prorokiem, żeby przewidzieć, że im większa będzie autonomia szkół wyższych w przyszłości,

tym mniej będą chronione małe kierunki, jak na przykład slawistyka...” (Hentschel, 2005, s. 20)[4].

Chodzi tu przede wszystkim o ograniczenia finansowe, związane w Niemczech z polityką oszczędnościową. Należy w tym miejscu stwierdzić, że polityka budżetowa – będąca w Niemczech przede wszystkim w gestii landów – wymusza na uniwersytetach określoną redukcję etatów. Uniwersytety są zobowiązane te zalecenia realizować, jednak dzieje się to z zachowaniem pozorów autonomiczności – same mogą decydować, które etaty zostaną zlikwidowane. Przykładem tego jest decyzja władz Saksonii o skreśleniu ponad tysiąca miejsc na saksońskich uniwersytetach do roku 2020. Protesty trwają[5].

Wzrost problemów w szkolnictwie wyższym jest również wynikiem tego, że oba procesy – system boloński (w międzyczasie przebiega ponowna reforma reformy) i proces prowadzący do autonomiczności szkół wyższych – często sobie wzajemnie przeszkadzają, czy wręcz hamują właściwy rozwój. W zaistniałej sytuacji można zaobserwować, że nie tylko polonistyka/bohemistyka, ale nawet slawistyka ogólna może stracić swój dotychczasowy samodzielny status i zostać wchłonięta przez inne jednostki nadrzędne.

Stanowisko niemieckich slawistów na temat roli slawistyki oraz samodzielnych kierunków studiów, takich jak polonistyka, bohemistyka, rusycystyka, są podzielone. W instytutach slawistycznych, w których od lat dominowała struktura slawistyki ogólnej, centralną rolę odgrywała z reguły rusycystyka. Wiele ciekawych uwag na ten temat sformułował G. Hentschel w artykule zamieszczonym we wspomnianym już tomie zbiorowym poświęconym polonistyce na obszarze niemieckojęzycznym. Autor zastanawia się, czy na niemieckich uniwersytetach „polonistyka akademicka powinna mieć charakter tradycyjnie filologiczny (z naciskiem na językoznawstwo i literaturoznawstwo), czy kulturoznawczy (*Area Studies*)” (Hentschel, 2005, s. 27) i dalej, czy ze względów taktycznych nie należałoby jednak funkcjonować pod szyldem ogólnej slawistyki, aby jako *kleines Fach* („mały kierunek”) można było się wykazać wystarczającą liczbą studentów.

Obok tego coraz częściej pojawiają się jednak głosy argumentujące nie tylko z punktu widzenia strategicznego, ale również epistemologicznego, które wyrażają pogląd, że slawistyka ogólna jest dziewiętnastowiecznym anachronizmem, a jedność Słowian romantycznym przeżytkiem – jak to sformułował Norbert Franz (Franz, 1995, s. 179; por. też Helbig-Mischewski, 2006). Za polonistyką w Niemczech jako samodzielną dyscypliną opowiadali się między

[4] W oryginale: „Ohne Prophet zu sein, kann man sagen, dass je größer die Autonomie der Hochschulen in Zukunft sein wird, desto geringer der Schutz kleiner Fächer wie der Slawistik...”

[5] Por. na ten temat wystąpienia w prasie niemieckiej, na przykład http://www.lvz-online.de/gestaltete-specials/campus_online/lehre_forschung/uni-prorektor-lenk-fordert-korrektur-des-hochschulentwicklungsplans/r-lehre_forschung-a-122063.html; https://www.wsws.org/de/articles/2014/02/21/bild-f21.html

innymi Erica Worbs (Worbs, 2001) i Piotr Roguski (Roguski, 2005). G. Hentschel faworyzuje wprawdzie – jak się nam wydaje – ze względów taktycznych włączenie polonistyki (a w konsekwencji też innych kierunków studiów z zakresu filologii słowiańskiej) do ogólniejszych struktur, podkreśla jednak równocześnie – co jest ze względów strategicznych bardzo ważne – że:

> Nie musi to być koniecznie tradycyjne połączenie z rusycystyką, które poszerza zakres możliwości zawodowych polonisty. Należy zaprzestać traktowania rusycystyki [...] jako obligatoryjnego elementu studiów slawistycznych (również jako kierunku głównego) dla każdego studiującego. W ramach slawistyki, szczególnie w odniesieniu do absolwentów ukierunkowanych nienaukowo, obiecujące w przyszłości wydają się również inne kombinacje, na przykład z językiem czeskim lub ukraińskim (Hentschel, 2005, s. 21)[6].

Z tym wiąże się:

1. przeniesienie punktu ciężkości na tematykę komparatystyczną, często polsko-niemiecką, czesko-niemiecką itd.;
2. interdyscyplinarne powiązania z innymi kierunkami studiów, na przykład ekonomicznymi, prawniczymi, historycznymi, dziennikarskimi.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, która z dróg jest właściwa i która z nich może być skuteczna, jeżeli nie uwzględni się dodatkowych czynników, jak na przykład położenia geograficznego uniwersytetu, na którym proponowany jest dany model slawistyczny. Z pewnością nie jest bez znaczenia, czy dany kierunek istnieje w ośrodku nieposiadającym bezpośrednich kontaktów regionalnych (np. w Szlezwiku-Holsztynie lub Saarze), czy też jest położony w regionie mającym silne kontakty kulturowe i polityczne (np. w Saksonii – graniczącej z Polską i Czechami; Brandenburgii – graniczącej z Polską; Bawarii – graniczącej z Czechami). Ale nawet takie fakty, jak geopolityczne położenie w ramach Unii Europejskiej czy wspólne granice Niemiec, Czech i Polski, nie gwarantują społecznej wagi polonistyki i/lub bohemistyki.

Ważnym elementem planowania konkretnych programów slawistycznych kierunków studiów jest aspekt metodologiczny; zadania filologii polskiej jako obcej różnią się od zadań polonistyki narodowej. Na specyfikę nauczania języka polskiego jako obcego wskazują wszystkie polskie uczelnie, w których powstały instytuty kształcące specjalistów z tej dziedziny. Poza granicami Polski różnice te są jeszcze większe. System boloński miał prowadzić do unifikacji systemów szkolnictwa wyższego, ale w rezultacie nawet w samych Niemczech istnieją różne modele kształcenia uniwersyteckiego. Na niektórych

---

[6] W oryginale: „Es muss nicht unbedingt die alt hergebrachte Kombination mit dem Russischen sein, die das mögliche Tätigkeitsfeld eines Polonisten erweitert. Man sollte aufhören, die Russistik [...] als obligatorischen Bestandteil *jedes* einzelnen Slawistikstudiums (auch im Hauptfach), also in jedem slawistischen 'Studienfall' vorzuschreiben. Innerhalb der Slawistik sind gerade für nicht universitär orientierte Absolventen auch Kombinationen der Polonistik mit dem Tschechischen oder mit dem Ukrainischen durchaus zukunftsträchtig".

uniwersytetach można nadal studiować na „kierunku głównym" (*Hauptfach*) albo „poboczynym" (*Nebenfach*), na innych z kolei tradycyjny podział został zniesiony i zastąpiony „kierunkiem do wyboru (*Wahlfach*) albo „modułami do wyboru" (*Wahlbereich*), do tego dochodzą tzw. moduły kwalifikacji kluczowych (*Schlüsselqualifikationsmodule*). Ile „slawistyki" zawiera konkretny model studiów, zależy również od tego, na jaki model zdecydował się dany uniwersytet.

Wprawdzie w Niemczech w oficjalnych deklaracjach szczególna rola polityczna i naukowa polonistyki i bohemistyki nie budzi wątpliwości, jednak w rzeczywistości istnieje na tym polu jeszcze wiele deficytów. Ważne miejsce języka polskiego/czeskiego podkreślane jest w wielu wystąpieniach polityków i zawieranych porozumieniach międzynarodowych. Przykładem mogą być tutaj dwa traktaty o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, zawarte między Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską (17 czerwca 1991 roku) i Republiką Czeską (27 lutego 1992 roku). Przytaczamy tu bez komentarza dwa cytaty:

> Umawiające się Strony opowiadają się zdecydowanie za rozszerzeniem możliwości nauki języka drugiego kraju w szkołach, uczelniach i innych placówkach oświatowych. Będzie się przy tym również dążyć do zakładania szkół, w których nauczanie będzie się odbywać w obu językach. Dołożą one ponadto starań na rzecz rozszerzenia możliwości studiów germanistycznych i polonistycznych w uczelniach drugiego kraju (Traktat, 1991, art. 25 (2)).

> Smluvní strany [...] vynaloží veškeré úsilí, aby rozšířily výuku jazyka druhé země na školách a jiných vzdělávacích institucích. Budou také podporovat podněty k zakládání škol, v nichž bude výuka prováděna v obou jazycích. Budou usilovat o to, aby na svých vysokých školách rozšiřovaly možnosti studia kultury, literatury a jazyků druhé země, to jest germanistiky respektive bohemistiky a slovakistiky (Smlouva, 1992, čl. 25 (2)).

Pomimo tych dwustronnych umów sytuacja nie jest zadowalająca. Pozytywnym faktem było z pewnością wprowadzenie w roku 2008 na Uniwersytecie Lipskim języka polskiego i czeskiego jako kierunku nauczycielskiego. Niestety w ślad za tą decyzją nie poszły konieczne zmiany w ofercie języka polskiego/czeskiego jako obcego w szkolnictwie saksońskim. To jest jednak odrębny temat.

Na pytanie, jakie miejsce zajmuje slawistyka w Niemczech dziś, nie jest łatwo odpowiedzieć, gdyż każdy z uniwersytetów wypracował w systemie bolońskim własny model studiów. Oprócz tego zaobserwować można ciągłe zmiany, poszukiwanie nowych dróg jej rozwoju. Być może za kilka lat będziemy mieli do czynienia z inną strukturą instytutów slawistycznych niż dzisiaj. Praktyka oszczędnościowa landów prowadzi do tego, że na uniwersytetach szuka się różnych rozwiązań na „przetrwanie" – jednym z nich jest oferta

w ramach takich ogólnych kierunków studiów, jak: studia regionalne wschodnio- i środkowosłowiańskie (*Regionalstudien Ost- und Mitteleuropa*). Czy mogą one zastąpić samodzielne dyscypliny slawistyczne: rusycystykę, polonistykę, bohemistykę? Nasuwa się tu pytanie, czy można mówić o kulturze jakiegoś narodu, nie uwzględniając jego dorobku literackiego i bez ugruntowanej znajomości języka, popartych wiedzą naukową.

Duże zagrożenie stanowią ciągłe oszczędności w budżecie landów – niestety ofiarą padają często uniwersytety, a w nich małe instytuty, do których należy również slawistyka. W ostatnich latach zamknięto na przykład instytuty slawistyczne na uniwersytetach w Mannheimie, Erlangen-Norymberdze, Frankfurcie nad Menem, Rostocku, Bielefeldzie, Bonn, Marburgu, na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie (Freie Universität Berlin).

Temat „małych kierunków" studiów jest w Niemczech aktualny nie od dzisiaj. W 2009 roku powstała na Uniwersytecie w Poczdamie pracownia nazwana Kleine Fächer, która od września 2012 roku ma siedzibę na Uniwersytecie w Moguncji. Zainteresowanie tą tematyką wiąże się z polityką szkół wyższych – w projekcie analizowane są kierunki studiów, na których studiuje stosunkowo mało studentów. Dane dotyczą między innymi takich specjalności, jak afrykanistyka, antropologia, grecystyka, lingwistyka. W odróżnieniu od „dużych kierunków" studiów, jak na przykład germanistyka czy anglistyka, profesorowie z kierunków małych są „profesorami od wszystkiego", czyli muszą zarówno w nauce, jak i – przede wszystkim – w dydaktyce zajmować się bardzo szerokim wachlarzem tematów. Wynika to wyraźnie z danych statystycznych porównujących obowiązki na stanowiskach profesorskich, asystenckich i lektorskich w konkretnych instytutach. Dane, które są udostępnione na stronie internetowej projektu (http://www.kleinefaecher.de), pochodzą częściowo z października 2011 roku, a więc jeszcze z okresu, kiedy projekt był realizowany w Poczdamie, ale ostatnie aktualizacje są z roku 2014. Wynika z nich, że slawistyka istnieje na trzydziestu uniwersytetach niemieckich, a liczba profesorów na tym kierunku oscyluje od dziewięciu do jednego. Jeśli za kryterium przyjęlibyśmy liczbę profesorów, to do relatywnie d u ż y c h slawistyk (co najmniej trzy profesury) zaliczylibyśmy instytuty slawistyczne na następujących uniwersytetach: Berlin (9), Moguncja (5), Lipsk (5–6), Hamburg (4), Gießen (4), Poczdam (3), Greifswald (3), Tybinga (3), Bamberg (3), Monachium (3), Ratyzbona (3), Drezno (3), Halle (3+1) i Jena (3+1). W wielu instytutach (we Fryburgu, Heidelbergu, Getyndze, Oldenburgu, Kolonii, Münster, Kilonii, Konstancji) istnieją po dwie profesury ogólnosłowiańskie: literaturoznawcza i językoznawcza. Czasami języki polski i/lub czeski są obecne jedynie na poziomie lektoratu. Rolę wiodącą w tych „mniejszych" instytutach pełni rusycystyka, a proponowanym kierunkiem studiów jest slawistyka ogólna. Bardzo małe slawistyki – z jedną profesurą, przede wszystkim rusycystyczną – to na przykład instytuty na uniwersytetach w Passau czy Saarbrücken. W ramach interdyscyplinarnych kierunków studiów istnieją specjalizacje

slawistyczne literaturoznawcze w Erfurcie: „seminarium literaturoznawcze" (*Literaturwissenschaftliches Seminar*), i w Würzburgu w Instytucie Neofilologicznym: „współczesne języki obce" (*Moderne Fremdsprachen*). W Muzycznej Szkole Wyższej im. Franciszka Liszta w Weimarze slawistyka znalazła się na dwóch kierunkach studiów: zarządzanie w kulturze i studia kulturoznawcze Europy Środkowo-Wschodniej.

W wypadku małych slawistyk szuka się różnych rozwiązań na „przetrwanie" – jednym z nich jest ogólna oferta dla studentów w ramach takich kierunków studiów, jak: studia wschodniosłowiańskie (*Osteuropastudien*), studia regionalne wschodnio- i środkowosłowiańskie (*Regionalstudien Ost- und Mitteleuropa*) czy europeistyka (*European Studies*). Polonistykę/bohemistykę jako taką można studiować właściwie na niewielu uniwersytetach, na przykład w Berlinie, Moguncji, Poczdamie, Ratyzbonie, Halle i Lipsku.

Praktyka oszczędnościowa uniwersytetów prowadzi do tego, że rezygnuje się z oferty tradycyjnych kierunków filologicznych, zastępując je studiami kulturoznawczymi – czasami pod szyldem historii jako dyscypliny głównej. Nasuwa się tu jednak postawione wcześniej pytanie, czy można mówić o kulturze jakiegoś narodu, nie uwzględniając jego dorobku literackiego? Jest to tylko jedno z pytań, które się nasuwa przy wędrówce po stronach internetowych instytutów slawistycznych Niemiec. Instytucje te nie mają jednak możliwości wypracowania swoich programów studiów tak, jakby sobie tego naprawdę życzyły. Muszą przede wszystkim myśleć o tym, żeby wykazać się przed władzami uczelni wystarczającą liczbą studentów.

Swój artykuł chcielibyśmy zakończyć słowami Margret Wintermantel, prezydent Konferencji Rektorów Szkół Wyższych (*Hochschulrektorenkonferenz*), która ostrzega przed wyborem emigracji wewnętrznej przez niektórych profesorów, spowodowanej brutalnymi oszczędnościami na uniwersytetach niemieckich, i apeluje: „Małe kierunki studiów nie mogą po prostu dać się pokonać, muszą dać swoim uniwersytetom wyraźnie do zrozumienia, że są niezbędne i że warto o nie walczyć"[7].

(2015)

Bibliografia

Franz, N. (1994). Brauchen wir eine neue Slawistik? Zehn – nicht nur – polemische Thesen. *Die Welt der Slaven*, *1994*(1), 175–186.

Gutschmidt, K. (1999). Die Stellung der slawischen Sprachen im geeinten Europa. *Wissenschaftliche Zeitschrift der Technischen Universität Dresden*, *48*(4), 47–50.

[7] W oryginale: „Die kleinen Fächer dürfen sich nicht einfach geschlagen geben, sie müssen ihren Universitäten klarmachen, dass sie unverzichtbar sind, dass es sich lohnt, für sie zu kämpfen".

Helbig-Mischewski, B. (2006). Bierut z Berlina albo sny o metamorfozach: Historia, kryzys i perpektywy polonistyki niemieckiej. W G. Matuszek (Red.), *Postmosty: Polacy i Niemcy w nowej Europie: Tom poświęcony pamięci Henryka Bereski* (ss. 157–173). Księgarnia Akademicka.

Helbig-Mischewski, B. (2008). Zur Geschichte und Zukunft der Polonistik in Deutschland. W B. Helbig-Mischewski & G. Matuszek (Red.), *Fährmann grenzenlos: Deutsche und Polen im heutigen Europa* (ss. 225–237). Georg Olms Verlag.

Hentschel, G. (2005). Überlegungen zur Polonistik an deutschen Universitäten. W D. Rytel-Kuc, W. F. Schwarz, & H.-Ch. Trept (Red.). *Polonistik im deutschsprachigen Bereich*e (ss. 15–27). Georg Olms Verlag.

Hinrichs, U. (2008). Die slawischen Sprachen in eurolinguistischer Sicht. *Zeitschrift für Balkanologie*, *44*(1), 36–57.

Roguski, P. (2005). O „polonistyce" w Niemczech. W D. Rytel-Kuc, W. F. Schwarz, & H.-Ch. Trepte (Red.), *Polonistik im deutschsprachigen Bereich* (ss. 37–54). Georg Olms Verlag.

Rytel-Kuc, D., Schwarz, W. F., & Trepte, H.-Ch. (2005). Die Leipziger Westslavistik – Traditionen und Perspektiven. W D. Rytel-Kuc, W. F. Schwarz, & H.-Ch. Trepte (Red.), *Polonistik im deutschsprachigen Bereich* (ss. 55–71). Georg Olms Verlag.

Smlouva mezi Spolkovou republikou Německo a Českou a Slovenskou Federativní Republikou o dobrém sousedství a přátelské spolupráci, únor 27, 1992, http://www.mzv.cz/berlin/cz/aktuality/informace_a_sdeleni/x20_let_od_podepsani_smluv_o_dobrem.html.

Traktat między Republiką Federalną Niemiec a Rzecząpospolitą Polską o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, czerwiec 17, 1991, http://www.traktaty.msz.gov.pl/fd.aspx?f=P0000006258.pdf.

Worbs, E. (2001). Kilka uwag o stanie polonistyki w Niemczech na tle stosunków niemiecko-polskich. *Postscriptum*, *39–40*(3–4), 27–34.

Poszukiwania nowej slawistyki w Niemczech

Abstrakt

Prawie każda wypowiedź na temat sytuacji slawistyki w Niemczech zaczyna się od słów: „Slawistyka w Niemczech ma bardzo długą tradycję". Stanowiska niemieckich slawistów na temat roli slawistyki dzisiaj oraz takich samodzielnych kierunków, jak polonistyka, bohemistyka i rusycystyka, są podzielone. Coraz częściej pojawiają się jednak głosy, że slawistyka ogólna jest dziewiętnastowiecznym anachronizmem, a jedność Słowian – romantycznym przeżytkiem.

W najnowszej historii na rozwoju slawistyki niemieckiej odciskają wyraźne piętno i pozostawiają po sobie widoczne ślady dwa wydarzenia, których skutków nie można dzisiaj do końca przewidzieć:

1. Profil slawistyki na uniwersytetach niemieckich został określony po ich zjednoczeniu i jest reformowany od roku 2006 w ramach tzw. systemu bolońskiego, w którym widziano możliwość utworzenia wspólnego Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, zmierzającego do stworzenia optymalnych warunków mobilności. Jego

jednolita realizacja spotkała się w Niemczech i w innych krajach Unii Europejskiej z dużymi oporami.

2. Przekazanie uniwersytetom samodzielności ekonomicznej, co stało się poważnym zagrożeniem dla tzw. małych kierunków (*kleine Fächer*), nazywanych również „kierunkami orchideowymi" (*Orchideenfächer*).

Wzrost problemów w szkolnictwie wyższym wynika też z tego, że oba procesy – system boloński (w międzyczasie przebiega ponowna reforma reformy) i proces prowadzący do autonomiczności szkół wyższych – często sobie wzajemnie przeszkadzają czy wręcz hamują właściwy rozwój. Daje się więc zaobserwować, że nie tylko polonistyka czy bohemistyka, ale nawet slawistyka ogólna mogą stracić swój dotychczasowy samodzielny status i zostać wchłonięte przez inne jednostki nadrzędne. Praktyka oszczędnościowa landów prowadzi do tego, że na uniwersytetach szuka się różnych rozwiązań na „przetrwanie" – jednym z nich jest oferta w ramach takich ogólnych kierunków studiów, jak na przykład studia regionalne wschodnio- i środkowosłowiańskie (*Regionalstudien Ost- und Mitteleuropa*). Czy mogą one zastąpić samodzielne dyscypliny slawistyczne: rusycystykę, polonistykę, bohemistykę? Czy można mówić o kulturze jakiegoś narodu bez uwzględnienia jego dorobku literackiego i przy braku ugruntowanej znajomości języka, popartych wiedzą naukową?

Słowa kluczowe: slawistyka w Niemczech; polonistyka w Niemczech; bohemistyka w Niemczech; „małe kierunki" studiów (*kleine Fächer*); studia interdyscyplinarne; studia regionalne; system boloński

Slavic Studies in Germany: In Search of New Paths

Abstract

Almost every comment on the situation of Slavic Studies in Germany begins with the words "Slavic Studies in Germany have a very long tradition". However, when it comes to their role today, as well as to the role of such independent subjects of study as Polish, Czech and Russian Studies, the opinions of German Slavic studies scholars are divided. It can often be heard that General Slavic Studies are a nineteenth-century anachronism and the idea of Slavic unity is a Romantic relic of the past.

The current situation of Slavic Studies in Germany has been shaped by two major developments whose results cannot be fully predicted today:

(1) The profile of Slavic Studies at German universities, which was redesigned after German reunification, has been subject to modifications since 2006 as part of the reform of study programmes within the framework of the Bologna Process, which offered the prospect of creating a common European Higher Education Area and better conditions for mobility. It soon turned out that the idea of a uniform implementation of these goals encountered considerable difficulties in Germany and other European Union member states.

(2) The devolution of financial responsibilities to universities soon turned out to be a threat to the so-called small subjects of study (*kleine Fächer*), sometimes also referred to as "orchid subjects" (*Orchideenfächer*).

The growing problems in higher education also stem from the fact that both processes – the Bologna Process (which currently involves "reforming the reform") and

the expanding economic autonomy of universities – often impede each other and even inhibit proper development. It can be observed that not only Polish Studies and Czech Studies, but also General Slavic Studies face the danger of incorporation into larger units. The austerity measures introduced by the German federal states (*Bundesländer*) make universities seek different solutions to survive pruning their budgets; one of them is to offer such general courses of study as Regional Studies: Eastern and Central Europe (*Regionalstudien Ost- und Mitteleuropa*). This begs the question whether such programmes can substitute independent Russian Studies, Polish Studies and Czech Studies, and whether it is possible to study the culture of a particular nation without an insight into its achievement in literature and without a thorough knowledge of the language.

Keywords: Slavic Studies in Germany; Polish Studies in Germany; Czech Studies in Germany; small subjects of study (*kleine Fächer*); interdisciplinary studies; regional studies; area studies; Bologna Process

Bożena Zaboklicka
Barcelona

Slawistyka na Uniwersytecie Barcelońskim. Historia i sytuacja po reformie kierunków filologicznych

Sytuacja slawistyki na Uniwersytecie Barcelońskim (Universitat de Barcelona), jakkolwiek trudna już w marcu 2014 roku, uległa drastycznej zmianie i w chwili obecnej przyszłość studiów słowiańskich w stolicy Katalonii stoi pod dużym znakiem zapytania.

Początki filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Barcelońskim (jedynej w Katalonii) sięgają roku 1978 i są związane z sytuacją polityczną Hiszpanii, to jest z końcem dyktatury frankistowskiej. W okresie frankistowskim (1939–1975) Hiszpania nie utrzymywała żadnych stosunków z krajami słowiańskimi należącymi wówczas do strefy wpływów Związku Radzieckiego. ZSRR był uważany przez dyktaturę hiszpańską za ideologicznego przeciwnika, przez co zainteresowanie kulturą słowiańskiej części Europy było traktowane jako politycznie podejrzane, a zarazem pozbawione wymiaru praktycznego[1].

Sytuacja uległa zmianie po śmierci generała Francisca Franco, gdy wraz ze stopniową demokratyzacją wzrastało zainteresowanie społeczne częścią Europy, która do tej pory była oddzielona od Hiszpanii hermetycznym murem cenzury i politycznych zakazów. Inicjatorką powołania studiów slawistycznych w Barcelonie była dr Helena Vidal Fernández, rusycystka[2] i tłumaczka literatury rosyjskiej na język kataloński i – w mniejszym stopniu – na hiszpański. Helena Vidal jest córką tzw. dzieci wojny[3], ojca Katalończyka i matki

---

[1] Na temat historii slawistyk w całej Hiszpanii istnieje obszerne opracowanie wielu autorów (Sawicki i in., 2000).

[2] Helena Vidal studiowała filologię hiszpańską na Uniwersytecie Barcelońskim, gdzie obroniła w 1969 roku pracę magisterską *Pushkin y España* [Puszkin i Hiszpania]. Następnie skończyła studia licencjackie na kierunku „język i literatura rosyjska" na Uniwersytecie w Aix-en-Provence we Francji. Doktoryzowała się na Uniwersytecie Barcelońskim w 1976 roku, broniąc rozprawy *La imagen de España en Rusia en los años 40–60 del siglo XIX* [Obraz Hiszpanii w Rosji w latach 40.–60. XIX wieku]. Helena Vidal jest więc bezdyskusyjną pionierką studiów słowiańskich w Katalonii.

[3] „Dzieci wojny" to dzieci zwolenników Republiki w czasie hiszpańskiej wojny domowej (1936–1939), którzy, aby uchronić swoje potomstwo przed wojną, wysyłali je w ramach po-

Asturyjki. Urodziła się w Związku Radzieckim w czasach stalinowskich, a następnie w wieku kilkunastu lat wróciła z rodzicami do Hiszpanii. Jej ojciec, August Vidal, był pionierem przekładów prozy rosyjskiej na hiszpański. Wspominam o faktach biograficznych założycielki barcelońskiej slawistyki, gdyż jest to przypadek paradygmatyczny, bowiem zarówno w Barcelonie, jak i Madrycie, inicjatorami studiów slawistycznych były dzieci przymusowych emigrantów republikańskich, urodzone w ZSRR. Byli to zresztą wówczas jedyni ludzie znający najbardziej rozpowszechniony język słowiański i jego literaturę, mogący zająć się ich propagowaniem w Hiszpanii.

Pierwsze kursy języka rosyjskiego w oficjalnych instytucjach w Barcelonie, to jest w Szkole Języków Współczesnych (Escola d'Idiomes Moderns) przy Uniwersytecie Barcelońskim (w połowie lat sześćdziesiątych) oraz w Oficjalnej Szkole Języków (Escola Oficial d'Idiomes) (od roku 1970) są wynikiem wysiłków dwóch córek „dzieci wojny", urodzonych w ZSRR Dory Fusimaña i Rosy Suárez. W 1975 roku Barceloński Uniwersytet Autonomiczny (Universitat Autònoma de Barcelona) wprowadził język rosyjski jako drugi w Szkole Przekładu (Escola de Traductors i Intérprets). Pierwszą osobą nauczającą rosyjskiego była Natalia Paños – również córka „dzieci wojny".

Pod koniec lat sześćdziesiątych ówczesny rektor Uniwersytetu Barcelońskiego, dr Carles Joan Maluquer, i profesor filologii greckiej, dr Josep Alsina i Clota, podejmują starania o rozpoczęcie nauczania języka rosyjskiego na Wydziale Filologii. Projekt udaje się wprowadzić w życie dopiero w 1978 roku, kiedy przy Sekcji Języka Starogreckiego w Departamencie Filologii Klasycznej zostaje utworzony lektorat języka rosyjskiego jako przedmiot dodatkowy na kierunku filologicznym, ze wspomnianą już Heleną Vidal jako jedyną wykładowczynią aż do roku 1986. W 1987 roku zostaje wprowadzony przedmiot: „literatura rosyjska", którego naucza doktor filozofii, Ricard San Vicente[4], również syn „dzieci wojny", urodzony w Moskwie i repatriowany ze swoimi rodzicami do Hiszpanii w 1956 roku. Ze względów administracyjnych, nie akademickich, stworzona wówczas Sekcja Języka Rosyjskiego zostaje organizacyjnie przyporządkowana do Departamentu Filologii Romańskiej. Od tego momentu zaczyna się szybki rozwój studiów rusycystycznych, a później slawistycznych na Uniwersytecie Barcelońskim.

---

mocy międzynarodowej za granicę: do Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Meksyku, Danii oraz do Związku Radzieckiego. Ten ostatni zaoferował swoją pomoc najpóźniej (w porównaniu do innych wymienionych państw). Przez wiele lat po zakończeniu wojny domowej nie zezwalał hiszpańskim dzieciom na powrót do ich kraju, w którym rządziła dyktatura faszystowska. Niektórym udało się wrócić pod koniec lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Ci, którzy mieli mniej szczęścia, pozostali w Rosji do dziś.

[4] Ricard San Vicente doktoryzował się w roku 1990 na Uniwersytecie Barcelońskim, broniąc rozprawy z pogranicza filozofii i literatury pt. *Preocupació ètica i social en la literatura soviètica dels anys 1950–1970 (el renaixement de la tradició ètica en la literatura del „desglaç")* [Myśl etyczna i społeczna w literaturze radzieckiej lat 1950–1970 (odrodzenie tradycji etycznej w literaturze „odwilży")].

Już w roku następnym – 1988 – zostaje wprowadzony lektorat języka polskiego. Lektorzy – iberyści, pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjeżdżają na Uniwersytet Barceloński w ramach umowy zawartej między obydwoma uczelniami, zmieniając się co dwa lata. W ramach tej umowy Uniwersytet Jagielloński przysyła do Barcelony profesora języka i literatury polskiej, a Uniwersytet Barceloński wysyła do Krakowa profesora filologii katalońskiej. Dzięki tej wymianie na iberystyce Uniwersytetu Jagiellońskiego rozwija się Sekcja Katalońska, a język i kultura polska stają się częścią składową slawistyki, założonej ostatecznie na Uniwersytecie Barcelońskim w 1994 roku.

Współpraca z innymi zagranicznymi uczelniami odbywa się również na podstawie umów bilateralnych. Zostają więc podpisane umowy z kilkoma rosyjskimi ośrodkami naukowymi: Uniwersytetem Petersburskim (1987), Instytutem Języka Rosyjskiego im. Puszkina w Moskwie (1986–1993) i Uniwersytetem Moskiewskim (1998), w ramach których przyjeżdżają na Uniwersytet Barceloński dodatkowi lektorzy, specjaliści w zakresie języka i literatury rosyjskiej.

W latach 1994–1999, już w ramach filologii słowiańskiej zostają zatrudnieni jako nauczyciele języka i literatury rosyjskiej trzej młodzi wychowankowie Uniwersytetu Barcelońskiego oraz uniwersytetów w Petersburgu i Moskwie. W tych latach nadal utrzymuje się podział na język rosyjski jako język podstawowy i język polski jako język drugi[5].

W 1999 roku filologia słowiańska wchodzi w skład Departamentu Lingwistyki Stosowanej, a jej ówczesny kierownik, dr Ricard San Vicente, postanawia rozwinąć podsekcję polonistyczną i ustabilizować jej program. Uniwersytet Barceloński rezygnuje z umowy z Uniwersytetem Jagiellońskim i angażuje pracowników miejscowych, dwie tłumaczki literatury polskiej na hiszpański i kataloński (Dorotę Szmidt i autorkę niniejszego artykułu), wychodząc z założenia, że aby móc rozwijać studia słowiańskie w Barcelonie, należy wychować własną kadrę naukową, a nie opierać się wyłącznie na zagranicznych lektorach, iberystach, zainteresowanych badaniami we własnej dziedzinie. Jednocześnie zostają podpisane umowy o wymianie stypendystów i nauczycieli akademickich z czterema uniwersytetami polskimi w ramach programu europejskiego „Sokrates – Erasmus": Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Wrocławskim i Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedmioty polonistyczne nadal obejmują dwuletni program nauczania języka polskiego jako obowiązkowego oraz dwa semestry historii literatury polskiej i analizy polskich tekstów literackich. W 2003 roku zostaje zaangażowanych kolejnych dwóch asystentów,

[5] Szczegółowe sprawozdanie z początków filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Barcelońskim wraz z wykazem personelu nauczającego znajduje się w artykule Heleny Vidal (Vidal, 2002, ss. 745–752).

absolwentów filologii słowiańskiej Uniwersytetu Barcelońskiego, i zostaje rozszerzony program przedmiotów języka i literatury polskiej, a w roku 2007 dołącza do ekipy kolejna wychowanka slawistyki barcelońskiej, co pozwala na osiągnięcie większej równowagi między oferowanymi przedmiotami z kręgu języka i kultury rosyjskiej i polskiej.

Do roku akademickiego 2008/2009 włącznie pełen zakres studiów polonistycznych w ramach filologii słowiańskiej obejmował pięć semestrów nauki języka polskiego, trzy semestry historii literatury polskiej, jeden semestr historii Polski, jeden semestr przekładu z języka polskiego i jeden semestr literatury i historii Polski w kinematografii.

Niestety, pod koniec pierwszej dekady XXI wieku humanistyka w ogóle, a filologie w szczególności, zaczęły tracić studentów. Wiąże się to z ostrym kryzysem ekonomicznym w Hiszpanii, który spowodował, że młodzi ludzie szukają studiów praktycznych, które dawałyby im perspektywę szybkiego zatrudnienia.

Tu należy zaznaczyć, że studia humanistyczne nie mają w Katalonii tradycji podobnej do polskiej. Katalonia jest jednym z tzw. historycznych regionów autonomicznych Hiszpanii, który od przeszło pięciuset lat egzystowania w ramach Królestwa Hiszpanii broni swojego języka i kultury, będących podstawą odrębnej tożsamości narodowej. Proces wypierania języka katalońskiego zarówno jako języka pisanego, jak i mówionego, miał w ciągu tych stuleci szereg epizodów, kiedy posługiwanie się nim było zabronione, w związku z czym cały obszar kultury związany z językiem nie rozwijał się harmonijnie, ale skokowo, z przerwami. Po wojnie sukcesyjnej w latach 1701–1714, w 1715 roku władze hiszpańskie zlikwidowały wszystkie uniwersytety katalońskie (było ich siedem), w tym Uniwersytet Barceloński, w ramach represji za poparcie, jakiego uczelnie udzieliły kandydatowi Habsburgów na tron Hiszpanii. W zamian za to założony został jeden uniwersytet w miejscowości Cervera (w 1717 roku), która w czasie wojny sukcesyjnej dotrzymała wierności zwycięskiemu kandydatowi Burbonów, Filipowi V. Represje, jakim zostały poddane kultura i język Katalonii, hamowały rozwój studiów humanistycznych, zaś nowa burżuazja katalońska, która zaczynała wówczas uświadamiać sobie swoją siłę i wpływ na organizację i świadomość społeczną, tworzyła szkoły handlowe i rzemieślnicze, czyli ukierunkowane na zdobycie konkretnego zawodu[6].

Wszystko wskazuje na to, że znajdujemy się obecnie ponownie w okresie, w którym, z innych co prawda przyczyn niż w XVIII wieku, humanistyka nie jest w modzie. Zresztą wydaje się, że w całej Europie tendencja jest podobna.

Skierowanie uwagi społeczeństwa na praktyczną stronę studiów uniwersyteckich, co właściwie stoi w sprzeczności z samą ideą uniwersytetu, spowodowało, że w roku akademickim 2008/2009 Uniwersytet Barceloński

[6] Kolejne okresy, w których kultura i język kataloński spotkały się z represjami, to lata dyktatury generała Primo de Rivery (1923–1930) oraz generała Franco (1939–1975).

przeprowadził reformę Wydziału Filologii, rzekomo narzuconą przez system boloński. Zlikwidowano kierunki filologiczne, zastępując je jednym wspólnym kierunkiem o nazwie „języki i literatury współczesne", w którego skład weszły poszczególne języki z odpowiednimi kulturami. Studenci tego kierunku mogli wybrać dwa języki i ich literatury niepochodzące z tego samego obszaru kulturowego. *De facto* więc filologia słowiańska na Uniwersytecie Barcelońskim przestała istnieć, choć nadal jednostką administracyjną kierującą zarówno rusycystyką, jak i polonistyką, pozostał Zakład Filologii Słowiańskiej. Natomiast z punktu widzenia akademickiego oba kierunki zostały rozdzielone, ponieważ tak rusycystyka, jak polonistyka zostały jedną ze specjalizacji filologicznych ujętych w ramy kierunku „języki i literatury współczesne". Kierunek ten przewidywał równoległe studia dwóch spomiędzy następujących piętnastu specjalizacji: angielska, arabska, baskijska, francuska, galisyjska, grecka, hebrajska, hiszpańska, katalońska, łacińska, niemiecka, polska, portugalska, rosyjska i włoska[7].

Tak jak było do przewidzenia, bez wspólnego „parasola", jaki stanowiła filologia słowiańska, języka polskiego i jego literatury nie wybiera wystarczająca liczba studentów, aby uzasadnić ekonomicznie istnienie specjalizacji. To samo zresztą dotyczy innych tzw. małych języków. Podczas gdy silne filologie – to znaczy te, które są oblegane przez studentów, czyli angielska i hiszpańska (które, *nota bene*, wywalczyły sobie również oddzielne specjalizacje: anglistykę i hispanistykę) – miały za dużo chętnych, te słabsze pozostały prawie bez studentów. Stało się tak między innymi dlatego, że nabór na kierunek „języki i literatury współczesne" jest dokonywany zbiorowo i dopiero, kiedy zostaje zamknięta lista przyjętych, studenci dokonują wyboru języków. Większość z nich wybiera angielski i hiszpański, które nie mają limitu przyjęć. W efekcie są studenci, którzy nie dostali się na studia, ponieważ lista przyjętych była już zamknięta, mimo że chcieliby studiować języki, na których są miejsca. Drugą wadą systemową, która dotknęła języki słowiańskie, jest decyzja, że przedmioty oferowane w ramach dawnej filologii słowiańskiej nie mogą być oferowane jako dodatkowe studentom innych kierunków, co kiedyś było możliwe i co zapewniłoby stały dopływ uczniów. Dla przykładu, jedyny przedmiot literaturoznawczy z kierunku polonistycznego dostępny dla studentów całego Wydziału – wykładana po katalońsku „literatura polska drugiej połowy XX wieku" – nie tylko nie cierpi na brak chętnych, ale przeciwnie, ma problem z pomieszczeniem ich w sali.

W 2014 roku przeprowadzono bilans na wszystkich specjalizacjach kierunku „języki i literatury współczesne" i postanowiono zamknąć nabór na te, które nie mogą się wykazać wystarczającą liczbą studentów. Jedną ze specjalizacji zamkniętych od września 2014 roku jest właśnie polonistyka, podczas

---

[7] W roku akademickim 2014/2015 ilość języków do wyboru została ograniczona do sześciu. Są to: angielski, kataloński, hiszpański, francuski, niemiecki i rosyjski.

gdy rusycystyka na razie została zachowana, uznano ją bowiem za priorytetową w związku z ogromną liczbą turystów rosyjskich odwiedzających Katalonię i związanym z tym zapotrzebowaniem na osoby znające język rosyjski w sektorze turystycznym. Ile czasu będzie trwało to zapotrzebowanie, trudno przewidzieć, zważywszy na fakt, że w ubiegłym roku liczba turystów z Rosji w Katalonii spadła o dwadzieścia procent, a w związku z załamaniem kursu rubla tendencja nadal jest spadkowa. Wspominam o tym, żeby pokazać, że studia słowiańskie w Barcelonie są traktowane utylitarnie i podlegają zarówno modom, jak i koniunkturom ekonomicznym. Natomiast zarówno ze strony władz uczelnianych, jak i administracji nie widać zainteresowania stroną akademicką problemu. Rachunek ekonomiczny zdominował całkowicie sposób oceniania dorobku pracowników naukowo-dydaktycznych, co zresztą dotyczy nie tylko filologii słowiańskiej, ale również całego szeregu tzw. mniejszych języków.

Jak w związku z tym wygląda przyszłość slawistyki na Uniwersytecie w Barcelonie? Prawdę mówiąc, nie wiadomo. Rektor w wypowiedziach oficjalnych zapewnia, że uczelnia nie chce likwidować studiów żadnych języków i ich kultur, tylko zamierza zrestrukturyzować system ich nauczania, choć na razie nikt nie zaproponował żadnej alternatywy. Po zamknięciu specjalizacji polskiej władze wydziału zapewniają, że nauczanie języka i literatury polskiej pozostanie w zminimalizowanej formie, tj. jeden semestr (trzy i pół miesiąca) wstępu do języka oraz jeden semestr wstępu do literatury. Rodzi się tylko pytanie o to, kto będzie studiował, wiedząc, że po wyżej wymienionych wstępach nie ma żadnej kontynuacji. Planuje się pozostawienie przedmiotu „polska literatura współczesna" oferowanego wszystkim kierunkom jako przedmiot dodatkowy. W chwili obecnej największym zmartwieniem uczelni jest zapewnienie pensum dla kadry naukowej posiadającej stałe umowy. Aspekt akademicki znalazł się znów na drugim planie. Na jeszcze dalszy plan zeszły zastępy nauczycieli akademickich, którzy nie zdążyli się habilitować przed 2012 rokiem i wobec zamrożenia etatów na wszystkich uczelniach hiszpańskich zostali zredukowani do stanowiska asystenta z pensją dużo niższą niż najniższe wynagrodzenie dopuszczalne przez prawo. Asystenci są wobec tego zobowiązani do posiadania umowy o pracę w innym miejscu. I tak na przykład jeden z pracowników sekcji polonistycznej, uznany znawca twórczości Witolda Gombrowicza (publikujący m.in. w „Tekstach drugich"), został zatrudniony na Uniwersytecie Barcelońskim dzięki umowie o pracę w firmie autokarowej. Na dziesięcioro pracowników Zakładu Filologii Słowiańskiej pięcioro ma umowę asystenta pomimo spełnienia wymagań uczelni co do akredytacji dorobku naukowego przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Wszyscy są zobowiązani do posiadania zatrudnienia poza uniwersytetem, ale przede wszystkim zmuszają ich do tego realia ekonomiczne. Uczelnia nie wymaga od tych pracowników wykazywania się dorobkiem naukowym, co jest wielce frustrujące dla osób, które przez kilkanaście lat były pracownikami

naukowo-dydaktycznymi. W chwili obecnej – przy pragmatycznym podejściu do studiów w ogóle, tak ze strony społeczeństwa, jak ze strony administracji i władz uczelnianych – jedyna oferta slawistyki, jaka cieszy się powodzeniem, to nauczanie języka rosyjskiego. Zostały stworzone kursy rosyjskiego na przykład na Wydziale Ekonomii, w Szkole Turystyki oraz w Szkole Języków Współczesnych przy Uniwersytecie Barcelońskim, gdzie do niedawna pracownicy naukowi są po prostu nauczycielami języka. W tej sytuacji pracą naukową może zajmować się tylko pozostałych pięciu stałych pracowników slawistyki, doktorów habilitowanych, ale ponieważ asystenci nie mogą mieć pełnego pensum dydaktycznego, stali pracownicy są zmuszeni do prowadzenia większej liczby godzin zajęć dydaktycznych niż jest to teoretycznie przewidziane.

Pracownicy naukowo-dydaktyczni są zobowiązani do pracy w grupach badawczych oraz w tzw. projektach badawczych finansowanych przez ministerstwa hiszpańskie[8]. Ponieważ jednak nie udało się zdobyć funduszy na projekty związane ściśle z filologią słowiańską[9], pracownicy naukowi slawistyki angażują się w inne projekty, w których slawiści stanowią część składową szerzej pojętych studiów filologicznych. Dwie osoby (w tym autorka niniejszego artykułu) są współpracownikami w projekcie Uniwersytetu Pompeu Fabra w Barcelonie pt. „Traducción, recepción y relaciones entre literaturas en el ámbito cultural catalán (1939–1975)" [Przekład, recepcja i związki między literaturami w katalońskim obszarze kulturowym (1939–1975)]. Projekt ten, grupujący pracowników naukowych zajmujących się różnymi obszarami kulturowymi, proponuje wspólne badania konkretnych problemów. Jedną z ostatnich inicjatyw była organizacja sympozjum na temat przekładu zapośredniczonego w literaturze katalońskiej. Spotkanie zaowocowało wydaniem tomu zawierającego referaty uczestników dotyczące refleksji nad zjawiskiem przekładu zapośredniczonego na kataloński utworów ze swojego obszaru kulturowego (Garcia Sala i in., 2014). Referaty zostały poprzedzone studium teoretycznym w języku angielskim na temat przekładu niebezpośredniego i jego roli w historii kultury. Było to już drugie tego typu spotkanie, we wcześniejszym na temat „La traducció i el món editorial de postguerra" [Przekład i świat wydawniczy w okresie po hiszpańskiej wojnie domowej] (Coll-Vinent i in, 2011) również uczestniczyli slawiści[10].

---

[8] Zasady projektów badawczych nie są te same, co w przypadku grantów, gdyż finansowanie nie dotyczy uczestników projektu. Jest ono przewidziane na pokrycie kosztów organizacji kongresów, publikacji bądź na zatrudnienie personelu technicznego do obsługi projektu.

[9] Ostatnia propozycja projektu slawistycznego na Uniwersytecie Barcelońskim „La imagen del mundo eslavo en España a través de la recepción de su cultura" [Obraz świata słowiańskiego w Hiszpanii poprzez recepcję jego kultury] nie otrzymała dofinansowania ministerstwa, podobnie jak poprzednie.

[10] Osoby zainteresowane działalnością naukową oraz publikacjami slawistów z Barcelony zachęcam do obejrzenia strony internetowej slawistyki Uniwersytetu Barcelońskiego, pod

Wydaje się więc, że włączanie się slawistów do badań transwersalnych jest w chwili obecnej jedną z realnych możliwości, jeśli nie jedyną, utrzymania studiów slawistycznych w Katalonii. Pozostaje pytanie – skąd weźmiemy następców?

(2015)

Bibliografia

Coll-Vinent, S., Eisner, C., & Gallén, E. (Red.). (2011). *La traducció i el món editorial de postguerra*. Punctum & Trilcat.

Garcia Sala, I., Sanz Roig, D., & Zaboklicka, B. (Red.). (2014). *Traducció indirecta en la literatura catalana.* Punctum.

Sawicki, P., Mansberger Amorós, R., & Sawicka, A. (Red.). (2000). *Mundo ibérico, mundo eslavo: Afinidades e interrelaciones*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Vidal, H. (2002). Eslavística en la Universidad de Barcelona. W F. Presa González (Red.), *España y el Mundo Eslavo: Relaciones culturales, literarias lingüísticas* (ss. 745–752). Gram Ediciones.

Slawistyka na Uniwersytecie Barcelońskim.
Historia i sytuacja po reformie kierunków filologicznych

Abstrakt

Początki slawistyki na Uniwersytecie Barcelońskim (jedynej w Katalonii) przypadają na rok 1978 i są związane z sytuacją polityczną Hiszpanii (koniec dyktatury frankistowskiej i wzrost zainteresowania krajami z obszaru wpływów ZSRR), jak również są wynikiem wysiłków dr Heleny Vidal, rusycystki i tłumaczki literatury rosyjskiej na hiszpański i kataloński, której udaje się stworzyć lektorat języka rosyjskiego. Dziesięć lat później zostaje wprowadzony lektorat języka polskiego. Formalnie Sekcja Slawistyczna powstaje w 1999 roku. W roku 2009–2010, w ramach reformy bolońskiej, Uniwersytet Barceloński likwiduje kierunki filologiczne, zastępując je jednym wspólnym kierunkiem „języki i literatury współczesne". Od tego momentu katalońska slawistyka walczy o przeżycie, włączając się do badań wielodyscyplinarnych szeroko pojętych studiów filologicznych. Pod znakiem zapytania pozostaje jednak przyszłość badań slawistycznych, gdyż w chwili obecnej nie widać perspektyw na kształcenie młodej kadry naukowców w tej dziedzinie.

Słowa kluczowe: slawistyka; Uniwersytet Barceloński; Helena Vidal Fernández

adresem: https://stel.ub.edu/slavia/. Jest dostępna w czterech językach: katalońskim, hiszpańskim, polskim i rosyjskim.

Slavic Studies at the University of Barcelona: Their History and Current Situation After the Reform of Philological Studies

Abstract

The beginnings of Slavic Studies at the University of Barcelona (the only such centre in Catalonia) can be traced to the year 1978 and are closely related to the political situation in Spain at the time (the end of the Franco dictatorship and the growing interest in the countries which remained in the Soviet sphere of influence). They are also the result of the efforts of Dr Helena Vidal, a specialist in Russian studies and a translator of Russian literature into Spanish and Catalan, who was able to create an optional course of the Russian language.

Ten years later, a Polish language course was introduced. The Slavic Section was formally established in 1999. In 2009–2010, following the directives of the Bologna Process, the University of Barcelona replaced philological studies with a broad subject of study called Modern Languages and Literatures. Since then, Slavic Philology in Catalonia has been struggling for survival by joining in multidisciplinary research in the field of broadly understood philological studies. There is, however, a question mark hanging over the future of Slavic studies research as currently there are no prospects of educating new researchers in this discipline.

Keywords: Slavic Studies; University of Barcelona; Helena Vidal Fernández

Leszek Małczak
Katowice

Instytucjonalizacja współpracy kulturalnej oraz naukowej między Polską i Jugosławią w latach 1944–1989

W niniejszym artykule będzie mowa o mechanizmach współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i drugą Jugosławią. Jest to rekonstrukcja instytucjonalnego modelu współpracy, uwzględniająca jego ewolucję, na którą decydujący wpływ wywierała zmieniająca się sytuacja w międzynarodowych stosunkach politycznych oraz przemiany ustrojowe federacji jugosłowiańskiej.

Na samym początku zaznaczę, że lata 1944–1989 to najlepszy i najbogatszy okres w obustronnych kontaktach kulturalnych polsko-chorwackich, polsko-serbskich, polsko-macedońskich, polsko-słoweńskich, polsko-czarnogórskich i polsko-bośniacko-hercegowińskich[1]. Bardzo często w rozmaitych pracach pisanych zarówno w okresie drugiej Jugosławii, jak i po jej rozpadzie mowa jest o polsko-jugosłowiańskich relacjach, stosunkach, związkach, a w istocie przeważnie chodzi o relacje Polski z którąś z republik, w których – oprócz Bośni i Hercegowiny – zdecydowaną przewagę miał jeden z narodów drugiej Jugosławii. W takich wypadkach określenie „jugosłowiański" jest co najmniej mylące, ponieważ nierzadko, w zależności od tematu, okazuje się, że są to teksty, w których dominuje perspektywa jednej z republik/narodów, a pozostałe republiki/narody są potraktowane marginalnie. Można mówić o jugosłowiańskiej polityce, gospodarce, wojsku i o polsko-jugosłowiańskich kontaktach w tych dziedzinach (przykładowo: Związek Komunistów Jugosławii i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza utrzymywały kontakty na szczeblu centralnych komitetów), ale w odniesieniu do kultury i nauki, bynajmniej

[1] Później od pozostałych republik w roli podmiotu w dokumentach pojawia się Czarnogóra oraz Bośnia i Hercegowina. Po uchwaleniu ostatniej konstytucji w 1974 roku swą obecność w umowach i porozumieniach zaznaczają również dwa okręgi autonomiczne: Kosowo i Metochia oraz Wojwodina.

nie tylko na poziomie refleksji naukowej, jest to zbyt duże uproszczenie[2]. Kultura i nauka należały bowiem do jednej z zdecentralizowanych od drugiej połowy lat sześćdziesiątych sfer. Próbę homogenizacji federacji jugosłowiańskiej podjęto tuż po wojnie, w duchu i w imię internacjonalizmu, ale szybko zdano sobie sprawę, że w przypadku Jugosławii jest to pomysł utopijny. Od lat pięćdziesiątych presja unifikacyjna słabnie, a republiki stopniowo zaczynają przejmować zadania organów centralnych. Jugosłowiański system samorządowy i prowadzona w jego ramach wewnętrzna i zagraniczna polityka kulturalna sprzyjały rozwojowi kultur narodowych. W tym miejscu warto przypomnieć, że politykę kulturalną drugiej Jugosławii należy podzielić na trzy fazy: scentralizowaną (lata czterdzieste i początek lat pięćdziesiątych), przejściową, w której postępuje proces decentralizacji (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte), oraz samorządową (od pierwszej połowy lat siedemdziesiątych do rozpadu Jugosławii)[3]. Jeśli się weźmie pod uwagę współpracę kulturalną i naukową, granice narodowe są bardziej widoczne w kulturze niż w nauce, a w dziedzinie kontaktów naukowych były one wyraźniejsze w naukach społecznych i humanistycznych aniżeli w naukach ekonomicznych, przyrodniczych, ścisłych czy technicznych. W związku z tym, ze względu na specyfikę ustrojową drugiej Jugosławii, bardziej zasadne w przypadku obydwu sfer jest rozpatrywanie kontaktów Polski z tym państwem w kategoriach narodowych czy też, jeśli ma to nazbyt etnocentryczny charakter, na poziomie kontaktów i współpracy Polski z poszczególnymi republikami, a nie z całym krajem.

W PRL politykę kontaktów kulturalnych i naukowych z zagranicą do końca postrzegano jako sferę strategiczną, gdyż traktowano ją jako część polityki zagranicznej. Był to ważny element międzynarodowych stosunków i obszar rywalizacji między blokiem wschodnim i zachodnim, element zimnej wojny. Stąd całą współpracę formalnie koordynowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych pod patronatem odpowiednich wydziałów Komitetu Centralnego PZPR (przede wszystkim Wydziału Kultury, Wydziału Nauki i Oświaty, Wydziału Zagranicznego). W Jugosławii odpowiedzialność za sferę kultury, edukacji i nauki stopniowo, wraz z postępującym procesem decentralizacji, przenoszono na republiki i w ten sposób elementy *de facto* polityki zagranicznej – międzynarodowa współpraca kulturalna i naukowa – wymknęły się spod kontroli instytucji na szczeblu federacji. Położenie Jugosławii było skomplikowane. Choć była krajem komunistycznym, nie chciała się podporządkować

[2] Choć również w kulturze są dziedziny, w których jugosłowiańskość była silniej obecna. Spośród badanych przeze mnie sfer z całą pewnością dotyczy to filmu, który do końca drugiej Jugosławii w recepcji zagranicznej miał zdecydowanie bardziej jugosłowiański charakter aniżeli, na przykład, literatura. Na plakatach i w zapowiedziach zawsze pisano o jugosłowiańskim filmie. Niemniej ukazując przeszłość z dzisiejszej perspektywy, również w odniesieniu do filmu, jak i wszystkich pozostałych dziedzin sztuki, używa się określeń narodowych.

[3] Na temat polityki kulturalnej drugiej Jugosławii por. Banac, 2001; Cvjetičanin & Katunarić, 1998; Malešević, 2004; Małczak, 2013; Zlatar, 2001.

Moskwie i zostać członkiem Układu Warszawskiego. Stąd kontakty z nią były przez pozostałe państwa komunistyczne limitowane, tak by nie przysłoniły współpracy z innymi bardziej bratnimi krajami, najbliższymi sojusznikami. Z kolei dla Jugosławii ważniejsze i korzystniejsze okazywało się rozwijanie współpracy z Zachodem. Można zatem stwierdzić, że potencjał do współpracy był duży, ale żadna ze stron nie była zainteresowana jego większym wykorzystaniem. A zatem, analogicznie do innych dziedzin życia, Jugosławia w sferze kontaktów kulturalnych i naukowych znajdowała się pomiędzy, z jednej strony, krajami uzależnionymi od Moskwy, z drugiej – zachodnimi. Przez większość omawianego okresu jej pozycja była słabsza w stosunku do pierwszych, a silniejsza w stosunku do drugich. Niemniej współpracę kulturalną i naukową między Polską i poszczególnymi republikami Jugosławii należy uznać za stosunkowo dobrą i owocną, a jej przyczyn upatrywać w okolicznościach natury politycznej oraz instytucjonalnej.

Cały analizowany okres należy podzielić na kilka faz. Jest to podział uniwersalny, tzn. dotyczy wszystkich sfer współpracy między obydwoma krajami. Momenty przełomowe mają charakter polityczny, dlatego, że wszystkie dziedziny w stosunkach dwustronnych zależały od sytuacji politycznej. Pierwszy okres trwał krótko do 1948 roku, czyli do rezolucji Kominformu. To czas największej przyjaźni. Spośród wszystkich krajów socjalistycznych, wliczając w to ZSRR, Polacy pierwszą umowę o współpracy kulturalnej podpisali właśnie z Jugosławią w 1946 roku (z Bułgarią, Czechosłowacją i ZSRR w roku 1947). Wznowienie współpracy nastąpiło w 1955 roku. W połowie lat sześćdziesiątych zaczęto wprowadzać w życie decentralizację Jugosławii, a istotną rolę w tym procesie odegrały:

– z jednej strony zmiany ustrojowe federacji jugosłowiańskiej: zasadnicza ewolucja ustroju trwała ponad dekadę, od – nazywanej „kartą samorządności” (*povelja samoupravljanja*) – konstytucji z 1963 roku do 1974 roku, w którym uchwalono ostatnią konstytucję, nadającą ostateczny kształt jugosłowiańskiej formule samorządności; kluczowa dla procesu decentralizacji dziedziny współpracy kulturalnej z zagranicą okazała się *Decyzja o decentralizacji kulturalno-oświatowej wymiany z zagranicą z dniem 1.01.1968 roku* (*Odluka o decentralizaciji kulturno-prosvetne razmene sa inostranstvom sa danom 1.01.1968.*), podjęta 13 czerwca 1966 roku przez Federalną Radę Wykonawczą (Savezno izvršno vijeće – SIV; na poziomie federacji odpowiednik rządu)[4]. Zmiany ustrojowe wpłynęły zarówno na kontakty kulturalne, których nawiązywanie przejęły na siebie poszczególne organy na poziomie republik, jak

---

[4] Nie należy zapomnieć, że Jugosławia także przed połową lat sześćdziesiątych była o wiele bardziej zdecentralizowanym krajem od pozostałych krajów komunistycznych. Wprawdzie najważniejsze decyzje zapadały w Belgradzie, ale w organach na szczeblu federacji znajdowali się przedstawiciele wszystkich republik. Cechą charakterystyczną Jugosławii było to, że przedstawiciele republik bronili interesów swoich regionów. W Jugosławii zawsze istniało napięcie i toczyła się rywalizacja pomiędzy poszczególnymi częściami federacji.

również na kontakty naukowe: pierwszą jugoslawistykę otwarto w 1972 roku na Uniwersytecie Warszawskim w miejsce serbokroatystyki, wprowadzając tym samym do programów studiów treści związane z nauczaniem pozostałych języków, literatur i kultur narodów Jugosławii, a mianowicie elementy macedonistyki i słowenistyki (wiąże się to z procesem decentralizacji i emancypacji poszczególnych narodów);

– z drugiej strony sytuacja na arenie międzynarodowej: od traktowania międzynarodowych stosunków kulturalnych jako areny rywalizacji międzyblokowej do odprężenia w stosunkach między stronami zimnej wojny, do czego przyczyniły się między innymi obrady Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie zakończone 1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach podpisaniem *Aktu końcowego KBWE*. Od tego momentu w preambule programów realizacji umowy o współpracy kulturalnej zaczęto odwoływać się do zasad i postanowień tegoż dokumentu. Preambuła pojawia się w programach od lat sześćdziesiątych. W programie na lata 1964–1965 brzmiała:

> Dążąc do dalszego rozwoju i rozszerzenia wzajemnych stosunków w dziedzinie współpracy kulturalnej i zgodnie z art. 6 Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii, podpisanej 6 lipca 1956 roku w Belgradzie, strona polska i jugosłowiańska uzgodniły następujący Program współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1964 i 1965[5].

W programie na lata 1980–1982 widać zmianę spowodowaną odprężeniem w stosunkach międzynarodowych:

> Mając na celu dalsze pogłębianie i rozszerzanie dotychczasowej współpracy w dziedzinach nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty, kultury i sztuki, środków masowego przekazu, kultury fizycznej i sportu, zgodnie z artykułem 6 Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii, podpisanej w Belgradzie dnia 6 lipca 1956 r. oraz uwzględniając zasady i postanowienia Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obie Strony uzgodniły następujący Program współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1980, 1981 i 1982[6].

Badania instytucji jakiejkolwiek dziedziny życia społecznego – czy są to instytucje naukowe, kulturalne, ekonomiczne, polityczne formalne, czy

[5] *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1964–1965*. AMSZ, z. 27/67, w. 7, t. 217/64, s. 1.

[6] *Program realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1980, 1981 i 1982*. AMKiDN, sygn. 1509/4, s. 1 [podkreślenie moje – L.M.].

nieformalne – pokazują, że trudno je rozpatrywać odrębnie, gdyż tworzą one swoiste układy, są ze sobą wzajemnie powiązane, są częścią instytucjonalnej architektury[7]. W kontaktach kulturalnych powinno się zatem wyróżnić kilka poziomów instytucji. Ich opis można odnaleźć w tekstach pisanych w okresie PRL, kiedy polityka kulturalna cieszyła się stosunkowo dużym zainteresowaniem badaczy. Powstawały na jej temat książki, była przedmiotem refleksji naukowej. Stefan Żółkiewski, jeden z ważniejszych wówczas badaczy literatury, członek KC PZPR, minister szkolnictwa wyższego, redaktor naczelny „Polityki", współzałożyciel Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (IBL PAN), pisał o tym, że społeczeństwa XX wieku przywiązują dużą wagę do polityki kulturalnej. Kulturę literacką i sytuacje komunikacyjne w społeczeństwach XX wieku cechuje, według Żółkiewskiego, wysoki stopień instytucjonalizacji (Żółkiewski, 1987, s. 309). W książce z 1980 roku autor *Wiedzy o kulturze literackiej* wyróżnił trzy typy instytucji w sferze kultury:

> Występują tu następujące typy instytucji: po pierwsze, programujące, określające kierunek rozwoju kultury, ustalające jej cele, kształtujące jej automodel lub jego wybrane składniki; po drugie, kontrolujące główne, wybrane aspekty kulturowe rzeczywistości społecznej, jako swoiste i dotyczące przemian lub trwania znaczeń; po trzecie, umożliwiające uczestnictwo w kulturze, doświadczanie jej wartości oraz wszelkie formy akulturyzacji, inicjacji kulturowej, przyuczania jej do wzorów (Żółkiewski, 1980, s. 121).

Zarysowany przez Żółkiewskiego instytucjonalny model kultury odzwierciedla rzeczywistość PRL. Typy instytucji, które wyróżnia, działały w badanym okresie i były trzema szczeblami kontrolowania i kreowania polityki kulturalnej oraz działalności artystycznej, w tym sfery kontaktów kulturalnych z zagranicą. Pierwszy typ to instytucje kierownicze programujące tę dziedzinę, czyli w przypadku nas interesującym KC PZPR ściśle współpracujące z Ministerstwem Spraw Zagranicznych[8]; drugi – to instytucje kontrolujące, można by dodać: pełniące funkcje administracyjne i techniczne, czyli, przykładowo, Ministerstwo Kultury i Sztuki jako resort pozbawiony w PRL decyzyjności; trzeci – to instytucje „umożliwiające uczestnictwo w kulturze", czyli między innymi związki twórcze. W analogiczny sposób można mówić o instytucjonalnym modelu współpracy naukowej. Instytucje programujące to także odpowiednie wydziały KC PZPR oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych, instytucje kontrolujące to Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, a ostatni poziom tego modelu zarezerwowany był już dla instytucji *stricte* naukowych, od akademii nauk po uniwersytety oraz inne instytucje naukowe.

---

[7] Określenie socjologa Witolda Morawskiego (por. Chmielewski, 2011, s. 210).

[8] Wydaje się, że nie ma potrzeby opisywania faktów ogólnie znanych i wystarczy w tym miejscu przypomnieć, że instytucje państwa typu ministerstwa, rada ministrów, premier, cała administracja państwowa miały swojego nadzorcę, superrząd jak nazywano najwyższe organy PZPR. Nie inaczej było w innych krajach tzw. demokracji ludowej, także w Jugosławii.

Niezwykle ważne światło na charakter funkcjonowania instytucji odpowiedzialnych za kontakty kulturalne i naukowe rzuca rozmowa, jaką przeprowadził z „Kulturą Niezależną" 25 maja 1988 roku jeden z najważniejszych badaczy z kręgu IBL PAN, Janusz Sławiński, a która ukazała się w książce wydanej w 1990 roku pt. *Teksty i teksty*. Sławiński część instytucji z ostatniego szczebla, a podaje zarówno przykłady ze świata kultury, jak i nauki, nazywa instytucjami o statusie rezerwatowym, utrzymywanie rezerwatów zaś tłumaczy w następujących słowach:

> Ostatecznie trzeba pamiętać, że w koncepcjach politycznych postalinowskiego komunizmu znajdowała się również idea utrzymywania swego rodzaju rezerwatów, a więc sfer życia po części wyjętych spod przymusów, jakim skądinąd powinny podlegać w państwie rządzonym przez komunistów. Sama idea była pochodna wobec zasady „pokojowego współistnienia" czy też „odprężenia". Owe rezerwaty to dziedziny pracy twórczej, pracy wytwórczej oraz przemysłu rozrywkowego, które miały być do jakiegoś stopnia porównywalne z analogicznymi dziedzinami w „drugim obszarze płatniczym", a więc odpowiadać podobnym standardom i odsyłać do rzekomo ponadustrojowego uniwersum wspólnych wartości. Ich istnienie to był rodzaj komunikatu kierowanego do zachodnich współzawodników: „nie miejcie nas za barbarzyńców, w istocie jesteśmy tacy sami jak wy, możecie więc nam ufać i spokojnie się odprężyć". W Polsce takimi rezerwatami były z pewnością: muzyka, plastyka, po części teatr, w obrębie literatury poezja (o czym kiedyś dokładnie pisałem) i chyba właśnie niektóre dyscypliny humanistyki, ale w PAN, a nie w uniwersytetach (Sławiński, 1990, s. 233).

J. Sławiński ma raczej na myśli sytuację w kraju, choć istnienie rezerwatów tłumaczy potrzebą stworzenia korzystnego wizerunku Polski dla odbiorcy zachodniego. Wszystkie wymienione przez niego dziedziny właśnie w kontaktach z zagranicą cieszyły się jeszcze większą względną swobodą, choć granice tej wolności były określone. Przypomina o tym Sławiński, pisząc, że: „Żyjący w rezerwacie musieli znać granicę swych swobód i wiedzieć, że przekroczenia nie będą tolerowane. Za ogrodzeniem kręcili się faceci z fuzjami, którzy przypominali, że nieposłusznym czy krnąbrnym mogą w każdej chwili zrobić pif-paf – i zabawa się skończy" (Sławiński, 1990, s. 234). W tym kontekście należy pamiętać o rozróżnieniu wewnętrznej i zagranicznej polityki kulturalnej. (Analogicznie można wyróżnić dwa rodzaje instytucji: na każdym wskazanym przez Żółkiewskiego poziomie instytucji miały one w swoich strukturach osobne działy zajmujące się kontaktami z zagranicą). Różne mogą zachodzić relacje między obiema sferami, od zgody do konfliktu. Kluczowa jest tu kwestia odbiorcy. Innego rodzaju czynniki determinują politykę kulturalną kreowaną dla odbiorcy krajowego, inne dla odbiorcy zagranicznego, który w omawianym okresie dzielił się na co najmniej dwa typy, zgodne z liniami ówczesnych podziałów politycznych.

PRL-owski system współpracy kulturalnej i naukowej z zagranicą miał ambiwalentny charakter. Był podporządkowany interesom politycznym i panującej ideologii. Instytucje kreujące kontakty z jednej strony pełniły funkcję kontrolną (cecha charakterystyczna każdej instytucji) i ograniczały ze względów politycznych współpracę z określonymi podmiotami, z drugiej strony, pod warunkiem spełniania kryteriów ideologicznych, zapewniały odpowiednie prawne i materialne warunki do kreowania i zacieśniania związków kulturalnych i naukowych. Dzisiaj w Polsce kontakty kulturalne nie są sferą domeny państwa jako instytucji, nie stanowią również strategicznej dziedziny polityki państwa. I chociaż do działalności naukowej przywiązuje się obecnie znacznie większą wagę niż do kultury, to pozycja i ranga humanistyki w kontaktach naukowych uległa analogicznemu do kultury obniżeniu.

Jaka przyszłość rysuje się przed naukowymi i kulturalnymi instytucjami w kontekście nawiązywania i rozwijania kontaktów międzysłowiańskich? Na obydwie sfery nadal duży wpływ wywiera sytuacja geopolityczna oraz powszechna globalizacja. Być może proces reinstytucjonalizacji nie jest jeszcze ukończony, być może te instytucje, które istnieją, muszą dostosować się do nowego kontekstu społecznego, politycznego i gospodarczego, gdyż koniunktura polityczna sprzyjająca krajom słowiańskim minęła. Wydaje się, że w obecnej sytuacji, kiedy państwo nie steruje i nie programuje w takim stopniu współpracy kulturalnej i naukowej, więcej zależy od samych instytucji i podmiotów współpracy, od zwyczajnej woli i chęci nawiązywania kontaktów. Obniżenie znaczenia i roli instytucji slawistycznych jest na pewno zjawiskiem negatywnym dla pozycji wszystkich słowiańskich narodów we wspólnocie międzynarodowej. Niepokoi – z jednej strony – mniejsze zainteresowanie wzajemną współpracą, z drugiej – zmniejszająca się liczba slawistyk na zachodnich uniwersytetach. Skuteczne przeciwdziałanie tej tendencji – a wydaje się ono rzeczą konieczną, gdyż mniejsze znaczenie krajów słowiańskich, to także mniejsze znaczenie Polski na arenie międzynarodowej – nie jest możliwe bez odpowiednich instytucjonalnych ram oraz instytucji (niekoniecznie wyłącznie slawistycznych), których nie można zbudować tylko na dobrych chęciach.

(2015/2021)

Dokumenty

AJ: Arhiva Jugoslavije, Belgrad

– *Program kulturne saradnje između Socijalističke Federativne Republike Jugoslavije i Narodne Republike Poljske za 1966. i 1967. godinu.* AJ, f. 498, fas. br. 40, jedinica opisa Poljska.

– *Zakon o evidenciji o naučnoj, kulturnoj, prosvetnoj i tehničkoj saradnji s inozemstvom* – „Službeni list SFRJ" br. 59. 28.10.1981.

AMKiDN: Archiwum Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa
– Mirek-Olcha, Antoni, *Realizacja programu współpracy kulturalnej między PRL i SFRJ na lata 1974–1976.* AMKiDN, sygn. 1509/15.
– *Program realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1977, 1978 i 1979.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1980, 1981 i 1982.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1983, 1984 i 1985 podpisany w imieniu Rządu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i Związkowej Rady Wykonawczej Skupsztyny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na lata 1968–1969.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1972 i 1973.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1974–1976.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy kulturalnej między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związkową Radą Wykonawczą Skupsztiny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii na lata 1986, 1987 i 1988.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy kulturalnej między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związkową Radą Wykonawczą Skupsztyny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii na lata 1989, 1990 i 1991.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy w dziedzinie oświaty i kultury między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na lata 1970 i 1971.* AMKiDN, sygn. 1509/4.
– *Program współpracy w dziedzinie oświaty i kultury między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Socjalistyczną Federacyjną Republiką Jugosławii na lata 1971 i 1972.* AMKiDN, sygn. 1509/4.

AMSZ: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa
– *Plan realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na rok 1956.* AMSZ, z. 21, w. 51, t. 733.
– *Plan realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na 1959 rok.* AMSZ, z. 21, w. 51, t. 733.
– *Plan realizacji Umowy o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na lata 1960 i 1961.* AMSZ, z. 21, w. 51, t. 733.

– *Porozumienie o współpracy naukowo-technicznej między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii*. [Podpisane 14.11.1955, dokument dostępny w internetowej Bazie Traktatowej MSZ].
– *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na lata 1962 i 1963.* AMSZ, z. 23/66, w. 7, t. 56/J.
– *Program współpracy kulturalnej między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii na lata 1964–1965.* AMSZ, z. 27/67, w. 7, t. 217/64.

Dz.U.: Dziennik Ustaw
– *Konwencja o współpracy kulturalnej między Rzecząpospolitą Polską i Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii*. Dz.U. 1947, nr 26, poz. 101 i 102, s. 392–396.
– *Umowa o współpracy kulturalnej między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.* Dz.U.1957, nr 20, poz. 99 i 100, s. 205–207.

Bibliografia

Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. (1980). Książka i Wiedza.

Banac, I. (2001). *Raspad Jugoslavije: Eseji o nacionalizmu i nacionalnim sukobima.* Durieux.

Chmielewski, P. (2011). *Homo agens: Instytucjonalizm w naukach społecznych*. Wydawnictwo Poltext.

Cvjetičanin, B., & Katunarić, V. (Red.). (1998). *Kulturna politika Republike Hrvatske: Nacionalni izvještaj*. Ministarstvo kulture Republike Hrvatske.

Krauze, W., & Wujek, T. (1974). *Współpraca naukowa Polski Ludowej z zagranicą*. Książka i Wiedza.

Malešević, S. (2004). *Ideologija, legitimnost i nova država: Jugoslavija, Srbija i Hrvatska* (S. Glišić, Tłum.). Fabrika knjiga; Naklada Jesenski Turk.

Małczak, L. (2013). *Croatica: Literatura i kultura chorwacka w Polsce w latach 1944–1989*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Sławiński, J. (1990). *Teksty i teksty.* Wydawnictwo PEN.

Zlatar, A. (2001). Kultura u tranzicijskom periodu u Hrvatskoj. *Reč, 61*(7), 59–74. http://www.b92.net/casopis_rec/61.7/pdf/057-074.pdf.

Żółkiewski, S. (1980). *Wiedza o kulturze literackiej*. Wiedza Powszechna.

Żółkiewski, S. (1987). O badaniu dynamiki kultury literackiej. W H. Markiewicz (Wybór), *Problemy teorii literatury: Seria 2. Prace z lat 1965–1974* (2. Wyd. poszerzone; ss. 300–327). Ossolineum.

Instytucjonalizacja współpracy kulturalnej oraz naukowej między Polską i Jugosławią w latach 1944–1989

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest opis mechanizmów i instytucji obowiązujących i występujących w dziedzinie współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i Jugosławią w latach 1944–1989. Cały okres dzieli się na kilka faz. Wszystkie momenty przełomowe wyznaczają fakty polityczne. Można wyróżnić trzy główne fazy współpracy: a) pierwszą – od 1944 do 1948 roku, czyli do rezolucji Kominformu, po której zerwano międzypaństwowe stosunki, b) drugą, przejściową – od połowy lat pięćdziesiątych, czyli od momentu wznowienia i normalizacji stosunków z Belgradem; rozpoczyna się wówczas proces decentralizacji federacji jugosłowiańskiej oraz c) trzecią – od pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, w której zarządzanie sferą współpracy kulturalnej i naukowej z zagranicą w Jugosławii ostatecznie zostaje przeniesione na poziom republik. Kontakty kulturalne i naukowe w omawianym okresie rozwijały się dobrze. Przyczyny tej stosunkowo dobrej i owocnej współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i poszczególnymi republikami Jugosławii były, po pierwsze, natury politycznej, po drugie – instytucjonalnej. Z jednej strony kontakty kulturalne i naukowe mogły się dobrze rozwijać dzięki ideologicznemu pokrewieństwu, chociaż fakt nieprzynależności Jugosławii do krajów bloku wschodniego skutecznie wyhamowywał i ograniczał współpracę. Z drugiej strony instytucje państwa stworzyły sprawnie działający model współpracy, składający się z trzech, opisanych przez Żółkiewskiego, poziomów instytucji: programujących współpracę, kontrolujących ją i wreszcie umożliwiających uczestnictwo w kulturze/nauce.

Słowa kluczowe: polityka kulturalna; kontakty kulturalne z zagranicą; Polska; Jugosławia; instytucje

Institutionalisation of Cultural and Scientific Cooperation Between Poland and Yugoslavia, 1944–1989

Abstract

This article aims to describe mechanisms and institutions in the field of cultural and scientific cooperation between Poland and Yugoslavia in 1944–1989. We can distinguish several phases of this cooperation in the period under scrutiny, with all turning points determined by political facts. The three main phases are as follows: (a) from 1944 to 1948, i.e. until the Cominform resolution that resulted in the severance of cooperation; (b) from the mid-1950s, i.e. from the normalisation of bilateral relations between Poland and Yugoslavia; this phase saw the beginning of the process of decentralisation of the Yugoslav Federation; (c) from the first half of the 1970s, when international cultural and scientific cooperation became the domain of particular Yugoslav republics. The relative success of cultural and scientific cooperation stemmed mainly from political factors and from a high level of institutionalisation in this area. On the one hand, cultural and scientific contacts could develop owing to ideological affinity,

although they were limited by Yugoslavia's policy of non-alignment. On the other hand, there was an effective model of cooperation involving three levels of institutions, described by Stefan Żółkiewski: those which developed programmes of cooperation, those which controlled it, and those which enabled participation.

Keywords: cultural policy; international cultural cooperation; Poland; Yugoslavia; institutions

Michał Masłowski
Paryż

Spór o Europę Środkową. Granice slawistyki a *Area Studies*. Przykład Francji

Tradycyjnie kryterium studiów slawistycznych był język. Spychało to na drugi plan literaturę i kulturę, które w świecie „zderzenia cywilizacji" (Huntington, 1996)[1] odgrywają podstawową rolę. Na wydziałach uniwersyteckich i w instytutach badawczych łączono w rezultacie polonistykę czy bohemistykę z rusycystyką, a węgierski, jeśli się pojawiał, zajmował marginalne miejsce w specjalizacji „ugro-fińskiej". Inaczej było w studiach czy badaniach politologicznych, gdzie do czasu upadku komunizmu dominowało pojęcie „Europy Wschodniej" w odniesieniu do bloku sowieckiego. Tak się działo również w potocznej świadomości Zachodu, nawet wśród sfer wykształconych[2]. Zamieszanie widoczne w nomenklaturze trwa do dzisiaj, a podporządkowywanie kultury językowi prowadzi do swego rodzaju schizofrenii.

W tej sytuacji zbawienne stało się pojawienie w latach osiemdziesiątych pojęcia „Europy Środkowej", które ułatwiło tworzenie grup badawczych i programów nauczania odpowiadających zrodzonym w Stanach Zjednoczonych – *area studies*. Otóż podejście *area studies* znakomicie odpowiadało wprowadzonemu przez Milana Kunderę w 1984 roku terminu „Europy porwanej", kulturowo należącej do Zachodu, a politycznie do Wschodu (Kundera, 1984). Dużą rolę odegrała również *Rodzinna Europa* Czesława Miłosza (Miłosz, 1958), której tytuł został przełożony na francuski w 1964 roku jako *Une autre Europe* (Miłosz, 1964); termin ten stał się w latach osiemdziesiątych wręcz synonimem Europy Środkowej (Rupnik, 1993)[3]. Spore wrażenie zrobiła też

---

[1] Słynna teza Huntingtona wywołała liczne dyskusje (Marczewski & Świeżak, 2006). Pomimo uzasadnionej krytyki samo pojęcie „cywilizacji" wydaje się niezwykle użyteczne w rozważaniach kulturowych.

[2] We wczesnych latach siedemdziesiątych Gallimard – jeden z największych francuskich wydawców – wysłał mi odpowiedź na projekt książki zamiast do Warszawy – do ambasady francuskiej... w Moskwie.

[3] Por. też pismo poświęcone Europie Środkowej „Une autre Europe", które wychodziło w latach 1986–1998 w wydawnictwie L'Age d'homme. Ukazało się trzydzieści siedem numerów.

książka Claudia Magrisa *Dunaj* (Magris, 1986). Wszystkie te ujęcia wydają się pasować do *area studies*, które wprowadzają wszak do programu – obok języka i literatury – kulturoznawstwo, historię i geografię, socjologię i politologię. Tylko w takiej perspektywie termin „Europa Środkowa" zyskiwał koherencję, choć pojawiało się niebezpieczeństwo możliwego amalgamatu z niemieckim terminem i ideologią pangermańską *Mitteleuropy* (Le Rider, 1994). Był to jeden z problemów, który należało rozwikłać.

Pojęcie *Mitteleuropy* rozwinął Friedrich Naumann w sławnej książce z 1915 roku (Naumann, 1915). Było wykorzystywane, by uzasadnić ideologię pangermańską, jak i projekty potężnej federacji środkowoeuropejskiej, łączącej niemiecką Rzeszę z Austro-Węgrami, czyli ziemie pomiędzy Francją i Rosją, włączając w to później również Ukrainę (Le Rider, 1994, ss. 95–96). Jednak obok *Mitteleuropy* germańskiej, pomyślanej według modelu Rzeszy, rysowała się również w pewnym okresie federalistyczna *Zentraleuropa* związków ponadpaństwowych według habsburskiego modelu Austro-Węgier. W sumie „los niemiecki" i „powołanie austriackie" wydawały się przed 1918 rokiem perspektywami możliwej przyszłości dla Europy Środkowej (Le Rider, 1994, s. 57; Rupnik, 1993, s. 65).

Wprowadzony przez M. Kunderę w latach osiemdziesiątych minionego wieku koncept Europy Środkowej „pomiędzy Rosją i Niemcami" rysował oczywiście inną perspektywę. Pozostawał jednak niepokój: czyżby istnienie tego regionu było tylko mitem utworzonym przez poetów i pisarzy, instrumentalizowanym następnie przez polityków, aby zmniejszyć zależność krajów „między Rosją i Niemcami" od Związku Radzieckiego? Wielu badaczy tak obecnie myśli, a upadek muru w Berlinie i rozpad ZSSR spowodował, że dzisiaj nie byłoby już potrzeby mówienia o Europie Środkowej. Jeśli na początku chodziło o to, by rozluźnić związek z imperium sowieckim, to teraz podkreślanie cech szczególnych regionu byłoby może wręcz szkodliwe dla pełnej jego integracji z Zachodem (Le Rider, 1994, ss. 124–125).

Temat podjęli również historycy. Już w latach pięćdziesiątych pojawił się na gruncie historii koncept Europy Środkowo-Wschodniej, wypracowany przez Oskara Haleckiego (Halecki, 1950)[4], który przeciwstawiano *Mitteleuropie*, ale nie wszedł on jednak na Zachodzie do powszechnego użycia. Dwadzieścia lat później podjął to ujęcie Jerzy Kłoczowski, autor ważnych prac na temat regionu (Aleksiun i in., 2004; Kłoczowski, 1998) i fundator Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie w 1991 roku. Trzeba też przywołać ważną książkę Piotra Wandycza, pracującego w Stanach Zjednoczonych, zatytułowaną *Cena wolności* (Wandycz, 1992)[5]. Bardzo istotne w badaniach

---

[4] Z inspiracji O. Haleckiego w Stanach Zjednoczonych opublikowana została wielotomowa *History of East- Central Europe*.

[5] Autor skupia się przede wszystkim na „jądrze" Europy Środkowo-Wschodniej (*heartland*), tzn. na historii politycznej Polski, Czech/Czechosłowacji i Węgier.

francuskich i naszym ujęciu wydają się prace historyków węgierskich: Istvána Bibó (Bibó, 1993), a zwłaszcza Jenó Szűcsa [książka *Trzy Europy* z 1983 roku, z przedmową Fernanda Braudela do tłumaczenia francuskiego wydanego w 1985 roku (Szűcs, 1985)].

Przedmowa historyka o wielkim autorytecie, stojącego wówczas na czele słynnej szkoły historycznej *Annales*, uzasadniała tezę istnienia w Europie trzech regionów historycznych: *Occidens* (Zachodu) – uformowanego około roku 800, Europy „pośredniej" (*mediane*) lub Środkowo-Wschodniej („druga Europa"), będącej rozszerzeniem pierwszej w X–XII wieku, i wreszcie „trzeciej Europy", Wschodniej, ukonstytuowanej dopiero w XVII wieku. Ta stosunkowo mała książka, przetłumaczona na wiele języków, sprowokowała obfite studia, zwłaszcza we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Wydobyła bowiem liczne analogie strukturalne krajów regionu, a szczególnie powstanie w nich społeczeństwa obywatelskiego i instytucji liberalnych o strukturze typu zachodniego, w przeciwstawieniu do Europy Wschodniej, gdzie społeczeństwo obywatelskie (szlachta) zostało „upaństwowione". Przez prawie pięćset lat ten „margines zachodni Europy Wschodniej w sensie geograficznym [stał się] marginesem wschodnim Europy Zachodniej w sensie strukturalnym" (Szűcs, 1985, s. 59), nawet jeśli niektóre cechy cywilizacji wschodniej też się tam później pojawiły (tzw. wtórna pańszczyzna, reformy przeprowadzane „z góry", charakter szlachecki instytucji politycznych na Węgrzech i w Polsce aż do XX wieku itd.).

Pośród głosów na temat regionu należy też podkreślić wskazane przez Krzysztofa Pomiana znaczenie granicy pomiędzy religiami i cywilizacjami, gdyż w regionie tym narody jednej wiary były podporządkowywane innej, jak w wypadku Polski i Rusi, Rosji i Polski, Węgier i Ottomanów[6], czy wreszcie, można dodać, husyckich wszak Czech i katolickiej Austrii.

Zanim zajmiemy się licznymi analogiami struktur kulturowych Europy Środkowej, wróćmy jeszcze na chwilę do M. Kundery. Jego esej został opublikowany we wpływowym „The New York Review of Books" (Kundera, 1984) i przetłumaczony następnie na szereg języków (w tym francuski, niemiecki, polski). Po upadku komunizmu Kundera nie zezwalał już na przedruk tekstu, jakby z obawy, żeby trójkąt miłosny, jaki zarysował pomiędzy Zachodem, Europą Środkową, „porwaną", i Rosją nie stał się ze względu na okoliczności polityczne jego powstania schematem myślowym, ideologią. Chodziło mu zapewne o niebezpieczeństwo instrumentalizacji afirmacji tożsamościowych. Niemniej jednak pisarz powrócił do pojęcia Europy Środkowej w sensie kulturowym w eseju *Zasłona* z 2005 roku (Kundera, 2005). Wprowadził wówczas rozróżnienie pomiędzy „wielkim kontekstem" światowym, „pośrednim" – regionalnym, i „małym" – narodowym. Europa Środkowa to dla niego

---

[6] „Należą do Europy Środkowej kraje bezpośrednio wystawione na kontakt z Europą Wschodnią" (Pomian, 1994).

„grupa małych narodów usytuowanych między dwiema potęgami: Rosją i Niemcami”, które przeżyły – w odróżnieniu od Rosji – epoki kultury zachodniej: „gotyk, renesans, barok, ścisły kontakt ze światem germańskim; walka katolicyzmu z reformacją”. Kundera zadaje zatem pytanie, czy – pomimo wspólnych cech i podobieństwa losu historycznego – „wszystkie te narody objawiły [...] jasną i trwałą wolę stworzenia wspólnej całości?”. I sam na nie odpowiada: „Bynajmniej” (Kundera, 2005, ss. 60–62).

Skrupuły M. Kundery mogą być dyskutowane z punktu widzenia intelektualnego, ale nie można ignorować potęgi metafor, tworzących wielkie obszary kultury (Wheelwright, 1962) – a Europa Środkowa jest przecież metaforą, a nie obszarem geograficznym czy tworem politycznym. Jeśli skonfrontować się zaś z teorią Paula Ricœura – odniesieniem metafory jest sposób bycia w świecie, tak jak odniesieniem narracji jest sposób działania w świecie i modele tożsamości. Sposób bycia w świecie określałby zatem wspólne cechy narodów Europy Środkowej. Ricœur stworzył również teorię tożsamości narracyjnej – indywidualnej i zbiorowej: jest się tym, co można uczciwie opowiedzieć samemu sobie o sobie samym (Ricœur 1975, 1983–1985, 1990). Teoria ta usprawiedliwia i uzasadnia istnienie wielkich opowieści narodowych jako fundamentu tożsamości wspólnotowej. Opowieść o tożsamości Europy Środkowej daje poczucie pewnej jedności regionu, ale z szeregiem odrębnych rozwinięć.

Regionalne potęgi późnego średniowiecza z – zwłaszcza w okresie renesansu – ośrodkami promieniowania politycznego i kulturalnego (Kraków, Praga, Buda, Pècs, Presburg – Prešporok, Pozsony, dzisiaj Bratysława), czyli wielonarodowe i wieloreligijne państwa, przeszły, jak pisze M. Kundera, kolejne epoki kulturowe europejskiej tożsamości: renesans definitywnie powiązał te kraje z Zachodem, barok z kontrreformacją i wreszcie romantyzm przyniósł rozbudzenie narodowe i zakończył się odrodzeniem państwowym po pierwszej wojnie światowej. Romantyzm umożliwił również krystalizację narodu kulturowego (*Kulturnation*[7]). Nie sposób określić precyzyjnie terytorium Europy Środkowej ze względu na przesunięcia granic i migracje ludności. Można natomiast mówić o „jądrze” regionu (*heartland* – pojęcie P. Wandycza), tworzonym przez Czechów i Słowaków, Węgrów, Polaków i Żydów, a także narody, które dzieliły wspólny los: Chorwatów, Litwinów, Rumunów, Rusinów (Ukraińców i Białorusinów). By skomplikować jeszcze trochę sprawę, należy przypomnieć, iż granica cywilizacji według Samuela Huntingtona, dzieląca prawosławie od chrześcijaństwa zachodniego (katolików i protestantów), przechodzi obecnie przez terytoria Białorusi, Ukrainy i Rumunii. Według amerykańskiego politologa kraje te będą zmuszone wybierać przynależność pomiędzy cywilizacjami „bizantyńską” i „zachodnią”. Rumunia już

[7] W opozycji do *Staatsnation* (Meinecke, 1908) – państwa narodowego.

wybrała, Białoruś na razie też – w przeciwnym kierunku; dla Ukrainy nadszedł obecnie decydujący moment.

Jak wiadomo, królestwa Europy Środkowej upadały kolejno na skutek ekspansji imperiów otomańskiego, austriackiego, rosyjskiego i państwa pruskiego (które przekształciło się później w imperium niemieckie). Szereg traum narodowych symbolizują przegrane bitwy: Mohács (1526), Bílá Hora (1620), Maciejowice (1794), otwierające okres rozbiorów i podporządkowania obcym potęgom. Reprezentowały one nie tylko inne systemy polityczne, ale także różne „cywilizacje" (S. Huntington). Węgry zostały podzielone pomiędzy Ottomanów i Austrię, Czechy podporządkowane Austrii, a Polska „rozebrana" (jak pisze Cyprian Kamil Norwid) przez Rosję, Prusy i Austrię.

Na pniu tej wspólnej opowieści o analogiach historycznych ukształtowały się następnie dwie wielkie narracje: mit habsburski (krajów nad Dunajem) i jagielloński (Rzeczypospolitej Obojga Narodów). Nie wolno jednak zapominać o pomostach łączących obydwa obszary: wspólnota dynastyczna Jagiellonów w XV–XVI wieku, Galicja dziewiętnastowieczna pod zaborem austriackim, z ośrodkami kulturowymi pierwszej wielkości: Krakowem i Lwowem, wreszcie obecność na terenach Europy Środkowej większości światowej ludności żydowskiej. Nie wolno też zapominać, że ostatni okres – półwiecze wspólnego doświadczenia komunizmu narzuconego przez ZSRR – również zjednoczyło ową Kunderowską Europę „porwaną".

Z naszych badań wynika zasadnicze znaczenie romantyzmu dla nowoczesnego paradygmatu tożsamości krajów regionu. Szereg konferencji międzynarodowych, które nasza grupa badawcza (GREC, przekształcony później w CERCLE) – zajmująca się tą tematyką jako pierwsza we Francji – zorganizowała w Nancy, począwszy od 1989 roku; a potem analogiczna grupa CEEM (INALCO) i CIRCE (Paris IV – Sorbonne) – w Paryżu; i wreszcie współpraca w ośrodkiem badawczym w Marne la Vallée zaowocowały wieloma książkami, z których część służyła następnie jako podręczniki. Ostatnia nasza ważna publikacja z 2011 roku dotyczy kanonów kultury w Europie Środkowej jako pojęcia centralnego do zrozumienia paradygmatu regionu (Masłowski i in, 2011).

Problem kanonów kultury ukształtowanych przeważnie w XIX wieku jest obecnie dyskutowany szeroko, ale głównie w kontekście post-nowoczesności, w znaczeniu odbrązawiania i obalania dawnych autorytetów. Niemniej nawet odrzucanie dawnych wzorów i budowanie nowych nie zmniejsza znaczenia kanonu dla kultury, zwłaszcza w Europie Środkowej. Bowiem tu właśnie, na skutek idei Johanna G. Herdera i jego pojęcia *Volksgeist*, skrystalizował się w XIX wieku nowy typ tożsamości narodu bez państwa – oparty na kulturze (*Kulturnation*). Dla Herdera naród jest jednością pokoleń przeszłych, obecnych i przyszłych, połączonych językiem. Uniwersalizm tej teorii – przeciwstawiony uniwersalizmowi oświecenia i abstrakcyjnych praw człowieka – opierał się na „koncercie misji" każdego narodu, a ich różnorodność

decydowała o dynamice historii. Późniejsza ewolucja tych idei w stronę nacjonalizmu i tożsamości krwi nie zmienia znaczenia Herdera dla pokolenia romantyków.

Trudno w ramach krótkiego tekstu rozwijać wszystkie aspekty zagadnienia, spróbujmy więc ująć ów romantyczny przewrót w kilku punktach.

Po pierwsze pojawił się wówczas typ poety narodowego, którego model stworzył Adam Mickiewicz. Wszystkie kraje Europy Środkowej posiadają takiego poetę-przewodnika duchowego narodu, bo „pieśń ujdzie cało" (Mickiewicz, 1861), a każdy naród winien „rozpoznać się w jestestwie swoim" (Mochnacki, 1830). W Polsce mamy trójcę „wieszczów", do których dołączył obecnie Cyprian Kamil Norwid. Nie wolno też zapominać o znaczeniu Fryderyka Chopina jako „artysty narodowego" (Norwid, 2011). Na Ukrainie za poetę narodowego uważany jest Taras Szewczenko. Na Węgrzech – Sándor Petőfi i Mihalý Vörösmarty, a rolę narodowego muzyka spełnia Franz Liszt, natomiast w XX wieku – Béla Bartók. W Czechach – Karel Hynek Mácha i kompozytorzy Antonin Dvořák, Leoš Janáček i Bedřich Smetana, choć w istocie raczej intelektualiści, jak František Palacký, Josef Jungman i Josef Dobrovský odegrali pierwszoplanową rolę w rozbudzeniu narodowym. Na Słowacji miejsce twórcy narodowego zajął L'udovit Štúr, w Rumunii nieco później Mihai Eminescu, na Białorusi jeszcze później Janko Kupala, na Litwie Maironis, wreszcie w Słowenii kultywuje się sławę France Prešerena. Nie sposób rozwijać tutaj kwestii charakterystycznego oddziaływania tej romantycznej poezji; najważniejszym się wydaje, iż u najwybitniejszych przedstawicieli tej roli-archetypu chodziło o poszukiwanie i wskazywanie pewnego uniwersalizmu etycznego jako odniesienia wartości, a więc i przekraczanie patriotyzmu narcystycznego czy nacjonalizmu, jaki się pojawi w drugiej połowie XIX wieku w postaci zasady „zdrowego egoizmu narodowego"[8].

Artyści i intelektualiści określali w czasie romantyzmu „misje narodowe" o charakterze uniwersalistycznym, gdyż, jak stwierdzał A. Mickiewicz, Polska musi służyć światu, inaczej „niepotrzebną by była". Polacy mieli walczyć o wprowadzanie zasad wolności i etyki w stosunki między narodami, Czesi utożsamili swój charakter narodowy, wywodzący się z husytyzmu, z zasadami demokracji, Węgrzy uważali, że stanowią naturalny pomost pomiędzy światem germańskim a Europą Wschodnią. Ukraińcy w parafrazie *Ksiąg* mickiewiczowskich mieli zaprowadzić w świecie zasadę równości (Kostomarow, 1846).

Nowy, romantyczny paradygmat, zakodowany w literaturze i sztuce, wskazywał na przymierze ludów (*vs.* rządy), na ideał wolności narodowej jako horyzont walki w perspektywie pewnej demokratyzacji i na nowy model

[8] Słowa Wilhelma Jordana na sesji parlamentu we Frankfurcie w 1848 roku.

wiary – obraz panteonu połączonych duchów kultur narodowych[9], uniwersalny konsensus etyczny. Tworzyło to perspektywę „transcendencji poziomej". Przekształcenia te ujęliśmy w formułę „prometeizmu chrześcijańskiego" (Masłowski, 1998, 2011).

Pojawienie się wieszczów poprzedziło przekształcenie terytorialnych wyobrażeń narodu we wspólnotowe, przekraczające rozumienie terytorialne czy stanowe (Walicki, 2009). Najlepiej wyrażają to obecne hymny narodowe, powstałe w tej epoce, jak *Mazurek Dąbrowskiego*, którego pierwszy werset „Jeszcze Polska nie umarła / kiedy my żyjemy" został powtórzony w hymnie ukraińskim i w równie znanej jak hymn pieśni chorwackiej. Hymny czeski, słowacki czy węgierski są bardziej tradycyjne, ale również wskazują na wspólnotę narodową w marszu – czeskie poszukiwanie domu *Kde domov můj?* [Gdzie jest mój dom?] wraz z obrazami rajskiego krajobrazu rodzinnego; słowackie *Nad Tatrou sa blýska* [Nad Tatrami błyska] zapowiada rozbudzenie i odrodzenie narodu. Węgierski hymn z kolei – *Himnusz* Ferenca Kölcsey z pierwszym wersetem: „Isten, áldd meg a magyart" (Boże, zbaw Węgrów) – jest modlitwą, która tworzy zbiorowy podmiot – naród wspominający burzliwą historię, cierpienia i nadzieję.

Traktowanie narodu jako zbiorowego podmiotu historii, osoby zbiorowej, jest tworzeniem rodzaju „ontologii narodu" czy jego „transcendentalizacji" (Andreas Lawaty). Zjawisko to związane było z ukształtowaniem się w krajach Europy Środkowej w XIX wieku specyficznej warstwy społecznej, inteligencji, której misją było przechowywanie bądź określanie tożsamości narodowej, bądź jej odtwarzanie, jak w przypadku mocno zgermanizowanych Czech. Chodziło o warstwą społeczną żyjącą z pracy umysłowej – nauczycieli, artystów, lekarzy, inżynierów, czasem urzędników. Na ziemiach polskich czy węgierskich była to przeważnie spauperyzowana szlachta, na ziemiach czeskich też mieszczaństwo, a na Ukrainie była to warstwa głównie wywodząca się z chłopstwa (Janowski i in., 2008; Jedlicki, 2002).

Ważne, iż inteligencja reprezentowała określony etos – czuła się odpowiedzialna za misję prowadzenia narodu ku światłu i – w sytuacji zależności politycznej – przechowania kultury narodowej, odświeżania jej, rozbudzania – jak *buditelé* czeskiego odrodzenia (*české národní obrození*)[10].

Mirosław Hroch wyróżnia trzy fazy procesu tworzenia się narodu (Hroch, 1999, 2003): fazę naukową – krystalizacji grupy inteligencji patriotycznej studiującej język, obyczaje, przeszłość swego narodu. Odpowiada to działaniom ruchu czeskiego odrodzenia narodowego lub poezji romantycznej

---

[9] Obraz wzięty z *Legendy* Krasińskiego i omówienia utworu przez Mickiewicza w Collège de France. Znamienitą analizę tej wizji dał Henri de Lubac (Lubac, 1981).

[10] Wikipedia czeska wylicza najważniejsze osoby ruchu: Alois Jirásek, Josef Dobrovský, Josef Jungmann, Josef Kajetán Tyl, Karel Hynek Mácha, Božena Němcová, Václav Thám, Karel Jaromír Erben, Jan Evangelista Purkyně, Jan Svatopluk Presl, František Martin Pelcl, Magdalena Dobromila Rettigová, František Palacký (České národní obrození, b.d.).

w Polsce, na Węgrzech i Słowacji. Druga faza polega na agitacji – w omawianych krajach dotyczy więc drugiego pokolenia romantyków, okresu historycznych powieści i malarstwa. Trzecia faza obejmuje ruch mas i odpowiada rodzeniu się nowoczesnego nacjonalizmu w drugiej połowie XIX wieku. Do tej fazy należy również utrwalanie pamięci zbiorowej w pomnikach i muzeach.

Rozmach celebracji tożsamościowych ilustruje budowa Teatru Narodowego (*Národní divadlo*) w Pradze (1868–1881); Bazyliki św. Stefana (1851–1868), monumentalnego Parlamentu (1896) czy Placu Bohaterów (1896) w Budapeszcie; pomników A. Mickiewicza w Poznaniu (1859), Krakowie (1898) i Warszawie (1898), wznoszonych na ziemiach polskich mimo trudnej sytuacji politycznej – braku suwerennego państwa i rusyfikacji w części rosyjskiej czy germanizacji w części pruskiej (Masłowski, 2013). Podobne znaczenie przypisywano tworzeniu muzeów narodowych w Budapeszcie (1802), Pradze (1818), Warszawie (1862) i Krakowie (1879).

Wszystkie te „miejsca pamięci" symbolizowały i utrwalały specyficzną świadomość zbiorową, typową dla „narodu kulturowego", w którym występowała silna interakcja pomiędzy świadomością indywidualną i zbiorową. Dobrze uchwycił to w 1910 roku Stanisław Brzozowski i choć mówił o Polsce, jego wnioski można ekstrapolować i na inne kraje regionu:

> […] mamy bronić samego zagrożonego bytu narodowego, bo jego istnienie i moc jest jedyną rękojmią, że wola nasza w ogóle jest czymś wobec tych potęg, co stanowią, czym ma być człowiek i ten świat, których jest on odpowiedzialnym współtwórcą; w metafizycznym świecie istniejemy tylko jako uczestnicy polskiego chóru, że posłużę się tu wyrażeniem Krasińskiego, lub nie istniejemy wcale. […] Każdy z nas jest cząstką olbrzymiego wysiłku twórczego, który dźwigał sam siebie i utrzymywał przez wieki; pewna twórczość dziejowa, naród, to olbrzymia, wychowująca samą siebie poprzez obyczaje swe, wiarę, tradycję, myśl-kreacja życia: tworzymy dziś z niej, w niej i przez nią (Brzozowski, 1990, ss. 435, 447).

Naród w tym rozumieniu nie ma charakteru esencjonalistycznego, o co czasem się ten typ tożsamości narodowej oskarża, ale ewolucyjny i ontologiczny: bez narodu nie ma ani jednostki, ani twórczości dziejowej, ani uniwersalności. Tożsamość schroniła się więc w kulturze, która odgrywała rolę jednocześnie parlamentu, sądu i w pewnym sensie Kościoła, który zresztą jako instytucja podtrzymywał w Polsce te działania.

Wtedy też dzięki inteligencji uformował się nowoczesny kanon kultury, który Antonina Kłoskowska określa tak:

> Narodowa tożsamość jest [...] rozumiana jako ogół tekstów kultury narodowej, jej symboli i wartości składających się na uniwersum tej kultury, tworzących jej syntagmę, a zwłaszcza jej rdzeń kanoniczny. [...] W badaniach narodowości należy uwzględniać dwa aspekty tego zjawiska: identyfikację narodową i przyswojenie kultury nazywane dalej walencją. Oba te czynniki podlegają zmianom sytuacyjnym i są stopniowalne [Kłoskowska, 1996, ss. 100, 112).

Kłoskowska mówi o „wartościach tworzących świat kultury". Kultura w tym znaczeniu zbliża się do wiary w znaczeniu jedności wspólnotowej wokół modeli rozwoju człowieka.

Dokonajmy teraz wielkiego skoku o przeszło sto lat, by odnaleźć podobne poglądy u Jana Pawła II. Otóż w przemówieniu w UNESCO w 1980 roku stwierdził on:

> Naród jest w istocie wielką wspólnotą ludzi połączonych przez rozmaite więzy, ale przede wszystkim właśnie przez kulturę. Naród istnieje „przez" kulturę i „dla" kultury, jest więc wielkim nauczycielem ludzi, by mogli „więcej być" we wspólnocie. Jest wspólnotą posiadającą własną historię przekraczającą historię jednostek i rodzin. [...]
>
> Jestem synem Narodu, który przeszedł przez najtrudniejsze doświadczenia historii, który sąsiedzi wielokrotnie skazali na śmierć, a który przeżył to i pozostał sobą. Zachował swą tożsamość, i zachował, pomimo rozbiorów i obcej okupacji, narodową suwerenność, nie tyle opierając się na sile fizycznej co na swej kulturze. Kultura okazała się w sumie większą potęgą niż wszelkie inne siły.
>
> To co tu mówię na temat prawa Narodu do fundamentów swej kultury i przyszłości nie jest echem żadnego „nacjonalizmu", ale chodzi zawsze o stały element doświadczenia ludzkiego i perspektywy humanistyczne rozwoju człowieka. Istnieje fundamentalna suwerenność społeczeństwa, która objawia się w kulturze Narodu. Chodzi o suwerenność, dzięki której człowiek jest jednocześnie wspaniale suwerenny (Jan Paweł II, 1980).

Poeta, były aktor, papież humanista wyraził tu bardzo dobrze zasadę tożsamości przez kulturę i jej znaczenie również dla wiary religijnej, gdyż: „wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą przyjętą w sposób niepełny, niewystarczająco przemyślaną i nieprzeżywaną w duchu wierności" (Jan Paweł II, 1982).

*

Kanony kultury skrystalizowały się, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, i obejmowały poezję, ale też rozwijającą się wówczas powieść historyczną. W Polsce oczywiście najważniejszy był – obok Józefa Ignacego Kraszewskiego – Henryk Sienkiewicz z *Trylogią* i *Krzyżakami*. Za „teksty kultury" uznać wypada również malarstwo historyczne Jana Matejki i Artura Grottgera. W Czechach analogiczną rolę odegrali Alois Jirásek ze słynną powieścią *Temno*, która stała się metaforą okupacji austriackiej, czy Zikmund Winter. Na Węgrzech najpopularniejszym pisarzem stał się Mór Jókai, obok m.in. Jánosa Arany'ego. Na Słowacji w okresie kodyfikacji języka literackiego zrodziły się również ugruntowujące tożsamość dzieła prozą Jána Kalinčiaka czy poezje epickie Pavla Országa Hviezdoslava.

Do „tekstów kultury" należy też zaliczyć kult wielkich postaci, ich pomniki, jak i instytucje kulturalne. Sława Fryderyka Chopina, Franza Liszta czy też

Adama Mickiewicza w Collège de France zrodziła kult geniuszy uzasadniający „autocelebrację” każdej z kultur. Kult wieszczów w Polsce zaowocował licznymi pomnikami w wielu polskich miastach. Czesi dwukrotnie budowali Teatr Narodowy (pierwszy spłonął, być może podpalony) za pieniądze pochodzące ze zbiórek społecznych, co jest jakimś ekwiwalentem tego kultu, podobnie zresztą jak niekończące się dyskusje wokół „kwestii czeskiej” (*česká otázka*) (Masaryk, 1969). Odpowiednikiem węgierskim kultu wieszczów jest mit heroiczny związany z Sándorem Petőfim, zaginionym w czasie bitwy pod Segesvár w 1849 roku, według legendy ocalonym i wywiezionym na Syberię, skąd miał powrócić do swego narodu. Liczne uroczystości rocznicowe miały pobudzać pamięć historyczną poprzez wielkie opowieści o historycznej przeszłości i o bohaterach.

*

Romantyczną tradycję cechowało też splecenie etyki z polityką. Polski model heroizmu jako wzoru zachowań stanowi tu przykład emblematyczny.

Otóż przypomnijmy, iż w pierwszej fazie romantyzmu „elegijnego”, sprzed 1830 roku, bohater przeżywał miłość w stylu byronowskim czy werterowskim – namiętną i absolutną, o charakterze w istocie fuzjonalnym i niszczącym (jak w balladzie o Młodzieńcu zaklętym w I części *Dziadów*). Wyznanie liryczne staje się wtedy (jak u Gustawa w IV części tego utworu) wybuchem wewnętrznego ognia, porównywalnym do wybuchu wulkanu. Pamiętamy, że w części III, napisanej po upadku powstania listopadowego, Gustaw pod wpływem opowieści o carskich prześladowaniach przekształca się w bohatera-patriotę, Konrada, wzywającego, jakby pod wpływem wewnętrznej presji – niby wulkan – do zemsty: „z Bogiem i nawet mimo Boga” (Mickiewicz, 1995, s. 153). Imię Konrad przywodzi na myśl Konrada Wallenroda, wcześniejszą postać bohatera, który poświęcił rodzinę, wiarę i nawet przynależność narodową, by poprowadzić Krzyżaków, wrogów ojczyzny, do klęski. Na koniec popełnia samobójstwo. Miłość ojczyzny stanowi dla Wallenroda absolut ważniejszy niż religia, rodzina, miłość osobista i etyka rycerskiej walki, gdyż nie może zwyciężyć inaczej niż przez zdradę.

Ten typ „patriotyzmu zemsty” – absolutnego – spopularyzuje się w rozmaitych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie utwór A. Mickiewicza był bardzo znany, wpływając na rozwój aktów terroru i czystek etnicznych. Iwan Franko, słynny pisarz ukraiński, powie nawet, iż dziełem tym poeta „karmił kolejne pokolenia zatrutym owocem swego ducha”, obawiając się, by *Wallenrod* nie zatruł duszy ukraińskiej. W istocie ten rodzaj patriotyzmu absolutnego pojawiać się będzie w aktach terrorystycznych i czystkach etnicznych aż do końca XX wieku, np. podczas wojen w byłej Jugosławii.

Ale w części III *Dziadów* Konrad, opętany przez diabła, przemienia się po egzorcyzmach w Pielgrzyma, którego wielki los i misja przeczuwane są

w profetycznej wizji. Będzie zapewne „namiestnikiem wolności na ziemi" (Mickiewicz, 1995, ss. 190–191). *Widzenie* w sposób nieprzejrzysty zapowiada nową epokę, którą można zrozumieć jako wcielenie zasad etyki ewangelicznej w relacje między narodami (Masłowski, 2006).

Ideał ten pojawi się również u innych poetów i myślicieli Europy Środkowej, z podobną wizją Europy zjednoczonej (ludów, a nie rządów Świętego Przymierza) i ponadnarodowego Sądu. U pisarza węgierskiego Imre Madácha w *Tragedii człowieczej* z roku 1860 chodzi o stałe poszukiwanie przez ludzkość formy rządu, który nie opierałby się na opresji – to walka o ideał zawsze przegrywana, ale tworząca nowe formy i przybliżającą wolność. „Walcz i miej nadzieję" – to ostatnie zdanie dramatu, wypowiadane przez Boga do Adama, bohatera utworu (Madách, 2014).

W Czechach zwłaszcza prace F. Palackiego – mówiące o tradycji husyckiej, przypominanie Braci Czeskich – podtrzymywały wizję etyczną polityki aż do XX wieku. Symptomatycznym tego znakiem jest słynne zdanie T. G. Masaryka, założyciela Czechosłowacji: „raczej Chrystus niż Cezar".

Tradycja łączenia etyki z polityką znajdzie swoje przedłużenie *a contrario* w dwudziestowiecznej g r o t e s c e, stylu charakterystycznym, według M. Kundery, dla Europy Środkowej, i w ruchach dysydenckich lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, które doprowadziły do obalenia komunizmu. To również jest argument za łączeniem różnych dyscyplin w badaniach nad regionem ze względu na polityczne konsekwencje przemian kulturowych. Wystarczy wspomnieć związek groteski środkowoeuropejskiej z powstaniem opozycji demokratycznej i zasady „nowego ewolucjonizmu" (Michnik, 1978), „siły bezsilnych" (Havel, 2001) czy „antypolityki" (Konrád, 1987).

Groteskę można bowiem zdefiniować jako humor filozoficzny, szyderczy, zjadliwy śmiech, którego przedmiotem stajemy się my sami (por. *De l'essence du rire* Charlesa Baudelaire'a z 1857 roku (Baudelaire, 1980)). Poczynając od Jaroslava Haška i dobrego wojaka Szwejka, można dostrzec, że obraz absurdów życia przywołuje w podtekście pragnienie innego ładu, bardziej racjonalnego, prawdziwego, zakorzenionego w wartościach życia. Nie przypadkiem dzieło to stało się emblematycznym oskarżeniem wojny (Erwin Piscator[11]), a później wszelkich form totalitarnej władzy lub relacji międzyludzkich opartych na przemocy. Josef Kroutvor mówi przy tym o „melancholijnej grotesce" i o „humanizmie małego człowieka", o prawdzie śmiechu, o „humanizmie Europy Środkowej", cytując pisarzy groteski obok innych: „Němcová, Neruda, Stifter, Nestroy, Klíma, Dempl, Meyrink, Kafka, Werfel, Musil, Kraus, Kisch, Hašek, Roth, Kästner, Schulz, Čapek, Poláček, Horvath, Kosztolányi, Hrabal, Kundera, Örkény…" (Kroutvor, 2001b, s. 232). Kundera będzie

---

[11] Erwin Piscator, niemiecki inscenizator pierwszej połowy XX wieku, wystawił w 1928 roku słynną adaptację *Szwejka* we współpracy z malarzem ekspresjonistycznym Georgem Groszem i Bertoltem Brechtem (jako asystentem).

podkreślał rolę Hermanna Brocha, Witolda Gombrowicza i Brunona Schulza i nazwie modernizm środkowoeuropejski – w opozycji na przykład do tradycji francuskiej, klasycznej i racjonalistycznej – „modernizmem antynowoczesnym" (Kundera, 2005, ss. 65, 74). Formułę tę przejmie krytyka zachodnia, szczególnie francuska[12]. Groteska bowiem, wyrażając kryzys tożsamości współczesnej, czyni to bez perspektywy postępu, dzięki czemu pod wieloma względami zapowiada postmodernizm.

Te cechy szczególne tradycji romantycznej, groteski i marzenia o etyce politycznej występują jawnie w ruchu opozycji antykomunistycznej. Znany esej Leszka Kołakowskiego *Kapłan i błazen* (Kołakowski, 1959) może nam posłużyć jako klucz do zrozumienia tego zjawiska. Odwołując się do pewnego schematu, filozof polski przeciwstawił w nim konserwatywnego kapłana, którego powołaniem jest utrzymanie tradycyjnego ładu, figurze błazna, który, mając dostęp do dworu, ośmiesza i strofuje króla, ale tylko w zakresie tolerowanych form. Ten schemat zachowania zostanie przejęty m.in. przez A. Michnika (Michnik, 1978) w celu wypracowania strategii opozycji demokratycznej: kontestować to, co możliwe w ramach przyjętego prawa, nie przekraczając granicy, poza którą realna staje się groźba więzienia. Wynika z tego, iż należy współpracować z elitą komunistyczną pragnącą reform. Optyka ta pod piórem Michnika przeobrazi się w strategię „nowego ewolucjonizmu" – małych kroków zmierzających do odbudowania uczestnictwa obywatelskiego w państwie (Michnik, 1978).

Analogiczny program powstał pod piórem Václava Havla – również zresztą piszącego groteskowe sztuki – w słynnym eseju *Siła bezsilnych* z 1978 roku. Zakładał on tworzenie w państwie „drugiej kultury" i „struktur równoległych" (Havel, 2001). Strategia „nowego ewolucjonizmu" będzie stosowana w Polsce, przez Kartę 77 w Czechosłowacji (z odniesieniem do patronatu Jana Patočki i jego filozofii dysydencji), jak i podczas negocjacji tzw. trzech stron na Węgrzech.

Ostatecznie więc Okrągły Stół w Polsce, aksamitna rewolucja w Czechosłowacji, jak i przemiany węgierskie mają zbliżone korzenie etyczne, filozoficzne i estetyczne, z odniesieniami do narodowych kanonów kultury.

Więź społeczna typu kulturowego, ważniejszego niż instytucje polityczne, właściwa Europie Środkowej, pod wieloma względami różni się od więzi typowej dla państwa narodowego. Tak na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym.

W wymiarze indywidualnym identyfikacja z kanonem kultury, tzn. z modelami zachowań wcielanymi przez bohaterów kulturowych, wytwarza

---

[12] Guy Scarpetta podkreśla pokrewieństwo Kantora z „modernizmem anty-nowoczesnym" Europy Środkowej: "un art profondément novateur, mais sans utopie, sans illusions quant aux mirages de l' «avenir radieux». Cela concernerait Kafka, bien entendu, mais aussi Musil, Broch, Schulz, Gombrowicz" (Scarpetta, 2000, s. 28).

rozpoznawanie się wzajemne typu paradygmatycznego. Dzieje się tak, ponieważ – aby uzyskać szacunek innych i samego siebie – trzeba wcielać symboliczne wartości patriotyczne, etyczne i ludzkie skodyfikowane w literaturze i sztuce tak jak w wielkiej opowieści narodowej. Otóż widzieliśmy, iż postaciami heroicznymi mogą być postaci historyczne, ale także bohaterowie literaccy. W Polsce Gustaw-Konrad stał się odniesieniem podstawowym. W kulturze czeskiej postać fikcyjnego anty-bohatera Járy Cimrmana została w sondażu narodowym uznana za największego Czecha[13]. Na Węgrzech dominują postaci historyczne i literackie, ucieleśniające potęgę kraju: wystarczy wspomnieć Plac Bohaterów w Budapeszcie czy figurę Sándora Petőfi'ego. Na Słowacji na pół legendarny Janosik stanie się wcieleniem herosa w dziełach poetów i artystów (Goszczyńska, 2001).

Dla współczesnej ilustracji tego zjawiska wystarczy przypomnieć stan wojenny w Polsce i internowania, które dotknęły dysydentów i opozycjonistów. Otóż ci, którzy nie znaleźli się w więzieniu, długo i zawile tłumaczyli, dlaczego tak się stało i dlaczego przez pomyłkę zostali zapomniani. Bycie opozycjonistą wymagało w pewnym sensie, aby raczej znaleźć się za kratkami niż na wolności. Tymczasem we Francji czy Anglii znalezienie się w więzieniu, nawet z powodów politycznych, nigdy w zasadzie nie stało się powodem do chwały. Ukrywano to, wymazywano z życiorysów. W Czechach, uznawanych za mniej romantyczne niż Polska, pierwszym prezydentem wolnego kraju został wybrany V. Havel – niemal prosto z więzienia, a w fikcyjnej scenie w powieści *Niewiedza* M. Kundera pisał, że „wszyscy się kłócili, każdy chciał udowodnić, że cierpiał więcej niż inni w poprzednim ustroju" (Kundera, 2000, s. 50). Na Węgrzech ojciec duchowy opozycji István Bibó spędził w więzieniu długie lata, co nie przeszkodziło mu w odegraniu roli nadrzędnego autorytetu moralnego. Takich przykładów można by przytaczać o wiele więcej.

W odróżnieniu od tożsamości, którą nazwaliśmy paradygmatyczną, w państwach narodowych typu zachodniego dominuje typ tożsamości syntagmatycznej, pozycjonalnej, gdyż jednostka kreuje obraz samej siebie poprzez pozycję społeczną: dyplomy, majątek, stanowisko i tytuły. Kariera

[13] Sondaż szkolny i telewizyjny miał miejsce od stycznia do czerwca 2005 roku. Jára Cimrman został jednak ostatecznie wyeliminowany z konkursu, ponieważ nie spełniał podstawowego kryterium – nie był postacią rzeczywistą. Na pierwszym miejscu znalazł się Karol IV, przed Tomášem G. Masarykiem i Václavem Havlem (wtedy jeszcze żyjącym). Petr Horák i Petr Kyloušek tak komentują ten rezultat: „Ten geniusz czeskości, całkowicie wymyślony przez Teatr Járy Cimrmana, pod koniec lat sześćdziesiątych stał się – chociaż parodystycznie, ironicznie i samo-szyderczo – miejscem wyobraźni «narodowej» *par excellence*, pustym miejscem skupiającym projekcje parodystyczne, marzenia zbiorowości jednocześnie afirmowane i negowane" (w oryginale: „Ce génie de la tchéquité, inventé de toute pièce par le groupe du «Théâtre de Jara Cimrman» à la fin des années 1960, est devenu – quoique sur le mode parodique, ironique et auto-dérisoire – un lieu de l'imaginaire par excellence, lieu vide et centre de concentration où peuvent se projeter, tout en étant parodiés, à la fois affirmés et niés, les rêves de la collectivité" (Masłowski i in., 2011, s. 268).

mierzona jest głównie sukcesami indywidualnymi, zgodnie z logiką miejsca instytucjonalnego (i wskaźnika zarobków). Można oczywiście znaleźć wyjątki, zwłaszcza w wypadku artystów (sławnych, choć niekoniecznie majętnych). Ich pozycja jest jednak wówczas zapewniana w sposób symboliczny: poprzez wybór do Akademii (we Francji), uszlachcenie (w Anglii) itp.

Zatem aby funkcjonować w społeczeństwie w sposób zbilansowany, wydaje się, że oba typy tożsamości jednostkowej powinny być dowartościowane: zarówno wysiłki w celu osiągnięcia kariery społecznej i uzyskania miejsca w ładzie instytucjonalnym według logiki funkcjonalnej (tożsamość syntagmatyczna), jak i wcielanie wartości zbiorowych, skodyfikowanych przez tradycję kulturową (tożsamość paradygmatyczna). Tylko w ten sposób można zapewnić dobrą motywację wspólnego działania we wspólnocie narodowej – społeczeństwie. Jest to tym bardziej istotne, iż Unia Europejska krystalizuje nie tylko procedury, ale też i jedność kulturową (programy typu Erasmus, wymiany studenckie i akademickie). W tej perspektywie dziedzictwo krajów Europy Środkowej winno zostać zrewaloryzowane; nie powinno się przy tym w żadnym wypadku pomylić tożsamości zbiorowej z nacjonalizmem.

Problem tożsamości zbiorowej należy usytuować horyzontalnie w kontekście teorii tworzenia się narodów, a także wertykalnie, na tle ośrodków tożsamości elit politycznych obecnych w każdym z krajów od średniowiecza. Otóż kraje Europy Środkowej, które się zrekonstruowały poprzez kulturę, nie dają się łatwo zamknąć w teoriach konstruktywistycznych państw o funkcjonujących nieprzerwanie instytucjach, jak w wizji Ernesta Gellnera mówiącego o transformacji społeczeństw agrarnych w przemysłowe w procesie tworzenia się narodów nowoczesnych (Gellner, 1989). Widzieliśmy wszakże, iż kontekst polski (Walicki, 2009), czeski, węgierski czy słowacki znacząco się różniły od zachodniego, nawet jeśli faktycznie w XVIII czy XIX wieku powstawała nowa forma więzi kulturowej. Teoria konstruktywistyczna Benedicta Andersona wspólnot wyobrażonych bliższa jest przypadkom środkowoeuropejskim, choć i tu nie znajduje ona pełnego przełożenia (Anderson, 1996). Ze względu na „ontologiczną" koncepcję narodu lepiej jednak uwzględnia znaczenie opowieści historycznej w narodowym samoutwierdzaniu się w XIX wieku. Biorąc pod uwagę znaczenie prac F. Palackiego, a następnie T. G. Masaryka dla kształtowania się tożsamości czeskiej, dzieł Joachima Lelewela, Jana Ursyna Niemcewicza albo mesjanizmu A. Mickiewicza dla samoświadomości polskiej czy wreszcie poetów-historiografów, jak Mihály Vörösmarty, Ferenc Kölcsey lub Miklós Wesselény dla Węgrów, jasno widać, że ich dzieła – obok wielu innych – utworzyły opowieści tożsamościowe nadrzędne w stosunku do instytucji politycznych narzucanych z zewnątrz. Oczywiście trzeba pamiętać o niuansach zależnie od okresu i regionu, ale świadomość narodowa wydaje się tu potwierdzać model teoretyczny Paula Ricœura tożsamości narracyjnej ciał zbiorowych (Ricœur, 1983–1985, 1990). Wielkie narracje historiozoficzne zrodziły się w XIX wieku, ale korzystały z tradycji

konstruowanej od średniowiecza. Krążyły one niezależnie, przynajmniej częściowo, od oficjalnych wersji historii narzucanych przez władze. Mickiewicz znalazł formułę poetycką tego typu konsensusu: „nocne rodaków rozmowy” (*Do matki Polki*). Ale też cała produkcja kulturalna, o której była mowa, zależała od tego konsensusu.

W tym sensie teoria Karla Deutcha prezentująca naród jako wspólnotę komunikacyjną lepiej zdaje egzamin w niektórych aspektach narodów środkowoeuropejskich; może to jednak prowokować liczne nieporozumienia (Deutsch, 1953; Walicki, 2000, s. 297). Jest ważne, aby podkreślić, że zrodzona wtedy tożsamość zbiorowa nie miała charakteru esencjonalistycznego – była już o tym mowa – gdyż zakładała rozwój i uczestnictwo w historii europejskiej. Istotnie, narody historyczne pozbawione egzystencji politycznej czuły się zobowiązane – jak zaznaczono wcześniej – do manifestacji swej „misji” i użyteczności dla innych narodów.

Te ogólne stwierdzenia są formą modelu idealnego (*Idealtypen* Maxa Webera): na rozmaitych etapach różne nurty ideologiczne komplikowały sytuację, zwłaszcza od czasu pojawienia się nowoczesnych nacjonalizmów i ruchów socjalistycznych w społeczeństwach masowych końca XIX i XX wieku. Paradoksalnie wszystkie te ideologie pojawiły się na nowo po upadku komunizmu jakby wyjęte z zamrażarki i służą jako punkt odniesienia „polityki historycznej” prowadzonej przez partie prawicowe, zwłaszcza na Węgrzech i w Polsce.

Charakter ewolucyjny, przede wszystkim kulturalistyczny, tożsamości w Europie Środkowo-Wschodniej tłumaczy dość dobrze teoria trzech faz tworzenia nowoczesnego narodu w Europie Środkowej M. Hrocha, o której była już mowa. I to pomimo wszelkich różnic pomiędzy historią i tożsamością czeską, węgierską, słowacką i polską (Hroch, 1999; Kitzwalter, 1999). Niemniej jednak historia nie stanęła w miejscu i widzimy obecnie nowe etapy tego procesu na tragicznym przykładzie Ukrainy, konstruującej nową tożsamość, tym razem skodyfikowaną instytucjonalnie. Walka – jak widać – dotyczy tyleż ustanowienia suwerenności, co zjednoczenia kraju poprzez powszechne uczestnictwo we wspólnej opowieści narodowej (Bakuła, 2011), inaczej mówiąc: utworzenia konsensusu wokół wspólnego kanonu kulturowego.

*

We Francji pierwsze grupy badawcze zajmujące się Europą Środkową utworzyły się jeszcze przed upadkiem komunizmu. Już w 1989 roku na Uniwersytecie Nancy 2 powstał zespół GREC, przekształcony następnie w CERCLE; prawie równolegle utworzyła się grupa CEEM, obecnie CREE, w Szkole Języków Wschodnich w Paryżu (INALCO); trochę później powstała CIRCE na Sorbonie (Paris IV), dzisiaj EU’ORBEM. Otwarto również specjalizacje środkowoeuropejskie na naukach politycznych (w Dijon), wprowadzono je jako

temat badań w ekskluzywnej Szkole Studiów Społecznych EHESS (CERCEC), w ośrodkach badawczych historycznych, politologicznych i socjologicznych, takich jak IRICE, CERI czy LASP. Ostatnio utworzono także ugrupowanie badaczy zajmujących się Europą Środkową (GDR), w którym – w Instytucie Slawistycznym – spotykają się literaturoznawcy, historycy, socjologowie, politolodzy itd. Jednocześnie znany ośrodek katolicki Collège des Bernardins zorganizował w tym roku cykl wykładów „Europe Centrale et nous: échange de dons". Wszystkie te badania odpowiadają potrzebie *area studies* nad regionem, gdyż, jak stwierdzał M. Mochnacki cytowany przez P. Wandycza, należy „wykryć i wyłączyć istotę naszego narodu w rodzinnej jego osiadłości" (Wandycz, 1995, s. 8).

Liczba publikacji światowych na temat fenomenu tej części Europy stale rośnie, a samo pojęcie wydaje się przyjęte w kręgach badawczych i uniwersyteckich (Delsol & Nowicki, 2021; Masłowski, 2020). Co więcej, mam wrażenie, że również jest użyteczne po to, nie by oddzielać Europy Środkowej od Europy Zachodniej, ale by zrozumieć jej specyfikę. Pojęcie to jest stale, jak się wydaje, niedoceniane w Polsce.

(2015)

Bibliografia

Aleksiun, N., Beauvois, D., Ducreux, M.-E., Kłoczowski, J., Samsonowicz, H., & Wandycz, P. (2004). *Histoire de l'Europe du Centre-Est.* PUF.

Anderson, B. (1996). *L'imaginaire national: Réflexions sur l'origine et l'essor du nationalisme* (P.-E. Dauzat, Tłum.). La Découverte.

Bakuła, B. (2011). Les controverses à propos du canon de la littérature ukrainienne. W M. Masłowski, D. Francfort, & P. Gradvohl (Red.), *Culture et identité en Europe Centrale: Canons littéraires et visions de l'Histoire.* IES; Université Masaryk.

Baudelaire, Ch. (1980). De l'essence du rire. W Ch. Baudelaire, *Œuvres complètes* (R. Laffont, Red.; ss. 690–700). Bouquins.

Bibó, I. (1993). *Misère des petits Etats d'Europe de l'Est* (Gy. Kassai, Tłum.). Albin Michel.

Brzozowski, S. (1990). *Idee.* Wydawnictwo Literackie. [1. Wyd. 1910].

České národní obrození. (b.d.). Wikipedie.cs. https://cs.wikipedia.org/wiki/%C4%8Cesk%C3%A9_n%C3%A1rodn%C3%AD_obrozen%C3%AD

Delsol, Ch., & Nowicki, J. (Red.). (2021). *La vie de l'esprit en Europe centrale et orientale depuis 1945: Dictionnaire encyclopédique.* CERF.

Deutsch, K. (1953). *Nationalism and social communication*. Cambridge.

Gellner, E. (1989). *Nations et nationalisme* (B. Pineau, Tłum.). Payot.

Goszczyńska, J. (2001). *Mit Janosika w folklorze i literaturze słowackiej XIX wieku*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Halecki, O. (1950). *The limits and divisions of European history.* Sheed & Ward.

Halecki, O. (1994). *Historia Europy – jej granice i podziały* (J. M. Kłoczowski, Tłum.). Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.

Havel, V. (2001). Siła bezsilnych. W J. Baluch (Red.), *Hrabal, Kundera, Havel… Antologia czeskiego eseju.* Universitas.
Hroch, M. (1999). *Social preconditions of national revival in Europe: A comparative analysis of the social composition of patriotic groups among the smaller European nations*. Columbia University Press.
Hroch M. (2003). *Małe narody Europy: Perspektywa historyczna* (G. Pańko, Tłum.). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Huntington, S. P. (1996). *The clash of civilizations and the remaking of world order.* Simon & Schuster.
Huntington, S. P. (2004). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego* (H. Jankowska, Tłum.). Wydawnictwo Muza.
Jan Paweł II. (1980). *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO.* domjp2.pl/pl/article/przemowienie-wygloszone-w-siedzibie-unesco-jan-pawel-ii-paryz-2-czerwca-1980%5B2000328%5D.html (20.07.2015).
Jan Paweł II. (1982). *List ustanawiający Papieską Radę Kultury* (20.05.1982).
Janowski, M., Jedlicki, J., & Micińska, M. (Red.). (2008). *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918* (T. 1–3). Instytut Historii PAN; Neriton.
Jedlicki, J. (2002). Autocréation de l'intelligentsia. W Ch. Delsol, M. Masłowski, & J. Nowicki (Red.), *Mythes et symboles politiques en Europe Centrale* (ss. 384–399). PUF.
Kitzwalter, T. (1999). *O nowoczesności narodu: Przypadek polski*. Semper.
Kłoczowski, J. (1998). *Młodsza Europa: Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza.* Państwowy Instytut Wydawniczy.
Kłoskowska, A. (1996). *Kultury narodowe u korzeni.* PWN.
Kołakowski, L. (1959). Kapłan i błazen. *Twórczość*, *1959*(10), 65–85.
Konrád, G. (1987). *L'Antipolitique* (P. Lespoir, Tłum.). La Découverte.
Kostomarov, M. (1846). *Knyha buttia ukraïns'koho narodu.*
Kroutvor, J. (2001a). Střední Evropa: Anekdota a dějiny. *Svědectvi*, *2001*(63). [Wersja skrócona: 1981].
Kroutvor J. (2001a). Europa środkowa – anegdota i historia. W J. Baluch (Red.), *Hrabal, Kundera, Havel…: Antologia czeskiego eseju*. Universitas.
Kundera, M. (1984). Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej. *Zeszyty literackie*, *1985*(5), 14–31.
Kundera, M. (2000). *L'ignorance*. Gallimard (folio).
Kundera, M. (2005). *Le Rideau.* Gallimard.
Kundera M. (2006). *Zasłona: esej w siedmiu częściach*, tłum. Marek Bieńczyk, Warszawa: PIW.
Le Rider, J. (1994). *La Mitteleuropa.* PUF.
Lubac, H. (1981). *La postérité spirituelle de Joachim de Flore: T. 2. De Saint-Simon à nos jours.* Lethielleux.
Luciani, G. (1956). *Le livre de la genèse du peuple ukrainien*. IES.
Luciani, G. (1963). *La Société des Slaves unis: 1823–1825*. Université de Bordeaux.
Madách, I. (2014). *Tragedia człowieka* (B. Zadura, Tłum.). Biuro Literackie.
Magris, C. (1986). *Danubio.* Garzanti.
Magris, C. (1988). *Danube* (J. & M.-N. Pastureau, Tłum.). Gallimard.
Magris, C. (2004). *Dunaj* (J. Ugniewska, A. Osmólska-Mętrak, Tłum.). Czytelnik.

Marczewski, P., & Świeżak, P. (Red.). (2006). *Zderzenie cywilizacji: Sąd na teorią Samuela Huntingtona*. http://www.psz.pl/images/stories/streefa/psz.pl_zderzenie_cyfilizacji.pdf
Masaryk, T. G. (1969). *Česká otázka: Snahy a tužby národního obrození*. Melantrich. [1. Wyd. 1895].
Masłowski, M. (1998). *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*. PWN.
Masłowski, M. (2006). Etyzacja polityki – naczelna idea polskiego romantyzmu. W M. Masłowski, *Problemy tożsamości: Szkice mickiewiczowskie i (post)romantyczne* (ss. 77–92). Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
Masłowski, M. (2011). *Etyka i metafizyka: Perspektywa transcendencji poziomej we współczesnej kulturze polskiej*. Neriton.
Masłowski, M. (2013). Le monument d'Adam Mickiewicz à Varsovie. W M. Smorąg-Goldberg & M. Tomaszewski (Red.), *Mémoire(s) des lieux dans la prose centre-européenne après 1989* (ss. 139–153). Noir sur Blanc.
Masłowski, M. (2020). *Mity i symbole polityczne Europy Środkowo-Wschodniej*. Studium Europy Wschodniej.
Masłowski, M., Francfort, D., & Gradvohl, P. (Red.). (2011). *Culture et identité en Europe Centrale: Canons littéraires et visions de l'Histoire*. IES; Université Masaryk.
Meinecke, F. (1908). *Weltbürgertum und Nationalstaat: Studien zur Genesis des deutschen Nationalstaates.* R. Oldenbourg.
Michnik, A. (1978). Le Nouvel évolutionnisme. W P. Kende & K. Pomian (Red.), *1956: Varsovie – Budapest.* Seuil.
Mickiewicz, A. (1861). Konrad Wallenrod. W A. Mickiewicz, *Pisma* (T. 2; ss. 81–193). E. Jung-Treutell; F. Wagner.
Mickiewicz, A. (1995). *Dziady*. W A. Mickiewicz, *Dzieła* (T. 3). Czytelnik.
Miłosz, C. (1958). *Rodzinna Europa.* Instytut Literacki.
Miłosz, C. (1964). *Une autre Europe* (G. Sédir, Tłum.). Gallimard.
Mochnacki, M. (1830). *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnasty*m. Księgarnia J. K. Żupańskiego.
Naumann, F. (1915). *Mitteleuropa*. G. Reimer.
Norwid, C. K. (2011). Promethidion. W C. K. Norwid, *Dzieła wszystkie: T. 4. Poematy 2* (ss. 93–140). TN KUL.
Pomian, K. (1994). Europe centrale – Mitteleuropa. *Revue germanique internationale*, *1994*(1).
Ricœur, P. (1975). *La métaphore vive*. Seuil.
Ricœur, P. (1983–1985). *Temps et récit* (T. 1–3). Seuil.
Ricœur, P. (1990). *Soi-même comme un autre*. Seuil.
Rupnik, J. (1993). *L'autre Europe, crise et fin du communisme*. Odile Jacob; Points Seuil.
Scarpetta, G. (2000). *Kantor au présent.* Actes Sud.
Szűcs, J. (1985). *Les trois Europes* (V. Charaire, G. Klaniczay & Ph. Thureau-Dangin, Tłum.). L'Harmattan.
Szűcs, J. (1995). *Trzy Europy* (J. M. Kłoczowski, Tłum.). Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
Walicki, A. (2000). Polska – Naród – Europa. W A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością.* Universitas.
Walicki, A. (2009). *Naród, nacjonalizm, patriotyzm.* Universitas.
Wandycz, P. S. (1992). *The price of freedom: A history of East Central Europe from the Middle Ages to the present.* Routledge.

Wandycz, P. S. (1995). *Cena wolności: Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności* (T. Wyrozumski, Tłum.). Znak.
Wheelwright, Ph. (1962). *Metaphor and reality*. Indiana University Press.

Spór o Europę Środkową. Granice slawistyki a *Area Studies*. Przykład Francji

Abstrakt

Pojęcie Europy Środkowej „pomiędzy Niemcami a Rosją" nie mieści się w ramach tradycyjnej slawistyki, w której dominującym kryterium jest język, ale wymaga podejścia, jakie prezentują *area studies*. Pojawiło się ono w latach osiemdziesiątych dzięki pisarzom, takim jak Milan Kundera, Czesław Miłosz, György Konrád. Początkowo instrumentalizowane politycznie zyskało solidne podstawy w pracach historyków (Oskar Halecki, István Bibó, Jenó Szűcs, Jerzy Kłoczowski, Piotr Wandycz, w pewnej mierze Miroslav Hroch).

Jądro regionu miały stanowić królestwa historyczne Węgier, Czech i Polski wraz z przynależnymi do nich historycznie – dzisiaj suwerennymi – narodami. Stanowiące potęgi regionalne w XV, XVI i XVII wieku, następnie wchłonięte kolejno przez imperia, narody te wypracowały w XIX wieku oryginalną formację „narodu kulturowego" (*Kulturnation*, *peuple-nation*), bezpaństwowego, w którym wielką rolę odgrywało odniesienie do poezji narodowej, myśli i kultury. Pomimo różnic między krajami o tradycji habsburskiej i tymi związanymi z pamięcią Rzeczpospolitej („monarchią" i „republiką") łączy je typ więzi kulturowej, aspiracja do uniwersalizmu etycznego, rola inteligencji w utrwalaniu kultury. W XX wieku zaś pojawiła się charakterystyczna dla regionu groteska jako wyraz poczucia absurdu ładu politycznego i „modernizmu antynowoczesnego". Groteska jako postawa „błazna" ma z kolei w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych związek z etosem dysydentów i strategią „nowego ewolucjonizmu", która przyczyniła się do upadku komunizmu. Ewolucja wszystkich tych krajów po 1989 roku oraz ich wejście do Unii Europejskiej ułatwiły zmianę nomenklatury i stworzenie specjalizacji środkowo-europejskiej na uniwersytetach.

We Francji pierwsze grupy powstały przed upadkiem komunizmu: już w 1989 roku utworzono GREC (przekształcony następnie w CERCLE) na Uniwersytecie w Nancy 2, CEEM, obecnie CREE, w Szkole Języków Wschodnich w Paryżu (INALCO), trochę później CIRCE na Sorbonie (Paris IV), dzisiaj ORBEM. Otworzono również specjalizacje na kierunku nauki polityczne w Dijon, wprowadzono jako temat badań w ekskluzywnej Szkole Studiów Społecznych EHESS (CERCEC), w ośrodkach badawczych historycznych, politologicznych i socjologicznych jak IRICE, CERI czy LASP. Ostatnio zaś ukonstytuowała się grupa badaczy zajmujących się Europą Środkową (GDR). W jej ramach w Instytucie Slawistycznym spotykają się literaturoznawcy, historycy, socjologowie, politolodzy itd. Jednocześnie znany ośrodek katolicki Collège des Bernardins zorganizował cykl wykładów „Europe Centrale et nous: échange de dons".

Liczba publikacji na temat fenomenu Europy Środkowej rośnie, a samo pojęcie wydaje się ugruntowane w zachodnich kręgach badawczych i uniwersyteckich. Co więcej, jest ono także użyteczne, nie by oddzielać Europę Środkową od Europy Zachodniej, ale by wyróżnić jej specyfikę. Pojęcie to jest stale, jak się wydaje, niedoceniane w Polsce.

Słowa kluczowe: Europa Środkowa; tożsamość; kanon kultury; naród kulturowy; romantyzm; poeta narodowy; groteska; inteligencja; uniwersalizm etyczny

The Debate about Central Europe: The Limits of Slavic Studies and Area Studies – The Example of France

Abstract

The concept of Central Europe "between Germany and Russia" is not encompassed in the sphere of traditional Slavic studies, whose focus is language, and therefore needs an approach of the type of area studies. The notion first appeared in the 1980s in works by literary writers (Kundera, Miłosz, Konrád). Although it was appropriated by political opposition, it is now theoretically grounded thanks to historians (Halecki, Bibo, Szűcs, Kłoczowski, Wandycz and, to some extent, Hroch).

As conceptualised, the heartland of the region were the historic Kingdoms of Hungary, Bohemia and Poland together with the nations historically dependent on them and sovereign today. Their historical fates display certain analogies. Regional powers between the fifteenth and the seventeenth centuries, they were later incorporated into different empires. In the nineteenth century these nations developed the novel paradigm of "cultural nation" (*kulturnation*, *peuple-nation*), one without its own state, for which national poetry, thought and culture played a major role. In spite of differences between the countries of the Habsburg tradition and those attached to the memory of the Polish-Lithuanian Commonwealth (the "Monarchy" and the "Republic"), they are all characterised by similar bonds of culture, aspirations for ethical universalism, as well as the role of intelligentsia in the consolidation of culture. In the twentieth century, the common cultural trait of the region was the grotesque as the expression of the absurdity of the political order and "antimodern modernism". In the 1970s and 1980s in particular, the grotesque as a "foolish" attitude was related to the dissident ethos and the strategy of "new evolutionism", which contributed to the collapse of the communist regime. The evolution of these countries after 1989 and their entry into the European Union have facilitated the change of nomenclature and the creation of Central-European specialisations at universities.

In France, first study groups devoted to the region formed before the fall of communism: the Central European Study Group (GREC, 1989) at the University of Nancy 2, which later became the Centre of Research on European Literary Cultures (CERCLE); there was also the Centre for Central European Studies (CEEM), which today is part of the Europe-Eurasia Research Centre (CREE) at the National Institute of Oriental Languages and Civilisations (INALCO) in Paris; finally, the Centre for Interdisciplinary Research on Central Europe (CIRCE), now part of EUR'ORBEM at Paris-Sorbonne University (Paris IV). The Department of Political Sciences at the University of Dijon opened a course of studies specialising in Central Europe; the renowned School of Advanced Studies in Social Sciences (EHESS) and several other historical, political science and sociological research centres introduced the region as a research topic (e.g. International Relations and Civilisations of Europe (IRICE) Mixed Research Unit, Centre for International Studies (CERI), Laboratory for Analysis of Political Systems

(LASP)). More recently, a Central European Study Group (GDR) was created in the Slavic Studies Institute; it provides a forum of exchanging ideas between specialists in politics, literature, history, sociology and other disciplines. At the same time, the famous centre of Catholic thought Collège des Bernardins organised a series of lectures called "Europe Centrale et nous: échange de dons".

The number of publications is growing, and the concept seems to have become established in the academic and research environment of the Western World. The notion of Central Europe is useful not to separate this region from Western Europe, but to stress its specificity. At the same time, it seems that this notion is constantly underestimated in Poland.

Keywords: Central Europe; identity; canon of culture; *Kulturnation*; Romanticism; national poet; grotesque; intelligentsia; ethical universalism

Damian Kubik
Kraków

Dziewiętnastowieczne próby instytucjonalizacji slawistyki. Zarys wybranych problemów[1]

Całe niemal XIX stulecie zapisało się w historii postrzegania Słowian jako okres dynamicznego, wzmożonego, mającego naukowe ambicje zainteresowania Słowiańszczyzną i to zarówno przez samych Słowian, jak i zachodnią Europę. Zainicjowany wówczas zwrot ku wschodowi kontynentu, niemający, co prawda, charakteru stałej i systemowej tendencji, jednak trwający właściwie do końca ubiegłego wieku, przyczynił się także z czasem do ukształtowania solidnych podstaw nowej dziedziny wiedzy, jaką okazała się slawistyka[2]. Niniejszy tekst nie pretenduje, oczywiście, do miana całościowej syntezy omawianego zagadnienia, lecz – w związku z oczywistymi ograniczeniami – wskazuje na wybrane problemy związane, po pierwsze, z instytucjonalizacją slawistyki w XIX wieku jako konsekwencją nowego sposobu mówienia o „kwestii słowiańskiej", po drugie zaś – z powstawaniem w różnych krajach europejskich katedr slawistycznych, które stały się nie tylko miejscem uprawiania i propagowania nowej dziedziny wiedzy, ale także areną ważnych sporów ideologicznych.

---

[1] W niniejszym tekście koncentruję się przede wszystkim na zjawiskach instytucjonalizacji slawistyki w pierwszej połowie XIX wieku, odnosząc się krótko w kilku miejscach do wydarzeń z drugiej połowy stulecia.

[2] Zagadnienie dotyczące powstania, kształtowania się i znaczenia wiedzy o Słowianach w XIX wieku wciąż nie doczekało się kompleksowego i szczegółowego omówienia w literaturze przedmiotu. Zważywszy na różnorodność, a także wieloznaczność nazw na określenie tej powstającej wówczas dyscypliny naukowej („filologia słowiańska", „slawistyka", „słowianoznawstwo"), na potrzeby niniejszej pracy posługuję się zwłaszcza (stosunkowo nowym, a także praktyczniejszym) sformułowaniem „slawistyka". Na temat terminologii i badań nad początkami filologii słowiańskiej, por. Dulichenko, 2011 (tutaj również bogata literatura przedmiotu); Piper, 1991; Živančević-Sekeruš, 2004, ss. 7–46.

Początki slawistyki: dyskurs i instytucja

Proces stopniowej, ale coraz wyraźnie podnoszonej konieczności formalizacji wiedzy na temat Słowiańszczyzny poprzedzało, a następnie towarzyszyło już powstającym i działającym instytucjom, istnienie specyficznego sposobu mówienia o Słowianach, a mianowicie „dyskursu slawistycznego". Przypomnijmy, że każda instytucja zaczyna się od dyskursu: „nie ma bowiem instytucji, które istniałyby poza językiem, i nie ma języka, który nie byłby zinstytucjonalizowany" (Markowski, 2013, s. 133). Próbując wyjaśnić znaczenie instytucji, Michał Paweł Markowski, powołując się na Jacquesa Derridę, stwierdza, że nie jest ona tylko zewnętrzną strukturą zabezpieczającą i gwarantującą jakąś działalność bądź aktywność, ale przede wszystkim strukturą ludzkiej interpretacji (Markowski, 2013, s. 133). Instytucjonalizacja dziewiętnastowiecznej slawistyki wytworzyła zatem ramy nowego, naukowego postrzegania rzeczywistości słowiańskiej w różnorodności i złożoności jej aspektów, stając się matrycą ujmowania zagadnień słowiańskich i włączania ich w obręb europejskiej humanistyki. Zatem ukształtowanie instytucji slawistycznych, w tym katedr języków i literatur słowiańskich, które są przedmiotem niniejszego tekstu, nie byłoby możliwe bez zmiany w sposobie mówienia o Słowianach. Pod pojęciem „dyskursu slawistycznego"[3] – które stosuję tu za Michałem Kuziakiem (Kuziak, 2007, s. 61) – będę rozumieć zbiór idei i wartości obecnych w przedstawieniach Słowiańszczyzny, rozpowszechnianych przez europejskich podróżników, pisarzy, poetów, animatorów kultury i myślicieli. Stworzony i ukształtowany przez zachodnich Europejczyków, a więc „zewnętrznych obserwatorów", dyskurs szybko stał się również „językiem" słowiańskich działaczy i ideologów.

Dyskurs, jak utrzymuje Hayden White, jest „efektem wysiłków świadomości radzenia sobie z problematycznymi dziedzinami doświadczenia i stanowi model działań metalogicznych, za pomocą których świadomość i w ogóle praktyka kulturowa radzi sobie ze społecznym i naturalnym środowiskiem" (White, 2010, s. 180). W jego obrębie dochodzi do metonimicznego rozproszenia metaforycznej „obcej" i „zagrażającej" rzeczywistości na poszczególne elementy, co oczywiście nie zachodzi w zgodzie z regułami logicznymi (White, 2010, s. 180). W obrębie tego szerokiego pojęcia, na które składają się zbiory tekstów i wypowiedzi, należy wyróżnić dwie perspektywy: po pierwsze warstwę „przedstawieniową", ukazującą i opisującą narody i kultury słowiańskie, po drugie zaś – warstwę „produktywną", wytwarzającą Słowiańszczyznę jako przedmiot swojego opisu[4] (Howarth, 2008, s. 111).

---

[3] Używane w tekście pojęcie „dyskursu slawistycznego" omówiłem szerzej w swoim artykule – por. Kubik, 2012.

[4] Przedmiot badań w tym zakresie można zatem określić dwojako. Podążając za ujęciem „przedstawieniowym", należy przyjąć, że istnieje coś, co jest przedstawiane, i ocenić, na ile

Zwrot w postrzeganiu Słowian dokonał się w dużej mierze za sprawą pism Johanna Gottfrieda Herdera (1744–1803), zwłaszcza zaś jego słynnego rozdziału XVI *Myśli o filozofii dziejów* z lat 1784–1791, który to – jak zauważył Tadeusz Namowicz – „nie podawał żadnej wiedzy sprawdzalnej empirycznie czy historycznie, a jedynie pewien historyczno-filozoficzny konstrukt, który był tym bardziej pożądany, że mógł być wykorzystany czysto instrumentalnie" (Zarych, 2010, s. 81). Silny wpływ myśli niemieckiego filozofa na „dyskurs slawistyczny" nie oznaczał jednak jeszcze rewolucji czy też rewizji dotychczasowych stosunków między Europą a Słowiańszczyzną; nie mógł też, rzecz jasna, stać się impulsem do bardziej zdecydowanych działań zmierzających do legitymizacji nowej dziedziny wiedzy. Stereotypy, ustalone modele postrzegania, były jeszcze zbyt głęboko zakorzenione w świadomości zachodnioeuropejskich elit, dlatego że proponowały prostą, jednoznaczną i wygodną wizję tego obszaru kulturowego. August Wilhelm von Schlegel (1767–1845) w swoich tzw. wykładach berlińskich, wygłaszanych w latach 1802–1803, stwierdzał, że w literaturze rosyjskiej czy polskiej nie znajdzie się zabytków poezji narodowej, a to, co powstawało wówczas „nie było niczym więcej, jak naśladowaniem późniejszej literatury tych narodów Europy, które nadawały ton" (Schlegel, 2000, ss. 237–238). Taki model postrzegania obowiązywał jeszcze dwadzieścia lat później, gdy Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770–1831) w swoich *Wykładach z filozofii dziejów* (1821), przyznając co prawda Słowianom zasługi w obronie chrześcijańskiej Europy przed Turcją, zauważał jednak, że „cała ta masa ludzka pozostaje poza nawiasem naszych rozważań, ponieważ nie wystąpiła ona dotychczas jako czynnik samodzielny w łańcuchu przekształceń rozumu na świecie" (Hegel, 1958, ss. 205–206). Te dwie opinie czołowych dziewiętnastowiecznych myślicieli jasno pokazują, że kręgi akademickie zachodniej Europy nie dostrzegały w Słowiańszczyźnie należytego potencjału badawczego, który mógłby wzbogacić europejską naukę. Tym bardziej niemożliwe wydawało się w kontekście tego typu wypowiedzi powoływanie katedr, które by przedstawiały i propagowały wiedzę na temat Słowiańszczyzny. Droga zatem do stworzenia instytucji, które zajęłyby się systematycznym wykładem wiedzy na temat Słowian wydawała się wtedy jeszcze długa i wyboista.

---

dobrze lub źle przedstawienia te reprezentują stan rzeczywisty. Przyjęcie z kolei ujęcia „produktywnego" wiąże się z założeniem, że „dyskurs slawistyczny" sam wytwarza przedmiot swoich analiz wraz z odpowiadającymi mu kryteriami prawdy i fałszu (Howarth, 2008, s. 112).

Próby instytucjonalizacji slawistyki we Francji

Nakreślone powyżej zasadnicze rysy wzmożonego zainteresowania „słowiańskością" doprowadziły jednak z czasem do coraz wyraźniej i śmielej wysuwanych propozycji nie tylko formalizacji, ale także instytucjonalizacji rodzącej się dziedziny nauki. Kształtowanie się specyficznego, wykazującego jeszcze liczne punkty rozszczepienia „dyskursu slawistycznego", jak i przyrastająca w dużym tempie ilość materiału badawczego oraz wynikający stąd wzrost wiedzy domagającej się systematyzacji jawiły się więc jako naturalny etap początkowo skromnie zakrojonych zainteresowań slawistycznych. Już u początków interesującego nas stulecia została mocno zaakcentowana potrzeba stworzenia instytucji, która profesjonalnie zajmowałaby się i popularyzowała naukę o Słowianach. Konieczność taką dostrzegał przebywający w Paryżu w latach 1805–1809 dubrowniczanin Antun Sorkočević (1775–1841), który wygłosił w 1808 roku odczyt poświęcony językom używanym od Adriatyku po Bałtyk i od Bosforu i Morza Czarnego po Morze Północne *Memoire sur la langue et les moeurs des peuples slaves.* Po powrocie do Dubrownika przedstawił rządowi prowincji iliryjskich propozycję powołania Akademii Słowiańskiej w Lublanie i Dubrowniku, co jednak nie spotkało się ze zrozumieniem (Durković-Jakšić, 1984, s. 35). Sorkočević nie rezygnował jednak z ambitnych zamierzeń i nawet w późniejszym okresie, gdy przebywał w Paryżu, gdzie poznał księcia Adama Czartoryskiego i zajmował się literaturą dubrownicką, serbską i chorwacką, zdecydowanie podkreślał potencjał kulturowy i polityczny Słowian, wyrażając jednocześnie zdziwienie, że dotychczas nie powstała we Francji katedra języków słowiańskich. O tym tak przez siebie wyczekiwanym wydarzeniu, a także o jego znaczeniu dla Słowiańszczyzny dowiedział się Sorkočević od Polaka, Krystyna Józefa Ostrowskiego (1811–1882). Dubrownicki dyplomata doczekał się też w związku z tym ważnym wydarzeniem osobistej satysfakcji, kiedy Matija Ban (1818–1903) podkreślił nie tylko jego prekursorskie zasługi w szerzeniu wiedzy o Słowianach we Francji, ale także jego decydującą rolę w stworzeniu katedry slawistycznej w Paryżu (Ban, 1849, s. 158).

Francja, a zwłaszcza jej stolica, często pojawiała się w planach instytucjonalizacji slawistyki. Na powołanie katedry słowiańskiej właśnie na paryskiej Sorbonie, z której można by było popularyzować wiedzę o Słowianach, wskazywał w 1839 roku jeden z redaktorów „Revue Slave", Hieronim Napoleon Bońkowski (1807–1886). W artykule, który obszernie nakreślał znaczenie Słowian i ich języków dla Europy, dostrzegał zmianę w podejściu elit europejskich, w tym francuskich, do rodzącej się nauki. To właśnie Francja – według niego – a zwłaszcza jej stolica jako centrum europejskiego życia naukowego i kulturalnego, była idealnym miejscem do powstania katedry slawistycznej:

> Il nous semble donc qu'il est important pour ces pays, et principalement pour la France, qui est placée à la tête de la civilization, et dans laquelle tout les pays opprimé fondent leurs espérances, de bien connaître cette grande famille slave. Aussi le gouvernement français pourrait y contribuer beaucoup, s'il instituait à Paris, dans ce centre des lumières, une chaire des langues slaves (Bońkowski, 1839, s. 79).

W kolejnym artykule (z marca 1839 roku), opublikowanym w poznańskim „Tygodniku Literackim", a następnie przedrukowanym w „Revue Slave" i „Danicy", H. N. Bońkowski żywił nadzieję wobec coraz realniejszej perspektywy utworzenia katedry slawistycznej, że „za tym chwalebnym przykładem pójdą również uniwersytety w Anglii i w Niemczech, a tym samym literatura słowiańska – budząca zainteresowanie wszystkich uczonych – sama przez się zacznie się coraz bardziej rozwijać" (Bońkowski, 1840, s. 64)[5]. Warto w tym miejscu podkreślić starania polskiej emigracji we Francji, w tym zwłaszcza księcia Adama Czartoryskiego (1770–1861), popierającego procesy i przemiany w świadomości Zachodu, których rezultatem na polu naukowym miały się stać katedry nie tylko we francuskich, ale również w angielskich i niemieckich ośrodkach akademickich (Durković-Jakšić, 1977, ss. 231–232).

Powstanie katedry literatury słowiańskiej w Collège de France odbiło się szerokim echem w ówczesnych kręgach intelektualnych, co widać było z ogromnego zainteresowania prowadzonymi wykładami i uczestnictwem w nich ważnych dla ówczesnego życia naukowego i kulturalnego osobistości. Katedra miała oprócz naukowego, także rosnące z czasem znaczenie polityczne – czego świadomość miał sam Adam Mickiewicz (1798–1855) – co stało się powodem usunięcia polskiego wykładowcy z zajmowanej funkcji.

Nawet pobieżne spojrzenie na zakres tematyczno-ideowy prelekcji oraz na okoliczności związane z objęciem katedry literatur słowiańskich w Paryżu przez A. Mickiewicza[6] pokazuje, jak pionierskim stało się to wydarzenie. Co prawda, Pavel Josef Šafařík (1795–1861) w liście do Michaiła Pogodina (1800–1875), zanim jeszcze Mickiewicz zainicjował swoje prelekcje, podkreślił, że „niewiele od tych wykładów dla nauki oczekuje" (Šafařík, 1927, s. 623). Prezentując zupełnie odmienny styl pracy naukowca, słowacki badacz z dezaprobatą wypowiadał się o paryskiej działalności A. Mickiewicza na polu literatur słowiańskich (uznając ją za „synekurę" (Januszewski, 1990, s. 5)). Wyrażając zaś obawy o polityzację przedstawianych zagadnień na marginesie czytanego egzemplarza, symbolicznie uznał je za *somnia Mickiewiczii* (Wollman, 1962, ss. 194–223).

---

[5] Korzystam z przedruku fragmentu w języku chorwackim, który ukazał się w czasopiśmie „Danica ilirska" w 1840 roku. Przekład w języku polskim podaję za: Durković-Jakšić, 1984, s. 37.

[6] Z dostępnych opracowań dotyczących tej kwestii wypada polecić następujące teksty: Batowski, 1956, ss. 58–66; Durković-Jakšić, 1984, ss. 35–41.

Instytucjonalizacja „dyskursu slawistycznego", jaka w dużej mierze dokonała się za sprawą czteroletniej działalności A. Mickiewicza w Collège de France (1840–1844), okazała się istotnym rozdziałem w historii slawistyki, wskazaniem możliwości, jakie otwierały się przed badaczem Słowiańszczyzny (Kuziak, 2007, s. 61). Więcej nawet: Mickiewiczowska katedra symbolicznie wprowadziła Słowiańszczyznę do Europy i do europejskiej nauki. Mickiewicz przecież jak nikt przed nim dostał szansę ukazania tej mało znanej części kontynentu w zupełnie nowym świetle. Słowiańszczyzna, jaką przedstawiał międzynarodowej publice w Collège de France, nie stała u progu cywilizowanej Europy, czekając na wejście do niej; była to Słowiańszczyzna, która od zamierzchłych dziejów mogła pochwalić się żywiołem cywilizacji i kultury. Wydaje się, że w kontekście zachodnioeuropejskich zainteresowań serbską pieśnią epicką, zmaganiami dzielnych Czarnogórców z Turkami czy w ogóle problemami odrodzenia narodowego Słowian, wykłady nie tylko trafiały w gusta słuchaczy, ale zaspokajały w tej kwestii rosnącą coraz bardziej ciekawość Europejczyków.

A. Mickiewicz świadomy wagi i roli katedry, którą przyszło mu kierować, jak i zadania, które przed nim postawiono, bardzo poważnie traktował prelekcje i możliwość oddziaływania nimi na zachodnioeuropejską inteligencję. Przede wszystkim pragnął poprzez przybliżenie dorobku kulturowego Słowian upomnieć się o ich równouprawnienie w sensie cywilizacyjnym. Katedra w Collège de France stała się miejscem walki o to, co zostało pominięte w dotychczasowych badaniach nad Słowiańszczyzną, próbą dopełnienia braków w europejskiej wiedzy na temat kultury (Kuziak, 2007, s. 62). Oczywistą konsekwencją takiego założenia stała się polemiczność prelekcji, które prezentowały odmienną, „konkurencyjną wobec istniejących, historię kultury i literatury" (Kuziak, 2007, s. 62).

Powstanie najważniejszej dziewiętnastowiecznej katedry slawistycznej, jaką była katedra w Collège de France, którą objął A. Mickiewicz, z uwagą śledziły rozmaite środowiska intelektualistów słowiańskich, dostrzegając w możliwości ustanowienia takiej katedry w tak ważnym ośrodku akademickim Europy jak Paryż szansę na zdecydowaną legitymizację nowej nauki.

Jak ważna to była sprawa, świadczą krótkie relacje z Paryża sporządzane i przesyłane przez Vjekoslava Babukicia (1812–1875), a następnie drukowane w „Danicy ilirskiej". Oprócz cennych dla historyka slawistyki informacji dotyczących planów utworzenia katedry, z relacji tych przebija przekonanie, że utworzenie katedry słowiańskiej na jednym z najstarszych uniwersytetów europejskich będzie ogromnym zaszczytem nie tylko dla Słowiańszczyzny, przeżywającej wówczas odrodzenie, ale także dla samej Francji (Babukić, 1840, s. 26). Z późniejszych sprawozdań dowiadujemy się również o dyskusji, a nawet głosach sprzeciwu, jakie miały miejsce w związku z planowanym przedsięwzięciem. Oto jedno z najbardziej poczytnych czasopism francuskich stawia pytanie, czym jest język słowiański i co przemawia za koniecznością

powołania katedry slawistycznej. Babukić przytacza wypowiedź Victora Cousina (1792–1867), ministra oświecenia publicznego w rządzie Adolphe'a Thiersa (1797–1877), który stwierdza, że właśnie niewiedza w tym zakresie, a także potrzeba rozwoju nauki są dostatecznymi przyczynami legitymizującymi tę decyzję (Babukić, 1840, s. 112).

Po odsunięciu A. Mickiewicza z zajmowanego stanowiska w Collège de France katedra jednak nie została zamknięta, a wolne miejsce po polskim wykładowcy przejął znany, ale słaby slawista Cyprien Robert (1807–1860), który powołanie w 1845 roku na stanowisko zajmowane dotychczas przez polskiego poetę zawdzięcza profilowi swoich naukowych zainteresowań (przede wszystkim Słowianami bałkańskimi, ale także Polakami czy Rosjanami), zwłaszcza zaś ogromnemu sukcesowi jednej ze swoich najlepszych rozpraw *Les Slaves de Turquie. Serbes, Monténégrins, Bosniaques, Albanais et Bulgares* (1844). Osoba francuskiego badacza zajmującego się zagadnieniem słowiańskim przesądziła jednak o umniejszeniu rangi katedry, jaką nadała jej naukowo-ideologiczna aktywność A. Mickiewicza w Collège de France. Najlepiej świadczył o tym nie tylko fakt, że Robert otrzymywał jedną trzecią uposażenia Mickiewicza, ale także – o czym relacjonował jeden z pionierów studiów slawistycznych we Francji, Louis Léger (1843–1923) – nikłe zainteresowanie słuchaczy wykładami, co spowodowało nawet konieczność przeniesienia ich do niewielkiej sali w tej paryskiej placówce (Léger, 1896, s. 235; podaję za: Sekeruš, 1991, s. 14). Na następcę francuskiego wykładowcy wybrano Aleksandra Chodźkę (1804–1891), polskiego slawistę, ale przede wszystkim orientalistę, przebywającego od 1842 roku w Paryżu (początkowo pracującego we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych), który wykładał w latach 1857–1883.

Powstanie katedr slawistycznych w Rosji i krajach niemieckojęzycznych

Nie tylko jednak odległy i podziwiany przez Słowian Paryż stał się areną rozwoju zinstytucjonalizowanej slawistyki. Również geograficznie bliskie, mające długie i trwałe tradycje wzajemnych stosunków z różnymi ludami słowiańskimi Rosja i kraje niemieckojęzyczne – oczywiście z odmiennych niż w przypadku Francji powodów – erygowały naukowe placówki zajmujące się Słowiańszczyzną.

W Rosji na początku XIX wieku wiedza o Słowianach właściwie nie istniała. Jak podaje wybitny chorwacki slawista Vatroslav Jagić (1838–1923), podczas pobytu w Petersburgu Josef Dobrovský (1753–1829) przez dwa miesiące bezskutecznie poszukiwał osoby zainteresowanej Słowiańszczyzną (IAgich, 1910, s. 113). Nie tylko nie orientowano się co do „składu słowiaństwa" – o czym

bardzo wyraźnie zaświadcza jeden z największych ówczesnych uczonych rosyjskich, Aleksander Pypin (1833–1804) (Pypin, 1889, s. 238) – ale, rzecz jasna, nie znano także historii i kultury poszczególnych słowiańskich narodów. Dopiero wojna z napoleońską Francją, umożliwiając Rosjanom bezpośrednie kontakty z różnymi ludami słowiańskimi, stworzyła warunki dla powstania, a następnie rozwoju slawistyki w Rosji. Już w 1811 roku decyzją ówczesnego ministra oświecenia publicznego podjęto próbę stworzenia na Uniwersytecie Moskiewskim katedry „piśmiennictwa słowiańsko-rosyjskiego". Zasadniczym zadaniem tej placówki nie były jednak studia nad literaturami Słowian zachodnich czy południowych, lecz badanie relacji między językiem rosyjskim a cerkiewnosłowiańskim (Lapteva, 2005, s. 127). Natomiast w 1818 roku na Uniwersytecie w Charkowie w programie nauczania znalazł się, w randze przedmiotu fakultatywnego, lektorat języka polskiego, prowadzony przez ukraińskiego językoznawcę i poetę Petra Hułaka-Artemowskiego (1790–1865), który przy okazji inauguracji działalności katedry zwrócił także uwagę na znaczenie kultur pozostałych Słowian (Petrov, 1998, ss. 343–344).

W 1826 roku rosyjski minister oświecenia publicznego Aleksander Szyszkow, przygotowując reformę instytucji naukowych, sformułował potrzebę otwarcia katedry slawistycznej na ustanowionym właśnie Instytucie Pedagogicznym w Petersburgu i na wszystkich ówczesnych rosyjskich uniwersytetach w celu pogłębienia badań slawistycznych w Rosji. Ponieważ w związku z faktem, że profesjonalnych badaczy Słowiańszczyzny wówczas w Rosji nie było, zaistniała potrzeba ściągnięcia ich z innych krajów. Myślano przede wszystkim o uczonych czeskich: Václavie Hance (1791–1861), P. J. Šafaříku (1795–1861) i Františku Ladislavie Čelakovskim (1799–1852), którzy mieli pełnić swoje obowiązki odpowiednio na uniwersytetach w Petersburgu, Moskwie i Charkowie. Wspomniani badacze długo pertraktowali, aby uzyskać dogodne dla siebie warunki, co zwiększało, oczywiście, ich prestiż w świecie słowiańskim, ale ostatecznie projekt Szyszkowa nie doczekał się jednak realizacji (Lapteva, 2005, s. 68).

Na mocy nowo obowiązującej ustawy z 1835 roku wprowadzono na czterech rosyjskich uniwersytetach przedmiot „historia i literatura narzeczy słowiańskich" i powołano jednocześnie katedrę do organizacji jego wykładania na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Moskiewskiego. Jak twierdzi Jagić[7], już sama nazwa przedmiotu wskazywała na „dosyć niejasne pojęcia" (IAgich, 1910, s. 310), które legły u podstaw wykładanej wiedzy. Znaczące przy tym jest użycie w niniejszej nazwie określenia „narzecza" zamiast „narody", co oczywiście było czytelnym zabiegiem ideologicznym. Kandydatem do objęcia

[7] V. Jagić, zainteresowany historią slawistyki, podaje także, że książę Dmitrij Golicyn, udzielający polskim zesłańcom w Rosji pomocy, planował stworzyć dla Mickiewicza katedrę języka i literatury polskiej pod warunkiem, że ten zostanie w Moskwie (IAgich, 1910, s. 311).

moskiewskiej katedry został – z polecenia między innymi M. Pogodina – znany już wówczas z prac slawistycznych Jurij Wenelin (1802–1839). Senat uniwersytetu nakazał mu nawet sporządzenie konspektu wykładów, które uznaje się za pierwszy rosyjski program uniwersyteckiego kursu slawistyki. W swoim konspekcie Wenelin najwięcej miejsca poświęcił na naukę języków i literatur Słowian, starożytności słowiańskich, a także historii politycznej poszczególnych narodów. Ostatecznie jednak „odkrywca Bułgarów" nie objął katedry, o czym zadecydował fakt, że nie posiadał stopnia naukowego ani w naukach filologicznych, ani historycznych, co – zgodnie z obowiązującym wówczas prawem – uniemożliwiło mu zajęcie stanowiska (Lapteva, 2005, ss. 84–85).

Jak wynika z powyższych faktów, warunki w Rosji, po początkowej stagnacji w tej dziedzinie, z czasem zaczęły sprzyjać rozwojowi slawistyki w zinstytucjonalizowanej formie. Wkrótce jednak władze dostrzegły niebezpieczeństwa wynikające może nie tyle z istnienia katedr slawistycznych, ile z wykładanej na niej wiedzy. W 1848 roku rosyjskie Ministerstwo Oświaty wydało zakaz uniwersyteckiego wykładania słowiańskich dziejów i literatury (na rzecz jedynie języków i kultury materialnej) z obawy przed możliwością porównania przez poddanych imperium warunków społeczno-politycznych panujących w różnych krajach (Miodyński, 2014). O ważnym politycznym znaczeniu instytucji slawistycznych niech świadczy także – przytoczone na zasadzie znaczącego przykładu – założenie przez Rosjan, którzy na ziemiach ukraińskich prowadzili coraz aktywniejszą politykę wszechsłowiańską, Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie przeznaczonego przede wszystkim dla Słowian bałkańskich (Miodyński, 2014).

Historia instytucjonalizacji slawistyki na terenach niemieckich wiąże się zaś ściśle ze sprawą polską na tym obszarze. Idea powołania katedry slawistycznej dojrzewała już po powstaniu listopadowym w Polsce, gdyż władze pruskie doszły do przekonania, że nie można ujarzmić narodu polskiego bez poznania jego językowej i kulturowej przeszłości. Nie bez znaczenia okazała się także nowa atmosfera, zwłaszcza wśród liberalnie i demokratycznie zorientowanej inteligencji niemieckiej, zafascynowanej polską kulturą. Wkrótce zresztą to żywe zainteresowanie Polakami rozszerzyło się na większą część Słowiańszczyzny, zwłaszcza zachodnią i południową, ze względu na obecne tam stałe powiązania słowiańsko-germańskie (Januszewski, 1990, s. 8). Na zupełną zmianę stosunku władz niemieckich do kwestii słowiańskiej w tym czasie wskazywał także wspominany już wcześniej H. N. Bońkowski: „Les Allemands éclairés reconnaissent eux-mêmes l'importance des langues slaves, et ils encouragent leurs gouvernements à propager en Allemagne la connaissance des ces idiomes et de leur littérature" (Bońkowski, 1839, s. 75).

Pierwsza katedra slawistyczna na terenach Prus powstała na Uniwersytecie Berlińskim w 1842 roku na mocy o rok wcześniejszego edyktu cesarza Fryderyka Wilhelma IV. Ten wykształcony, rozumiejący znaczenie nauk

władca zamierzał zapewne taką decyzją podkreślić ugodową politykę wobec Polaków na terenach niemieckich, którym przecież rząd pruski odmówił utworzenia własnego uniwersytetu w Poznaniu. Obsadzona wkrótce przez polskiego slawistę, Wojciecha Cybulskiego (1810–1867), katedra stała się ważnym ośrodkiem naukowym dla polskich studentów, co widoczne było także w na wskroś polonistycznym charakterze placówki. W 1861 roku polski uczony przeniósł się do Wrocławia, a berlińska katedra pozostawała przez prawie dziesięć lat nieobsadzona (Helbig-Mischewski, 2006, s. 159).

Szczególne miejsce wśród projektów instytucjonalizacji slawistyki na terenach niemieckich zajmował – z oczywistych względów geograficznych – Wrocław, otoczony zewsząd żywiołem słowiańskim, z którego rekrutować się mieli przyszli studenci (Januszewski, 1990, s. 9). Lata trzydzieste XIX wieku w tym kontekście wypełniały pertraktacje dotyczące uzasadnienia potrzeby założenia katedry slawistycznej w Niemczech, a następnie szukanie wybitnej indywidualności, która podjęłaby się zadania organizacji takiej placówki. W roku 1830 Jernej Kopitar (1780–1844), niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie, potwierdzając konieczność ściągnięcia do Wrocławia wybitnego slawisty, wysunął kandydaturę P. J. Šafaříka – wówczas nauczyciela gimnazjalnego w Nowym Sadzie, a poza tym autora cenionej rozprawy z 1826 roku *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur nach Allen Mundarten* (Januszewski, 1990, s. 10). Kandydatura ta w dość symboliczny sposób napotykała przez okres ponad dziesięciu lat na przeszkody, które w rezultacie uniemożliwiły P. J. Šafaříkowi objęcie katedry. Przeważały tu przede wszystkim względy polityczne, zwłaszcza trudności wysuwane przez osoby wrogo nastawione do pomysłu instytucjonalizacji kształtującej się dziedziny wiedzy (slawistyki), jak również nacjonalistyczne uprzedzenia, bazujące na wrogim stosunku do wszystkiego, co słowiańskie. Dopiero wspomniany wyżej edykt Fryderyka Wilhelma IV z 1841 roku, powołujący do życia katedry berlińską i wrocławską, zaczyna właściwy okres instytucjonalizacji slawistyki na obszarze niemieckim. W tym też czasie powrócono do pierwotnego pomysłu obsadzenia katedry przez słowackiego badacza, co spotkało się z jego pozytywną, ale nieco już zdystansowaną reakcją:

> W interesie humanistyki leży, aby tworzenie takich katedr stało się faktem, a nie pozostawało tylko pobożnym życzeniem. Im bardziej samodzielnie, swobodnie i zdecydowanie ujawnia się odrębność poszczególnych narodowości, tym więcej rządy powinny troszczyć się o powołanie do życia odpowiednich instytucji, aby im ułatwić obustronną wymianę dorobku naukowego (Fragment listu P. J. Šafaříka do Ernsta Theodora Gauppa z 10 stycznia 1841 roku, cyt. za: Rösel, 1957, s. 126).

P. J. Šafařík, zmęczony i zniechęcony tak długim oczekiwaniem na objęcie stanowiska, a zapewne także niechętny do zmiany miejsca zamieszkania, zaproponował na swoje miejsce Jana Evangelistę Purkyniego (1787–1869), fizjologa i znawcę literatur słowiańskich, a także autora szkiców na ich temat.

Jako pierwszy jednak katedrę we Wrocławiu objął, wysunięty w końcu zarówno przez Šafaříka, jak i Purkyniego, František Ladislav Čelakovský, który kierował nią w latach 1842–1849. Nadzwyczaj ważny etap w rozwoju jej działalności przypada na lata profesury przybyłego tu z Berlina Wojciecha Cybulskiego, a potem także jego następcy, Władysława Nehringa (1868–1907) (Januszewski, 1990, ss. 9–10).

W 1874 roku katedrę slawistyki w Berlinie objął V. Jagić, czyniąc z niej w ciągu sześcioletniej działalności centrum europejskiej slawistyki. Rok później utworzył czasopismo „Archiv für slavische Philologie", które według jego zamierzeń miało się stać głównym organem filologii słowiańskiej. Jego studentami byli prawie wyłącznie Polacy. Prestiż slawistyki w Berlinie wzrósł w latach 1881–1924, kiedy reprezentował ją wybitny polski uczony Aleksander Brückner (1856–1939), któremu tamtejsza slawistyka zawdzięcza przemianę w autonomiczną, nowoczesną filologię, obejmującą badania nad literaturą i językiem. Jednak także i jemu nie udało się zmienić faktu, że slawistyka pozostała egzotycznym, niepopularnym wśród Niemców kierunkiem studiów (Helbig-Mischewski, 2006, s. 160).

Zajmując się terenami niemieckojęzycznymi, należy szczególną uwagę poświęcić drugiemu obok Paryża centrum intelektualnemu większości Słowian, czyli Wiedniowi, będącemu – jak to ujmuje Lech Miodyński – „Mekką slawistów". Ten kwitnący ośrodek dysponował wówczas (wraz z Grazem) sześcioma stosownymi katedrami oraz nieporównywalnym początkowo – w porównaniu na przykład z Berlinem – zainteresowaniem studentów (Miodyński, 2014). Warto też przy tej okazji wspomnieć, że na przykład na Uniwersytecie Technicznym w Wiedniu, na którym utworzono katedrę języków słowiańskich, zamierzano również otworzyć katedrę literatur słowiańskich, a kandydatem do jej objęcia – jak wynika z korespondencji Bogdana Kureticia i Janka Draškovicia z 1848 roku – był Franc Miklošič (1813–1891), którego w studia filologiczne wprowadzał Jernej Kopitar i który podobnie jak mistrz sprawował funkcję dworskiego bibliotekarza i cenzora książek słowiańskich, rumuńskich i greckich (Jakopin, 1997, s. 393).

Z zachowanej dokumentacji powołującej do życia katedrę slawistyki w Wiedniu jasno wynika, że u podstaw utworzenia takiej instytucji naukowej leżała „najvišja pozornost na nujnost obsenne oskrbe slovanskih dialektov, njihove filologije in literature" (Sturm-Schnabl, 2004, s. 21)[8]. Równocześnie w tym samym dokumencie czynione są starania o zgodę, by na czele katedry stanął właśnie Miklošič, któremu są przypisywane ogromne zasługi w organizacji katedry filozofii w Grazu oraz że „se s tako ljubeznijo in takim uspehom zavzema za študij filologije, posebno slovanske, da ga priznavajo strokovnjaki

[8] Podaję w tym miejscu przytoczony przez Katję Sturm-Schnabl dokument w słoweńskim przekładzie: *Dekret o Miklošičevem imenovanju za izrednega profesorja in istočasno ustanovitev katedre za slovanske jezike na univerzi na Dunaju* z 1849 roku. Podobnie następny cytat.

za enega izmed najbolj sposobnih slavistov in za vrednega naslednika Kopitarja” (Sturm-Schnabl, 2004, s. 21). F. Miklošič w Wiedniu całkowicie oddał się misji ustanowienia solidnych podstaw metodologicznych slawistyki, czerpiąc szeroko z osiągnięć germanistyki i romanistyki, przy czym pozostaje pewnego rodzaju zagadką, w jaki sposób tak szybko przeobraził się z jednego z najgorliwszych zwolenników idei jedności słowiańskiej w apolitycznego austriackiego profesora, głuchego nawet na problemy własnego narodu (Jakopin, 1997, s. 394).

*

Dodajmy jeszcze na koniec, że inicjatywy dotyczące instytucjonalizacji slawistyki wychodziły także ze strony młodzieży, która pragnęła rozwijać swoją wiedzę na temat słowiańskości. W 1841 roku młodzież słowiańska – „Juventus Slavica et Illyrica” – zwróciła się w Peszcie z petycją do władz węgierskich o powołanie katedry języków słowiańskich, na co wyrażono zgodę. Zachęcona realizacją tego postulatu wkrótce wystąpiła z prośbą o otwarcie katedry historii i literatur słowiańskich (Durković-Jakšić, 1984, s. 39).

W Zagrzebiu – jak podaje Ljubomir Durković-Jakšić – wykłady z języków słowiańskich wprowadzono w 1845 roku, a w 1850 roku tutejszą katedrę języków słowiańskich objął Dragutin Župan. Pod koniec lat czterdziestych donoszono z Zagrzebia o bliskim powstaniu uniwersytetu w tym mieście (oraz w Lublanie). W Nowym Sadzie natomiast – według tego samego badacza – zajęcia z gramatyki słowiańskiej i literatury wprowadzono w 1847 roku, natomiast w Belgradzie stałą katedrę literatury i historii serbskiej utworzono w 1851 roku, co poprzedziło prowadzenie kursów języka rosyjskiego, czeskiego i polskiego (Durković-Jakšić, 1984, s. 39).

Do połowy stulecia katedry slawistyki funkcjonowały już m.in. w Moskwie, Paryżu, Berlinie, Lipsku czy Petersburgu. Kolejnych oczekiwano zaś w Odessie, Warszawie, Zagrzebiu, Wiedniu, Lwowie i Pradze.

Fundamenty nowoczesnych instytucji slawistycznych – podsumowanie

Rodząca się w XIX wieku slawistyka pretenduje dopiero do roli wiedzy czy nauki w sensie przydanym jej w tym okresie. Michel Foucault powiedziałby zatem, że pierwsze mające naukowe ambicje wypowiedzi, składające się na dyskurs slawistyczny, „nie mogły być rozważane w kategoriach prawdy czy fałszu, ponieważ w ogóle nie były wówczas kandydatami w konkursie wiedzy”[9] (Kuziak, 2007, s. 94). Z tego wynikają liczne trudności pierwszych

[9] Opinię M. Foucaulta przytaczam w ujęciu M. Kuziaka.

profesjonalnych badaczy Słowiańszczyzny, którzy balansowali na granicy między tym, co rzeczywiste i historyczne, a tym, co baśniowe i mityczne. Romantyczna koncepcja nauki i jej kondycja w tym okresie wyznaczają zatem możliwości i ograniczenia podejmowanych dyskursów (Kuziak, 2007, s. 76). Odwołując się do nikłej wiedzy potencjalnych odbiorców na temat ludów słowiańskich, ówcześni slawiści stwarzali właściwie nowy świat, którego przedstawieniu musiało towarzyszyć nakreślenie szerokiego kontekstu historycznego, religijnego, filozoficznego, często nawet przyrodniczego. Jak zauważa Henryk Batowski w artykule na temat zakresu słowianoznawstwa w XIX wieku, uczony, który przystępował do badań nad światem słowiańskim, musiał wtedy być polihistorem, posiadaczem wiedzy uniwersalnej, ponieważ obiekt tych badań był *de facto* niemal nietkniętą glebą, gdzie każdy nawet najmniejszy wniosek mógł być odkryciem, nowością (Batowski, 1949, s. 441). „Dyskurs slawistyczny" wydobywał więc temat godny określenia go naukowym z odmętów baśniowości, do której został wtłoczony przez zachodnioeuropejską naukę. Proces unaukowienia problematyki słowiańskiej zachodził jednak powoli i napotykał po drodze na liczne przeszkody w postaci zakodowanych już wcześniej schematów i stereotypów w świadomości ludzi Zachodu, jak i – rzecz jasna – samej Słowiańszczyzny. Według opracowanej przez M. Foucaulta hierarchii progów (Foucault, 2002, ss. 218 i *passim*), które musi przejść dyskurs, by zyskać miano nauki, naukowe ambicje mówienia o Słowiańszczyźnie można umieścić na poziomie pozytywności i epistemologizacji. Pierwszy z wymienionych progów, będący zarazem najniższym poziomem, oznacza wyłonienie i postawienie jakiegoś problemu, który zostaje opracowany w myśl określonych zasad. Drugi próg, będący wyższym szczeblem, stanowi o rozwoju norm epistemicznych dyskursu, a więc jego spójności i weryfikacji, a także prowadzi do wykładni jego wiarygodności i akceptowalności.

Romantyczne wyobrażenia o jednolitości Słowian i istnieniu jednego słowiańskiego narodu – przy równoczesnym niedookreśleniu takich pojęć jak „wzajemność" czy „literatura" – były ważnym impulsem do powstania slawistyki jako nauki historyczno-porównawczej (badającej głównie wzajemne wpływy słowiańskie i minimalizującej wpływy obce) w Prusach oraz wielonarodowym, zdominowanym przez Słowian obszarze komunikacyjnym Austro-Węgier (Helbig-Mischewski, 2006, s. 163). Taka geneza niewątpliwie wpłynęła na dalszy rozwój dyscypliny, co sprawiło w konsekwencji, że głównym przedmiotem naukowych zainteresowań wykładowców (w tym również polskich) w Paryżu, Berlinie czy Wrocławiu okazały się niekoniecznie studia językoznawcze, lecz właśnie historyczno-literackie. Sporym zainteresowaniem, zwłaszcza zaś w początkowej fazie rozwoju dyscypliny, cieszyły się także starożytności słowiańskie, ale na tym polu natrafiano na trudności wynikające z braku współpracy pomiędzy pokrewnymi dyscyplinami (archeologia, etnografia) (Januszewski, 1990, ss. 43–44).

Biorąc pod uwagę kontekst historyczny i kulturowy genezy slawistyki, wypada także zauważyć, że dziewiętnastowieczne słowianoznawstwo wypełniło na wskroś humanistyczną misję, gdyż zdołało – mimo wielu trudności o podłożu politycznym czy organizacyjnym – nie tylko ukazać – za pomocą nowego języka – Słowian i rzeczywistość, w jakiej funkcjonowali, ale także nadać temu obrazowi głęboki sens i znaczenie. Romantyczne w swej istocie przeświadczenie o odmiennych językach wyznaczających odmienne światy (Markowski, 2013, s. 99) przyczyniło się ostatecznie do powrotu „świata słowiańskiego" do europejskiej rodziny narodów.

Te coraz bardziej zauważalne zainteresowania Słowiańszczyzną sprawiają, że kwestia słowiańska nie tylko dociera do opinii publicznej, ale także zyskuje coraz szerszą popularność. Trudności pojawiają się wraz z kwestią weryfikacji podejmowanego problemu właśnie ze względu na istniejące i wciąż pokutujące schematy i stereotypy. One też decydują o tym, że dziewiętnastowieczna slawistyka z trudem pretenduje do dwóch kolejnych i ostatnich zarazem progów zaproponowanych przez M. Foucaulta: naukowości i formalizacji. Burzliwe, ale bogate w doświadczenia naukowe XIX stulecie pokazuje jednak, że podejmowane wówczas w różnych miejscach Europy próby instytucjonalizacji stały się ważnym etapem w kształtowaniu naukowych podstaw współczesnej slawistyki.

(2015)

Bibliografia

Babukić, V. (1840a). Dopis iz Pariza 21. Travnja (Apr.) 1840. *Danica ilirska*, *6*(19), 26.

Babukić, V. (1840b). Dopis iz Pariza 22. Travnja (Apr.) 1840. *Danica ilirska*, *6*(19), 26.

Babukić, V. (1840c). Utemeljenje katedre Slavjanskoga jezika u Francezkoj: Iz Pariza 25. Travnja. *Danica ilirska*, *6*(28), 112.

Ban, M. (1849). *Zèrcalo poviestnice dubrovačke: Razdielak književni*. Tieskom Martekinoviem.

Batowski, H. (1949). W sprawie zakresu pojęcia *słowianoznawstwo*. *Życie Nauki*, *7*(40–42).

Batowski, H. (1956). *Mickiewicz jako badacz Słowiańszczyzny*. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

Bońkowski, H. N. (1839). La tendance slave. *Revue Slave*, *1839*(1), 7–80.

Bońkowski, H. N. (1840). Sveslavjanska věst. *Danica ilirska*, *6*(16), 64.

Dulichenko, A. D. (2011). *Osnovy slavianskoĭ filologii: T. 1. Osnovy slavianskoĭ filologii i ėtnolingvisticheskaia problematika*. Uniwersytet Opolski – Instytut Filologii Polskiej.

Durković-Jakšić, L. (1977). *Z dziejów stosunków jugosłowiańsko-polskich 1772–1840*. Matica srpska; Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Durković-Jakšić, L. (1984). *Mickiewicz i Jugosłowianie* (J. Leśny, W. Szulc, & B. Zieliński, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Foucault, M. (2002). *Archeologia wiedzy* (A. Siemek, Tłum.). DeAgostini; Altaya.

Hegel, G. W. F. (1958). *Wykłady z filozofii dziejów* (T. 2; J. Grabowski & A. Landman, Tłum.; T. Kroński, Wstęp). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Helbig-Mischewski, B. (2006). Bierut z Berlina albo sny o metamorfozach. Historia, kryzys i perspektywy polonistyki niemieckiej. W G. Matuszek (Red.), *Po(st)mosty: Polacy i Niemcy w nowej Europie: Tom poświęcony pamięci Henryka Bereski* (ss. 157–174). Księgarnia Akademicka.

Howarth, D. (2008). *Dyskurs* (A. Gąsior-Niemiec, Tłum.). Oficyna Naukowa.

IAgich, I. V. (1910). *Ėntsyklopediia slavianskoĭ filologii*. Tipografiia Imperatorskoĭ akademii nauk.

Jakopin, F. (1997). Slavistična vrstnika Miklošič in Sreznjevski v Jagićevi osvetlitvi. *Slavistična revija*, *45*(1–2), 391–403.

Januszewski, B. W. (1990). *Z badań nad początkami slawistyki i problemami mickiewiczologii: U wrocławskiej kolebki polonistyki naukowej*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kubik D. (2012). Słowiańszczyzna wyobrażona: Próba opisu XIX-wiecznego dyskursu slawistycznego. *Pamiętnik Słowiański*, *62*(1–2), 5–24.

Kuziak, M. (2007). *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej.

Lapteva, L. (2005). *Istoriia slavianovedeniia v Rossii v XIX veke*. Izdatelstvo Indrik.

Léger, L. (1896). *Russes et Slaves, études politiques et littéraires*. Hachette et Cie.

Markowski, M. P. (2013). *Polityka wrażliwości: Wprowadzenie do humanistyki*. Universitas.

Miodyński, L. (2014). *Konceptualizacje przedmiotu badań slawistyki w XX wieku – tradycja unitaryzmu i wizje selektywne*. [Maszynopis].

Petrov, F. (1998). *Rossiĭskie universitety v pervoĭ polovine XIX v.: Formirovanie sistemy universitetskogo obrazovaniia: T. 2. Stanovlenie sistemy universitetskogo obrazovaniia v Rossii v pervye desiatiletiia XIX v. (Chast' 2).* Gosudarstvennyĭ istoricheskiĭ muzeĭ.

Piper, P. (1991). *Uvod u slavistiku*. Filološki fakultet.

Pypin, A. N. (1889). Russkoe slavianovedenie v XIX st. *Vestnik Evropy*, *4*(7).

Rösel, H. (1957). *Dokumente zur Geschichte der Slawistik in Deutschland* (T. 1). Akademie-Verlag.

Šafařík, P. J. (1927). *Korespondence Pavla Josefa Šafaříka* (T. 1). Česká akademie věd a umění.

Schlegel, A. W. von. (2000). Wykłady o literaturze pięknej i sztuce (M. Kurkowska, Tłum.). W T. Namowicz (Red.), *Pisma teoretyczne niemieckich romantyków* (ss. 223–305). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Sekeruš, P. (1991). Siprijen Rober i Južni Sloveni. *Zbornik Matice srpske za slavistiku*, *1991*(41), 7–49.

Sturm-Schnabl, K. (2004). Aktualnost Miklošičevega znanstvenoga dela in misli. *Jezikoslovni zapiski*, *10*(2), 19–46. https://doi.org/10.3986/jz.v10i2.2570

White, H. (2010). *Poetyka pisarstwa historycznego* (E. Domańska & M. Wilczyński, Red.). Universitas.

Wollman, F. (1962). Somnia Mickiewiczii, *Slavia*, *1962*(2), 194–223.

Zarych, E. (2010). *Romantycy, myśliciele, inspiratorzy: Badania nad wpływem filozofii niemieckiej – od Kanta do Hegla – na literaturę polskiego romantyzmu.* słowo/obraz terytoria.

Živančević-Sekeruš, I. (2004). *Uporednici južnoslovenskih književnosti.* ITP ZMAJ.

Dziewiętnastowieczne próby instytucjonalizacji slawistyki. Zarys wybranych problemów

Abstrakt

Tekst zarysowuje wybrane problemy związane z instytucjonalizacją slawistyki w XIX wieku jako konsekwencją nowego sposobu mówienia o Słowiańszczyźnie, a także przedstawia początki najważniejszych katedr slawistycznych w różnych krajach europejskich, gdzie stały się one miejscem uprawiania i propagowania nowej dziedziny wiedzy.

Słowa kluczowe: slawistyka w XIX wieku; instytucjonalizacja; katedry języków i literatur słowiańskich

Nineteenth-Century Attempts to Institutionalise Slavic Studies: An Outline of Selected Issues

Abstract

This article outlines selected issues related to the institutionalisation of Slavic Studies in the nineteenth century as a result of a new approach to the Slavic world, and presents the origins of the most important departments of Slavic languages and literatures in different European countries, where they became centres of study and promotion of this new field of knowledge.

Keywords: Slavic studies in the nineteenth century; institutionalisation; departments of Slavic languages and literatures

Anna Engelking
Warszawa

Krakowski projekt słowianoznawstwa zintegrowanego. Wizja, realizacje, kontynuacje

Rekonesans badawczy pewnego wycinka historii polskiej slawistyki, jaki przedstawiam w tym artykule, dotyka kilku aspektów tytułowego projektu słowianoznawstwa zintegrowanego. Nie pomijając tych o charakterze *stricte* merytorycznym, czyli wewnątrznaukowym, skupię się przede wszystkim na komponentach zewnętrznych: personalnych, organizacyjnych, politycznych i ideologicznych. Punktem wyjścia tej historii jest Studium Słowiańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego, działające w latach 1925–1951, punktem dojścia – Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, powstały w 1954 roku jako Zakład Słowianoznawstwa, oraz Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, powstały w 1953 roku jako Instytut Historii Kultury Materialnej.

Jej głównymi protagonistami, choć występuje w niej wielu aktorów, są Kazimierz Nitsch (1874–1958) i Kazimierz Moszyński (1887–1959), dwaj uczeni, którzy z jednej strony położyli fundamenty pod dwudziestowieczny merytoryczny i metodologiczny kształt swoich dyscyplin naukowych w Polsce i na wiele dekad wyznaczyli tory ich rozwoju, z drugiej, od chwili kiedy poznali się w 1924 roku[1], do śmierci starszego z nich, Nitscha, a więc przez 34 lata, ściśle ze sobą współpracowali, przede wszystkim na polu naukowym, ale też organizacyjnym. Obaj byli slawistami: Nitsch, językoznawcą-dialektologiem

[1] Jak relacjonowała Jadwiga Klimaszewska: „W 1924 r. przypadek zetknął na wycieczce naukowej Kursu Krajoznawczego dla nauczycieli w Kieleckiem Moszyńskiego, prelegenta z zakresu etnografii, z językoznawcą – Nitschem. Dyskusja naukowa, jaka wywiązała się między nimi, a następnie zapoznanie się z publikowanymi pracami Moszyńskiego, dało Nitschowi, jako dyrektorowi organizującego się Studium Słowiańskiego, podstawę do wysunięcia kandydatury Moszyńskiego na kierownika katedry etnografii Słowian. Mimo niezaprzeczonych walorów naukowych kandydata trzeba było wyjątkowej energii i autorytetu naukowego Nitscha i Rozwadowskiego, by przeprowadzić uchwałę tego wniosku przez Radę Wydziału Filozoficznego" (Klimaszewska, 1967, s. 318). Studium Słowiańskie na Wydziale Filozoficznym UJ powołano do życia 1 października 1925 roku. Kazimierz Moszyński objął kierownictwo wchodzącej w skład Studium katedry etnografii Słowian 1 stycznia 1926 roku; przybył do Krakowa 12 stycznia.

i historykiem języka, posiadającym również kompetencje etnografa, przekonanym, że „dialektologia musi się łączyć z rozumieniem chłopskiej kultury" (Nitsch, 1960, s. 219); Moszyński – etnografem Słowiańszczyzny i etnologiem, mającym ważkie dokonania także na polu językoznawstwa (zwłaszcza etymologii i onomastyki), archeologii oraz muzealnictwa. Wszechstronnie wykształconych uczonych tej rangi Lech Miodyński opisał formułą: „typ słowianoznawcy o szerokich horyzontach, które zawęzić mieli dopiero ich następcy od początku lat sześćdziesiątych" (Miodyński, 2013, s. 25). Obu charakteryzowała umysłowość o zacięciu systematyzującym i syntetyzującym. Obaj jako badacze terenowi stali się pionierami polskiej geografii lingwistycznej i etnogeografii, czego konsekwencją było m.in. upowszechnienie metody kwestionariuszowo-atlasowej; w pokoleniu ich uczniów zaowocowała ona m.in. takimi zespołowymi dziełami, jak *Mały atlas gwar polskich* i *Polski atlas etnograficzny*. Podobnie precyzyjni, pieczołowici wobec faktów, wyznawcy naukowej obiektywności, odżegnywali się od pochopnych uogólnień. Obaj tytani pracy, praktycy etosu rzetelności naukowej, znakomicie się rozumieli. Każdy z nich wychował wielu wybitnych uczniów; o każdym można mówić jako o twórcy własnej szkoły. Jednocześnie obaj rozumieli komplementarność językoznawstwa i etnografii/etnologii jako nauk o człowieku i potrzebę „kompleksowego", jak to wówczas formułowano, podejścia do przedmiotu badań.

Ich wspólnym, pomnikowym dziełem, które zapisało się w historii slawistyki jako „pierwsze ogólnosłowiańskie pismo dialektologiczno-etnograficzne" są cztery roczniki (a dokładnie trzy tomy i pierwszy zeszyt tomu czwartego) czasopisma „Lud Słowiański"[2], które ukazywało się w latach 1929–1939. Nitsch redagował w nim dział dialektologiczny (A), Moszyński – etnograficzny (B). Czasopismo to – „istna kopalnia wiadomości o Słowiańszczyźnie" (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, s. 187) – funkcjonowało jako nieformalny organ Studium Słowiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

To właśnie Studium Słowiańskie[3] było instytucją, której ideę można nazwać projektem słowianoznawstwa zintegrowanego: slawistyki humanistycznej przeciwstawionej dziewiętnastowiecznemu wzorowi filologicznemu zakorzenionemu w tekstach pisanych; takiej, którą współcześnie rozumiemy jako „skontaminowaną naukę" (Miodyński, 2014) – interdyscyplinarną,

[2] „Jako stała platforma porozumienia między etnografami i slawistami powstaje z inicjatywy Moszyńskiego w 1929 r. «Lud Słowiański» – pierwsze międzynarodowe pismo, poświęcone dialektologii i etnografii Słowian pod wspólną redakcją K. Nitscha i K. Moszyńskiego. W trzech tomach i pierwszym zeszycie tomu IV, który ukazał się w 1939 r., obok artykułów syntetycznych etnografów polskich i obcych, zostały ogłoszone drobniejsze przyczynki i poszukiwania, przeglądy nauk etnograficznych w poszczególnych krajach słowiańskich, oraz stałe bieżące przeglądy międzynarodowych i słowiańskich czasopism etnograficznych – pióra Moszyńskiego" (Klimaszewska, 1967, s. 322).

[3] Swoją drogą nasuwa się pytanie, dlaczego placówka ta nie została nazwana „Studium Słowianoznawcze" bądź „Slawistyczne".

geokulturową specjalizację humanistyczną, niewyodrębnianą przez własną metodologię badawczą, lecz korzystającą z narzędzi różnych dyscyplin i zasilaną ich nurtami (por. Szwat-Gyłybowa, 2014, ss. 227–228). Ideę tę wyrażano wówczas sformułowaniem „współpraca różnych dyscyplin naukowych celem lepszego zbadania dziedzin pogranicznych" (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, s. 184). W aspekcie edukacyjnym była ona bliska współczesnemu kształtowi tzw. studiów słowiańskich (*Slavic Studies*) w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych.

Studium Słowiańskie, które pod kierownictwem K. Nitscha[4] rozpoczęło działalność naukową i dydaktyczną w październiku 1925 roku na Wydziale Filozoficznym UJ, było projektem polegającym na powołaniu do życia zespołu katedr (według wizji pomysłodawców i założycieli miało ich być dziesięć lub nawet czternaście[5]) i lektoratów, mających promować w środowisku akademickim i szerszych kręgach społecznych wielodyscyplinową wersję słowianoznawstwa. Oto, w jaki sposób – szeroki i nietradycyjny – zdefiniowano filologię słowiańską we *Wskazówkach dla studentów filologii słowiańskiej*, zawartych w *Spisie wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1930/31*:

> Pielęgnowaniu naukowego słowianoznawstwa służy Studjum Słowiańskie (ul. Wielopole, gmach PKO; bibljoteka – św. Anny 12, parter). Wykłady i ćwiczenia na niem mają – wraz z innemi przedmiotami slawistycznemi z poza jego formalnego obrębu – objąć całość filologii słowiańskiej: nietylko języki i literatury, ale też historję, a zwłaszcza prehistorję, etnografję i sztukę; nie ulega bowiem wątpliwości, że zamknięcie się w samym języku lub w samej tylko literaturze odcina studjujących od zrozumienia ich żywych związków z podłożem społecznem i kulturą techniczną (*Spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1930/31*, 1929, ss. 55–56).

Celem Studium było kształcenie studentów o zainteresowaniach naukowych, nie zaś – przyszłych nauczycieli, co miało miejsce na większości uniwersyteckich kierunków humanistycznych.

> Wyróżniało się Studium Słowiańskie przede wszystkim brakiem jednolitego programu nauczania (przepisy ustawy z 1926 r. nie przewidywały możliwości uzyskania magisterium ze słowianoznawstwa), luźną więzią organizacyjną autonomicznych katedr i zakładów, oraz [...] koncepcją dobrowolnej współpracy naukowej i dydaktycznej w dziedzinie szeroko rozumianej slawistyki. [...] W odróżnieniu od innych tego typu placówek w uniwersytecie, w których elementem zespalającym był unormowany jednolitym regulaminem system obowiązkowych wykładów i ćwiczeń, działalność Studium Słowiańskiego opierała się na współdziałaniu ze-

---

[4] Dyrektorami Studium Słowiańskiego UJ byli kolejno: Kazimierz Nitsch (1925–1936), Wojsław Molè (1936–1939), Mieczysław Małecki (1945–1946) i Tadeusz Lehr-Spławiński (1946–1951).

[5] Z projektami powołania tego typu instytucji występowano już od 1919 roku, czyli zaraz po odzyskaniu niepodległości (por. Michalewska, 2000, ss. 327–328).

społu katedr o pokrewnej tematyce, realizujących indywidualne prace badawcze i kształcące młodzież według własnych programów nauczania (Michalewska, 2000, ss. 331–332).

Studium obejmowało następujące katedry: etnografii Słowian (Kazimierz Moszyński; od 1926 roku), historii sztuki narodów słowiańskich (Wojsław Molè; od 1926 roku), języków ruskich (Iwan Ziłyński; od 1926 roku), historii literatury ruskiej (Bohdan Łepki; od 1927 roku), literatury rosyjskiej (Wacław Lednicki; od 1928 roku) oraz filologii południowosłowiańskiej (Mieczysław Małecki; od 1936 roku). „Poza obrębem Studium, ale w bliskiej z nim łączności, pozostawała katedra filologii słowiańskiej [kierowana przez K. Nitscha, a od 1928 roku przez T. Lehra-Spławińskiego] oraz lektoraty języków słowiańskich (rosyjskiego, ukraińskiego, serbochorwackiego, bułgarskiego, czeskiego i słowackiego)" (Michalewska, 2000, s. 332). Szeroka wizja słowianoznawstwa zintegrowanego obejmowała także niepowołane do istnienia wskutek ograniczeń finansowych i braków kadrowych katedry: historii narodów słowiańskich, historii prawa słowiańskiego, języków słowiańskich i prehistorii (czyli archeologii) słowiańskiej (por. Nitsch, 1925, s. 3). O rozmachu owej wizji przekonujemy się, śledząc *curriculum* wykładów i ćwiczeń proponowanych studentom, wśród których – oprócz zagadnień, które dziś zakwalifikowalibyśmy jako klasycznie slawistyczne – były m.in. wykładane przez Jana Stanisława Bystronia (obok kultury obyczajowej dawnej Polski i wybranych zagadnień folkloru) socjologia i psychologia społeczna, socjologia wychowania i socjologia religii, a także przez Stanisława Wędkiewicza – polsko-rumuńskie stosunki intelektualne oraz romańskie i słowiańskie elementy w języku albańskim, ponadto lektorat litewskiego, hebrajskiego oraz języka międzynarodowego „Interlingua", a także przedmiot, którego wykładanie (3 godziny tygodniowo) sprawiało wielką satysfakcję K. Moszyńskiemu: przegląd ludów sąsiadujących ze Słowianami. „[W]łaśnie w tym trymestrze wykładam Ugrofinów (potem przejdę do Bałtów, a następnie do Germanów)" – pisał do Nitscha.

[Wykład ten] żywo mię zajął. Choć oddawna orjentowałem się w kulturze Ugrofinów, nigdy nie miałem czasu zapoznać się z nią tak szczegółowo i gruntownie, jakby na to ze względu na jej żywe związki z dawną kulturą Słowian, zasługiwała. To też prawdziwie rad jestem, że raz wreszcie z konieczności musiałem się tem zająć. I doprawdy kultura ludów ugrofińskich, zwłaszcza duchowa i społeczna, jest tak ciekawa, że nawet u studentów widzę niekiedy zupełnie niepowszednie zainteresowanie (list z 15 lutego 1926; PAU, KIII–51, 198, cz. 2).

„Studium Słowiańskie, pierwszy i jedyny tego rodzaju zakład w Polsce, [miało] swój odpowiednik tylko w ówczesnym Seminarium Słowiańskim (Slovanský Seminář) Uniwersytetu Karola w Pradze" – pisali po wojnie uczeni z jego kręgu i jego historycy, Tadeusz Lehr-Spławiński i Stanisław Urbańczyk.

> Niestety jednak brak koniecznych funduszów oraz odpowiednio przygotowanych sił naukowych sprawił, że Studium krakowskie nie mogło być w całej pełni rozbudowane tak jak zakład praski. [...] Niemniej jednak wyniki [...] pracy były poważne, jak świadczy o tym nie tylko [...] spora ilość habilitacji[6], ale także jego oddziaływanie na zewnątrz. Studium rozporządzało mianowicie przez kilka lat pewnymi państwowymi dotacjami na stypendia dla młodych slawistów zagranicznych, chcących się kształcić w Polsce (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, ss. 178–179).

Intensywne związki naukowe i personalne Studium z zagranicznymi slawistami to motyw obecny w większości relacji o tej instytucji.

> W okresie międzywojennym przesunęło się przez Kraków kilkunastu młodych adeptów slawistyki, głównie językoznawców, którzy po większej części zajmują dziś katedry uniwersyteckie w swoich krajach ojczystych. Wystarczy wspomnieć tu prof. K. Mirczewa, I. Lekowa, L. Andrejczina i dyr. muzeum etnograficznego K. Wakarelskiego w Sofii, prof. R. Boškovicia i I. Aleksicia w Belgradzie, P. Djordjicia w Nowym Sadzie, J. Hamma w Wiedniu, I. Kniezsę w Budapeszcie, J. Kurza w Pradze, J. Stanislava w Bratysławie, aby zdać sobie sprawę ze znaczenia tej polskiej „ekspansji" slawistycznej na kraje ościenne (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, s. 179).

W kręgu oddziaływania atrakcyjności naukowej projektu Nitscha i Moszyńskiego nie pozostawali bynajmniej tylko językoznawcy ani też nie wyłącznie stypendyści. Wychowanek Studium, etnolog Józef Obrębski, widział w nim „mekkę etnologii słowiańskiej", cieszącą się uznaniem „bodaj w całej Europie Środkowej" (Obrębski, 2004, s. 38). W „Ludzie Słowiańskim" publikowali uczeni z wielu krajów tego obszaru; Nitsch i Moszyński, przekraczający granice dyscyplin badacze języka i kultury, ustanawiali standardy zarówno dla polskiej, jak i pozapolskiej slawistyki.

*

Nauka i polityka nie są i nie mogą być obszarami rozłącznymi. Zarówno jednostki – uczeni i politycy – jak i instytucje, zwłaszcza publiczne, tworzą wzajemnie zależną sieć powiązań i interesów ideowych/ideologicznych, personalnych, ekonomicznych, politycznych. Motywująca uczonych potrzeba poznania jest warunkiem *sine qua non* aktywności naukowej, aktywność ta jednakże nie urzeczywistnia się w społecznej próżni, lecz jest uwarunkowana

---

[6] Habilitacji uzyskanych w Studium było ogółem siedem. Sześć otrzymali językoznawcy-slawiści: Mieczysław Małecki (1930), Tadeusz Milewski (1933), Władysław Kuraszkiewicz (1934), Antonina Obrębska-Jabłońska (1934), Zdzisław Stieber (1934) i Stanisław Rospond (1937). Jedyną z zakresu historii literatur słowiańskich przyznano słowacyście Władysławowi Bobkowi (1934). Antonina Obrębska-Jabłońska i Zdzisław Stieber byli po wojnie profesorami w Instytucie Slawistyki PAN.

całym splotem okoliczności społeczno-kulturowych i politycznych. Środowisko, w którym działają uczeni – instytucje akademickie, takie jak m.in. Studium Słowiańskie UJ – ma służyć realizacji polityki naukowej i edukacyjnej państwa (a także wpływa na jej kształtowanie) i jest przez państwo kontrolowane, m.in. poprzez strategię finansowania. Polityka naukowa, bez względu na to, czy jej założenia przybierają postać oficjalnych dokumentów, czy też nie, nie jest izolowana od polityki *sensu largo*, aktorzy środowiska naukowego z kolei, by móc realizować swoje cele badawcze i edukacyjne, niejednokrotnie zawierają faktyczne lub taktyczne sojusze i kompromisy z decydentami politycznymi. Relacje te układają się inaczej w państwie demokratycznym, inaczej w autorytarnym i totalitarnym, zawsze jednak stanowią nieusuwalny kontekst pola nauki.

W okresie, gdy Studium Słowiańskie powstawało, wyznaczano mu misję szerszą niż sama tylko działalność naukowa i dydaktyczna; wydaje się, że także szerszą niż popularyzacja nauki. Ideę jego oddziaływania społecznego, jak również cele polityczne, opisywano metaforami źródła i ogniska oraz formułowano w kategoriach dwóch ideologii: ekspansji narodowej i wzajemności słowiańskiej. K. Nitsch deklarował: „Słowianie więcej wiedzą o nas, niż my o nich. [...] [S]tan ten nie może trwać dłużej. [...] Musimy stworzyć źródło, z którego popłynie w społeczeństwo strumień wiedzy o naszych pobratymcach" (Nitsch, 1925, s. 3). Przewodniczący Komisji Budżetowej w Sejmie, którego poparciu Studium zawdzięczało dotację Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, krakowski poseł Związku Ludowo-Narodowego[7] Stanisław Rymar mówił:

> Jesteśmy dziś, obok zawichrzonej pewno na długo Rosji, największym narodem w Słowiańszczyźnie. Musi Słowiańszczyzna znać nas, musimy i my znać Słowiańszczyznę. Nie dla sentymentu! Łączność gospodarcza, wielkie cele polityczne, zwłaszcza w przeciwstawieniu się wojującemu germanizmowi, rozwój tak bardzo zbliżonych talentów i zdolności – wszystko to są rzeczy realne i cele realne. Otóż właśnie celem wzajemnego poznania się na polu kulturalnem służyć ma Studjum Słowiańskie. Jego celem pierwszym musi być stworzenie ogniska wiedzy i kultury słowiańskiej dla nas, dla młodzieży polskiej. Ściągnięcie młodzieży innych narodów to cel drugi, dalszy (Rymar, 1925, s. 3).

Studium, według deklaracji i Nitscha, i Rymara, miało „zdobyć mocną pozycję wśród narodów słowiańskich", by w przyszłości można było mówić „o wpływie polskim na słowiańskie kultury" (Nitsch, 1925, s. 3) „Wpływ polski na słowiańskie kultury" trudno uznać za cel naukowy. W przypadku

---

[7] Związek Ludowo-Narodowy (endecja) miał większość w Sejmie Rzeczypospolitej I kadencji (1922–1927); w kilku rządach obsadzał stanowisko ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W okresie powstawania Studium Słowiańskiego funkcję tę piastował Stanisław Grabski (1925–1926), którego m.in. uważa się za likwidatora szkolnictwa mniejszości narodowych (tzw. Lex Grabski), w tym słowiańskojęzycznego: ukraińskiego i białoruskiego.

Nitscha posługiwanie się „poprawnym politycznie" dyskursem kolonialnym epoki było być może frazeologiczną strategią (pytanie: do jakiego stopnia zamierzoną?), pragmatycznym zabiegiem służącym wcieleniu w życie jego naukowo-instytucjonalnej wizji. Endecki poseł Rymar musiał natomiast widzieć w powstającej instytucji sojuszniczkę polityki swego ugrupowania.

W tym świetle interesująco rysuje się opublikowana w „Rzeczypospolitej" wypowiedź ówczesnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, gorącego zwolennika i przyszłego współpracownika Studium Słowiańskiego, językoznawcy Jana Łosia (Łoś, 1924). Łoś otwarcie wpisuje zabiegi o utworzenie Studium (Instytutu Słowiańskiego/Slawistycznego) w kontekst polityczny: historyczną rywalizację Austrii i Rosji o kształtowanie narracji slawistycznej i bieżące porównawcze odniesienia do zinstytucjonalizowanej slawistyki w Pradze, które wypadały na niekorzyść Polski. Perswaduje decydentom, że ośrodek slawistyczny w Krakowie powinien zostać objęty „tym, co nazywamy polityką Ministerstwa" (Łoś, 1924, s. 5).

Co ciekawe, czterdzieści lat później historycy Studium Słowiańskiego, T. Lehr-Spławiński i S. Urbańczyk, podsumowujący jego działalność formułą „najlepszy okres krakowskiej slawistyki" (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, ss. 182–183), oceniali ją w kategoriach – co już cytowałam – „polskiej «ekspansji» slawistycznej na kraje ościenne" (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, s. 179). Tu „ekspansja" opatrzona jest cudzysłowem; bez cudzysłowu i w jednym szeregu z „wpływami" pojawia się w programowym artykule Lehra -Spławińskiego z 1929 roku, *Zadania i potrzeby slawistyki w Polsce*:

> Słowianoznawstwo [...] może stanowić [...] pierwszorzędny czynnik naszej ekspansji kulturalnej i naukowej, która zapewni nam wpływy sięgające szeroko i daleko poza granice naszego terytorjum państwowego. Należyte zorganizowanie studjów slawistycznych w Polsce ma więc doniosłe znaczenie nietylko dla naszych wewnętrznych potrzeb naukowych, ale także dla międzynarodowej roli nauki polskiej (Lehr-Spławiński, 1929, s. 350).

Merytoryczna wartość dokonań naukowych Studium Słowiańskiego i zasięg kształtujących się w jego orbicie krajowych i międzynarodowych naukowych kontaktów nie ulegają wątpliwości. Wydaje się także, że pojawiające się w przedwojennych wystąpieniach slawistów elementy mocarstwowego dyskursu politycznego, mające nierzadko charakter swoistych preambuł do merytorycznych ujęć dokonań i potrzeb instytucjonalizującego się w II Rzeczypospolitej słowianoznawstwa[8], z reguły nie interferowały z rzeczową zawartością ich wypowiedzi programowych[9]. Trzeźwo oceniano też niedostatki

---

[8] Jest to przypadek publikacji ogłaszanych w wydawanym przez Kasę im. Mianowskiego prominentnym czasopiśmie „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój" (por. Gołąbek, 1938; Lehr-Spławiński, 1929).

[9] Nie jest to przypadek Henryka Batowskiego, historyka, autora politycznej broszury *Wzajemność słowiańska. Problemy polityczne i kulturalne w przeszłości i teraźniejszości* (1930),

i potrzeby zarówno samego Studium, jak i innych, przeważnie młodych, instytucji slawistycznych w kraju. Postulując potrzebę „wszechstronnego rozwoju" wszystkich działów słowianoznawstwa oraz konieczność troski o rozwój slawistyki także poza „głównym ośrodkiem" w Krakowie, wskazywano przyczyny nie dość zadawalającego stanu rzeczy w chronicznym niedofinansowaniu i brakach kadrowych (Batowski, 1932, s. 306; Gołąbek, 1938, ss. 170 i *passim*; Lehr-Spławiński, 1929, ss. 354, 359–360). Z tych przyczyn miała wynikać „zasadnicza cecha, która wstrzymała rozwój najważniejszej naszej instytucji słowianoznawczej, jaką miało być, pierwotnie wszechstronnie podjęte, *Studjum Słowiańskie* w Krakowie [...] [–] ograniczenie się do uprawiania jednej tylko dyscypliny naukowej: językoznawstwa słowiańskiego" (Batowski, 1932, s. 307). Diagnoza ta nie odpowiada rzeczywistości; faktem jest jednak, że w Studium, zwłaszcza po przejściu K. Moszyńskiego w 1935 roku na katedrę w Wilnie, dominowali językoznawcy. Faktem jest także, że niezależnie od realiów kadrowych, finansowych i politycznych w środowisku żywa była idea powołania wszechstronnie wyspecjalizowanego Instytutu Słowiańskiego, wzorem działającego w Pradze[10] (por. Batowski, 1932). Idea, którą, *mutatis mutandis*, w znacznym zakresie realizuje obecny Instytut Slawistyki PAN[11].

*

Niezaprzeczalnym faktem jest również to, że apogeum ingerencji porządku polityki w porządek nauki – ingerencji administracyjnych, ideologicznych i merytorycznych – miało miejsce po wojnie, z początkiem lat pięćdziesiątych, gdy ustabilizowała się w Polsce władza partii komunistycznej. „Rozwinięty ustrój totalitarny nie dopuszcza jakiejkolwiek, nawet szczątkowej autonomii instytucji naukowych" (Herczyński, 2008, s. 114) – we wszystkich państwach bloku wschodniego implementowano radzieckie, stalinowskie wzorce

---

w którego zamieszczonym w „Nauce Polskiej" artykule „praca słowianoznawcza" i „program słowiański" zlewały się w jedno. O tej pierwszej pisał jako o „pracy w swych podstawach ściśle naukowej, ale oddającej osiągnięte przez siebie wyniki do użytku wszystkich dziedzin naszego życia państwowego, rozwoju naszej cywilizacji, ekspansji kulturalnej i w równej mierze ekspansji gospodarczej" (Batowski, 1932, s. 308). Projektowany przez siebie (z odwołaniem do wzoru czechosłowackiego) Instytut Słowiański Batowski widział jako instytucję naukową, służącą zarazem otwarcie celom politycznym.

[10] Slovanský ústav w Pradze został powołany ustawą parlamentu 25 stycznia 1922 roku, z inicjatywy prezydenta Tomaša G. Masaryka i przy jego wsparciu finansowym. Faktyczną działalność rozpoczął w 1928 roku. Był niezależną instytucją, kierowaną przez Lubora Niederlego. Obecnie funkcjonuje w strukturze Akademii Nauk Republiki Czeskiej.

[11] Polityczny kontekst powołania Studium Słowiańskiego, perypetie związane z jego tworzeniem i problemy w początkowym okresie działalności placówki omawia w obszernym artykule Mirosław Skarżyński (Skarżyński, 2019). Zwraca też uwagę na potrzebę opracowania monografii Studium.

organizacji nauki, umożliwiające władzom partyjno-państwowym kontrolę nad tym obszarem[12].

Studium Słowiańskie funkcjonowało do końca roku akademickiego 1950/1951, kiedy to, jak pisano, jego

> wszechstronna działalność [...] została niestety [...] podcięta przez przeprowadzoną nagle i zbyt mechanicznie reorganizację wydziałów i katedr uniwersyteckich, która rozerwała łączność współpracy naukowej i dydaktycznej między katedrami wchodzącymi dotąd w skład Studium. Katedry: Historii Słowian, Etnografii i Historii Sztuki Narodów Słowiańskich zostały przydzielone do Wydziału Historycznego, Katedra Literatury Rosyjskiej została oddzielona jako osobna, a Katedra Filologii Słowiańskiej, wraz z Zakładem Nowszych Literatur Słowiańskich w swoim obrębie, została włączona w skład nowo utworzonego Instytutu Językoznawstwa UJ. [...] Reforma ta, przeprowadzona przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wbrew opinii Uniwersytetu pod hasłem jednolitości metod badawczych i dydaktycznych w obrębie poszczególnych zespołów uniwersyteckich, celu tego przecież nie osiągnęła konsekwentnie [...], położyła zaś kres szerzej pojętej organizacji studiów slawistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zakłady oddzielone od Studium wkrótce zatraciły w swym działaniu poczucie związku z ogólną slawistyką – zewnętrznym tego znakiem stało się usunięcie nawet terminu „słowiański" w nazwach dwu z nich (historii starszej Słowian i historii sztuki narodów słowiańskich) – a studia słowianoznawcze skupiły się w węższym, tylko językowym i literackim zakresie w obrębie cieszącej się najstarszą tradycją Katedry Filologii Słowiańskiej (Lehr-Spławiński & Urbańczyk, 1964, s. 181).

Dodajmy, że jedna spośród rozproszonych wtedy katedr Studium Słowiańskiego, Katedra Etnografii Słowian, kierowana przez K. Moszyńskiego do momentu jego śmierci w 1959 roku (z przerwą w latach 1936–1945), utrzymała przedwojenną nazwę aż do roku 1995, kiedy to przekształciła się w obecny Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ.

Reforma, o której mowa, nazywana urzędowo „akcją scalania dyscyplin pokrewnych" (por. IEiAK, życiorys Witolda Dynowskiego z 28 czerwca 1968 roku), zatomizowała, zbiurokratyzowała i poddała ideologicznej kontroli oraz regułom centralnego planowania funkcjonujący dotychczas w przedwojennych ramach instytucjonalnych system polskiej humanistyki i nauk społecznych. Dla szeroko pojętego zintegrowanego słowianoznawstwa nie było tu już miejsca. Językoznawstwo i literaturoznawstwo slawistyczne znalazły się, z biurokratycznego nadania, z powrotem w instytucjonalnym modelu opartym na partykularnej pozytywistycznej filologii. Etnologia natomiast – której pewne obszary badań i ujęcia teoretyczne (na przykład funkcjonalizm) miały wiele wspólnego ze zlikwidowaną jako „nauka burżuazyjna" socjologią

---

[12] Bogato udokumentowany i zniuansowany opis instalowania w powojennej Polsce radzieckich wzorów organizacji nauki i wprowadzania ideologicznej kontroli nad nią oraz strategii oporu środowiska naukowego daje monografia Ryszarda Herczyńskiego, *Spętana nauka. Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970* (Herczyński, 2008).

– zaczęła funkcjonować pod niekontrowersyjną nazwą „etnografia” w ramach nowej struktury merytoryczno-organizacyjnej, jaką stała się „historia kultury materialnej” obejmująca swym zakresem archeologię pradziejową i śródziemnomorską oraz historię techniki.

> [Z]a ideologicznie wrogie uznano dotychczasowe teorie nauk społecznych, rugując przy tym całe uznane kierunki studiów, takie jak socjologia czy etnologia. Obowiązującą od teraz teorią miał być materializm dialektyczny i historyczny, wraz z całym filozoficznym zapleczem stwierdzającym przemożną rolę bazy materialnej w kształtowaniu niematerialnej nadbudowy ludzkiego bytowania. [...] Swój początek ma tutaj także i nowy typ studiów akademickich, który wówczas wprowadzono w miejsce etnologii, a mianowicie Studium Historii Kultury Materialnej [...]. Co więcej, wzorem obowiązującej, ideologicznie poprawnej nomenklatury, narzucono nawet terminologiczną wyłączność nazwy dyscypliny – etnografii (Barański, 2007, ss. 13–14)[13].

Nowe jednostki organizacyjne na uniwersytetach pod nazwą Studium Historii Kultury Materialnej utworzono w roku akademickim 1950/1951 w trzech ośrodkach akademickich: Krakowie, Warszawie i Poznaniu, gdzie przetrwały do przełomowego 1956 roku. Przeprowadzona wtedy kolejna reforma przywróciła studia etnograficzne (ale już nie etnologiczne), utrzymała jednak silny związek ich programu z archeologią. Stopniowe odchodzenie od tego modelu stało się możliwe dopiero po roku 1980. W Polskiej Akademii Nauk, utworzonej na mocy Ustawy z 30 października 1951 roku i konstytuującej się organizacyjnie w ciągu kilku następnych lat, z konsekwencjami tamtej „akcji scalania dyscyplin pokrewnych” mamy do czynienia do chwili obecnej[14].

Model słowianoznawstwa zintegrowanego nie miał szans instytucjonalnego zaistnienia w placówce skrojonej na wzór radziecki, poddanej ideologicznej i administracyjnej kontroli partii i całkowicie zależnej finansowo od państwa, choć na podstawie dokumentacji z okresu powstawania jednostek PAN można sądzić, iż podejmowano starania, by go utrzymać. Język tej dokumentacji, po odcedzeniu – nienatrętnej zresztą – poprawnej politycznie frazeologicznej ornamentyki, uderza rzeczowością.

W 1952 roku w strukturach PAN zaczął funkcjonować Komitet Slawistyki i Rusycystyki PAN (powołany uchwałą Prezydium PAN z 4 lipca 1952 roku; od

---

[13] Szczegółowe, oparte o źródła archiwalne, studium wprowadzenia historii kultury materialnej jako kierunku studiów uniwersyteckich i obszaru badań archeologiczno-etnograficznych w kontekście usuwania przeżytków nauki „burżuazyjnej” w okresie stalinowskim opublikował Filip Wróblewski (Wróblewski, 2018). Studium to odsłania, krok po kroku, mechanizmy sprowadzenia etnografii do roli nauki pomocniczej oraz szeroki kontekst i późniejsze konsekwencje tego procesu w polu nauki, polityki i gospodarki.

[14] „Ustanowione wówczas ramy dyskursywne, które pozwoliły przetrwać zrębom dyscypliny, miały długofalowe skutki, oddziałując na profil etnografii uprawianej po okresie stalinizmu” (Wróblewski, 2018, s. 21).

roku 1957 – pod nazwą Komitet Słowianoznawstwa), którego bieżące, organizacyjne prace przebiegały w ramach trzech Podkomitetów: Slawistyki, Rusycystyki oraz Historii Kultury Materialnej. Struktura tego ciała odzwierciedlała przedwojenny układ Studium Słowiańskiego UJ, z pominięciem jedynie historii sztuki Słowian. Komitetem kierował Tadeusz Lehr-Spławiński, ostatni powojenny dyrektor Studium (1946–1951), funkcję sekretarza sprawowała Antonina Obrębska-Jabłońska[15], wieloletnia asystentka i współpracowniczka K. Nitscha[16]. Komitetowi podlegały tworzone wówczas (oraz przejmowane z Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i centralizowane pod szyldem PAN) pracownie naukowe, częściowo zgrupowane w zespoły, oraz inne agendy. Struktura tych jednostek miała przybrać następującą postać.

Komitet jako całość nadzorował Pracownię Badań Prądów Umysłowych wśród Słowian w Czasach Nowszych oraz Instytut Polsko-Radziecki (działający od 31 stycznia 1952 roku w Warszawie)[17]. Pracownicy tych jednostek mieli skupiać się na „zagadnieniach czasów nowożytnych i współczesności Słowiańszczyzny ze szczególnym uwzględnieniem ruchów narodowo-wyzwoleńczych oraz tradycji postępowych w historii i kulturze narodów słowiańskich", a także opracowywać zagadnienia szczegółowe z zakresu stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich (w tym „Lenin i Stalin o Polsce") oraz słowniki dwujęzyczne (PAU, KIII–51). Podkomitet Historii Kultury Materialnej sprawował pieczę nad Zespołem do Badań nad Pierwotną Kulturą Słowian, którego cel naukowy formułowano następująco: „Na zagadnienie to składać się winny zespolone i skoordynowane wyniki badań szczegółowych z dziedziny językoznawstwa, etnografii, archeologii i prawodawstw słowiańskich celem zestawienia elementów kultury materialnej, duchowej i społecznej Słowian w końcowej fazie ich wspólnoty rozwojowej" (PAN, III–90). Zgodnie z tym celem, Zespół miał się składać z czterech pracowni naukowych: Pracowni Językoznawczej w Krakowie, gdzie właśnie rozpoczęto prace nad *Słownikiem prasłowiańskim*, kierowanej przez T. Lehra-Spławińskiego, Pracowni Etnografii Słowian w Krakowie, kierowanej przez K. Moszyńskiego,

---

[15] Działalność A. Obrębskiej-Jabłońskiej w tym okresie naświetla zamieszczony w niniejszym tomie artykuł Elżbiety Smułkowej *Profesor Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – animatorka slawistycznej normalności w czasach temu niesprzyjających* (Smułkowa, 2021).

[16] Opublikowana niedawno obfita korespondencja obojga uczonych z tego okresu (Skarżyński, Smułkowa, 2018), bardzo szczera i emocjonalna, choć też ze zrozumiałych względów wiele przemilczająca, rzuca bardzo cenne światło na środowiskowy i personalny kontekst początków PAN i Komitetu Słowianoznawstwa.

[17] W dokumencie *Ogólna charakterystyka sytuacji i potrzeb poszczególnych dyscyplin objętych właściwością Wydziału I*, który był zarysem planu pracy na rok 1953, pisano m.in. „Slawistyka i rusycystyka. Stan tej dyscypliny jest zbliżony do stanu neofilologii, aczkolwiek dysponujemy tu większymi możliwościami kadrowymi. Kadry te jednak nie umieją należycie odpowiedzieć zadaniom, które przed nauką stawia Polska Ludowa. Aby zmienić ten stan rzeczy, należy szczególnie rozwinąć działalność Instytutu Polsko-Radzieckiego i otoczyć go szczególną opieką Akademii" (PAN, III-90).

Pracowni Archeologicznej oraz Pracowni Prawno-Ustrojowej. Niezależnie od struktury pracowni, w ramach prac Zespołu do Badań nad Pierwotną Kulturą Słowian, powstawał też *Słownik starożytności słowiańskich*, będący kontynuacją zbiorowego dzieła rozpoczętego w okresie przedwojennym w Instytucie Zachodnim w Poznaniu[18]. W Poznaniu redagowano także wydawnictwo Zespołu – „Komunikaty" (redaktor naczelny – Zygmunt Wojciechowski; ukazywało się ok. 6 zeszytów rocznie).

Analiza dokumentów Wydziału I PAN z lat 1952–1953 uprawnia do postawienia hipotezy, że T. Lehr-Spławiński i K. Moszyński, a zapewne też część pozostałych członków Komitetu Slawistyki i Rusycystyki, próbowali kontynuować w strukturach PAN, choćby w części, interdyscyplinarny wzór slawistyki rozwiązanego właśnie Studium Słowiańskiego UJ. „Różne były podjęte strategie obrony, lecz wspólna była ich zasadnicza tendencja: zachowanie pod nową nazwą dawnych instytucji i ich tradycji" (Herczyński, 2008, s. 120). Można założyć, że – zapewne nie bez wsparcia K. Nitscha, ostatniego prezesa PAU, a następnie jednego z trzech wiceprezesów PAN (do 1957 roku)[19] – myślano o utrzymaniu funkcjonującego w Studium modelu zespołu katedr w postaci zespołu pracowni w PAN, przy jednoczesnym takim sformatowaniu ich zadań badawczych, by bez szkody dla wartości naukowej mogły się wpisać w narzucone odgórnie ramy ideologii i metodologii marksistowskiej, które warunkowały możliwość ich realizacji. Szeroko rozumiane wielodyscyplinarne badania nad tzw. „pierwotną kulturą Słowian" – która była wszak obszarem poszukiwań i osiągnięć badawczych T. Lehra-Spławińskiego i K. Moszyńskiego już w okresie przedwojennym – ujmowano w planach i sprawozdaniach naukowych jako jeden z zakresów „badań szczególnie ważnych dla rozwoju kultury narodowej", jakim były akceptowane i popierane przez politycznych decydentów badania nad początkami państwa polskiego.

W dokumentach Wydziału I pisano m.in.

> Punktem centralnym dla słowiańszczyzny wczesnodziejowej stają się badania nad pierwotną kulturą Słowian, ich urządzeniami prawno-społecznymi, kulturą materialną i językiem. Zagadnienia te wiążą się z będącymi już u nas w pełnym toku pracami nad początkiem państwa polskiego, wiążą się z badaniami archeologicznymi podjętymi w olbrzymiej skali na terytoriach słowiańskich Związku Radziec-

[18] Temu zespołowemu przedsięwzięciu naukowo-publikacyjnemu poświęcone jest zamieszczone w niniejszym tomie opracowanie Wojciecha Mądrego (Mądry, 2021).

[19] W pierwszym okresie funkcjonowania PAN Prezydium Akademii miało charakter fasadowy, czysto reprezentacyjny; władzę wykonawczą sprawował posłuszny partii Sekretariat (sekretarzem Wydziału I był Stefan Żółkiewski). Nie oznacza to jednak, że autorytet przedwojennych profesorów wchodzących w skład gremiów PAN nie odciskał się na podejmowanych decyzjach. Gdy zapadła decyzja polityczna o utworzeniu PAN, „Nitsch w imieniu PAU oświadczył, że działalność PAU nie ulega treściowej likwidacji, ale włącza się w prace organizacji nowego typu. Stwierdził zarazem, że «nauka żyć i rozwijać się może jedynie w atmosferze wolności, wolności badań i swobody ogłaszania tych badanych rezultatów»" (Herczyński, 2008, s. 123).

kiego, Czechosłowacji i u nas. Z aktualności i żywotności tych problemów wynikają główne tematy pracy i układa się kolejność zadań stojących przed Komitetem Slawistycznym i Rusycystycznym PAN.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tu kontynuowanie będącej już w toku pracy nad Słownikiem Starożytności Słowiańskich pomyślanym jako 8-tomowe dzieło o charakterze podręcznym, ujmujące całokształt współczesnej wiedzy na temat starożytności słowiańskich. Brak takiego wydawnictwa odczuwa się dotkliwie w nauce słowiańskiej, zwłaszcza wobec istniejących podobnych wydawnictw obcych poświęconym starożytnościom antycznym, germańskim itp. Słownik ten pozwoli zarówno ustalić aktualny stan badań w zakresie starożytności słowiańskich, jak i wysunąć problemy slawistyki, wymagające najpilniejszego opracowania.

Równoległym odcinkiem badań slawistycznych będzie uruchomienie czterech pracowni nad zagadnieniami najdawniejszej kultury Słowian w zakresie językoznawczym, etnograficznym, archeologicznym i prawno-ustrojowym (PAN, III–90; podkreślenia w oryginale).

W ostatecznie okrzepłej strukturze instytutów i zakładów PAN te cztery pracownie nie utworzyły jednak wspólnej jednostki wyższego rzędu. Krakowska pracownia językoznawcza T. Lehra-Spławińskiego wraz z poznańską redakcją *Słownika starożytności słowiańskich* (z czasem: Pracownia Wczesnej Historii Słowiańszczyzny) oraz zorganizowaną w 1954 roku warszawską Pracownią Językoznawczą Zdzisława Stiebera, wychowanka K. Nitscha w Studium Słowiańskim, stały się Zakładem Słowianoznawstwa PAN, powołanym Uchwałą Sekretarza Naukowego Prezydium PAN z 24 lipca 1954 roku. Zakład rozpoczął działalność 1 lipca 1955 roku pod kierownictwem T. Lehra-Spławińskiego, którego w 1961 roku zastąpił Z. Stieber, i kontynuuje ją do dziś jako Instytut Slawistyki PAN (od 1992 roku) (por. Handke, 2004, ss. 11 i następne). Krakowska Pracownia Etnografii Słowian K. Moszyńskiego, wraz z Pracownią Archeologiczną i innymi jednostkami, weszła w skład Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN powołanego do życia 19 listopada 1953 roku (od 1992 roku: Instytut Archeologii i Etnologii PAN); jego dyrektorami byli archeolodzy: początkowo Kazimierz Majewski (1953–1954), następnie Witold Hensel (do 1989 roku). W tej konfiguracji polską etnologię, wciśniętą w gorset etnografii jako „nauki pomocniczej historii marksistowskiej" i zubożonej o swoje dwie ważne przedwojenne subdyscypliny – folklorystykę i sztukę ludową, które włączono, odpowiednio, w struktury Instytutu Badań Literackich PAN i Państwowego Instytutu Sztuki (od 1959 roku: Instytut Sztuki PAN) – czekały niełatwe lata; samodzielnego komitetu naukowego PAN doczekała się dopiero w roku 1975[20]. Losów Pracowni Prawno-Ustrojowej, która miała zajmować się badaniem historii ustroju i prawa narodów słowiańskich, nie udało mi się zrekonstruować; zakładam, że musiała wejść w skład

[20] Choć o powołanie komitetu starano się już w okresie konstytuowania się PAN: w grudniu 1952 roku Moszyński wystąpił do władz Akademii z wnioskiem o utworzenie Komitetu Etnograficznego PAN. Dokumentacja w: PAN, III-90.

powołanego w 1953 roku Zakładu (od 1956 roku: Instytutu) Nauk Prawnych PAN.

*

Dziś na stronie internetowej Komitetu Słowianoznawstwa PAN możemy przeczytać: „Komitet swym zakresem działania obejmuje: slawistykę (językoznawstwo, literaturoznawstwo, folklorystykę i kulturoznawstwo słowiańskie), archeologię, etnologię i dawną historię Słowian”. Deklaracja ta formalnie nawiązuje do otwartego modelu słowianoznawstwa zintegrowanego, choć samej slawistyce wyznacza węższy zakres niż czyniło to Studium Słowiańskie UJ. Niezależnie od jej treści warto postawić pytanie, czy współczesna polska slawistyka zdołała przezwyciężyć – na poziomie zarówno merytorycznym, jak i instytucjonalnym – konsekwencje szkód wyrządzonych jej przez zadekretowaną na początku lat pięćdziesiątych motywowaną politycznie dezintegrację.

Choć może jest to już pytanie nieaktualne? Czyż obecnie, gdy wzrasta świadomość ideologicznych i politycznych uwikłań slawistyki, gdy „nawet samo pojęcie «slawistyka» budzi [...] wątpliwości jako skorelowane z zakwestionowaną (wydawałoby się raz na zawsze) mega-plemienną wspólnotą kulturową, [...] (fałszywym) konstruktem w nie mniejszym stopniu niż naród” (Szwat-Gyłybowa, 2014, s. 233), gdy przeżywamy kryzys stylów myślenia w macierzy slawistycznej (por. Szwat-Gyłybowa, 2014, ss. 231 i *passim*) i jesteśmy świadkami „deregulacji slawistyki” oraz „zastępowania dawnej ciągłej metanarracji słabymi hermeneutykami” (Miodyński, 2014) nie należałoby przede wszystkim koncentrować się na poszukiwaniu nowej tożsamości slawistyki? Samoświadomość, a tym samym tożsamość, ciągle reinterpretowana i rekonfigurowana, może jednak nie być zakorzeniona w autotematycznej opowieści o przeszłości i uwarunkowana tej przeszłości rozumieniem.

(2015/2021)

Źródła archiwalne

IEiAK: Archiwum Instytutu Etnologii i Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa. Życiorys Witolda Dynowskiego, 28 czerwca 1968 roku.

PAN: Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Warszawa. Spuścizna Kazimierza Moszyńskiego, sygn. III–90.

PAU: Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków. Spuścizna Kazimierza Nitscha, sygn. KIII–51.

Bibliografia

Barański, J. (2007). *Świat rzeczy: Zarys antropologiczny*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Batowski, H. (1932). Kilka uwag o potrzebie, zadaniach i organizacji przyszłego Instytutu Słowiańskiego w Polsce. *Nauka Polska: Jej potrzeby, organizacja i rozwój: Rocznik Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym Imienia Doktora Józefa Mianowskiego*, *15*, 305–310.

Gołąbek, J. (1938). Studia słowianoznawcze w Polsce. *Nauka Polska: Jej potrzeby, organizacja i rozwój: Rocznik Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym Imienia Doktora Józefa Mianowskiego*, *23*, 152–170.

Handke, K. (2004). Zarys dziejów Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. W K. Handke (Red.), *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004): Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN* (ss. 11–30), Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Herczyński, R. (2008). *Spętana nauka: Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970.* Wydawnictwo Naukowe Semper.

Klimaszewska J. (1967). Katedra etnografii Słowian (1926–1964) na tle rozwoju etnografii w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1811–1925. W S. Mikucki (Red.), *Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ* (ss. 303–339). Uniwersytet Jagielloński.

Lehr-Spławiński T. (1929). Zadania i potrzeby slawistyki w Polsce. *Nauka Polska: Jej potrzeby, organizacja i rozwój: Rocznik Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym Imienia Doktora Józefa Mianowskiego*, *10*, 350–362.

Lehr-Spławiński, T., & Urbańczyk, S. (1964). Przegląd dziejów słowianoznawstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim. W W. Taszycki & A. Zaręba (Red.), *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego: Historia Katedr* (ss. 163–214). PWN.

Łoś, J. (1924, 24 maja). Rozbudowa uniwersytetów: III. Instytut słowiański. *Rzeczpospolita*, *1924*(141, wyd. poranne), 4–5.

Mądry, W. (2021). Refleksje nad genezą Słownika starożytności słowiańskich. W D. Leśniewska (Red.), *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych* (ss. 267–276). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://hdl.handle.net/20.500.12528/1938

Michalewska, K. (2000). Studium Słowiańskie (1925–1951), w: J. Michalewicz (Red.), *Inwentarz akt wydziałów i studiów Uniwersytetu Jagiellońskiego* (ss. 327–335). Uniwersytet Jagielloński.

Miodyński, L. (2013). Literaturoznawstwo slawistyczne w Polsce od powojennego planu rozwojowego do międzyepoki transformacji, *Pamiętnik Słowiański*, *63*, 21–40.

Miodyński, L. (2014). *Konceptualizacje przedmiotu badań slawistyki w XX wieku – tradycja unitaryzmu i wizje selektywne.* [Maszynopis referatu z konferencji „Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych" w posiadaniu autorki].

Nitsch, K. (1925, 11 czerwca). Jak będzie zorganizowane Studjum Słowiańskie w Krakowie: Wywiad „Gońca Krakowskiego" z dyrektorem Studjum Słowiańskiego prof. UJ dr. Kaz. Nitschem, *Goniec Krakowski*, *1925*(133), 3.

Nitsch, K. (1960). *Ze wspomnień językoznawcy.* Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego; PWN.

Obrębski, J. (2004). O metodzie funkcjonalnej Bronisława Malinowskiego, *Studia Socjologiczne*, *2004*(2(173)), 35–63.

Rymar, S. (1925, 17 czerwca). Studjum Słowiańskie i Instytut ruski w Krakowie: Wywiad „Gońca Krakowskiego" z posłem Stanisławem Rymarem. *Goniec Krakowski*, *1925*(137), 3.

Skarżyński, M. (2019). Geneza i początki Studium Słowiańskiego UJ, *LingVaria, 2019*(1(27)), 11–33.

Skarżyński, M., & Smułkowa, E. (Red.). (2018). *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa: T. 3. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958: Cz. 2. 1945–1958*. Księgarnia Akademicka.

Smułkowa, E. (2021). Profesor Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – animatorka slawistycznej normalności w czasach temu niesprzyjających. W D. Leśniewska (Red.), *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych* (ss. 213–224). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://hdl.handle.net/20.500.12528/1938

Spis wykładów na trzy trymestry w roku akademickim 1930/31. (1929). Uniwersytet Jagielloński.

Szwat-Gyłybowa, G. (2014). O slawistyce, myśleniu i polityce. *Studia Litteraria Universitatis Iagellonicae Cracoviensis*, *9*(3), 227–236.

Wróblewski, F. (2018). Studium Historii Kultury Materialnej (1950–1956): Kontekst polityczny, ideologiczny i gospodarczy „likwidacji" etnologii w Polsce. *Lud*, *102*, 125-144. http://dx.doi.org/10.12775/lud102.2018.04

Krakowski projekt słowianoznawstwa zintegrowanego. Wizja, realizacje, kontynuacje

Abstrakt

Artykuł zawiera rekonesans badawczy pewnego wycinka historii polskiej slawistyki. Jego punkt wyjścia to Studium Słowiańskie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1925–1951), punkt dojścia – Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, powstały w 1954 roku, oraz Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, powstały w 1953 roku jako Instytut Historii Kultury Materialnej. Studium Słowiańskie zostało powołane do życia dzięki współpracy językoznawcy i slawisty Kazimierza Nitscha i etnografa Słowian Kazimierza Moszyńskiego. Realizowało szeroki, wielodyscyplinowy model słowianoznawstwa zintegrowanego, bliski współczesnemu kształtowi tzw. studiów słowiańskich w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Po rozwiązaniu Studium przez władze komunistyczne w 1951 roku profesorowie usiłowali kontynuować jego misję w ramach nowo powołanych pracowni PAN, gdzie pod presją uwarunkowań politycznych i ideologicznej kontroli przedwojenny projekt rozpadł się na slawistykę filologiczną i historię kultury materialnej (naukę pomocniczą historii marksistowskiej). Konsekwencje tamtych decyzji instytucjonalnych odczuwamy do dzisiaj.

Słowa kluczowe: slawistyka; historia instytucji naukowych; Uniwersytet Jagielloński; Polska Akademia Nauk; Kazimierz Nitsch; Kazimierz Moszyński

The Cracow Project of Integrated Slavic Studies: Vision, Implementation, Continuation

Abstract

This article presents preliminary research into a certain part of the history of Polish Slavic studies. The starting point is the School of Slavic Studies at the Jagiellonian University in Cracow (1925–1951), and the point of arrival is the Institute of Slavic Studies of the Polish Academy of Sciences (PAN), established in 1954, and the Institute of Archaeology and Ethnology of PAN, established in 1953 as the Institute of Material Culture of PAN. The School of Slavic Studies was set up thanks to cooperation between the linguist and Slavist Kazimierz Nitsch, and the ethnographer Kazimierz Moszyński, an expert in Slavic studies. The School pursued a broad, multidisciplinary model of integrated Slavic studies, resembling contemporary approach to the discipline in Western Europe and the United States. After its dissolution by communist authorities in 1951, the professors associated with the School tried to continue its mission in the newly created Polish Academy of Sciences. However, due to political pressure and ideological control, the pre-war project was split into linguistic Slavic studies and the history of material culture (an auxiliary science of Marxist history). The consequences of these politically motivated institutional decisions can be felt even today.

Keywords: Slavic studies; history of scientific institutions; Jagiellonian University; Polish Academy of Sciences; Kazimierz Nitsch; Kazimierz Moszyński

NONKONFORMIŚCI, OUTSIDERZY, OSOBOWOŚCI. POZA SCHEMATAMI

Elżbieta Smułkowa
Warszawa

Profesor Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – animatorka slawistycznej normalności w czasach temu niesprzyjających

Rola Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej w organizacji i osiągnięciach naukowych polskiej slawistyki po drugiej wojnie światowej jest na tyle znacząca, że trzeba się nad tym dziedzictwem chociaż wybiórczo zatrzymać i na tej podstawie podjąć próbę odpowiedzi przynajmniej na niektóre pytania postawione przez organizatorów dyskusji. Zwłaszcza te, które dotyczą zakresu pojęcia slawistyka i interdyscyplinarności jej badań oraz związku, jaki zachodzi między warunkami powstawania wiedzy i jej wytworami.

Prof. Antoninę Obrębską-Jabłońską można by określić jako slawistkę krakowsko-warszawską. W latach 1919/1920 i 1920/1921 studiowała na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, a od 1922 roku pogłębiała studia lingwistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując w 1925 roku tytuł doktora (starego typu, równowartość późniejszej pracy magisterskiej), po czym została asystentką prof. Kazimierza Nitscha w Studium Słowiańskim UJ[1].

W Studium Słowiańskim UJ A. Obrębska-Jabłońska w 1935 roku habilitowała się rozprawą *Studia nad słowiańskimi przysłówkami. Polskie „dopiero" i formacje pokrewne.* Warto zwrócić uwagę, że do czasu wybuchu drugiej wojny światowej na całym Uniwersytecie Jagiellońskim było tylko piętnaście habilitowanych kobiet, w tym A. Obrębska-Jabłońska jako jedna z dwóch slawistek. Drugą była Maria Dłuska (Perkowska, 1996, ss. 150–152).

O powrocie A. Obrębskiej do Warszawy i ponownym związaniu się z Uniwersytetem Warszawskim zadecydował jej ślub, w styczniu 1933 roku, z dr. Witoldem Jabłońskim, ówczesnym starszym asystentem Instytutu

[1] Na temat struktury Studium i panujących tam zasad współpracy międzydyscyplinarnej por. artykuł Anny Engelking, *Kazimierza Nitscha i Kazimierza Moszyńskiego projekt słowianoznawstwa zintegrowanego, czyli o dwuosobowej instytucji slawistycznej i jej konsekwencjach* w niniejszym tomie (Engelking, 2021).



Antonina Obrębska-Jabłońska.
Fot. ze zbiorów Elżbiety Smułkowej

Orientalistycznego UW, późniejszym wybitnym sinologiem, profesorem UW. Do końca 1936 roku Obrębska-Jabłońska pełniła funkcję asystentki przy Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego UW. Lata 1937–1938 spędziła wraz z mężem na studiach w Anglii, Chinach i Stanach Zjednoczonych. Po powrocie do Warszawy w roku akademickim 1938/1939 prowadziła na Uniwersytecie wykłady zlecone z językoznawstwa słowiańskiego na tle indoeuropejskim. Wkrótce po wojnie znalazła się ponownie w szeregach organizatorów i wykładowców Uniwersytetu. Z okresu wojennego dysponujemy świadectwami jej obywatelskiego i nauczycielskiego zaangażowania oraz opisami przeżyć charakterystycznych dla ludności powstańczej i popowstaniowej Warszawy w jej korespondencji z prof. Nitschem i jego żoną Anielą Gruszecką-Nitschową. Warto podkreślić, że ta bardzo częsta korespondencja z Mistrzem i jego żoną, trwająca od początku współpracy w Studium Słowiańskim UJ aż po sam kres ich życia, jest niesłychanie cennym źródłem do historii slawistyki, i to nie tylko polskiej[2].

Personalnie zetknęłam się z prof. Obrębską-Jabłońską w 1954 roku jeszcze jako studentka, magistrantka prof. Haliny Turskiej na polonistyce Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, który – jak wiadomo – powstał w oparciu o kadrę Uniwersytetu Stefana Batorego. Prof. Jabłońska poszukiwała wówczas współpracowników do planowanego atlasu gwar białoruskich Białostocczyzny (Glinka i in., 1980; Glinka, 1989–1993; Maryniakowa, 1995–2012), zapoczątkowanego w instytucji co najmniej niekonwencjonalnej, a w owych czasach mającej duże możliwości – w Instytucie Polsko-Radzieckim w Warszawie, przy ul. Foksal 10. Zostałam jej wówczas polecona przez prof. Turską jako osoba już na Białostocczyźnie pracująca i systematycznie dojeżdżająca na zajęcia z języka białoruskiego prowadzone na Uniwersytecie Warszawskim. Wspominam o tym po to, aby uwiarygodnić dzisiejszą wypowiedź o roli prof. Jabłońskiej swoim wieloletnim bezpośrednim doświadczaniem kontaktu naukowego z nią i rodzącej się stopniowo przyjaźni, nigdy nieprzekraczającej jednak granicy mistrz – uczeń. Zapoczątkowany w 1954 roku periodyczny kontakt przerodził się w zaangażowanie mnie od 1957 roku do nowoutworzonej (1956) przez A. Obrębską-Jabłońską Katedry Filologii Białoruskiej UW i przeniesienie się do Warszawy na stałe.

W tym miejscu należy się czytelnikom, zwłaszcza młodym, wyjaśnienie, dlaczego nazwałam w tytule wypowiedzi prof. Obrębską-Jabłońską „animatorką slawistycznej normalności", a czasy jej działalności jako „temu niesprzyjające". Podczas studiów (1951/1952–1955/1956), zwłaszcza w trzech pierwszych latach, dotkliwie odczuwałam presję indoktrynacji

[2] Najobszerniejszą z dotychczasowych wersję życiorysu A. Obrębskiej-Jabłońskiej por. Smułkowa, 2016. Korespondencja A. Obrębskiej-Jabłońskiej z K. Nitschem została wydana w 2018 roku przez Mirosława Skarżyńskiego i Elżbietę Smułkową (Skarżyński & Smułkowa, 2018).

ideologicznej – personalnej i programowej. Dwaj wybitni poloniści, profesorowie: Konrad Górski, mickiewiczolog, redaktor *Słownika Adama Mickiewicza*, i Tadeusz Makowiecki, poeta i barwny historyk literatury romantyzmu i młodej polski, zostali w tym czasie pozbawieni prawa wykładania. Szykanom poddawana była prof. Halina Turska, która ostatecznie już po moim wyjeździe do Warszawy została zmuszona do opuszczenia UMK. Nie miała najmniejszej możliwości podjęcia nawet próby zrekonstruowania zniszczonej podczas działań wojennych monografii *O powstawaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie*, której zachowane fragmenty składu drukarskiego z 1939 roku, wydane w *Studiach nad polszczyzną kresową* (Turska, 1982) są do dzisiaj podstawową informacją na ten temat. Napiętej sytuacji koleżeńskiej wśród studentów towarzyszyły oszczerstwa, a nawet przesłuchania w Urzędzie Bezpieczeństwa. Zgoda na przyjęcie mnie do pracy w Uniwersytecie Warszawskim była poprzedzona wezwaniem do Pałacu Mostowskich i długą rozmową z funkcjonariuszem mieszczącej się tam instytucji.

Natomiast w otoczeniu A. Obrębskiej-Jabłońskiej mieliśmy zawsze do czynienia z rzetelną wiedzą i pracą, autentycznym zaangażowaniem i życzliwością. Aczkolwiek przed „Solidarnością" i polską zmianą ustrojową, jeszcze za jej życia zdarzały się krytyczne momenty zwrotne, w których „kluczowa rola partii" dochodziła do głosu i trzeba było przeżywać upokarzające momenty własnego zniewolenia, a przy okazji ludzi tak szanowanych i w slawistyce znaczących, jak prof. Zdzisław Stieber. I wówczas zawsze A. Obrębska-Jabłońska stawała w obronie krzywdzonych. Podobnie, po odejściu z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prof. H. Turskiej zatrudniała ją przy problemach badawczych realizowanych na Uniwersytecie Warszawskim czy w PAN.

Były to zazwyczaj pracochłonne, rozległe projekty zespołowe, wymagające koordynacji wiedzy dyscyplin pokrewnych. Czyli interdyscyplinarności w badaniach slawistycznych uczyliśmy się już w początkach lat pięćdziesiątych XX wieku! Prace nad atlasem językowym terenu pogranicza polsko-białorusko-litewskiego i ukraińskiego stwarzały ku temu doskonałą okazję. Wielojęzyczności towarzyszyła teoria kontaktów językowych, wielokulturowość i zróżnicowana tożsamość rozmówców. Żeby w takich warunkach kompetentnie prowadzić eksplorację terenową, a później umieć ten materiał odpowiednio interpretować, trzeba było znacznie dokształcać się w historii osadnictwa, poznawać kulturę materialną i duchową oraz podstawowe problemy socjologiczne wsi badanego obszaru. Dodatkowo sprzyjające warunki ku temu, poza lekturą przedmiotu oczywiście, stwarzało bardzo prężnie wówczas działające Białostockie Towarzystwo Naukowe (dalej: BTN), prowadzone przez archeologów Jerzego Antoniewicza, Jana Jaskanisa i innych; w pierwszych latach z udziałem Szwedzkiej Ekspedycji Jaćwieskiej Knuta Olafa Falka z uniwersytetu w Lund, skupiające badaczy regionu z całej Polski: archeologów, historyków, historyków sztuki, etnografów, językoznawców slawistów i bałtystów, socjologów, przyrodników, specjalistów i wyznawców bytujących

tam wyznań religijnych; a w pewnym momencie doszli również białostoccy medycy z nurtującymi ich problemami społeczno-medycznymi i nawet stricte naukowymi. Atrakcyjnym i pożytecznym spoiwem przedstawicieli różnych dyscyplin okazało się zainteresowanie regionem. Zarząd BTN periodycznie zwoływał zebrania plenarne, na których przedstawiciele różnych nauk prezentowali swoje zainteresowania i projekty badawcze. Referaty i dyskusje naukowe były uzupełniane objazdami terenowymi, fachowo komentowanymi w zakresie osadnictwa i wydarzeń historycznych dawnych i nowszych, przeglądem architektury (kościoły, cerkwie, synagogi, typy zabudowy gospodarstw wiejskich, drewniane zdobnictwo); charakterystyczne cechy kultury materialnej i duchowej, języków komunikacji oraz aktualnych stosunków społecznych. Sporo uwagi poświęcano też przyrodzie, a zwłaszcza Puszczy Białowieskiej i Biebrzańskiemu Parkowi Narodowemu.

Do dziś żywo stoi mi w pamięci jak po jednej z takich konferencji, już w czasie wolnym hotelowym, prezentowaliśmy zróżnicowanie gwarowe Białostocczyzny na próbnych mapach atlasowych Jerzemu Wiśniewskiemu, historykowi z Krakowa, późniejszemu autorowi historii osadnictwa w naszym atlasie, a on je komentował historyczną migracją ludności. To były pasjonujące godziny!

W ramach BTN działała Komisja Językoznawcza, prowadzona przez A. Obrębską-Jabłońską w latach 1969–1977, a po niej przeze mnie, Tadeusza Zdancewicza i Irenę Maryniakową po początki lat dziewięćdziesiątych. Spotykaliśmy się na dyskusjach naukowych dwa-trzy razy do roku, prowadziliśmy działalność wydawniczą, a w 1973 roku zorganizowaliśmy w Białowieży kilkudniowe spotkanie członków Komisji Badań Stosunków Bałtosłowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów.

Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny, który dzięki postawie i poglądom prof. Jabłońskiej ma szeroki zakres badań slawistycznych, był dobrą okazją wdrażania jego twórców do współpracy międzydyscyplinarnej i międzynarodowej, zwłaszcza w fazie gromadzenia materiału i tworzenia jego koncepcji, został ukończony i wydany w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.

Zatrzymajmy się teraz na projekcie o innym losie, znanym mi na podstawie teczki archiwalnej A. Obrębskiej-Jabłońskiej, zachowanej w Archiwum UW, podpisanej jej pismem: *Komisja do dziejów slawistyki w Polsce*, a pod spodem w dwóch kolejnych nawiasach, jeden pod drugim: *(zeszyt próbny)*, *(referaty do hist. słowianoznawstwa)*.

Teczka zawiera dokumentację, która świadczy, że A. Obrębska-Jabłońska była przewodniczącą Komisji Dziejów Slawistyki przy Komitecie Słowianoznawstwa co najmniej od 1970 do 1975 roku. W teczce znajduje się jeszcze plan pracy na lata 1975–1977, ale dokumentacja rzeczy dokonanych kończy się na programie zebrania komisji, odbytego 18 marca 1975 roku. Nie wiem na razie, co było dalej. W latach 1970–1972 Komisja odbyła cztery posiedzenia.

W rezultacie ich postanowień w 1974 roku powstał *Zeszyt próbny Słownika slawistów polskich*, zawierający trzydzieści jeden biogramów napisanych przez trzynastu autorów na dwóch i pół arkuszach autorskich. Gotowy Zeszyt próbny został rozesłany (22 października 1974 roku) „do członków Komisji i kilku osób zainteresowanych, także do niektórych autorów biogramów" w celu przeprowadzenia konsultacji zmierzających w miarę możliwości do ujednolicenia biogramów i usunięcia błędów. Z 7 listopada tego roku pochodzi obszerny list z konstruktywnymi uwagami od prof. Antoniego Gąsiorowskiego z Poznania, współpracownika *Słownika starożytności słowiańskich* i redaktora *Wielkopolskiego słownika biograficznego*, niewątpliwie nadal pożyteczny dla osób pracujących nad słownikami podobnego typu. Jest to jedyny zachowany tekst polemiczny. Innych zapewne już nie było, gdyż rozeszła się wśród zainteresowanych informacja, że Wydział I PAN nie akceptuje wydania *Słownika slawistów polskich* ze względu na to, że „ci sami slawiści wymieniani są w słownikach dla innych dyscyplin kierunkowych (historia, archeologia, hist. literatury itp.), że byłoby to dublowaniem prac dokonywanych gdzie indziej w Polsce" (AUW, archiwalny list do Ryszarda Łużnego i Juliana Maślanki); postuluje natomiast opracowanie tomu historii słowianoznawstwa w Polsce. Bardzo charakterystyczna dla osobowości prof. Jabłońskiej jest jej reakcja na decyzję Wydziału I PAN wyrażoną w liście do współredaktorów Zeszytu próbnego, Ryszarda Łużnego i Juliana Maślanki:

> Szanowni Panowie,
> Załamanie na całym froncie! Ale sądzę, że nie należy rezygnować. […Tu następuje informacja o stanowisku Wydziału]. Nasza dotychczasowa działalność rozwijała się w ścisłym porozumieniu z przewodniczącym Komitetu Słowianoznawstwa, prof. W. Henslem, i on sam był za wydaniem zeszytu próbnego przyszłego Słownika Slawistów Polskich. Stanowisko Wydz[iału] I jest może wypadkową jakiejś zaistniałej ostatnio sytuacji, może szeregu analogicznych inicjatyw wydawania słowników z innych dyscyplin humanistycznych, które już są w druku. Wydaje mi się, że powinni byśmy spotkać się we troje z prof. Wojciechowskim 26 września w Warszawie i przedyskutować z nim problematykę prac Komisji Historii Slawistyki w Polsce. A mianowicie:
>
> a/ Wyklarować, że słownik Slawistów Polskich jest etapem przygotowawczym do zamierzonej w II planie historii słowianoznawstwa polskiego. Należałoby rozważyć dwa warianty słownika:
>
> 1/ trudniejszy do obronienia obejmujący wszystkie dyscypliny nauk społecznych, nawiązujących do problematyki słowiańskiej. Jest to obecna koncepcja Słownika bardzo rozległego i nie dającego się objąć jednym tomem.
>
> 2/ powrót do pierwotnej koncepcji doc. Maślanki, obejmującej językoznawstwo i historię literatur słowiańskich. Tu nazwisk będzie mniej z wyeksponowaniem slawistycznych odcinków czy działów ich prac. Jeśliby się i tego poniechało, szereg uczonych i pozycji naukowych uległoby dokładnemu przemilczeniu i zapomnieniu w braku podręcznego encyklopedycznego opracowania w rodzaju Słownika. Dotyczyć to będzie np. rusycystów polskich /Lednicki, Jakubowski/, uczo-

> nych polskich zagranicą /Szyjkowski, Trypućko/, bądź zagranicznych działających w Polsce /Kułakowski, Benešić i in./ Może nam się uda odwrócić to niebezpieczeństwo.
>
> b/ Przedyskutować w linii generalnej temat „Historia słowianoznawstwa w Polsce". Bo potem znów nowe jakieś przeszkody mogą się wyłonić. Rysuje się tu rozbicie całego opracowania na rozdziały według dyscyplin /liter., hist., archeolog., językozn., etnogr,. itd./, czy też przekrojowo, według okresów historycznych. Każde ujęcie wymaga mobilizacji innych autorów, różnorodnie powiązanych i podzielonych. W wypadku takiej kompleksowej imprezy przedsięwzięcie nie łatwe i też operujące wieloma lukami w zestawie nazwisk słowianoznawców (AUW, archiwalny list do Ryszarda Łużnego i Juliana Maślanki).

Dalej następują już konkretne porozumienia na temat strategii rozmowy, czasu i miejscu spotkania z prof. Wojciechowskim.

Misja najwyraźniej nie przyniosła pozytywnego rezultatu, ponieważ na zebraniu Komisji odbytym w dniu 18 marca 1975 roku, po informacji o sprzeciwie Sekretariatu Naukowego Wydziału I PAN („Impreza zbyt kosztowna, braki papieru, perspektywa zalewu analogicznymi Imprezami") przedstawia się ramowy plan przyszłego tomu *Historii słowianoznawstwa polskiego*, który ma obejmować dyscypliny: literaturoznawstwo, językoznawstwo, historię, etnografię i archeologię. Zostaje wytypowanych ośmiu autorów i tematyka ich przyszłych tekstów. Dokumentacja świadczy, że listy zamawiające do autorów zostały rozesłane. Czas przygotowania tekstów opiewa na 1976 rok (w teczce znajduje się już tekst R. Łużnego). Na rok 1977 planowane jest uzupełnianie i pogłębianie poszczególnych rozdziałów i opracowanie całości. Koordynatorami są A. Jabłońska, R. Łużny, J. Maślanka.

Zatrzymuję się na archiwalnym materiale Komisji Dziejów Slawistyki Polskiej, występującej w dokumentacji z 1975 roku jako Komisja Dziejów Słowianoznawstwa w Polsce, aby pokazać, że w kilkanaście lat po reformie „scalania dyscyplin pokrewnych" (por. Engelking, 2021) polscy slawiści dokładali starań, aby w opracowaniach naukowych słowianoznawstwo występowało jako zintegrowana wiedza o Słowianach i Słowiańszczyźnie. A w *Instrukcji dla autorów haseł do Słownika slawistów polskich*, w sposób następujący określono, kogo należy uznać na potrzeby słownika za slawistę: „tego czyja działalność naukowa [...] dotyczyła przynajmniej w jakiejś jednej dziedzinie (historia kultury, językoznawstwo, literatura, historia, folklorystyka, etnografia) innego (poza Polską) kraju słowiańskiego [...] i miała większe znaczenie w danym okresie (lub później) dla slawistyki polskiej względnie ogólnosłowiańskiej". Patronowała temu była asystentka Studium Słowiańskiego Kazimierza Nitscha i Kazimierza Moszyńskiego Antonina Obrębska-Jabłońska.

Trzeci i ostatni w tym referacie przykład pracy zbiorowej, kierowanej przez A. Obrębską-Jabłońską, to wydany w Polsce w 1984 roku pod jej redakcją naukową przekład mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* na język

białoruski przez Bronisława Taraszkiewicza, wykonany na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku (Mitskevich, 1984).

Opracowanie tekstu przekładu, uwikłanego w politykę od początku swego powstania aż po czas ukazania się w druku, jest równocześnie wzruszającym świadectwem zaangażowania ponad osiemdziesięcioletniej slawistki z bardzo już uszkodzonym wzrokiem (pracuje przy użyciu specjalnie skonstruowanej lupy do czytania) w wydanie tekstu, który uznaje za świadectwo języka białoruskiego epoki „Naszej Niwy", „znacznie różniącego się od współczesnego" i jej otwartych na inne kultury słowiańskie poglądów. Artykuł o podstawie tekstowej przekładu A. Obrębska-Jabłońska rozpoczyna tak:

> Pierwszy pełny przekład Pana Tadeusza na język białoruski, dokonany w polskich więzieniach [Wronki i Grodno – E.S.] przez Bronisława Taraszkiewicza – obrońcę praw wolnościowych mniejszości białoruskiej, wybitnego działacza na polu oświaty, a wyrosłego w kręgu kultury polskiej i polskiej myśli postępowej – jest świadectwem silnych związków kulturowych obu narodów, niezależnie od różnic ideowych dzielących przedstawiciela inteligencji białoruskiej, komunistę i wrogie mu sfery rządzące II Rzeczypospolitej (Obrębska-Jabłońska, 1982–1983).

Tragizm postaci tego białoruskiego intelektualisty, autora pierwszej gramatyki białoruskiej dla szkół (1918), także tłumacza *Iliady*, pogłębił fakt, że wymieniony do ZSRR za innego polskiego więźnia został w Moskwie rozstrzelany 29 listopada 1938 roku. Do czasu rehabilitacji oficjalnie podawano inny powód i o trzy lata późniejszą datę śmierci.

Opracowany pod redakcją A. Obrębskiej-Jabłońskiej tekst przekładu Taraszkiewicza został złożony w drukarni w 1981 roku i stał się niewątpliwym bodźcem do wydania białoruskiego pod redakcją Adama Maldzisa w Mińsku w tym samym roku. W Polsce przygotowany do druku materiał leżakował w wydawnictwie „Pojezierze" do 1984 roku. H. Turska w recenzji wydawniczej napisała: „Przekład posiada, moim zdaniem, dwa bardzo istotne walory: daleko posuniętą wierność wobec oryginału oraz bezsprzeczną poetyckość" (Turska, 1984, s. 289). O losach autora przekładu i jego tekstu oraz ciekawej korespondencji A. Obrębskiej-Jabłońskiej z tekstem tym związanej można by jeszcze wiele ciekawego napisać dzięki zachowanym przez nią materiałom przekazanym do archiwum UW.

Zamykając tę wypowiedź na temat postawy organizacyjnej i badawczej jednej z najbardziej zasłużonych slawistek polskich po drugiej wojnie światowej, podsumowuję:

1. Mimo odgórnych zmian organizacyjnych, które rozbiły słowianoznawstwo zintegrowane, instytucjonalnie wyrażone w strukturze organizacyjnej i prowadzonej współpracy naukowej w Studium Słowianoznawstwa UJ, prof. A. Obrębska-Jabłońska jako jego była współpracowniczka bardzo dbała o rozszerzanie horyzontów swoich uczniów i współpracowników, o to, aby nie ograniczali się tylko do wybranych wąskich dziedzin badawczych.

Wspominałam już o tym wyżej, jak uczyliśmy się od niej interdyscyplinarności już w latach pięćdziesiątych XX wieku.

2. Dydaktyczne struktury organizacyjne, jak wskazuje praktyka, uzależnione są od czynników zewnętrznych, przeważnie pozamerytorycznych (przykład rusycystyki i w ogóle wyodrębnienia się wschodniej slawistyki), dlatego ważne, aby przynajmniej Instytuty naukowe PAN dbały o slawistykę kompleksowo.

3. Obserwacja związku, jaki zachodzi między warunkami powstawania wiedzy i jej wytworami nie prowadzi już do tak jednoznacznego wniosku. Pozwala jednak postawić tezę następującą: Najważniejszy jest czynnik ludzki. Osobowość i przygotowanie badacza. Mniej ważne struktury organizacyjne, bo poza sytuacjami ekstremalnymi (na przykład niemożność odtworzenia monografii Haliny Turskiej ze względów politycznych) to od postawy badacza przede wszystkim zależy, na ile rozszerzy swój warsztat i otworzy się na współpracę z innymi.

(2015)

Źródła archiwalne

AUW: Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, zdeponowane materiały Antoniny Obrębskiej Jabłońskiej.

Bibliografia

Glinka, S. (Red.). (1989–1993). *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T. 2–3). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Glinka, S., Obrębska-Jabłońska, A., & Siatkowski, J. (Red.). (1980). *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T. 1). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.

Engelking, A. (2021). Krakowski projekt słowianoznawstwa zintegrowanego. Wizja, realizacje, kontynuacje. W D. Leśniewska (Red.), *Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych* (ss. 193–210). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. https://hdl.handle.net/20.500.12528/1938

Maryniakowa, I. (Red.). (1995–2012). *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* (T. 4–10). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Mickiewicz, A. (1984). *Pan Tadeusz czyli Ostatni Zajazd na Litwie: Historia szlachecka z roku 1811 i 1812: We dwunastu księgach wierszem* (B. Taraszkiewicz, Tłum.). Pojezierze.

Mitskevich, A. (1984). Pan Tadeush al'bo Aposhni Zaezd na Litve: Shliakhotskaia historyia z 1811 i 1812 h.: U dvanatstsatsi bylinakh versham (B. Tarashkevich, Perakl.). Poezezhė.

Obrębska-Jabłońska, A. (1982–1983). O podstawie tekstowej przekładu Pana Tadeusza na język białoruski przez Bronisława Taraszkiewicza. *Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza*, *1982–1983*(17–18), 217–222.

Perkowska, L. (1996). Kariery naukowe kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1904–1939. W A. Żarnowska & A. Szwarc (Red.), *Kobieta i kultura: Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim* (T. 4, ss. 139–155). DiG.
Skarżyński, M., & Smułkowa, E. (Red.). (2018). *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa: T. 3. Korespondencja Kazimierza Nitscha i Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej 1925–1958: Cz. 1. 1925-1945; Cz. 2. 1945–1958*. Księgarnia Akademicka.
Smułkowa, E. (2016). Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994). W A. K. Wróblewski, W. Baraniewski, & W. Tygielski (Red.), *Portrety uczonych: Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 (L-R)*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. http://ebiblioteka.come.uw.edu.pl/czytaj/?id=450#Chapter33
Turska, H. (1982). O powstawaniu polskich obszarów językowych na Wileńszczyźnie. W J. Rieger & W. Werenicz (Red.), *Studia nad polszczyzną kresową* (T. 1). Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
Turska, H. (1984). Uwagi o białoruskim przekładzie *Pana Tadeusza* przez Bronisława Taraszkiewicza (ks. I: Gospodarstwo). W A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli Ostatni Zajazd na Litwie: Historia szlachecka z roku 1811 i 1812: We dwunastu księgach wierszem* (B. Taraszkiewicz, Tłum.). Pojezierze.

Profesor Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – animatorka slawistycznej normalności w czasach temu niesprzyjających

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest uwydatnieniu roli naukowej, organizacyjnej i społecznej profesor polskiej slawistyki, Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej, w czasach bezpośrednio po drugiej wojnie światowej aż po lata dziewięćdziesiąte XX wieku. Na trzech wybranych przykładach kierowanej przez A. Obrębską-Jabłońską pracy zespołowej: 1. organizacja gromadzenia materiału terenowego do *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*; stworzenie jego koncepcji i wydanie pierwszego z dziesięciu tomów; 2. przewodniczenie Komisji do dziejów Slawistyki w Polsce przy Komitecie Słowianoznawstwa PAN, pracującej nad projektem *Słownika slawistów polskich*, udaremnionym przez Wydział I PAN; 3. opracowanie naukowe i wydanie białoruskiego przekładu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza przez Bronisława Taraszkiewicza; kreśli się osobowość i zasługi prof. Jabłońskiej na tle negatywnych zjawisk indoktrynacji ideologicznej w środowisku dydaktyczno-naukowym Polski Ludowej. Artykuł nie stanowi informacji o całokształcie prac naukowych i organizacyjnych ani o zaangażowaniu dydaktycznym A. Obrębskiej-Jabłońskiej.

Słowa kluczowe: slawistyka; słowianoznawstwo; interdyscyplinarność; indoktrynacja ideologiczna; *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*; przekład *Pana Tadeusza*; Białostockie Towarzystwo Naukowe

Professor Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994): A Driving Force of Normality in Slavic Studies in Difficult Times

Abstract

This article considers the academic, organisational and social role of Professor Antonina Obrębska-Jabłońska in Polish Slavic studies from after the Second World War until the 1990s. Three selected examples of team projects she headed are used to present her personality and achievement against the background of a negative trend of ideological indoctrination in communist Poland's academic and research community: (1) organisation of field studies for *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny* [An Atlas of East Slavic Local Dialects in the Białystok Region]; designing its concept and publication of the first of its ten volumes; (2) chairing the Commission for the History of Slavic Studies in Poland (affiliated with the Slavic Studies Committee, Polish Academy of Sciences), which worked on a dictionary of Polish Slavic studies scholars, a project that was thwarted by the First Division of the Polish Academy of Sciences; (3) editing and publishing Branislaŭ Tarashkevich's Belarusian translation of Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz*. The article does not provide information on Obrębska-Jabłońska's entire scholarly and organisational work, or on her work as a committed academic teacher.

Keywords: Slavic studies; Slavic languages and literatures; interdisciplinarity; ideological indoctrination; *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostocczyzny*; An Atlas of East Slavic Local Dialects in the Białystok Region; translation of *Pan Tadeusz*; Białystok Learned Society

Helena Głogowska
Bydgoszcz

Nieformalna „szkoła" badań białorutenistycznych Jerzego Turonka i jej uczniowie

Po drugiej wojnie światowej w Polsce, poza filologią białoruską na Uniwersytecie Warszawskim (od 1956 roku) oraz Instytutem Słowianoznawstwa (później: Slawistyki) Polskiej Akademii Nauk, niewiele prowadzono badań w dziedzinie białorutenistyki, zwłaszcza w zakresie historii Białorusi. Nie mieściły się one w programach badawczych środowisk naukowych. Dzieje Białorusi pojawiały się w badaniach cząstkowych. Najcenniejsze artykuły i rozprawy wyszły spod pióra Aleksandry Bergman, Aleksego Derugi i Jerzego Tomaszewskiego. Dopiero w 1979 roku ukazała się *Historia Białorusi* Marcelego Kosmana (Kosman, 1979).

Tematyka białoruska pojawiała się najczęściej przy okazji rozważań o stosunkach polsko-radzieckich w okresie międzywojennym. Swoistym paradoksem stało się to, że największym dorobkiem w zakresie badań nad historią Białorusi XX wieku (i białoruskiego ruchu narodowego) wykazały się osoby niezwiązane zawodowo z instytucjami naukowymi. Jedną z nich była Aleksandra Bergman (była działaczka Komunistycznej Partii Związku Białorusi, żyła w latach 1906–2005), która zajęła się badaniem spraw białoruskich w II Rzeczypospolitej, będąc na emeryturze. Drugą osobą, która podjęła indywidualne badania nad najnowszą historią Białorusi, był Jerzy Turonek (ur. w 1929 roku), dziennikarz pisma „Rynki Zagraniczne" i działacz Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (dalej: BTSK), przewodniczący jego oddziału warszawskiego oraz przewodniczący Koła Naukowego BTSK w latach siedemdziesiątych XX wieku. Ich artykuły w tygodniku Białorusinów w Polsce „Ніва" [„Niwa"] oraz w periodyku „Беларускі калядар" [„Białoruski Kalendarz"], a także wzajemne polemiki dostarczały wiedzy tym, którzy nie mieli okazji uczyć się historii Białorusi, a poznawali ją ze wspomnianych publikacji, których poziom merytoryczny i nowatorskość kierowały każdego początkującego badacza ku obydwu autorom. Starsza o pokolenie Aleksandra Bergman ze względu na stan zdrowia nie mogła jednak za długo służyć pomocą na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

W latach osiemdziesiątych największymi osiągnięciami w zakresie badań nad najnowszą historią Białorusi wykazywał się Jerzy Turonek – był autorem artykułów, dotyczących szkolnictwa oraz ruchu białoruskiego, m.in. publikowanych w czasopismach „Slavia Orientalis" i „Studia Polono-Slavica Orientalia. Acta Litteraria". Stał się niezależnym badaczem, niezwiązanym z żadną instytucją naukową. Na badania poświęcał czas wolny od pracy zawodowej. Praca badawcza stała się jego pasją. Na jego artykuł *Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego (1941–1944)* zwrócił uwagę profesor Piotr Łossowski z Instytutu Historii PAN, który opublikował go w „Studiach z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej" (Turonek, 1983a), a autorowi zaproponował przygotowanie rozprawy doktorskiej o Białorusi w czasie okupacji niemieckiej. J. Turonek zdecydował się na podjęcie tematu z powodu także osobistych doświadczeń wojennych: „Значны ўплыў на гэтае рашэнне мелі мае досвед і назіранні за тагачаснымі падзеямі ў Дукштах і Вільні" (Туронак, 2010, ss. 190–191). Historię drugiej wojny światowej przedstawiano propagandowo, tworząc i upowszechniając mity o bohaterskiej walce narodu białoruskiego z okupantem niemieckim, natomiast białoruskich działaczy narodowych i działaczy kultury traktowano jak zbrodniarzy wojennych. Milczeniem pomijano działalność w czasie wojny białoruskiego szkolnictwa, teatru, wydawnictw oraz białoruskich organizacji, takich jak Białoruska Samoobrona (Беларуская Самаахова) i Związek Młodzieży Białoruskiej (Саюз Беларускай Моладзі). J. Turonek nie był w łatwej sytuacji, bowiem, jak stwierdzał:

> змаганне з палітызацыяй гісторыі патрабавала не галаслоўных сцвярджэнняў і пярэчанняў, а дакументаваных, канкрэтных доказаў. Такую магчымасць давалі захаваныя ў варшаўскіх архівах калекцыі дакументаў міністэрства акупаваных усходніх абшараў, райхсфюрэра СС Гімлера і польскага падполля, а таксама матэрыялы Нюрнбергскіх працэсаў над ваеннымі злачынцамі і службоўцамі нямецкага кіраўнічага апарату. Важнай крыніцай інфармацыі былі нямецкія і беларускія перыёдыкі і ўрэшце перапіска з некаторымі удзельнікамі тагачасных падзей. Выкарыстаныя матэрыялы дазволілі адмовіцца ад апрыёрнай акцэптацыі выказванняў пасляваенных гісторыкаў і крытычна разгледзець пытанні акупацыі не толькі праз прызму зацікаўлення Масквы, Берліна і Варшавы, але перш за ўсё з улікам беларускага нацыянальнага інтарэсу (Туронак, 2010, ss. 192–193).

W 1986 roku Turonek obronił rozprawę doktorską pod tytułem *Białoruś pod okupacją niemiecką 1941–1944*, która ukazała się drukiem w 1989 i następnie w 1993 roku (Turonek, 1989, 1993). Od lat siedemdziesiątych zbierał materiały do biografii jednego z prekursorów ruchu białoruskiego – Wacława Iwanowskiego. W 1992 roku opublikował książkę *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi* (Turonek, 1992). Obie prace stały się bestsellerami ze względu na powszechny wzrost zainteresowania Białorusią, a jednocześnie brak publikacji na jej temat.

Odrodzenie narodowe w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej (dalej: BSRR) w połowie lat osiemdziesiątych oraz powstanie Białorusi jako niepodległego państwa w 1991 roku przyczyniły się także do zainteresowania pracami J. Turonka wśród tamtejszych badaczy rodzimej historii. Na język białoruski przetłumaczono obie wspomniane książki. W jego domu zaczęli gościć młodzi historycy z Białorusi. Metody badawcze związane z kwerendami biblioteczno-archiwalnymi i poszerzone o docieranie do świadków historii, które stosował J. Turonek, przejmowali teraz młodsi badacze najnowszej historii Białorusi. Grupowali się wokół niego, jak wokół człowieka-instytucji, nie tylko po to, by nauczyć się metodologii badań, lecz również po to, aby wymienić się refleksjami, usłyszeć wskazówki i krytyczne opinie. Wyraz wdzięczności białoruskich „uczniów" stanowiły edycje jego prac na Białorusi: *Беларуская кніга пад нямецкім кантролем 1939–1944* (Туронак, 2002), *Людзі СБМ* (Туронак, 2006a), *Мадэрная гісторыя Беларусі* (Туронак, 2006b).

W 2010 roku staraniem jednego z mińskich „uczniów" J. Turonka, Hienadzia Sahanowicza, ukazały się jego wspomnienia *За кардонам Бацькаўшчыны* (Туронак, 2010). Ujawnia się w nich osobowość autora oraz jego zainteresowanie historią Białorusi. Michaś Skobła, białoruski poeta, dziennikarz i krytyk literacki, był pełen zachwytu, czytając naukowe prace Turonka: „Усе кнігі чыталіся запойна. Чытаў і думаў – гэта ж адзін чалавек зрабіў работу за цэлы інстытут, прычым не маючы папярэднікаў, ідучы па цаліку. Асоба!" (Скобла, 2011, s. 31). Wspominał, jakim powodzeniem w Mińsku cieszyła się książka Turonka *Białoruś pod okupacją niemiecką* w tłumaczeniu na język białoruski:

> Памятаю, як на маіх вачах у менскай кнігарні «Светач» людзі стаялі ў чарзе, каб набыць ягоную «Беларусь пад нямецкай акупацыяй» у кідкай бел-чырвона-белай вокладцы. І бралі па дзве, па тры – сабе і сябрам. Дайце веры, навуковая кніга стала сапраўдным бестселерам! (Скобла, 2011, s. 31).

J. Turonek był świadkiem przełomowych wydarzeń w życiu społeczno-politycznym Europy Wschodniej, jakie wywołała druga wojna światowa. Obserwował zmieniające się reżimy, granice państwowe, relacje międzyetniczne i międzywyznaniowe:

> З верасня 1939 г. да ліпеня 1944 г. хіба з пяць ці шэсць разоў змяніліся акупацыйныя рэжымы там дзе я пражываў. Пражытага мною акупацыйнага досведу я потым не знайшоў у савецкай гістарыяграфіі. Там усё было чорнае або белае. Найважнейшым аднак стымулам для мяне было даследаванне нацыянальнай свядомасці і нацыянальнай беларускай ідэі сярод беларускага насельніцтва, якому прыйшлося выносіць цяжкія выпрабаванні з боку польскай, савецкай, нямецкай уладаў. Я не быў ані дня на тадышняй акупаванай Беларусі. У гэтым часе жыў і вучыўся ў Вільні. Але і сёння не магу

чытаць хлусні наконт тадышняй складанай сітуацыі, у якой апынуліся беларускія эліты і наш народ. Я лічу, што I і II сусветныя войны зрабілі велізарны ўплыў на фарміраванне беларускай свядомасці насельніцтва. На жаль, перыяд другой сусветнай вайны я называю часам нашай грамадзянскай вайны. З-за палітычных розніц дзесяткі тысяч беларусаў ваявалі па двух баках барыкады. Знішчаліся ўзаемна і гінулі (Вапа, 2004, s. 1).

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem Eugeniusza Wappy, redaktora naczelnego wspomnianego tygodnika „Niwa": „Беларускай гістарыяграфіі ў Беларусі і Польшчы, але і беларусаведаў ва ўсім свеце, нельга сёння ўявіць без асобы Юры Туронка" (Вапа, 2004, s. 1).

*

Na zainteresowanie historią Białorusi przez Jerzego Turonka złożyło się kilka przyczyn. Wywodził się z białoruskiej rodziny inteligenckiej, zaangażowanej w ruch narodowy w okresie międzywojennym. Jego ojciec, Bronisław, urodzony w 1896 roku w Piestunach (gmina Nowy Pohost), był jednym z założycieli Białoruskiego Związku Akademickiego (Беларускі Студэнцкі Саюз) na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, redaktorem naczelnym białoruskiej chadeckiej gazety „Крыніца" [„Krynica"]. W 1926 roku ukończył studia medyczne i od 1928 roku pracował jako lekarz w Duksztach (Чачуга, 2000a, s. 5; 2000b, s. 8). Matka, Maria Reszeć, urodzona w 1905 roku w Ruszczanach koło Choroszczy na Białostocczyźnie, była siostrą ks. Józefa Reszecia, białoruskiego działacza narodowego (Чачуга, 2000c, s. 4). Jerzy Turonek urodził się 27 kwietnia 1929 roku w Wilnie, dzieciństwo spędził zaś w Duksztach. W rodzinnym domu w Duksztach na ścianach wisiały portrety Kazimira Swajaka (ks. Kostantego Stepowicza), Franciszka Bohuszewicza, Janki Kupały, Jakuba Kołasa (Чачуга, 2000d, s. 4). W domu rozmawiano po białorusku. Rodzice kontaktowali się z działaczami białoruskimi. J. Turonek rozpoczął naukę w polskiej szkole w Duksztach, a następnie, po włączeniu Dukszt do Litwy pod koniec października 1939 roku, uczył się w szkole litewskiej. Naukę kontynuował w gimnazjum litewskim w Wilnie w czasie okupacji niemieckiej. Jak wspominał: „спрыяла ўмацненню маёй беларускай самасвядомасці. Справа ў тым, што літоўская школа была вельмі нацыяналістычная. Там вучылі любіць свой народ. Для іх гэта была Літва, для мяне – Беларусь" (Чачуга, 2000d, s. 4). Po wojnie podjął naukę w białostockim liceum, w którym pewnego razu opowiadał o bitwie pod Grunwaldem tak, jak uczono go w gimnazjum litewskim w Wilnie:

Там за такі адказ я, магчыма, атрымаў бы «выдатна», а тут, у польскім ліцэі, я зарабіў двойку, а найбольш балючы быў супольны рогат вучняў і настаўніка. [...] У беластоцкім ліцэі, да дукштанска-віленскіх назіранняў далучыўся яшчэ крытыцызм да гістарычных «ісцін», фабрыкаваных паклоннікамі

палітычнай «праўды» на ўжытак бягучай прапаганды. Гэты крытыцызм застаўся мне на ўсё жыццё (Чачуга, 2000d, s. 4).

J. Turonek po maturze studiował ekonomię w Akademii Handlowej w Szczecinie i w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (dalej: SGPiS) w Warszawie, którą ukończył w 1952 roku i rozpoczął tam pracę naukowo-dydaktyczną jako asystent. W 1956 roku otrzymał posadę w czasopiśmie „Rynki Zagraniczne", zajmując się rynkiem produktów chemicznych. W lutym 1956 roku usłyszał w radiu informację o powstaniu Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku. W dniu 13 maja 1956 roku wraz z grupą znajomych założył warszawski oddział BTSK, którego został przewodniczącym. Działalność społeczna w sprawach białoruskich przyczyniła się do naukowego zainteresowania ruchem białoruskim: „Мая навуковая дзейнасць выйшла з грамадскіх зацікаўленняў" (Чачуга, 2000e, s. 4). Tłumaczył swoje zainteresowania potrzebą poznania przeszłości i współczesności Białorusi jako ojczyzny rodziców:

Я ніколі ня жыў у Беларусі, толькі зрэдку, у летні час, наведваў бацькавых сваякоў на Браслаўшчыне і матчыных на Беласточчыне. З гэтай прычыны, па сутнасьці, ніколі ня меў магчымасьці канфрантаваць ідэалізаванае хатняе нацыянальна-арыентаванае выхаваньне зь беларускімі рэаліямі – у даваенныя дзіцячыя гады на гэта было зарана, а пазьней – амаль немагчыма. У гэтых абставінах нічога не давалі літоўскія і польскія школы, няшмат скарыстаў і з бацькавай бібліятэкі, якая згарэла падчас ваенных дзеяньняў у ліпені 1944 г. Усё ж ніколі не пакідала мяне жаданьне пазнаць мінуўшчыну і сучаснасьць Беларусі – сапраўднай радзімы маіх бацькоў, якая мне была ўжо толькі ўяўнай бацькаўшчыный (Туронак, 2006c, s. 10).

Początkowo, pracując na SGPiS, zainteresował się miejscem gospodarki rolnej na ziemiach białoruskich w okresie międzywojennym. Jednak nie mieściło się to w ówczesnych planach naukowych oficjalnych instytucji w Polsce i w BSRR.

Z kolei powstanie BTSK z Zarządem Głównym w Białymstoku i tygodnika białoruskiego „Niwa" przyczyniło się do zainteresowania białoruskim ruchem narodowym na Białostocczyźnie:

Гэтая падзея ўзбудзіла маю зацікаўленасьць гісторыяй беларускага нацыянальнага руху на Беласточчыне, яго пачынальнікамі і дзеячамі. Аднак такія пытаньні не ўкладваліся ў пляны катэдраў ці інстытутаў, не адпавядалі яны і задачам БГКТ, таму давялося працаваць самастойна, безь нічыёй інспірацыі і фінансавай дапамогі, з марнай надзеяй на магчымасьць публікацыі дасьледчыцкіх вынікаў (Туронак, 2006, s. 10).

Działając w BTSK, J. Turonek zainteresował się głównie szkolnictwem białoruskim. Owocem jego dociekań naukowych stały się następujące prace:

Нарыс развіцця школьніцтва на Беласточчыне ў 1773–1939 гг. (Туронак, 1974), *Okupacyjna polityka szkolna w Okręgu Białostockim (1941–1944)* (Turonek, 1976), *Беларускае школьніцтва на Беласточчыне ў пасляваенны перыяд* (Туронак, 1976), *Школа на Свентаерскай вуліцы* (Туронак, 1978).

W połowie lat siedemdziesiątych J. Turonek zajął się historią białoruskiego ruchu narodowego na przełomie XIX i XX wieku, w tym jednym z jego pionierów – Wacławem Iwanowskim: „Мне хацелася перш за ўсё высветліць сапраўдную ролю у гэтым руху Вацлава Іваноўскага, якога абміналі, прыніжалі, а нават аплёўвалі беларускія гісторыкі і публіцысты – савецкія і іншыя" (Чачуга, 2000f, s. 4). Wskazał na inspirujący wpływ profesora Ściapana Aleksandrowicza z Mińska na wybór tematyki badawczej:

> На зацікаўленьні гэтым дзеячом паўплывалі перш за ўсё размовы з прафесарам БДУ Сьцяпанам Александровічам, які бадай упершыню раскрыў мне яго ролю і значэньне ў працэсе змаганьня за дзяржаўнасьць Беларусі, за што абвінавачваўся ўладамі БССР ва ўсіх магчымых грахах і быў імі асуджаны на вечны нябыт у народнай памяці. Гэта інтрыгавала і будзіла жаданьне праверыць закіды супраць Іваноўскага. Пачаліся досьледы яго дзейнасьці ў Пецярбургу, Вільні, Варшаве і Менску – вывучаліся архіўная дакумэнтацыя, пэрыёдыкі, успаміны і рэляцыі сьведкаў, што дазволіла абгрунтаваць беспадстаўнасьць многіх хлусьлівых прыёмаў беларускіх савецкіх публіцыястаў (Туронак, 2006c, s. 11).

We wstępie do książki o Wacławie Iwanowskim uzasadniał swoje zainteresowanie tym działaczem:

> Postać Iwanowskiego została wykreślona z historii białoruskiej kultury i ruchu narodowego. Zgodnie z wytycznymi komunistycznych władców Białorusi przedstawiano go jako wroga ludu, agenta polskiego bądź niemieckiego, grabieżcę i potwora kąpiącego się w ludzkiej krwi. W mińskich kołach naukowych mówiono o nim po cichu. [...] Budziło to mój sprzeciw i stymulowało podjęcie samodzielnych badań. Zacząłem je w końcu lat 70. od żmudnej, lecz pasjonującej kwerendy w polskich archiwach i bibliotekach, od korespondencji i rozmów z osobami, które znały i współpracowały z Wacławem Iwanowskim (Turonek, 1992, s. 6).

Dzięki zastosowanej metodologii zdołał obiektywnie zbadać życie i działalność Wacława Iwanowskiego. Wykorzystał i łączył wiele metod badawczych: analizował źródła archiwalne, prasę oraz wspomnienia i relacje świadków. Zanim ukazała się jego książka biograficzna *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi* (Turonek, 1992), publikował ją we fragmentach w postaci artykułów m.in. w wydawnictwach Instytutu Słowianoznawstwa PAN (obecnie: Instytut Slawistyki PAN), czemu sprzyjał ówczesny jego dyrektor, prof. Mieczysław Basaj. Ukazały się wówczas m.in. *Wokół genezy „Dziadźki Antona* (Turonek, 1983b), *Z dziejów białoruskiego ruchu wydawniczego w latach 1902–1905* (Turonek, 1985), *Geneza i autorstwo pierwszego elementarza*

białoruskiego (Turonek, 1986), *Działalność białoruskiego wydawnictwa „Zahlanie sonca i u nasza akonca" w Petersburgu (1906–1914)* (Turonek, 1992).

J. Turonek funkcjonując zawodowo poza środowiskiem akademickim, miał niewielkie możliwości przekazywania swej białorutenistycznej wiedzy młodemu pokoleniu. Mimo że powstanie Katedry Filologii Białoruskiej na Uniwersytecie Warszawskim w 1956 roku było jednym z głównych postulatów grupy organizującej warszawski oddział BTSK, nie znalazł się wśród jej pracowników i swoje badania białorutenistyczne prowadził poza tą instytucją naukową. Młodzież przychodząca do siedziby BTSK w Warszawie nie była też szczególnie zainteresowana poszerzaniem wiedzy na tematy białoruskie, co było celem działalności Turonka:

> Асноўнай задачай нашай арганізацыі я лічыў працу з моладдзю, ад нацыянальнага стаўлення якой у многім залежала будучыня руху на Беласточчыне. Пераважную яе частку складалі студэнты розных вышэйшых навучальных устаноў, некаторыя працавалі на варшаўскіх мерапрыемствах. Бадай усе паходзілі з беларускіх вёсак Беласточчыны, выраслі ў прымітыўных умовах, вучыліся пасля вайны і ўжо не адчувалі кроўнай сувязі з Беларуссю і яе народам. Іх нацыянальную адметнасць абумоўлівала праваслаўнае веравызнанне і традыцыя, а асноўным імкненнем было лепшае жыццё ў горадзе. У такім становішчы для многіх юнакоў і дзяўчат беларускае нацыянальнае пытанне мела другараднае значэнне, не было іх жыццёвым арыенцірам (Туронак, 2010, s. 143).

Pisząc o młodzieży studenckiej (głównie absolwentach liceów białoruskich w Bielsku Podlaskim i w Hajnówce) bywającej w warszawskim oddziale BTSK w połowie lat sześćdziesiątych, stwierdzał, że:

> іх нацыянальная адметнасць была цмяная, на што ў значнай меры ўплывала школьнае выхаванне ў духу польскага патрыятызму. Нашы спробы прывіць ім беларускую нацыянальную свядомасць не давалі станоўчых вынікаў, і толькі невялікая іх частка пасля заканчэння вучобы актыўна працавала на беларускай ніве (Туронак, 2010, s. 157).

Dopiero gdy w latach osiemdziesiątych powstało Białoruskie Zrzeszenie Studentów (Беларускае аб'яднанне студэнтаў – BAS) będące w opozycji do BTSK, J. Turonek, mający na swym koncie znaczące osiągnięcia w badaniach nad nieznaną historią Białorusi, zaczął się cieszyć zaufaniem zrzeszonej w nim młodzieży. Miał wiele do zaoferowania białoruskim studentom – głównie wiedzę historyczną, niedostępną w podręcznikach polskich i białoruskich. W 1985 roku Hanna Kondratiuk (studentka filologii białoruskiej UW) i Walenty Selwiesiuk (student Akademii Sztuk Pięknych) zaprosili go na rocznicę Białoruskiej Republiki Ludowej, aby opowiedział zebranych studentom jej historię, o której dotychczas poza kręgami emigracyjnymi się nie mówiło. Zapraszano go także na otrzęsiny studentów białoruskich, na rajdy i imprezy

(„Kupalle") studenckie, na wykłady Białoruskiego Uniwersytetu Ludowego w Białymstoku, na zjazd studentów białoruskich w Bielsku Podlaskim (23 marca 1987 roku) (Туронак, 2010, s. 170–171). W 1988 roku na prośbę studenta historii UW Eugeniusza Wappy przygotował makietę z zakazanymi wierszami Janki Kupały i pracami Jauhiena Kałubowicza *Ajcy BSSR i ichny los* i *Akt 25 sakavika*, które ukazały się w postaci odrębnych broszur rozpowszechnianych na spotkaniach BAS-u i w środowisku mniejszości białoruskiej w Polsce. Przedstawiały nieznane wcześniej fakty.

J. Turonek pomagał w wydaniu śpiewników białoruskich. W 1985 roku przekazał studentce filologii białoruskiej, Maryli Bazyluk, kasetę z piosenkami białoruskimi Danczyka, otrzymaną z Londynu. Stała się podstawą do wydania pierwszego śpiewnika białoruskiego. W 1989 roku przepisał także na maszynie popularne piosenki białoruskie i wydał śpiewnik *Haryć vohniszcza* (w nakładzie czterystu egzemplarzy) (Туронак, 2010, ss. 172–173].

Jak wspomniano, J. Turonek stał się autorytetem dla pokolenia studentów lat osiemdziesiątych i początkujących wówczas badaczy dziejów Białorusi. Stale wygłaszał referaty, w których prezentował wyniki swoich badań nad historią Białorusi. Udzielał pomocy studentom (głównie Uniwersytetu Warszawskiego) przy pisaniu prac magisterskich, w których podejmowali tematykę białoruską, m.in. sam wspominał Marylę Bazyluk, Lilę Buryło, Eugenię Szymczuk, Annę Matysiuk (Туронак, 2010, ss. 173–174). Maryla Bazyluk z filologii białoruskiej pisała pracę magisterską o „naszaniucu" Eugeniuszu Chlebcewiczu, Eugenia Szymczuk z politologii – o międzynarodowej polityce Białoruskiej Republiki Ludowej, Alicja Pietruczuk z prawa – o koncepcjach państwowości białoruskiej w latach 1915–1921, Eugeniusz Wappa z historii – o działaczu białoruskim Fabianie Akińczycu. Młodym badaczom udzielał cennych konsultacji, których ze względu na brak stosownej wiedzy białorutenistycznej nie mogli udzielić im uniwersyteccy promotorzy; wskazywał źródła i udostępniał zgromadzone przez siebie materiały. W pamięci J. Turonka pozostali zwłaszcza: Mikołaj Wawrzeniuk, Jerzy Leszczyński, Alina Wasiluk, Bogdan Simonienko, Alina Jakimiuk (Туронак, 2010, s. 174). Część z nich nadal pozostaje związana z ruchem białoruskim w Polsce, zwłaszcza na Białostocczyźnie.

Także młodzi pracownicy naukowi i badacze historii Białorusi, którzy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, zajęli się tematyką białoruską, zgłaszali się do J. Turonka w celach konsultacyjnych. Zawsze mogli liczyć na jego pomoc w udostępnieniu materiałów bądź na wskazówki, gdzie ich należy szukać. Udzielał także rad metodologicznych w podejściu do konkretnego tematu.

*

Osobiście uważam się za uczennicę Jerzego Turonka w zakresie badań białorutenistycznych. Wielokrotnie udzielał mi cennych wskazówek, udostępniał

materiały. Znajomość zawarta na początku lat dziewięćdziesiątych oraz współpraca z nim zaowocowała wieloma moimi publikacjami. Po raz pierwszy konsultowałam z nim mój artykuł o białoruskich wydawnictwach religijnych, kiedy niewiele jeszcze wiedziałam o białoruskich oficynach emigracyjnych, ale przynajmniej już wiedziałam, że w okresie międzywojennym w II Rzeczypospolitej wydawano wiele literatury religijnej w języku białoruskim, którą przeglądałam w bibliotekach Mińska, Wilna i Warszawy. Zorganizowana w 1993 roku na Uniwersytecie Gdańskim konferencja poświęcona sprawom narodowym i religijnym pomijała Białorusinów, gdyż nie było wówczas kompetentnych osób, które mogłyby przedstawić tę kwestię właśnie w odniesieniu do Białorusinów. Wskazując na ten problem w dyskusji, zostałam zaproszona do napisania artykułu (zob. Głogowska, 1994). Aby wywiązać się należycie z zadania, uznałam, że jedyną osobą, z którą mogę skonsultować to zagadnienie, był J. Turonek. Wcześniej czytałam jego artykuły w „Niwie” i w „Kalendarzach Białoruskich” oraz słuchałam jego wykładów na spotkaniach studenckich[1].

(2015)

Bibliografia

Głogowska, H. (1994). Białoruskie wydawnictwa religijne w II Rzeczypospolitej a białoruski ruch narodowy. W T. Stegner (Red.), *Naród i religia: Materiały z sesji naukowej* (ss. 137–152). „Granit”.

Głogowska, H. (2019, luty). Nieformalna „szkoła” badań białorutenistycznych Jerzego Turonka. *Czasopis, 2019*(2), 13–16. https://czasopis.pl/in-memoriam-pamjaci-jurki-turonka/

Kosman, M. (1979). *Historia Białorusi*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Turonek, J. (1976). Okupacyjna polityka szkolna w Okręgu Białostockim (1941–1944). *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, *1976*(3(73)), 307–332.

Turonek, J. (1983a). Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego (1941–1944). *Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, 19, 131–156.

Turonek, J. (1983b). Wokół genezy „Dziadźki Antona”. *Slavia Orientalis*, *1983*(3).

Turonek, J. (1985). Z dziejów białoruskiego ruchu wydawniczego w latach 1902–1905. *Studia Polono-Slavica Orientalia: Acta Litteraria*, *9*.

Turonek, J. (1986). Geneza i autorstwo pierwszego elementarza białoruskiego. *Slavia Orientalis*, *1986*(3).

Turonek, J. (1989). *Białoruś pod okupacją niemiecką* (1. Wyd.). Wers.

Turonek, J. (1992a). Działalność białoruskiego wydawnictwa „Zahlanie sonca i u nasza akonca” w Petersburgu (1906–1914). *Studia Polono-Slavica Orientalia: Acta Litteraria*, *12*.

[1] W zmienionej i zarazem rozszerzonej formie artykuł ukazał się po śmierci Jerzego Turonka (zmarł 2 stycznia 2019 roku) w numerze lutowym miesięcznika „Czasopis” (Głogowska, 2019), wydawanym przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich w Białymstoku (przyp. red. – 2021).

Turonek, J. (1992b). *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi.* Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf".
Turonek, J. (1993). *Białoruś pod okupacją niemiecką* (2. Wyd.). Książka i Wiedza.
Turonek, J. (2000). *Książka białoruska w II Rzeczypospolitej 1921–1939.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Вапа, Я. (2004, красавік 25). Юры Туронку – 75: Размова Я. Вапы з Ю. Туронкам. *Ніва*, *2004*(17(2502)), 1.
Пецюкевіч, М. [Pieciukiewicz, M.]. (2005). *Лісты (1956–1982) Listy.* Беларускае гістарычнае таварыства.
Скобла, М. (2011). Ахоўная сцяна Беларусі. *Наша вера*, *2011*(2(56)), 30–33.
Туронак, Ю. (1974). Нарыс развіцця школьніцтва на Беласточчыне ў 1773–1939 г. W M. Кандрацюк (Red.). *Навуковы зборнік*. Białostockie Towarzystwo Naukowe.
Туронак, Ю. (1976). *Беларускае школьніцтва на Беласточчыне ў пасляваенны перыяд Даклад на папулярна-навуковую сесію, прысвечаную ХХ-годдзю Беларускага грамадска-культурнага таварыства.* Выданне Ваяводскай управы.
Туронак, Ю. (1978). Школа на Свентаерскай вуліцы. *Беларускі каляндар*, *1978*, 137–143.
Туронак, Ю. (2002). *Беларуская кніга пад нямецкім кантролем 1939–1944*. Беларускі Гістарычны Агляд.
Туронак, Ю. (2006a). *Людзі СБМ.* Gudas.
Туронак, Ю. (2006b). *Мадэрная гісторыя Беларусі.*[Wydanie elektroniczne]. Інстытут беларусістыкі.
Туронак, Ю. (2006c). Прадмова. W Ю. Туронак, *Мадэрная гісторыя Беларусі.* [Wydanie elektroniczne] (ss. 10–13). Інстытут беларусістыкі.
Туронак, Ю. (2010). *За кардонам Бацькаўшчыны: Успаміны.* Мэдысонт.
Чачуга, А. (2000a, październik 29). Сага аб Туронках. *Ніва*, *2000*(44(2320)), 5.
Чачуга, А. (2000b, listopad 5). Сага аб Туронках. *Ніва*, *2000*(45(2321)), 8.
Чачуга, А. (2000c, listopad 12). Сага аб Туронках. *Ніва*, *2000*(46(2322)), 4.
Чачуга, А. (2000d, listopad 19). Сага аб Туронках. *Ніва*, *2000*(47(2323)), 4.
Чачуга, А. (2000e, grudzień 10). Сага аб Туронках. *Ніва*, *2000*(48(2324)), 4.

Bibliography (Transliteration)

Chachuha, A. (2000a, October 29). Saha ab Turonkakh. *Niva*, *2000*(44(2320)), 5.
Chachuha, A. (2000b, November 5). Saha ab Turonkakh. *Niva*, *2000*(45(2321)), 8.
Chachuha, A. (2000c, November 12). Saha ab Turonkakh. *Niva*, *2000*(46(2322)), 4.
Chachuha, A. (2000d, November 19). Saha ab Turonkakh. *Niva*, *2000*(47(2323)), 4.
Chachuha, A. (2000e, December 10). Saha ab Turonkakh. *Niva*, *2000*(48(2324)), 4.
Głogowska, H. (1994). Białoruskie wydawnictwa religijne w II Rzeczypospolitej a białoruski ruch narodowy. In T. Stegner (Ed.), *Naród i religia: Materiały z sesji naukowej* (pp. 137–152). „Granit".

Głogowska, H. (2019, luty). Nieformalna „szkoła" badań białorutenistycznych Jerzego Turonka. *Czasopis, 2019*(2), 13–16. https://czasopis.pl/in-memoriam-pamjaci-jurki-turonka/
Kosman, M. (1979). *Historia Białorusi*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Petsiukevich, M. [Pieciukiewicz, M.]. (2005). *Listy (1956–1982*) *Listy.* Belaruskae histarychnae tavarystva.
Skobla, M. (2011). Akhoŭnaia stsiana Belarusi. *Nasha vera*, *2011*(2(56)), 30–33.
Turonak, IU. (1974). Narys razvitstsia shkol'nitstva na Belastochchyne ŭ 1773–1939 g. In M. Kandratsiuk (Ed.). *Navukovy zbornik*. Białostockie Towarzystwo Naukowe.
Turonak, IU. (1976). *Belaruskae shkol'nitstva na Belastochchyne ŭ pasliavaenny peryiad: Daklad na papuliarna-navukovuiu sesiiu, prysvechanaiu XX-hoddziu Belaruskaha hramadska-kul'turnaha tavarystva.* Vydanne Vaiavodskaї upravy.
Turonak, IU. (1978). Shkola na Sventaerskaї vulicy. *Belaruski kaliandar*, *1978*, 137–143.
Turonak, IU. (2002). *Belaruskaia kniha nad niametskim kantrolem 1939–1944*. Belaruski Histarychny Ahliad.
Turonak, IU. (2006a). *Liudzi SBM*. Gudas.
Turonak, IU. (2006b). *Madėrnaia historyia Belarusi.* [Digital edition]. Instytut belarusistyki.
Turonak, IU. (2006c). Pradmova. In IU. Turonak, *Madėrnaia historyia Belarusi.* [Digital edition] (pp. 10–13). Instytut belarusistyki.
Turonak, IU. (2010). *Za kardonam Bats'kaŭshchyny: Uspaminy*. Mėdysont.
Turonek, J. (1976). Okupacyjna polityka szkolna w Okręgu Białostockim (1941–1944). *Przegląd Historyczno-Oświatowy*, *1976*(3(73)), 307–332.
Turonek, J. (1983a). Kwestia białoruska w polityce obozu londyńskiego (1941–1944). *Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej*, 19, 131–156.
Turonek, J. (1983b). Wokół genezy „Dziadźki Antona". *Slavia Orientalis*, *1983*(3).
Turonek, J. (1985). Z dziejów białoruskiego ruchu wydawniczego w latach 1902–1905. *Studia Polono-Slavica Orientalia: Acta Litteraria*, *9*.
Turonek, J. (1986). Geneza i autorstwo pierwszego elementarza białoruskiego. *Slavia Orientalis*, *1986*(3).
Turonek, J. (1989). *Białoruś pod okupacją niemiecką* (1. Ed.). Wers.
Turonek, J. (1992a). Działalność białoruskiego wydawnictwa „Zahlanie sonca i u nasza akonca" w Petersburgu (1906–1914). *Studia Polono-Slavica Orientalia: Acta Litteraria*, *12*.
Turonek, J. (1992b). *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi.* Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf".
Turonek, J. (1993). *Białoruś pod okupacją niemiecką* (2. Ed.). Książka i Wiedza.
Turonek, J. (2000). *Książka białoruska w II Rzeczypospolitej 1921–1939.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Vapa, IA. (2004, April 25). IUry Turonku – 75: Razmova IA. Vapy z IU. Turonkam. *Niva*, 2004(17(2502)), 1.

Nieformalna „szkoła" badań białorutenistycznych Jerzego Turonka i jej uczniowie

Abstrakt

Po drugiej wojnie światowej poza filologią białoruską na Uniwersytecie Warszawskim (od 1956 roku) oraz Instytutem Slawistyki Polskiej Akademii Nauk niewiele prowadzono w Polsce badań w dziedzinie białorutenistyki, zwłaszcza w zakresie historii Białorusi. Nie mieściły się one w programach środowisk naukowych. Najczęściej tematyka białoruska pojawiała się przy okazji rozważań o stosunkach polsko-radzieckich w okresie międzywojennym. Osobą, która podjęła na własną rękę badania nad najnowszą historią Białorusi, był Jerzy Turonek (ur. w 1929 roku), dziennikarz pisma „Rynki Zagraniczne" i działacz Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, przewodniczący jego oddziału warszawskiego. Publikował w białoruskim tygodniku „Niwa" i w „Białoruskich Kalendarzach" oraz w czasopismach naukowych „Slavia Orientalis" i „Studia Polono-Slavica Orientalia. Acta Litteraria". Badaniami naukowymi zajmował się w czasie wolnym od pracy zawodowej. Stały się one jego pasją. Interesowała go głównie Białoruś pod okupacją niemiecką, jak też biografia Wacława Iwanowskiego w kontekście ruchu białoruskiego w pierwszej połowie XX wieku. Napisał dwie książki: *Białoruś pod okupacją niemiecką 1941–1944* (Waszawa 1989) i *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi* (Warszawa 1992), które stały się bestselerami, zostały przetłumaczone na język białoruski, a ich autor – autorytetem dla pokolenia studentów i młodych badaczy historii Białorusi przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Chętnie wygłaszał odczyty, udzielał rad i pomocy przy pisaniu prac magisterskich dotyczących kwestii białoruskich. Odrodzenie białoruskie oraz powstanie Białorusi jako niepodległego państwa przyczyniły się także do zainteresowania badaniami J. Turonka po tamtej stronie granicy. W jego domu gośćmi zaczęli bywać młodzi historycy z Białorusi. Wokół J. Turonka powstała swoista „szkoła", grupująca młodych badaczy historii Białorusi. Wyrazem wdzięczności białoruskich „uczniów" było wydanie jego prac na Białorusi: *Беларуская кніга пад нямецкім кантролем 1939–1944* (2002), *Людзі СБМ* (2006), *Мадэрная гісторыя Беларусі* (2006, 2008) oraz wspomnień *За кардонам Бацькаўшчыны* (2010).

Słowa kluczowe: szkoła badawcza; białorutenistyka; historia Białorusi; Jerzy Turonek

Jerzy Turonek's School of Research on Belarusian Literature, History and Culture

Abstract

In Poland after the Second World War, research on Belarusian language, history and culture was conducted practically only at the Department of Belarusian Philology of Warsaw University (since 1956), and at the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. This topic was simply outside the research agenda in Poland. On some occasions it was indirectly brought up when discussing the Polish-Soviet relations in the interwar period. One person who started his own research on the recent history of

Belarus was Jerzy Turonek (born in 1929), a journalist of the magazine *Rynki Zagraniczne* [Foreign Markets], and an activist of the Belarusian Social and Cultural Society, the chairman of its Warsaw branch. He wrote articles for the Belarusian weekly *Niva* [The Soil], the magazine *Białoruskie Kalendarze* [Belarusian Calendars], and academic journals *Slavia Orientalis* and *Studia Polono-Slavica Orientalia: Acta Litteraria*. He conducted his research, which became his passion, in his spare time. His main interest was Belarus under the German occupation and the biography of Vatslaŭ Ivanoŭski in the context of the Belarusian movement in the first half of the twentieth century; his two books on these topics – *Białoruś pod okupacją niemiecką 1941–1944* [Belarus under the German Occupation, 1943–1944], Warsaw 1989, and *Wacław Iwanowski i odrodzenie Białorusi* [Wacław Iwanowski and the Rebirth of Belarus], Warsaw 1992 – became bestsellers and were translated into Belarusian. Their author became an authority for the late 1980s and early 1990s generation of students and young researchers investigating the history of Belarus. He gave talks, advice and assistance in writing master's theses on Belarusian issues. The revival of Belarusian culture and the emergence of Belarus as an independent state contributed to the growth of interest in Turonek's research across the border. Young historians from Belarus were frequent visitors in his house, which gave rise to what resembled a school of research bringing together students and young scholars of Belarusian history. As a token of gratitude his followers published a number of his works in Belarus: *Belaruskaia kniha pad niametskim kantrolem, 1939–1944* [Belarusian Books under the German Occupation, 1939–1944] (2002); *Liudzi SBM* [People of the Union of Belarusian Youth (SBM)] (2006); *Madėrnaia historyia Belarusi* [A History of Modern Belarus] (2006, 2008); *Za kardonam Bats'kaŭshchyny: Uspaminy* [Across the Border of the Motherland: A Memoir] (2010).

Keywords: research school; Belarusian studies; history of Belarus; Jerzy Turonek

CASUS INSTYTUTU SLAWISTYKI
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Zbigniew Greń (część 1)
Grażyna Szwat-Gyłybowa (część 2)
Warszawa

Reforma organizacyjna w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk na przełomie wieków, czyli próba poszukiwania nowych form klasyfikacji

Część 1

Struktura instytucji, niezależnie od ich charakteru, zawsze jest tworem określonym historycznie. Im dłużej instytucja funkcjonuje, tym wyraźniej odbijają się na niej różnorakie wpływy decyzyjne z jej przeszłości. W zależności od okoliczności, przede wszystkim intencji, celów i możliwości czynników decydujących o strukturze, może ona kierować się w stronę logicznego i uporządkowanego odwzorowania rzeczywistości lub być efektem nakładania się nieraz przypadkowych celów określonych grup decyzyjnych. Pewne analogie można wywieść ze strukturą miast: w miastach o długiej tradycji nakładają się na siebie, niejednokrotnie chaotycznie, architektoniczne rezultaty decyzji władz miejskich z różnych okresów. Są jednak i takie, gdzie układ miejski jest z góry zaplanowany i konsekwentnie realizowany.

Instytucje naukowe również mogą mieć strukturę uporządkowaną, opartą na przedmiotowym (tematycznym) oglądzie świata, odwzorowującą podział nauk na tzw. dziedziny (a w ich obrębie specjalności) lub pozostającą w wyraźnej zależności od świata realnego, na przykład geografii etnicznej. Dotyczy to przede wszystkim tych, którym w momencie powstania nadano określony schemat organizacyjny, uporządkowany zgodnie z polem zainteresowań. Mogą jednak być i takie, które posiadają strukturę mieszaną, jako rezultat określonych uwarunkowań politycznych różnych grup interesu w różnych okresach ich istnienia.

W tym wypadku, struktury mieszanej, trudno utrzymać naturalne więzi z jednostkami sąsiadującymi w przestrzeni przedmiotowej, a rozdzielonymi do różnych form organizacyjnych (różnych wydziałów). Ponadto często

pojawia się niebezpieczeństwo dublowania ról poszczególnych jednostek składowych[1].

Również układ pierwszy, odwzorowujący w sposób jednoznaczny pola badawcze, rodzi określone niebezpieczeństwa. Po pierwsze, przejawia tendencje do usztywnienia i rutyny działań. Po drugie, nawet najlepiej zaplanowana struktura oparta o jakieś logiczne podstawy z czasem może się, pod wpływem doraźnych celów, zmienić, a nawet wyrodzić. Sama idea oddawania rzeczywistości w strukturze jest godna rozważenia z zastrzeżeniem, że uwzględni ona dynamikę samej rzeczywistości (o tym niżej).

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (dalej: IS PAN)[2] w zamierzeniach twórców należał do typu pierwszego, logicznie uporządkowanego, odwzorowującego rzeczywistość. Podstawy dawała klasyfikacja przedmiotowa rodziny języków słowiańskich na podrodziny (wschodnia, południowa i zachodnia) i podrodziny tychże (na przykład czesko-słowacka, łużycka, lechicka itd.), a nawet konkretne języki słowiańskie. Tego typu kryteria wyodrębnienia jednostki, mającej realizować program zorientowany przedmiotowo, jest w tym wypadku w pełni zrozumiały. To językoznawstwo właśnie i narzędzia lingwistyczne pozwalają w sposób stosunkowo ostry zdefiniować slawistykę jako dziedzinę nauki o charakterze arealnym. Niezależnie od mechanizmów i uwarunkowań historycznych określania slawistyki jako odrębnej dziedziny badawczej, lingwistyka zorientowana arealnie dysponuje konkretnymi kryteriami ją wyodrębniającymi.

Mimo tego, że w wypadku literaturoznawstwa sytuacja nie jest już tak komfortowa (o czym między innymi traktować będzie druga część referatu), w akcie tworzenia Zakładu Słowianoznawstwa (dziś: Instytutu Slawistyki) PAN, dokonano projekcji językoznawczej wizji placówki na obszar literatur. Tak określona co do zasady tworzenia struktura mogła ewoluować jedynie na osi pionowej (większe lub mniejsze rozdrobnienie klasyfikacyjne), a nie poziomej (na przykład wykluczone byłoby połączenie w jednej pracowni języka białoruskiego i górnołużyckiego). Jednostki terytorialnie określone połączono w zakłady w ramach specjalności literaturoznawczej i językoznawczej. Od samego początku istniał jednak pewien wyjątek spoza tej terytorialnej reguły, a mianowicie trzeci zakład: Zakład Wczesnej Historii Słowian, którego uzasadnienie miało charakter nie terytorialny, a tematyczny.

Również w tak idealnie wydawałoby się zarysowanym schemacie Zakładu Języków Słowiańskich i Zakładu Literatur Słowiańskich z czasem pojawiły się jednak rysy, początkowo w Zakładzie Literatur Słowiańskich. Powstały jednostki organizacyjne nieoparte na regule terytorialnej, ale „do wypełniania określonych zadań badawczych", na przykład zespoły, a z czasem

---

[1] Przykłady tego można odnaleźć w schemacie organizacyjnym różnych jednostek naukowych.

[2] Również w poprzednich formach nazewniczo-organizacyjnych.

i pracownie tematyczne (a więc na tym samym poziomie w schemacie organizacyjnym, co pracownie terytorialne), na przykład Pracownia Semantyki, Pracownia Typologii Języków Słowiańskich. W nich już spotkanie białorutenisty i sorabisty, bułgarysty i polonisty itd. było możliwe. Jednocześnie schemat organizacyjny, w tym i w części opartej na układzie terytorialnym, zaczął się coraz bardziej różnicować, powstawały lub istniały pracownie coraz mniej liczne (nawet jednoosobowe). W jakiejś mierze oddawało to ambicje samodzielnych pracowników naukowych z jednoczesnym odpływem osób, zwłaszcza w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, w grupie adiunktów. Powstał więc układ coraz bardziej dysfunkcjonalny: mocno sformalizowany system pracowni naukowych, z których część istniała siłą bezwładu (pracowni bowiem nie likwidowano i nie łączono), i coraz bardziej rozdrobniony, prowadzący do zrywania naturalnych więzi współpracowniczych.

W tym czasie w otoczeniu społecznym i naukowym następowały w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych dość istotne zmiany. Sektor nauki przeszedł w ramach administracji państwowej, ogólnopolskiej, pod zarząd Komitetu Badań Naukowych (dalej: KBN). Jednym z celów zakładanych przez KBN było ożywienie badań przez uruchomienie nowego systemu ich finansowania, systemu grantowego. Wraz z rozwojem tego systemu, kosztem finansowania statutowego, zagrożone poczuły się, nie bez przyczyny, jednostki naukowe realizujące jedynie zadania naukowo-badawcze, bez dydaktycznych, a mianowicie instytuty PAN i instytuty branżowe. Finansowanie projektów, jako jeden ze strumieni, było znane już wcześniej, w związku z różnego typu projektami branżowymi, a w naukach humanistycznych, w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych (w IS PAN CPBP 08.09.). Były to jednak projekty mocno sformalizowane i zbiurokratyzowane, rozdzielane nie na podstawie konkursu, ale z „przydziału politycznego". W nowej rzeczywistości społeczno-politycznej wprowadzono zasadę konkursu w ubieganiu się o ten sposób finansowania badań, z recenzjami anonimowymi, a jednocześnie środki, o które można się było ubiegać, zwłaszcza w naukach humanistycznych, były mocno ograniczone (jak i w ogóle środki przeznaczane na naukę).

Jasnym się stało, że niezależnie od losów finansowania statutowego, stałego, coraz ważniejsze stanie się finansowanie w ramach grantów. Wynikało to przed wszystkim ze zmniejszenia strumienia finansowego na badania statutowe i dużego sformalizowania zarówno planowania, jak i sprawozdawczości w tej części organizacji badań. I wprawdzie strumień środków na granty nie rósł w sposób znaczący, tendencja była widoczna dość wyraźnie, zwłaszcza w obliczu spodziewanej, a później przygotowywanej akcesji do Unii Europejskiej.

Ten nowy strumień finansowania nakładał na pracowników wymóg opanowania nowych sposobów działania organizacyjnego – poznania zasad, mechanizmów i formalności z tym się wiążących. Nie była to sprawa łatwa w sytuacji wcześniejszego, niejako z przydziału, etatowego finansowania.

Wprawdzie elementy planowania i sprawozdawczości związane z tematami znane były i z badań statutowych, jednakże miały czysto mechaniczny charakter, nie wymagały też ubiegania się o środki, a więc *de facto* konkursu wniosków projektowych.

W tak ukształtowanej sytuacji można było oczywiście starać się przeczekać okres zmian, w nadziei, że po jakimś czasie wszystko wróci do „normy" z okresu poprzedzającego. Nadzieje na powrót „starego" systemu organizacji nauki były jednak płonne i niekoniecznie właściwe. Właściwsze wydawało się dostosowanie do nowej sytuacji organizacji nauki, ale dostosowanie takie, aby nie spowodowało szkód w tym, co już było dorobkiem Instytutu, a jednocześnie dało wartość dodaną na przyszłość. Dodatkowo w latach dziewięćdziesiątych, w sytuacji niepewności dalszych losów nauki, a zwłaszcza instytutów PAN-owskich (i branżowych) nastąpił wyraźny odpływ pracowników naukowych, zwłaszcza szczebla średniego (adiunktów), do innych sektorów (gdzie też pojawiły się nowe możliwości zatrudnienia).

Postanowiono[3] więc wprowadzić zmiany organizacyjne w Instytucie, dostosowujące strukturę organizacyjną do nowej rzeczywistości funkcjonowania Instytutu i jego pracowników.

Założono następujące cele reformy:

– przyjęcie takiej struktury organizacyjnej, która spowodowałaby zdynamizowanie pracy naukowej,

– oparcie struktury na rzeczywistych, a nie tylko formalnych więziach naukowo-badawczych między pracownikami,

– przeniesienie formuły grantowej na poziom Instytutu, zarówno w celu przyswojenia sobie i oswojenia się pracowników z tą formą organizacji pracy naukowej, jak i podniesienia poziomu merytorycznego tematyki badawczej oraz skuteczności w uzyskiwaniu konkretnych, uchwytnych rezultatów,

– demokratyzację w organizacji zespołów naukowych, danie szansy „młodym dynamicznym", a jednocześnie „społecznie komunikatywnym", umiejącym organizować zespoły badawcze: jako wartość podstawową przyjęcia tematu i powołania do niego zespołu przyjęto wartość merytoryczną, bez wymogów formalnych (stopni lub tytułu naukowego),

– zatrzymanie odpływu kadry naukowej średniego stopnia.

Oczywistym jest, że tak zakrojone cele spotkały się z różnymi reakcjami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Ważną rolę grało zarówno przyzwyczajenie do określonych form organizacji pracy, jak i poczucie prestiżu samych jednostek wewnętrznych – pracowni (niejednokrotnie uzasadnione, w związku z bogatym dorobkiem), jak i prestiżu funkcji z nimi związanych. Istotna też była, co również zrozumiałe, obawa przed nieznanym.

---

[3] Skład dyrekcji Instytutu Slawistyki PAN w momencie wprowadzania zmian był następujący: dyrektor – Zbigniew Greń, zastępca dyrektora ds. naukowych – Anna Zielińska, zastępca dyrektora ds. ogólnych – Grażyna Szwat-Gyłybow.

Mając to wszystko na uwadze, dyrekcja Instytutu w żadnym momencie nie zamierzała przeprowadzić reformy wbrew pracownikom Instytutu, rozumiejąc, że nie czyni się reformy dla samej reformy, ale dla pracowników. Częścią nieodzowną stały się więc długie, powtarzane konsultacje z pracownikami i kierownikami zakładów i pracowni oraz z Radą Naukową Instytutu. I tak, jak pierwsze reakcje były raczej negatywne, w miarę przekonywania do racji, przedstawiania korzyści i rozwiewania obaw, uzyskano powszechną zgodę na wprowadzenie proponowanej reformy.

Przeprowadzono, w okresie przygotowawczym, kilka spotkań i debat na posiedzeniach Rady Naukowej IS PAN. W latach 2003–2004 odbyły się dwa zebrania pracownicze poświęcone założeniom reformy organizacyjnej Instytutu. Następnie zaproponowano na posiedzenie Rady Naukowej IS PAN w dniu 10 maja 2004 roku punkt programu: „10. Przedstawienie *Projektu restrukturyzacji Instytutu Slawistyki PAN*". Punkt ten, wobec obfitego programu posiedzenia i w związku z wcześniejszym jego przedstawieniem na pismie członkom Rady, został zdjęty z porządku owego posiedzenia. Sprawa stanęła na następnym posiedzeniu Rady Naukowej, 11 października 2004 roku, w postaci wniosku o powołanie Komisji ds. Reformy Organizacyjnej Instytutu. W wyniku dyskusji postanowiono przyjąć jednak inne rozwiązanie, odbyć jeszcze jedno zebranie z pracownikami i na nim wypracować konkretne propozycje zmian, a więc *de facto* przygotować nową wersję *Regulaminu organizacyjnego Instytutu Slawistyki PAN*. Na kolejnych Radach Naukowych jesienią 2004 roku i wiosną 2005 roku dopracowywano szczegóły nowego Regulaminu (m.in. w związku z oprotestowaniem przez władze Wydziału I PAN zapisu o badaniach etnologicznych w IS PAN – zgłoszono zdublowanie zakresu badawczego z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN, dawniej: Instytut Historii Kultury Materialnej PAN). Ostatecznie nowy Regulamin organizacyjny został przyjęty przez Radę Naukową Instytutu na posiedzeniu 16 czerwca 2005 roku, a następnie zatwierdzony przez władze PAN.

Z grubsza zmiany usankcjonowane w Regulaminie sprowadzały się do następujących:

1. likwidacji pracowni jako jednostek organizacyjnych, a więc uproszczenia struktury hierarchicznej stałej do dwu poziomów: poziomu instytutu jako całości i poziomu zakładów jako stałych jednostek wewnętrznych: Zakładu Języków Słowiańskich, Zakładu Literatur i Kultur Słowiańskich, Zakładu Historii Słowian (z wcześniejszego Zakładu Wczesnej Historii Słowian) i, w związku z przyłączeniem do Instytutu Slawistyki PAN, pozostającego wcześniej poza nim, Zakładu Badań Narodowościowych (przez jego likwidację na poziomie PAN i odtworzenie na poziomie Instytutu Slawistyki). Początkowo rozważano nawet likwidację zespołów, jednakże utrudniłoby to organizacyjne „zapanowanie" nad bogatym programem badawczym Instytutu jedynie z poziomu dyrekcji instytutu;

2. poniżej poziomu Zakładów nie przewidywano jednostek stałych, a jedynie powoływane do konkretnych celów badawczych Zespoły Naukowe. W reformie założono, iż ich powołanie poprzedzone będzie każdorazowo kwalifikacją merytoryczną: zgłoszonego tematu i zespołu wykonawczego (z jego kierownikiem). Przewidziano możliwość udziału jednego pracownika w więcej niż jednym zespole tematycznym. Wykonanie zakładanych celów oznaczać miało rozwiązanie zespołu. Każdy pracownik naukowy winien był być członkiem przynajmniej jednego zespołu, a więc brać udział w realizacji przynajmniej jednego tematu badawczego;

3. zarówno w fazie planowania tematu i powoływania zespołu, jak i w fazie realizacyjnej (w tym i w sprawozdaniach rocznych) istotne było uwzględnienie w ocenie horyzontu czasowego, określonego dla konkretnego tematu badawczego;

4. preferowane były tematy i zespoły zbiorowe, a nie indywidualne, skład zespołu winien był odwzorowywać konkretny zgłoszony temat, nie wiązał się ani z cenzusem naukowym kierownika i/lub wykonawców, ani nawet z przynależnością do konkretnego zakładu. Decydująca była wartość merytoryczna. Za właściwą realizację tematów odpowiadali kierownicy zespołów i, jako bezpośredni zwierzchnik, kierownik Zakładu (możliwe były również zespoły międzyzakładowe).

Oceny przeprowadzonej reformy nie da się przeprowadzić w sposób jednoznaczny, brak bowiem materiału porównawczego – innego Instytutu Slawistyki PAN z dawną strukturą. Jest ona utrudniona również tym, że w trakcie jej przeprowadzania zmieniało się otoczenie zewnętrzne, w jakim przychodziło działać Instytutowi Slawistyki, stąd trudno nieraz określić, jakie efekty (pozytywne lub negatywne) wiążą się z reformą wewnętrzną, a jakie są rezultatem zmian w otoczeniu społecznym. Przypomnijmy, iż chodziło o zdynamizowanie tematyki, podniesienie poziomu merytorycznego, przyswojenie sobie nowego trybu organizacji i finansowania badań, to jest systemu grantowego. Urzędowe wskaźniki efektywności badań, dla Instytutu korzystne, nie oddają zresztą w pełni ich wartości. Nie do nas też należy ocena efektów reformy.

Jest jednak jedna sprawa, potwierdzająca, jak się wydaje, słuszność przeprowadzonej wówczas reformy organizacji badań. Otóż w jakiejś mierze były to działania wyprzedzające. Ostatnie lata spowodowały ustawowe zmniejszenie roli badań statutowych, wcześniej podstawowego źródła finansowania jednostek naukowo-badawczych, bez części dydaktycznej. Zastąpiono je w tej roli finansowaniem „potencjału badawczego, na utrzymanie substancji badawczej", sprowadzonym do kwot minimalnych. Wzrosła w dużym stopniu rola finansowania w drodze konkursów, w ramach grantów z Narodowego Centrum Nauki i z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki). Tak więc to struktura zespołowa, zespołów dynamicznych, okazała się chyba właściwym przygotowaniem do tego typu

pozyskiwania funduszy na badania naukowe; to doświadczenie w tym zakresie może obecnie przynosić pozytywne rezultaty. Sztywne i stałe zespoły badawcze przejawiają tendencję do wchodzenia w rutynę i do przywiązywania się do stałych zakresów tematycznych, gdy tymczasem, również ze społecznego punktu widzenia, istotna jest mobilność tematyczna, podążanie za zmieniającym się „zapotrzebowaniem społecznym".

Warto dodać, że struktury dynamiczne odwzorowujące w trybie ciągłym „projektowe" pozyskiwanie środków naukowych funkcjonują obecnie z powodzeniem, o ile nam wiadomo, w naukach stosowanych, doświadczalnych i ścisłych, w ramach wydziałów jako jedynych jednostek w pełni sformalizowanych. W naukach humanistycznych i społecznych nie jest nam znany podobny przykład organizacji badań naukowych w Polsce.

Część 2

Przedstawiony przez Zbigniewa Grenia w pierwszej części artykułu przebieg reformy instytucjonalnej w IS PAN stanowić może interesującą podstawę źródłową studium przypadku, jakiemu powinny patronować zarówno historia, jak i antropologia instytucji. Mamy świadomość tego, iż taki namysł, jeśli miałby aspiracje naukowe, nie może być przeprowadzony od wewnątrz instytucji. Antropolożka Mary Douglas wręcz taką możliwość wyklucza. Niemniej, dla przyszłej refleksji badaczy istotne mogą się okazać nasze świadectwa, rozumiane jako prywatna, a zarazem motywowana lekturami naukowymi, opowieść o poszukiwaniach rozwiązań instytucjonalnych w sytuacji kryzysu. Nie możemy jednak mieć pewności, czy ten swoisty dwuczęściowy raport nie zostanie kiedyś wpisany w nurt zoficjalizowanych narracji, zabezpieczających pamięć o kierowanej niegdyś przez nasz zespół instytucji. Jak pisała Mary Douglas:

> [...] każda instytucja zaczyna kontrolować pamięć swoich członków; sprawia, że wypierają z pamięci doświadczenia nieprzystające do jej szlachetnego obrazu i przywodzi im na myśl wydarzenia podtrzymujące tę wizję natury, która pasuje do rzeczywistości instytucjonalnej. Wyposaża członków w kategorie myślowe, ustanawia warunki samowiedzy i ustala tożsamości. Jednak to nie wystarcza. Musi jeszcze zabezpieczyć strukturę społeczną, uświęcając zasady sprawiedliwości (Douglas, 2012, s. 131).

Historia IS PAN, zapisana na kartach księgi jubileuszowej (Handke i in., 2004) czy w innych publikacjach (Grek-Pabisowa, 2012; Rembiszewska, 2013; Rzetelska-Feleszko, 2008), nie została dotąd systemowo zbadana, a materiały, którymi dysponujemy, mają z reguły charakter sprawozdawczo-wspomnieniowy. Linia rozwojowa Instytutu od początku obarczona była sprzecznościami typowymi dla tej części Europy w latach pięćdziesiątych

XX wieku. Instytut wiąże swoje początki z powołaniem w 1954 roku Zakładu Słowianoznawstwa PAN (integrującego trzy ośrodki badawcze w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, a kierowanego pierwotnie przez Tadeusza Lehra-Spławińskiego) i połączeniem go w 1957 roku (na fali popaździernikowej odwilży) z Instytutem Polsko-Radzieckim, jednostką badawczą już w nazwie intencjonalnie powiązaną z aparatem ideologicznym PRL-u, ale zatrudniającą wielu obiecujących badaczy, których indywidualny dorobek naukowy z czasem stał się świadectwem ich niekwestionowanych kompetencji i intelektualnej niezależności od ideologii komunistycznej (wymieńmy choćby takie nazwiska, jak Andrzej Walicki, Antonina Obrębska-Jabłońska czy Bogdan Galster). Bardzo upraszczając, można przyjąć, że w atmosferze napięć i zmiennych kolejach losu trwała przez kolejne dziesięciolecia egzystencja Instytutu w warunkach reżimu komunistycznego, okresowo w drastycznej zależności od represyjnego aparatu władzy, co znajdowało (niejednoznaczne z dzisiejszej perspektywy) przełożenie na politykę personalną i naukową. Z różnym powodzeniem niektórzy pracownicy nauki próbowali kultywować (przedwojenny) etos pracy, ratować tzw. substancję, wbrew dyktaturze partyjnej budować opartą na merytorycznych osiągnięciach pozycję naukową. Względna stabilizacja i nierówne pod tym względem dokonania lat siedemdziesiątych (w 1977 roku Zakład przekształcił się w Instytut Słowianoznawstwa PAN), ostre konflikty ideologiczne i personalne lat osiemdziesiątych, częściowo tylko wygaszone po przełomie politycznym ’89 roku – wszystko to składa się na złożony obraz Instytutu, który powinien być na nowo starannie przemyślany.

Początek lat dziewięćdziesiątych przyniósł w Instytucie wiele zmian, które w tym czasie wynikały zarówno ze zwiększonej mobilności zawodowej ludzi, jak i konieczności reorganizacji. W wyniku zwolnień grupowych odeszło szereg osób, identyfikowanych z obalonym reżimem (Handke, 2004), ale też wielu innych pracowników Instytutu zmieniło pracę, zasilając instytucje państwowe (jak na przykład przeżywające kadrową rewolucję ministerstwa i ich agendy), nowopowstające instytucje prywatne, uczelnie, czy wreszcie inne instytuty PAN. Decyzje systemowe i ruchy personalne tamtej doby wymagają dobrego ukontekstowienia politycznego i ekonomicznego, ale też osadzenia w indywidualnych biografiach. Pamiętać też należy, że ówczesna reforma Instytutu odbywała się w szczególnej atmosferze oczekiwania zmian w PAN, jako że instytucja ta, będąc tworem epoki komunistycznej, słusznie czy nie, była kontestowana przez środowiska opozycyjne wobec dawnego reżimu. Dość przypomnieć na przykład działania utworzonego w 1980 roku Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, które wyrosło z obywatelskiego protestu wobec szkodliwych dla nauki w Polsce strategii zarządzania nauką. Środowiska prodemokratyczne szczególnie ostro oceniały PAN, która odegrała w owym czasie rolę swego rodzaju „znaczącego innego” (Jurewicz, 2013). Działo się tak pomimo faktu, że szeregi TPiKN zasiliło wielu pracowników

instytutów PAN-owskich. Humanistów reprezentowali badacze m.in. z Instytutu Historii, Instytutu Badań Literackich, a także ówczesnego Instytutu Słowianoznawstwa (prof. Hanna Taborska) (Jurewicz, 2013, ss. 332–344). Ich aktywność w Towarzystwie nie była jednak wystarczającym argumentem, by przełamać stereotyp zdeprawowanej przez system komunistyczny, bo zaprzęgniętej w służbę reżimowi, humanistyki polskiej, który przez kolejne lata po przełomie 1989 roku ciążył na jej społecznym odbiorze. Dość powiedzieć, że swoista dekomunizacja, przeprowadzona w Instytucie na początku lat dziewięćdziesiątych, miała taki właśnie kontekst i w oczach decydentów miała być drogą do zbudowania wiarygodności i prestiżu Instytutu, który ze względu na swoje dokonania merytoryczne w przekonaniu władz na to zasługiwał. Zabiegom wewnątrz instytucjonalnym towarzyszyły nadzieje, iż nowy, demokratyczny system polityczny w Polsce stanie się gwarancją postulowanej w poprzednim okresie autonomii nauki oraz gwarancją państwowego paternalizmu.

Dekadę później (2004/2005) reforma Instytutu, będąca przedmiotem uwagi w tym artykule, możliwa była do przeprowadzenia, gdyż wówczas nie wygasło jeszcze zaufanie pracowników do instytucji macierzystej i nie opadła fala optymizmu związanego ze zmianą. Pomimo szeregu zastrzeżeń do państwowej polityki naukowej (a pamiętać trzeba, że jej autorami często pozostawali byli działacze TPiKN), utrzymywało się w tym okresie dość komfortowe przekonanie, iż zasadą obowiązującą w Instytucie (od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych dobrze wypadającym w rankingach) pozostaje wzajemna lojalność w obrębie trzech segmentów: władza wykonawcza – Rada Naukowa – pracownicy, zaufanie do kierownictwa Instytutu, potoczne przekonanie, iż w wystarczającym stopniu przestrzega ono zasady sprawiedliwości, co legitymizowało porządek w coraz większym stopniu oparty przecież na rywalizacji ze wszystkimi tego ustawowymi konsekwencjami.

Trzeba jednak pamiętać, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, a więc na początku zmian, w sferze myślenia kolektywnego pracowników IS PAN pojawiały się szczeliny, zapowiadające możliwość rozłamu we wspólnocie, zintegrowanej przez bliskie wieloletnie więzi osobiste, strzegącej swojego prestiżu naukowego, rangi uprawianych dyscyplin i specjalizacji badawczych, lecz również – co oczywiste – indywidualnych korzyści. Ujawniało się to przede wszystkich w zakresie oceny projektów przyszłościowych. Kiedyś zapewne wypowiedzą się na ten temat młodzi badacze, posługujący się narzędziami nowoczesnej antropologii, którzy będą potrafili dotrzeć do skomplikowanych powiązań między tym, co racjonalne, emocjonalne i irracjonalne w życiu naszej instytucji. Spojrzenie na macierz naukową z perspektywy antropologicznej, jako na zinstytucjonalizowaną wspólnotę, zorganizowaną na wzór innych wspólnot ludzkich, stworzyć może szansę wzbogacenia jej oglądu. „Fratrie" i „klany" (Buchowski, 1995, s. 38) slawistyczne czekają dziś na swą biografię, której nie sposób zrozumieć bez odniesień do historii

inteligencji polskiej doby PRL-u (Gawin, 2013; Herczyński, 2008; Rutkowski, 2007; Shore, 2012)[4].

W tym artykule chciałabym jednak zwrócić uwagę tylko na kilka niewspomnianych dotąd lub tylko zasygnalizowanych uwarunkowań interesującej nas reformy. Wielkiej wagi kwestią w przypadku slawistyki jest istnienie tzw. analogii naturalizującej. W swojej książce *Antropologia instytucji* Mary Douglas, nawiązując do myśli Ludwika Flecka (Fleck, 1986)[5] i Thomasa Kuhna (Kuhn, 1968), którzy podkreślali znaczenie wpływu myślenia potocznego (tzw. społecznych stylów myślenia) na myślenie naukowe, wskazuje na fundamentalne dla istnienia instytucji znaczenie legitymizującej ją, choć przyjmowanej bezrefleksyjnie, analogii naturalizującej. Badaczka ujmuje to następująco:

> Każda instytucja, która zamierza utrzymać swój rozpoznawalny kształt, musi się uprawomocnić przez wyraźnie z a k o r z e n i e n i e w n a t u r z e i r o z u m i e, a następnie wyposażyć członków w zespół analogii, za których pośrednictwem będą poznawać świat i uzasadniać naturalność i racjonalność narzuconych im reguł – dzięki temu może zachować swoją specyficzną, trwałą formę (Douglas, 2012, s. 131).

Analogia taka, zakorzeniona w myśleniu potocznym, utwierdzając przekonanie o naturalności, o oczywistości danej struktury, przeciwdziała entropii instytucji. Wydaje się, że przez długi czas, aż do schyłku PRL-u w przypadku instytucji slawistycznych, taką funkcję pełniło nadal niekwestionowalne przekonanie o istnieniu języków słowiańskich, porządkowanych zgodnie z dziewiętnastowieczną, do dziś funkcjonalną, typologią, co znajdowało odwzorowanie w rozumieniu literatur słowiańskich, a także – w dalszej kolejności – w strukturze jednostek naukowych i dydaktyczno-naukowych.

Aby przyjrzeć się temu zagadnieniu dokładniej, musimy jednak odejść od mikroplanu, jakim jest mały wycinek najnowszych dziejów naszego Instytutu, i zwrócić się ku historii slawistyki. Jak wiadomo, swój całościowy projekt fundacyjny wzniosła ona w oparciu o mega-plemienną kategorię Słowiańszczyzny, wielkiej zbieraniny ludów posiadających wspólnego przodka, żyjących w sąsiedztwie, bliskich sobie ze względu na krew, język, kulturę, historię. Ta analogia naturalizująca przeżywa jednak od co najmniej dwu dziesięcioleci poważny kryzys. W drugiej połowie XX wieku na fali podejścia konstruktywistycznego w badaniach nad wspólnotami narodowymi oraz na fali badań komparatystycznych zostało zakwestionowane dziewiętnastowieczne

---

[4] Warto się też upomnieć o przemyślenie przywoływanych tu książek, które rzucają interesujące światło na tę problematykę.

[5] Polski przekład książki lwowskiego mikrobiologa ukazał się ponad 30 lat po publikacji oryginału w języku niemieckim: L. Fleck, *Entstehung und Entwicklung einer wissenschaftlichen Tatsache: Einführung in die Lehre vom Denkstil und Denkkolektiv* [1935].

przekonanie, iż bliskość języka oznacza wspólnotę krwi, a nade wszystko – pokrewieństwo kulturowe (Rapacka, 2002, s. 462). Wiele dysonansów poznawczych budzą dziś wynikające z dawnych przesądów ideologiczne uwikłania slawistyki, która od zarania wytwarzała, legitymizowała, ale z czasem też dekonstruowała rozmaite konkretyzacje idei słowiańskiej, w tym także jej stanowych czy narodowych wcieleń (Rapacka, 2002, s. 462). Jak wiadomo, miało to określone konsekwencje praktyczne. Od przełomu XVIII i XIX wieku, a więc od chwili swojego powstania jako nowoczesnej nauki, slawistyka posiadała wymierną siłę sprawczą, wspierała lub blokowała rozwój narracji narodowych i politycznych i w ten sposób miała wpływ na kształt świata, a co za tym idzie na ludzkie losy. Mimo że i badania diachroniczne, i synchroniczne nierzadko intencjonalnie wspomagały zideologizowane rekonstrukcje historii (i prehistorii), nawet w przypadkach „heglowskiego ukąszenia" autorów często zachowywały walory rzetelności naukowej. Uwaga ta dotyczy także slawistyki po drugiej wojnie światowej, której bujny rozwój w ówczesnych tzw. krajach demokracji ludowej i na Zachodzie był efektem „zimnej wojny", ale przecież stymulował (i to nierzadko wbrew intencjom mocodawców, niezależnie od tego, po której stronie „żelaznej kurtyny" ich umieścimy) wielokierunkową aktywność uczonych i dawał macierzy slawistycznej poczucie spełnienia.

Pozostając – podobnie jak cała humanistyka – w łatwo uchwytnej zależności od koniunktury politycznej, slawistyka stawała się w okresie komunizmu (a więc dla współczesności tradycji kluczowej) również areną sporu ideologicznego (Rembiszewska, 2013). Znajdował on przełożenie m.in. na stosowane w obrębie dyscyplin naukowych metodologie badawcze, które stawały się formą manifestacji światopoglądowej, kryptonimem bądź to konformizmu politycznego [marksizm], bądź przeciwnie – nonkonformizmu, pro-wolnościowej, antykomunistycznej orientacji politycznej (na przykład strukturalizm, semiotyka).

W wyniku przełomu politycznego 1989 roku slawistyka utraciła status specjalizacji uprzywilejowanej, co weszło w rezonans z jej samoświadomością ideologicznej (a więc i politycznej) afiliacji własnych pra-początków (Rapacka, 2002, s. 459). Odkrycia literaturoznawców i kulturoznawców, demontujące wymienione wyżej przesądy naukowe i postulujące przebudowę metodologii badawczych, mimowolnie odsłoniły też sztuczność „mega-plemiennej" analogii naturalizującej, która poza językoznawstwem utraciła swą scalającą moc (Rapacka, 2002, s. 459). Wśród zwolenników badań regionalnych, nawet samo pojęcie „slawistyka" budzi dziś wątpliwości jako skorelowane z zakwestionowanym (dziś się wydaje, że raz na zawsze) mitem bliskości kulturowej Słowian, który jest dla nich jedynie fałszywym konstruktem naukowym. W obrębie autorefleksji slawistów pojawił się zatem dysonans poznawczy, który rozbił wcześniejszą wielodyscyplinową jednomyślność slawistów co do najogólniejszych zasad definiowania przedmiotu badań.

Wydaje się, że należy się z tym pogodzić, gdyż reanimacja tej zużytej analogii skazana jest na niepowodzenie; jak zauważyła Douglas:

> wysiłki, by wzmocnić słabe instytucje społeczne przez zakorzenienie ich w naturze, spełzną na niczym, jeśli ktoś je odkryje. Dlatego wszelkie analogie założycielskie muszą pozostawać ukryte, a wpływ stylu myślowego na świat myślowy musi być tajemnicą (Douglas, 2012, s. 57).

Czy zatem instytucje slawistyczne mogą nadal trwać, utraciwszy przeźroczystość swojej – pozwolę sobie na ten oksymoron – jawnej tajemnicy? Część slawistów ma dziś świadomość, że nie sposób ukryć istniejącego problemu, po prostu chowając się pod skrzydła interdyscyplinarności czy też macierzystej dziedziny – humanistyki. Rozszerzając perspektywę o kolejne ogniwo, trzeba bowiem zwrócić uwagę na odnotowywany w ostatnich latach PR-owy krach humanistyki pomimo jej wielowiekowej tradycji i wspomagających jej istnienie prób nowych konceptualizacji. Sięgnijmy po jedną z nich. Filozof Odo Marquard określa społeczne zadania humanistyki następująco:

> […] nauki humanistyczne historyzują i estetyzują dawne filozoficzne i dawne teologiczne pensum ludzkiego samorozumienia i ocalają je – odpowiadając na modernizację – dla nowoczesnego świata. Nie pozostawiłbym w tym względzie żadnych wątpliwości: bez nadal obecnych w nienaruszonym stanie tradycji, do których należy również tradycja oświecenia, nie byłoby to w ogóle możliwe (Marquard, 2001, ss. 109–110).

Jak pisała Maria Janion: „Szkołą myślenia humanistycznego jest interpretacja, czyli rozumienie ludzkich wytworów i zachowań" (Janion, 1982, s. 110). Co zatem sprawia, że humanistyka znalazła się na czarnej liście w krajach, których polityki naukowe zdają się prowadzić do podcięcia korzeni tej tradycji myślenia? Nie chciałabym dołączać do grona krytyków (po)nowoczesności, jednak czasem trudno się oprzeć argumentom Petera Sloterdijka, który w swej książce *Krytyka cynicznego rozumu* oskarża współczesne elity o utratę wiary w prawomocność jakiegokolwiek stylu myślenia i o cynizm patronujący ich filozofii indywidualnego przetrwania. Broniąc (dziś postrzeganego jako naiwne) myślenia oświeceniowego i jego wiary w naprawialność świata, filozof mówi tak:

> W obliczu przeszłych i przyszłych katastrof dzisiejszy stosunek do świata i hierarchii wartości, pełen historycznych frustracji, pozbawiony jest tej wiary. Często okazuje się zupełnie odarty z odwagi „posługiwania się własnym rozumem". Ponieważ w znacznym stopniu utracił odwagę rozumu, spadkobiercy oświecenia stali się dziś nerwowi, pełni wątpienia i z konieczności pozbawieni iluzji, zmierzając ku globalnemu cynizmowi. Nawiązania do ideałów kultury humanistycznej wydają się jeszcze do zniesienia tylko w formie drwin i negacji. Cynizm jak oświecona fałszywa świadomość stał się nieczułą i właściwą porze zmierzchu mądrością

odsuwającą od siebie odwagę, wszystkie rzeczy pozytywne traktuje *a'priori* jako oszustwo i chce tylko jakoś przebrnąć przez życie (Sloterdijk, 2008, s. 569).

Powyższy tok rozumowania, oparty na założeniach etycznych, prowadzi w stronę obciążania odpowiedzialnością za obecny stan rzeczy samych uczonych. Tymczasem mamy zapewne do czynienia z interferencją wielu czynników, które wynikają z wewnętrznych przekształceń w sferze zarządzania nauką i powiązanej z tym gwałtownej (czasem nie dość refleksyjnej) implementacji wzorców zewnętrznych. To ostatnie zjawisko, oprócz szlachetnego rytu edukacyjnego, ma też swoje wady. Wtłaczanie od początku lat dziewięćdziesiątych nauki w Polsce w paradygmat zapóźnienia i „doganiania" nauki zachodniej z jej przeszłości czyni naszą przyszłość[6].

Tymczasem nie wszystko wydaje się warte postulowanego wysiłku „doganiania". Jak dowodzi Robert K. Merton, w krajach demokratycznego Zachodu w drugiej połowie XX wieku tzw. nauka akademicka, zorientowana w sferze wartości na uniwersalizm, komunalizm, bezinteresowność i zorganizowany sceptycyzm, wyewoluowała, stając się „nauką postakademicką". Do zaniku pierwotnych wartości przyczyniła się – według Mertona – nieznana wcześniej w takiej skali „fiskalizacja, prywatyzacja, komercjalizacja i biurokratyzacja nauki" (Sztompka, 2007, ss. 361–377). Rzecz jasna, z opartą na symplifikacji typologią Mertona można polemizować. Badacz odsłania jednak skutki takich strategii zarządzania nauką, które prowadzą do zagrożenia jej niezawisłości, do upolitycznienia oraz utrwalenia w praktykach społeczno-instytucjonalnych filozofii indywidualnego przetrwania (Sztompka, 2007, s. 374) oraz klientelizmu.

Rodzi się tu pytanie, jaki te wszystkie czynniki mogły mieć wpływ na kierunek omawianej tu, mało znaczącej reformy instytutu naukowego w Europie Środkowej? Zarysowane spektrum problemów bynajmniej nie jest pełne, a i tak ich powiązanie wydaje się w tak krótkim tekście niemożliwe.

Można by więc poprzestać na stwierdzeniu, że instytutowa reforma sprzed dziesięciu lat miała charakter oryginalnego kompromisu, którego intencją w warunkach niejasności strategicznych celów państwa i mglistości perspektyw było zachowanie pełnej podmiotowości merytorycznej Instytutu przy jednoczesnej przeźroczystości[7] reguł dysponowania przyznawanymi środkami finansowymi oraz przeźroczystości reguł zarządzania – mówiąc ję-

[6] Interesujące światło rzuca na ten problem książka Jerzego Szackiego *Liberalizm po komunizmie* (Szacki, 1994), gdzie autor zwraca uwagę na to, że nowe elity polityczne w Polsce z góry negatywnie oceniły środowisko naukowe jako zacofane. Tymczasem nawet w Polsce komunistycznej humanistyka zachowywała ten margines wolności (także dzięki drugiemu obiegowi), który wielu badaczom wystarczał, aby skutecznie pielęgnować takie wartości, jak autonomia nauki i jej doniosła rola w poznawaniu Prawdy. Wielki kwantyfikator „zacofania" wydaje się więc użyty na wyrost.

[7] O tej kategorii coraz bardziej zawłaszczającej język opisu rzeczywistości zob. Bieńczyk, 2007.

zykiem nowej administracji – „kapitałem ludzkim". Zminimalizowana została dzięki temu entropia instytucjonalna przy jednoczesnym pobudzeniu dynamiki tworzenia tymczasowych zespołów badawczych o zmiennym składzie osobowym, dostosowywanym do potrzeb realizowanych projektów badawczych.

Można jednak pokusić się i wrócić do namysłu nad wpływem stylów myślenia na kształt instytucji naukowych. Skupiając się na analizowanym przypadku, stwierdzić możemy, iż w walce o dobrostan Instytutu, a taki był cel reformy 2004/2005 roku, zachowano w jego nazwie starą wersję analogii naturalizującej[8]; pozostała ona swego rodzaju spoiwem dla wyjętych z gorsetu pracowni badań nad językami słowiańskimi, literaturami w językach słowiańskich i kulturami regionalnymi, w tym obszarów pogranicznych zamieszkałych przez ludność słowiańskojęzyczną. Wydaje się, że samej strukturze wewnętrznej Instytutu oparcie dała jednak inna analogia naturalizująca, która zawładnęła wyobraźnią humanistów na przełomie XX i XXI wieku po wpływem pisarstwa naukowego Zygmunta Baumana, a w szczególności jego słynnej metafory „płynnej nowoczesności":

> […] przechodzimy obecnie z epoki narzuconych z góry „grup odniesienia" do epoki „powszechnych porównań i zestawień", w której ostateczny cel indywidualnych wysiłków autokreacyjnych jest z zasady i nieodwołalnie nieokreślony, nieznany i narażony na częste i głębokie zmiany, gdyż ich prawdziwym kresem jest kres ludzkiego życia. […] W efekcie mamy dziś do czynienia ze zindywidualizowaną i sprywatyzowaną wersją nowoczesności, w której obowiązek kreowania wzorców oraz odpowiedzialność za porażkę spoczywają przede wszystkim na barkach poszczególnych jednostek. Nadszedł czas roztapiania wzorców zależności i wzajemnych relacji. Są one dzisiaj plastyczne w stopniu nieznanym wcześniejszym pokoleniom i dla nich niewyobrażalnym, ale – jak wszystkie płyny – nie zachowują zbyt długo swego kształtu (Bauman, 2000, ss. 14–15).

Metafora płynnej nowoczesności być może patronowała też stylowi myślenia, jaki w latach 2007–2011 nadał kierunek polskiej reformie nauki. Projekt instytutowy, a więc ten widziany w mikroskali, przyniósł dobre rezultaty. Pytanie o makroskalę wciąż jeszcze pozostaje otwarte.

(2015)

[8] Tu przypomnieć należy, że po przełomie 1989 roku Instytut zmienił nazwę z (tchnącego radzieckim wpływem) Instytutu Słowianoznawstwa na Instytut Slawistyki.

Źródła

Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa:
- Protokół z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w dniu 11 października 2004 roku.
- Protokół z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w dniu 11 października 2004 roku.
- Protokół z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w dniu 24 stycznia 2005 roku.
- Protokół z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w dniu 13 czerwca 2005 roku.
- Protokół z posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk w dniu 10 października 2005 roku.
- Regulamin organizacyjny Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk z dnia 13 czerwca 2005 roku.
- Schemat organizacyjny Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk z dnia 13 czerwca 2005 roku.
- Schemat organizacyjny Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk z dnia 18 maja 2011 roku.

Bibliografia

Bauman, Z. (2000). *Płynna nowoczesność* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie.

Bieńczyk, M. (2007). *Przeźroczystość*. Znak.

Buchowski, M. (1995). Fratrie i klany nowo-plemienia antropologów w Polsce. W A. Posern-Zieliński (Red.), *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią* (ss. 37–59). Komitet Nauk Etnologicznych Polskiej Akademii Nauk.

Douglas, M. (2012). *Jak myślą instytucje* (O. Siara, Tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Fleck, L. (1986). *Powstanie i rozwój faktu naukowego: Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym* (M. Tuszkiewicz, Tłum.). Wydawnictwo Lubelskie.

Gawin, D. (2013). *Wielki zwrot: Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*. Znak.

Grek-Pabisowa, I. (2012). *W kręgu mojego życia: Ludzie – zdarzenia – czasy*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Handke, K. (2004). Zarys dziejów Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. W K. Handke, E. Aftowicz, P. Głogowski i in. (Red.), *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk [1954–2004]: Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN* (ss. 11–30). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Handke, K., Aftowicz, E., Głogowski, P. i in. (Red.). (2004). *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk [1954–2004]: Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Herczyński, R. (2008). *Spętana nauka: Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*. Wydawnictwo Naukowe Semper.

Janion, M. (1982). Wizje nowej humanistyki. W M. Janion, *Humanistyka: Poznanie i terapia* (ss. 93–111). Państwowy Instytut Wydawniczy.

Jurewicz, J. (Red). (2013). *Historia Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk*. Dom Wydawniczy i Handlowy Elipsa.
Kuhn, Th. (1968). *Struktura rewolucji naukowych* (H. Ostromęcka, Tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
MacIntyre, A. (2007). *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?* (A. Chmielewski, Tłum.). Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
Markowski, M. P. (2013). *Polityka wrażliwości: Wprowadzenie do humanistyki.* Universitas.
Marquard, O. (2001). Opóźniona moralistyka: Uwagi o nieodzowności humanistyki. W O. Marquard, *Szczęście w nieszczęściu: Rozważania filozoficzne* (K. Krzemieniowa, Tłum.; ss. 108–115). Oficyna Naukowa.
Rapacka, J. (2002). Czy istnieje literaturoznawstwo słowiańskie? W J. Rapacka, *Śródziemnomorze: Europa Środkowa: Bałkany: Studia z literatur południowosłowiańskich* (M. Dąbrowska-Partyka, Red.; ss. 459–464). Universitas.
Rembiszewska, D. (Red.). (2013). *Zdzisław Stieber [1903–1980]: Materiały i wspomnienia.* Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Rutkowski, T. P. (2007). *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970: Zagadnienia polityczne i organizacyjne*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
Rzetelska-Feleszko [Kamińska], E. (2008). Życie we wspomnieniach. Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce.
Shore, M. (2012). *Nowoczesność jako źródło cierpień* (M. Sutowski, Tłum.). Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
Sloterdijk, P. (2008). *Krytyka cynicznego rozumu* (P. Dehnel, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
Szacki, J. (1994). *Liberalizm po komunizmie*. Znak.
Sztompka, P. (2007). *Zaufanie: Fundament społeczeństwa*. Znak.

Reforma organizacyjna w IS PAN na przełomie wieków, czyli próba poszukiwania nowych form klasyfikacji

Abstrakt

Dwuczęściowy artykuł poświęcony jest refleksji nad reformą strukturalną Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, która została przeprowadza w 2005 roku. W pierwszej części Zbigniew Greń przedstawia założenia reformy, przebieg dyskusji nad jej kształtem oraz proces wdrażania przyjętego projektu. Dokonuje też próby oceny funkcjonalności nowego modelu strukturalnego w zmieniających się warunkach zarządzania nauką i szkolnictwem wyższym. W drugiej części artykułu Grażyna Szwat-Gyłybowa poddaje przedstawiony materiał dalszej problematyzacji. W nawiązaniu do myśli m.in. Mary Douglas i Roberta K. Mertona dokonuje próby skonfrontowania widzianych w mikroskali strategii naprawczych Instytutu w szerszej perspektywie zmian systemowych i kulturowych.

Słowa kluczowe: antropologia instytucji; historia instytucji; slawistyka; reforma nauki; humanistyka; Polska Akademia Nauk

Organisational Reform in the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences (2005): An Institution in Search of New Forms of Classification

Abstract

This two-part article looks at structural reforms implemented in 2005 in the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. Authored by Zbigniew Greń, the first part outlines the rationale behind the reform, the debate that shaped it, and the process of its implementation; it also considers the effectiveness of the new model in the context of changing science and higher education policies. In the second part, Grażyna Szwat-Gyłybowa draws on ideas by Mary Douglas, Robert K. Merton and other authors in order to take a closer look at the issue and situate the restructuring process as seen at the microscale in a broader perspective of political, cultural and systemic change.

Keywords: anthropology of institutions; history of institutions; Slavic studies; reform of research and academic institutions; humanities; Polish Academy of Sciences

Violetta Koseska-Toszewa

Czy nazwy jednostek administracyjnych mają wpływ na badania naukowe? (na podstawie 45 lat pracy w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk)

O tym, że w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (dawniej Zakładzie Słowianoznawstwa PAN) były trzy pracownie nazwane w oparciu o podstawowy podział geograficzny Słowian zachodnich, wschodnich i południowych, pamiętają już tylko najstarsi pracownicy Instytutu. W tekście skoncentruję się na „niekonwencjonalnych" faktach związanych z nazewnictwem tych jednostek administracyjnych i nieznanym większości slawistom związku tychże z badaniami naukowymi. Chciałabym przede wszystkim skupić się na okolicznościach powstania Pracowni Języków Południowosłowiańskich (dalej: PJPS) oraz problemach z tym związanych, również pozanaukowych.

Pracownia Języków Południowosłowiańskich

Pracownię Języków Południowosłowiańskich tworzyło początkowo dwoje pracowników – Kazimierz Feleszko i ja. Naukowym tematem przewodnim Pracowni była składnia i semantyka języków południowosłowiańskich. Z biegiem czasu stopniowo dołączali do niej młodzi wówczas naukowcy: Irena Sawicka, Małgorzata Korytkowska i Roman Roszko. Ten ostatni pracował początkowo w Pracowni Białoruskiej, jednak nie podzielał poglądów jej kierownika – Michała Kondratiuka, który nie zgadzał się na etat dla Romana. Z tego powodu Roman Roszko znalazł się w naszej Pracowni, deklarując, że nauczy się języka bułgarskiego, co uczynił w ciągu roku. Nazwa Pracowni, a raczej prowadzone w niej badania, stały się pretekstem do pojawienia się nowego bułgarysty.

Podczas „Solidarności”

Do 1981 roku kierownicy wszystkich pracowni Instytutu spotykali się na wspólnych zebraniach, referując swoje problemy badawcze i osiągnięcia naukowe. Ta demokratyczna forma współistnienia pracowni w Instytucie Slawistyki PAN (dalej: IS PAN) przetrwała nawet podczas stanu wojennego. Po 13 grudnia 1981 roku usunięto z Instytutu prof. Janusza Siatkowskiego. Aby móc dostać etat na Uniwersytecie Warszawskim, przekwalifikował się on z bohemisty na bułgarystę. W ten nietypowy sposób pojawił się kolejny językoznawca – bułgarysta.

Atmosfera w IS PAN w tamtym czasie była bardzo napięta, ale ukonstytuowała się mocna grupa „oporu”, która podważała niesłuszne decyzje dyrektorów – Mieczysława Basaja i Bazylego Białokozowicza. Przykładem tego, jak Dyrekcja IS PAN działała podczas stanu wojennego, był zorganizowany przez nią „sąd”, który odbył się na specjalnym posiedzeniu I Wydziału PAN. Sąd ten dotyczył pięciu osób, samodzielnych pracowników naukowych, których M. Basaj i B. Białokozowicz nie mogli wyrzucić automatycznie z pracy, choć bardzo sobie tego życzyli. W związku z trwającym stanem wojennym członkiem Komisji przy I Wydziale PAN był obowiązkowo pułkownik (nie pamiętam nazwiska) oraz ówczesny Kierownik Wydziału I, prof. dr hab. Leszek Kubicki. Do „wyrzucenia” z IS PAN wytypowano – jak wspomniałam – pięć osób: prof. dr hab. Hannę Taborską, doc. dr hab. Ewę Rzetelską-Feleszko, doc. dr hab. Kwirynę Handke, doc. dr hab. Janusza Riegera i doc. dr hab. Violettę Koseską. Do pokoju, w którym urzędowała Komisja, wzywano nas po kolei, jak na przesłuchanie. Nie pamiętam, kto wszedł pierwszy. Chyba Hanka Taborska. Pamiętam swoje przesłuchanie i oskarżenia M. Basaja, B. Białokozowicza i Haliny Janaszek-Ivaničkovej. Jeszcze dzisiaj brzmią mi w uszach słowa, że nie zajmowałam się pracą naukową, lecz literaturą nielegalną, antypolską; że moja działalność jest antypaństwowa i że nie mam prawa być w Polsce, bo nie jestem obywatelką polską. Dobrze pamiętam, że odpowiedziałam, że mam kartę stałego pobytu i wszystkie uprawnienia z tego powodu. Nieoczekiwanie oskarżenia powyższej trójki przerwał prof. Kubicki. Stwierdził on, jako prawnik, że doc. Koseska ma wszystkie prawa, jakie ma obywatel polski, poza jednym – nie może pracować w Milicji i tu spojrzał na Basaja i Białokozowicza. Nie jest prawdą, stwierdziłam ośmielona, że nie pracuję naukowo. Wyszła przecież moja książka *Semantyczne aspekty kategorii określoności--nieokreśloności (na materiale z języka bułgarskiego, polskiego i rosyjskiego* (Koseska, 1982). Najgłośniej krzyczała Ivaničkova: „To broszura, a nie książka!”. Tym razem głos zabrał pułkownik. „Ile stron ma to dzieło?” – spytał. „Osiemdziesiąt osiem” – odpowiedziałam. „No, to jest książka, a nie broszura. Broszura ma do sześćdziesięciu czterech stron” – odparł. (Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że to dyrekcja przydzielała arkusze wydawnicze.

Początkowo dostałam osiem arkuszy, ale po chwili refleksji dyr. Basaj zabrał mi dwa. Zostawił mi sześć – czyli osiemdziesiąt osiem stron. Musiałam książkę przerabiać z tego powodu, a z tych zabranych mi arkuszy zrobić artykuły). Basajowi, Białokozowiczowi i Ivaničkovej nie udało się wyrzucić nas z IS PAN. Na następną kadencję na kierownika I Wydziału PAN nie wybrano prof. Kubickiego. Zastąpił go B. Białokozowicz. Naszą piątkę samodzielnych pracowników naukowych skreślono z listy delegatów na Kongres Slawistów w Kijowie pomimo przyjętych już wcześniej i wydrukowanych referatów. Na nasze miejsce do Kijowa pojechała „wycieczka" na czele z Michałem Kondratiukiem. Większość „wycieczki" jechała bez referatów. B. Białokozowicz sporządził listę z naszymi nazwiskami i udostępnił ją slawistom podczas Kongresu w Kijowie. Nie wolno nas było cytować.

GKBP (1988–2007),
czyli *Gramatyka konfrontatywna bułgarsko-polska*

Kiedy zapadła decyzja, że mamy pisać *Gramatykę konfrontatywną bułgarsko--polską*, w Pracowni Języków Południowosłowiańskich pracował jeszcze Kazimierz Feleszko. Wkrótce jednak udało mu się przenieść na Uniwersytet Warszawski i skład Pracowni się zmniejszył. W polskim zespole *Gramatyki* pracowali początkowo: I. Sawicka, M. Korytkowska, R. Roszko i ja. Po latach dołączyli do nas Jolanta Mindak, Maciej Szymański, Alina Petrova, Aleksy Kerner i pod sam koniec edycji – Stanisław Karolak. Z zespołu bułgarskiego do zespołu polskiego przeszła Viara Maldjieva. Ze strony polskiej ekspertami *Gramatyki* byli najwybitniejsi polscy lingwiści tych czasów: prof. dr hab. Kazimierz Polański, prof. dr hab. Roman Laskowski, prof. dr hab. Henryk Wróbel, prof. dr hab. Stanisław Karolak, prof. dr hab. Janusz Siatkowski. Mimo że polski zespół był skromny, powstało dziewięć tomów *Gramatyki*, a właściwie dwanaście woluminów. Początkowo wydawano ją w Sofii. Nie wszystko jednak szło gładko. Po zakończeniu napisanego przeze mnie i bułgarskiego logika, prof. Georgija Gargowa, drugiego tomu *Gramatyki* i oddaniu go do druku na czas, rękopis nagle zniknął. Poszukiwania trwały cały rok. Nikt nie wiedział, gdzie jest, a przecież był przekazany do druku na ręce Dyrekcji Instytutu Języka Bułgarskiego Bułgarskiej Akademii Nauk. Kiedy sprawa urosła do rangi „afery", rękopis znalazł się w biurku Iwana Koczewa. Schował go tam świadomie. I. Koczew pełnił funkcję „ochrony państwowej". Nie podobało mu się, że autorzy drugiego tomu *Gramatyki* odmówili prezentowania języka bułgarskiego za pomocą wymyślonego przez niego sformułowania „pierwsza norma literacka języka bułgarskiego". Zdaniem Koczewa język macedoński był „drugą normą literacką języka bułgarskiego". Chodziło oczywiście o zanegowanie istnienia języka macedońskiego. Z tego powodu I. Koczew doprowadził

do wycofania uczonych bułgarskich z prac nad *Atlasem ogólnosłowiańskim*, *Atlasem Europy* itd. W tym miejscu powinnam powiedzieć, że nasz Zespół współpracował od lat z bułgarskimi slawistami, którzy w swoich pracach uznawali język macedoński. Wszyscy ci koledzy z tego powodu zostali zwolnieni i wyrzuceni z Instytutu Języka Bułgarskiego. Współpracę kontynuowaliśmy już nie tylko z Instytutem Języka Bułgarskiego BAN, ale także z Uniwersytetem Sofijskim. W tym samym czasie została zniszczona wydrukowana już *Gramatyka porównawcza języków słowiańskich* Iwana Lekowa, ponieważ otwarcie uznawał on język macedoński. Dialektologia Stojko Stojkowa była już literaturą apokryficzną. Dostałam ją od Metodija Lilowa, który wraz z Christem Choliolczewem, na prośbę Ljubomira Andrejczina, pomagał mi przy zbieraniu materiałów gwarowych do pracy doktorskiej. Wszyscy ci koledzy zostali zwolnieni i wyrzuceni z Instytutu Języka Bułgarskiego BAN z powodu uznawania języka macedońskiego. Po tych wydarzeniach postanowiłam walczyć o zmianę nazwy Pracowni Południowosłowiańskiej na Pracownię Semantyki. Po jakimś czasie Rada Naukowa IS PAN poparła moją propozycję i od tego momentu w Pracowni rozpoczęto także badania nad językiem litewskim.

Jeden język i wiele języków. Stworzenie semantycznego języka – pośrednika

Badacze semantyki jednego języka nie mają powodu kwestionować różnicy metodologii badań przy konfrontacji wielojęzykowej. Powszechnie myli się konfrontację językową teoretyczną ze stosowaną. Teoretyczna konfrontacja językowa wymaga, by opis szedł w zestawianych językach w kierunku od znaczenia do form, a nie od formy jednego języka do form w drugim języku, tak jak to jest przy tradycyjnie stosowanej konfrontacji językowej. By zrealizować powyższe założenie konfrontacji teoretycznej należy ściśle rozgraniczyć formę językową od jej znaczenia, a także określić dokładnie to znaczenie. Przykładowo – czytamy w gramatykach tradycyjnych o „rodzajniku określonym". Nie wiadomo, czy chodzi o formę, czy o treść rodzajnika. Jeśli chodzi o treść, to co znaczy „rodzajnik określony" i czy na pewno forma rodzajnika ma tylko jedno znaczenie? Fakt, że „określony" oznacza „ jednostkowy" i że forma rodzajnika ma dwa znaczenia – jednostkowe i ogólne – dowiadujemy się dopiero z opisu kwantyfikacyjnego kategorii określoności. Okazuje się, że tzw. rodzajnik „określony" ma znaczenie określone, tzn. jednostkowe, lub nieokreślone, tzn. ogólne. Termin „rodzajnik określony" jest przykładem pomieszania formy językowej z jej znaczeniem. Podobnie, czytając w gramatykach tradycyjnych „o innym znaczeniu czasu teraźniejszego" – czyli o innym znaczeniu znaczenia „teraźniejszy", wiemy, że jest to „masło

maślane". Teoretyczna konfrontacja wymaga koniecznie stworzenia tzw. semantycznego języka pośrednika.

Był to kolejny etap na drodze pogłębienia naszej wiedzy o współczesnej semantyce języka naturalnego. Jak twierdził K. Polański, nie ma współczesnej semantyki językoznawczej bez aparatu logiki matematycznej, bez którego nie można opisać systemu znaczeń wybranej kategorii językowej. Ten ostatni wymóg ograniczył popularyzację naszych prac. Często słyszałam, że ktoś nie zna naszej *Gramatyki*, dlatego że jest humanistą, a nie miłośnikiem logiki matematycznej, albo że nie interesuje się naszą gramatyką, bo nie zna języka bułgarskiego i nic nie zrozumie. Tymczasem paradoksalnie *Gramatyka* wniosła dużo nowego w badaniach nad językiem polskim właśnie i powinna zainteresować żądnych wiedzy polonistów, a nie tylko bułgarystów i slawistów.

Udział Pracowni Semantyki w projekcie MONDILEX

Zespół Semantyki był jedyną jednostką humanistyczną w infrastrukturalnych projektach informatycznych w 7. Programie Ramowym Unii Europejskiej. Od roku 2007 kierowałam grupą polską w Projekcie Europejskim MONDILEX – Conceptual Modelling of Networking of Centres for High-Quality Research in Slavic Lexicography and Their Digital Resources (FP7-INFRASTRUCTURES-2007-1). W projekcie tym współpracowało sześć państw: Bułgaria, Polska, Rosja, Słowacja, Słowenia i Ukraina. Znaleźliśmy się tam, bo nie unikaliśmy w swych badaniach właśnie narzędzi matematyczno-logicznych. Interdyscyplinarność jest dzisiaj premiowana. Współpraca z informatykami okazała się jednak niezmiernie trudna. Informatycy przetwarzali głównie jeden język naturalny w oparciu o wiedzę formalną przyjętą z gramatyk tradycyjnych. Semantyka i konfrontacja teoretyczna nie była w ich kręgach dostatecznie rozpoznana.

Korpusy równoległe i udział w projekcie CLARIN

Nasze zainteresowania skierowały nas ku tworzeniu wielojęzycznych korpusów równoległych, co z kolei było dla nas nowym wyzwaniem naukowym. Kolejne przekształcenie nazwy naszego Zespołu w Zespół Semantyki i Lingwistyki Korpusowej, a potem (na potrzeby sprawozdań w IS PAN) w Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki było uzasadnione przez podjęcie nowych zadań naukowych i tworzenie korpusów równoległych. Wcześniej nasz Zespół jeszcze jako Zespół Semantyki brał udział w projekcie CLARIN-EU wraz z trzema innymi polskimi placówkami naukowymi. CLARIN (Common Language Resources and Technology Infrastructure, www.clarin.eu) to projekt

naukowy, który został wstępnie pozytywnie zaopiniowany i włączony do tzw. mapy drogowej ESFRI (European Roadmap for Research Infrastructures, European Strategy Forum on Research Infrastructures). Nasz Zespół opracowuje w jego ramach korpusy równoległe języków słowiańskich i języka litewskiego. We współpracy z Instytutem Matematyki i Informatyki Bułgarskiej Akademii Nauk przygotowuje też bułgarsko-polski korpus równoległy oraz trójjęzyczne korpusy równoległe i porównawcze polsko-bułgarsko-litewskie. Należy podkreślić, że budowa trójjęzycznych korpusów jest stosunkowo nowym trendem w inżynierii lingwistycznej. Niska liczba tego typu przedsięwzięć wynika z nieprzeciętnych trudności, jakie napotykają badacze podczas budowy takich korpusów. Jest to dużo bardziej wymagające zadanie niż tworzenie korpusów jednojęzycznych. To, że byliśmy jedynym zespołem w Polsce zajmującym się współczesną semantyką i teoretyczną konfrontacją językową, który został objęty projektami CLARIN i MONDILEX, dodawało prestiżu IS PAN, a ponadto osoby pracujące w Zespole uczyły się i uczą faktycznie nowych umiejętności. Realizacja tego zadania badawczego do łatwych nie należy. Współpraca interdyscyplinarna jest zalecana, jednak jeśli nie ma być powierzchowną, jest to zadanie nad wyraz trudne.

Ostatnia transformacja nazwy jednostki w Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki pokazuje też formalną zamianę nazwy pracowni na zespół. Ta formalna modyfikacja nie spowodowała zmian w podziale pracy między członkami dawnej Pracowni i dlatego nie wpłynęła na spadek wydajności pracowników i obniżenie poziomu naukowego prowadzonych prac. Nie zmieniła się również organizacja. Powszechnie wiadomo, że praca zespołowa jest o wiele trudniejsza niż praca indywidualna, podobnie jak współautorstwo wymaga większego wysiłku niż samodzielne autorstwo. To syzyfowa praca, nie zawsze rozumiana i, niestety, nie zawsze dostatecznie doceniana.

Czy nazwy jednostek administracyjnych mają wpływ na badania naukowe?

Odpowiadając na pytanie postawione w tytule, uważam, że zmiany nazw jednostek administracyjnych w naszym przypadku nie wpłynęły negatywnie na prowadzone przez nas badania. Nazwy jednostek jedynie „zaklepują” tematy badań naukowych w nich prowadzonych. To całkiem dobra relacja, jeśli może ona zapewnić mądrą organizację pracy, bo tylko wtedy wyniki naszej pracy mogą być pozytywne.

(2015)

Bibliografia

Koseska V. (1982), *Semantyczne aspekty kategorii określoności-nieokreśloności (na materiale z języka bułgarskiego, polskiego i rosyjskiego)*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Czy nazwy jednostek administracyjnych mają wpływ na badania naukowe? (na podstawie 45 lat pracy w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk)

Abstrakt

O tym, że w Instytucie Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (dawniej w Zakładzie Słowianoznawstwa PAN) były trzy pracownie nazwane w oparciu o podstawowy podział naukowy Słowian na zachodnich, wschodnich i południowych, pamiętają już tylko najstarsi pracownicy Instytutu. W wypowiedzi zatrzymam się na „niekonwencjonalnych" faktach związanych z nazewnictwem tych jednostek administracyjnych i nieznanym większości slawistom związku tychże z badaniami naukowymi. Mój tekst dotyczyć będzie powstania Pracowni Języków Południowosłowiańskich oraz problemów z tym związanych, również tych pozanaukowych. Późniejsze przekształcenie Pracowni w Pracownię Semantyki nie było też zwykłą zmianą samej nazwy. Miało to głęboki podtekst naukowy (choć nie tylko!), podobnie jak ostatnia transformacja nazwy tej jednostki na Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki, w której obserwujemy formalną zamianę nazwy pracowni na zespół. Jednak ta formalna modyfikacja nie powoduje zmian w podziale pracy między członkami dawnej Pracowni, czyli obecnego Zespołu, i tym samym nie wypływa to na spadek wydajności pracowników oraz na doniosłość osiągnięć naukowych tej niedużej jednostki organizacyjnej. Potwierdza to znaną i trywialna prawdę, że nauka nie może obejść się bez dobrej i mądrej organizacji.

Słowa kluczowe: Instytut Slawistyki PAN; Pracownia Języków Południowosłowiańskich; Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki

Do the Names of Academic Units Have an Impact on Research Performance? (Observations Based on Forty-Five Years of Work Experience at the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences)

Abstract

Only the oldest employees of the Institute (formerly the Department) of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences still remember that it used to have three autonomous units. This structure reflected the main division of Slavic peoples: the West Slavs, East Slavs and South Slavs. I present some "lesser known" facts about how these units have been named over the years, and consider the impact of the naming patterns on their research performance. I focus on the process of creating the Unit for South Slavic Lan-

guages (Pracownia Języków Południowosłowiańskich) and the difficulties that were encountered. When the Unit was later transformed into the Unit for Semantics (Pracownia Semantyki), the process involved much more than a change of the name, as this transformation stemmed from a deeper academic need. The latest transformation into the Team for Corpus Linguistics and Semantics (Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki) was also dictated by an actual academic need. The nominal change from a "unit" to a "team" has not affected the distribution of tasks among its members, hence the transformation has not had a negative impact on the Team's performance or its academic reputation. It seems that the obvious truth of academic life is still valid: good quality research cannot happen without good and effective organisation.

Keywords: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences; Unit for South Slavic Languages (Pracownia Języków Południowosłowiańskich); Team for Corpus Linguistics and Semantics (Zespół Lingwistyki Korpusowej i Semantyki)

Wojciech Mądry
Poznań

Refleksje nad genezą *Słownika starożytności słowiańskich*

W tematykę dyskusji o niekonwencjonalnych historiach instytucji slawistycznych wpisują się bez wątpienia okoliczności powstania *Słownika starożytności słowiańskich* (dalej: SSS). Redakcja tego pierwszego i jedynego w swoim rodzaju encyklopedycznego kompendium wiedzy, w ośmiu tomach obejmującego dzieje i kulturę wczesnych Słowian, znalazła się od 1955 roku w strukturach Zakładu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (obecnie: Instytut Slawistyki). Prace nad SSS zapoczątkowano niemal zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, pod koniec lat czterdziestych XX wieku, z inicjatywy Komisji Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Umiejętności i kontynuowano nieprzerwanie aż do 1996 roku, tj. do wydania ostatniego zeszytu (*Słownik starożytności słowiańskich*, 1996, t. 8).

SSS należy bez wątpienia do czołowych osiągnięć Instytutu Slawistyki PAN. Już w chwili wydania zeszytu dyskusyjnego (poprzedzającego pierwszy tom) w 1958 roku, pomimo trwania „zimnej wojny", wzbudził on duże zainteresowanie zarówno w literaturze krajowej, jak i zagranicznej, ukazującej się nie tylko w krajach słowiańskich, lecz także wydawanej na przykład przez polskie środowisko naukowe na emigracji w Wielkiej Brytanii (Krandžalov, 1960; *Słownik starożytności słowiańskich*, 1958)[1]. Powstawaniu tego dzieła, będącego owocem ponad czterdziestu lat pracy polskich slawistów różnych specjalności, został poświęcony artykuł napisany przez związanego ze *Słownikiem* od 1953 roku, późniejszego długoletniego Kierownika Redakcji SSS, Andrzeja Wędzkiego, opublikowany w księdze pamiątkowej wydanej z okazji obchodów jubileuszu pięćdziesięciolecia Instytutu Slawistyki PAN (Wędzki, 2004, ss. 194–215).

Pragnę jednak zwrócić uwagę na mało znany fakt, że pierwsza próba wydania *Słownika starożytności słowiańskich* została podjęta przez polskich uczonych już w 1927 roku. Była ona świadectwem głębokich zainteresowań badawczych polskich slawistów w okresie dwudziestolecia międzywojennego, jak też potrzeby szerokiego rozwijania wiedzy o Słowiańszczyźnie wśród

[1] Więcej artykułów na temat SSS głównie z prasy jugosłowiańskiej zob. CR UJ, Lehr-Spławiński Tadeusz, 434/73–436/73 oraz CR UJ, Koczy Leon, *Słownik starożytności słowiańskich.*

społeczeństwa w Polsce i poza jej granicami. W przechowywanych w archiwach spuściznach wybitnych polskich slawistów z tego okresu, związanych z SSS, takich jak Tadeusz Lehr-Spławiński czy Henryk Batowski, widać wyraźnie, że obok działalności naukowej prowadzili oni niezwykle szeroką działalność popularyzatorską w formie współpracy zarówno z prasą codzienną i tygodnikami, jak też wieloma organizacjami młodzieżowymi – skautami, stowarzyszeniami studentów oraz licznymi towarzystwami regionalnymi w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii czy Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców – późniejszej Jugosławii. Ponieważ ten okres rozwoju polskiej slawistyki nie został jeszcze dotąd gruntownie przebadany, dlatego tym ciekawsze będzie uchylenie jego rąbka poprzez spojrzenie na niemal zupełnie zapomnianą, jedyną tego typu inicjatywę okresu międzywojennego, jaką było podjęcie się w owym czasie przez polskich slawistów wydania SSS.

Inicjatorem wydania tego dzieła był historyk stosunków społecznych i gospodarczych, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, Franciszek Bujak. Przedstawił on swoją propozycję w 1927 roku na jednym z pierwszych posiedzeń Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, powołanej w Warszawie w dniu 29 czerwca tego samego roku z inicjatywy prof. Marcelego Handelsmana (Kłoczowski, 1993). Zarówno wymianie informacji pomiędzy członkami zrzeszonymi w Federacji, jak i przedstawianiu jej osiągnięć w świecie służył wydawany w języku francuskim „Bulletin d'Information des sciences historiques en Europe Orientale", którego ostatni, dziewiąty numer, ukazał się w 1939 roku. Na czele Komisji Wykonawczej Federacji stanął prof. Jan Bedřich Novák, dyrektor archiwum w Pradze, a sekretarzem został prof. Jan Rutkowski z Poznania, a później prof. Wincenty Franciszek Łopaciński, dyrektor Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie. Jak podawał „Biuletyn" Federacji, w jej skład wchodziło w 1938 roku czterdzieści Towarzystw, z których jedenaście przypadało na Polskę, dziesięć na Czechosłowację, pięć na Rumunię, cztery na Węgry itd. Organizacyjnie Federacja wyłoniła trzy zespoły o odrębnym składzie i zadaniach, a jeden z nich stanowił Komitet Redakcyjny *Słownika starożytności słowiańskich*, któremu przewodniczył projektodawca tego dzieła, prof. F. Bujak.

Według koncepcji prof. Bujaka *Słownik* miał być „na szeroką miarę pomyślaną encyklopedią przeszłości krajów i narodów całej Słowiańszczyzny" (Batowski, 1945, s. 8). Wszystko, co działo się na ziemiach słowiańskich od czasów prehistorycznych aż do końca średniowiecza w dziedzinach kultury duchowej i cywilizacji materialnej, miało być zebrane i opisane przez najwybitniejszych specjalistów pochodzących ze wszystkich krajów słowiańskich. Dodatkowo w *Słowniku* miały zostać także uwzględnione *slavica* z krajów sąsiadujących ze Słowiańszczyzną, tj. Rumunii, Grecji, Węgier itd. F. Bujak starał jak najszerzej rozpropagować w środowisku uczonych potrzebę wydania *Słownika*. W dniu 30 marca 1927 roku nadesłał jego projekt do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie z prośbą o uwagi (PAU, Dziennik Podawczy

PAU, 1927, poz. 442). Członkami Komitetu Redakcyjnego zostali zainteresowani przedstawiciele poszczególnych krajów słowiańskich. Siedziba wydawnictwa mieściła się we Lwowie, gdzie pracował wówczas F. Bujak i tam też rozpoczęto w 1928 roku prace przygotowawcze. Istniejący wówczas w Polsce Fundusz Kultury Narodowej przekazał w połowie roku 1930 na rzecz *Słownika* dotację w kwocie dwudziestu pięciu tysięcy złotych, przyobiecując na przyszłość stałe subwencjonowanie wydawnictwa w miarę postępu jego prac. Dzięki temu prof. Bujak do 1933 roku wystarał się o spisy haseł polskich, ukraińskich, czeskich, słowackich, bułgarskich i rosyjskich – te ostatnie w opracowaniu historyków emigracyjnych z Pragi, a nieco później z Jugosławii (Batowski, 1954, ss. 612–613). Ogółem do 1936 roku zgromadzono mniej więcej kompletny wykaz haseł w liczbie około dwunastu tysięcy. Ustalono też autorów, którzy mieli te hasła opracować, przewidziano rozmiary poszczególnych artykułów i rozważono stronę techniczną. W 1934 roku wydany został zeszyt próbny *Słownika* zawierający dwanaście artykułów z różnych krajów słowiańskich. Został on przedłożony uczestnikom II Międzynarodowego Zjazdu Slawistów, który odbywał się 23–30 września 1934 roku w Warszawie.

Prace redakcyjne związane ze *Słownikiem* początkowo prowadził samodzielnie F. Bujak, a od 1 września 1933 roku funkcję sekretarza naukowego i kancelaryjnego, z obowiązkami i płacą starszego asystenta (bez praw urzędniczych), zaczął pełnić ówczesny lektor języka serbo-chorwackiego i słowackiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dr Henryk Batowski. Biografia tego wybitnego polskiego historyka i slawisty jest tak bogata, że nie sposób jej tutaj omówić (zob. Majkowska, 2003). Warto zaznaczyć, że znał on biegle wszystkie języki słowiańskie oprócz białoruskiego, przetłumaczył na język polski hymny narodowe państw słowiańskich, nawiązał też osobiste kontakty m.in. z królem jugosłowiańskim Aleksandrem I oraz słowackim politykiem, księdzem Andrejem Hlinką czy ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Eduardem Benešem. Podczas swej pracy w organizacjach słowiańskich dowodził wartości wzajemnego poznania jako warunku *sine qua non* międzysłowiańskiego zbliżenia. Jego działalność była niekoniunkturalna jak na tamte czasy, o czym świadczy choćby opowiadanie się za współpracą z Czechosłowacją czy Rosją, nawet tą „czerwoną", która zdaniem Batowskiego „prawie nie posiadała charakteru państwa słowiańskiego". Zarazem rosyjski panslawizm uważał za wprost antysłowiański. Uważał, że: „naród zaś rosyjski kiedy do równowagi powróci, wejdzie na tory polityki słowiańskiej, ale to melodia odległej bardzo przyszłości" (Grudzień, 2003, s. 43). H. Batowski może imponować swą aktywnością, uwidaczniającą się w liczbie towarzystw, do których czynnie należał, oraz w wielości publikacji obejmujących politykę, historię, językoznawstwo, literaturoznawstwo i geografię.

Niewątpliwie przejęcie wszystkich obowiązków redakcyjnych tak wielkiego przedsięwzięcia naukowego, jakim był *Słownik*, było dla niego niezmiernie

trudne i wyczerpujące, co znalazło swój wyraz m.in. w liście napisanym przez niego kilka tygodni później – 24 października 1933 roku do swego nauczyciela i przyjaciela, T. Lehra-Spławińskiego:

> Poświęcam temu pięć do sześciu godzin dziennie. Praca jest bardzo pouczająca, ale niełatwa, szef prof. Bujak jest bardzo wymagający, ale to jest tak wielkie dzieło, że nie współpracować przy nim, gdy można, byłoby wielką niepraktycznością. W praktyce dość wiele pomaga mi moja Pani, załatwiając kancelaryjną część sekretariatu, tak, iż nie zabiera mi to zawsze owych pięciu godzin. Sądzę, że po roku będę doskonałym znawcą „drzewności słowiańskich" (PAU, Spuścizna prof. H. Batowskiego, K III 151).

W kolejnym liście z dnia 21 grudnia 1933 r. podkreślał: „Moja praca nad SSS jest bardzo pouczająca i zajmująca i uważam, że znakomicie rozszerzy moje wykształcenie slawistyczne" (PAU, Spuścizna prof. H. Batowskiego, K III 151). H. Batowski stanął przed ogromnym wyzwaniem. Musiał bowiem ułożyć program technicznego wykonania ogromnego wydawnictwa, obliczonego na co najmniej sześć tomów formatu leksykalnego po tysiąc dwuszpaltowych stron każdy. Wystąpiły też kłopoty z terminowym nadsyłaniem haseł przez autorów, zwłaszcza z terenu Jugosławii. Inną trudnością było szowinistyczne stanowisko niektórych uczonych serbskich i bułgarskich, którzy wzajemnie protestowali przeciw opracowywaniu haseł dotyczących spornego terytorium Macedonii przez uczonych strony przeciwnej, grożąc, że odstąpią od współpracy w ogóle, jeśli Redakcja nie zajmie jednoznacznego stanowiska, że prawo do pisania o archeologii mają tylko uczeni jednej strony (Batowski, 1954, s. 613). W jednej, jak i drugiej sprawie H. Batowski kilkakrotnie jeździł do Belgradu i Sofii, chcąc znaleźć rozwiązanie, lecz jak sam stwierdził: „Użeranie się w sprawie naszego SSS" to „kwadratura koła" (PAU, Spuścizna prof. H. Batowskiego, K III 151)[2].

Kolejny problem dla F. Bujaka i H. Batowskiego stanowiła kwestia uwzględnienia w tworzonym przez nich dziele wyników prac uczonych radzieckich. Zdawali sobie sprawę, że bez współpracy z nimi materiał rosyjski przesłany przez uczonych emigracyjnych z Pragi oraz uczonych Ukraińców żyjących we Lwowie może okazać się niepełny. Zabiegali zatem o kontakt z nauką radziecką. W tym celu na koszt Redakcji *Słownika* pojechał do Moskwy rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Włodzimierz Antoniewicz. Jednak ówczesna sytuacja polityczna pomiędzy obydwoma krajami uniemożliwiła jakąkolwiek

---

[2] Warto zwrócić uwagę na list Henryka Batowskiego do Franciszka Bujaka z jego pobytu w Belgradzie z 9 lutego 1934 roku. Pisze on w nim: „Już trzeci dzień nadprogramowy mego pobytu [...] dosłownie «użeraniem się» w sprawie naszego SSS. Sytuacja jest tak dalece nieprzyjemna wskutek dyskusyj, targowań się ze strony tut. panów, że brak mi już nerwów. Widzę też, że trzeba będzie i do Lublany pojechać, czego również nie przewidziałem, bo nikt stamtąd nie odpowiada, prócz Radojič[icia], z którym i trzeba ustnie pokonferować" (PAU, Spuścizna prof. H. Batowskiego, sygn. K III 151).

współpracę. Do tego dołączyły się jeszcze coraz bardziej pogłębiające się kłopoty finansowe Redakcji. Fundusz Kultury Narodowej w 1933 roku najpierw obciął, a później całkowicie wstrzymał subwencję dla *Słownika*, żądając nawet zwrotu od F. Bujaka niewydatkowanej kwoty z pierwotnie otrzymanej sumy. Mimo że profesor pracował bezpłatnie, cofnięcie subwencji dla *Słownika* doprowadziło w 1935 roku do likwidacji etatu sekretarza redakcji. Utraciwszy pracę w SSS, H. Batowski w 1936 roku przeniósł się ze Lwowa do Krakowa i rozpoczął tam pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Prof. Bujak jakiś czas próbował z własnych funduszy kontynuować prace przygotowawcze do wydania pierwszego tomu *Słownika*, jednak przytłoczony zarówno ich liczbą, jak i innymi zajęciami musiał ich wkrótce zaniechać (Batowski, 1945, s. 8). Dzisiaj jedynym świadectwem tej pionierskiej próby, jakiej podjęli się dwaj polscy slawiści F. Bujak i H. Batowski, jest zredagowany przez nich i wydany w 1934 roku zeszyt próbny. Być może zachowały się także spisy haseł oraz częściowo przygotowane do wydania gotowe hasła. Z napisanego przez Batowskiego zaraz po drugiej wojnie światowej artykułu na temat *Słownika* wynika, że przetrwały one zawieruchę wojenną w stanie nienaruszonym (Batowski, 1945, s. 8). Zapewne w całości lub w części były w jego posiadaniu (Batowski po wojnie bezskutecznie oferował Redakcji SSS swoją pomoc i współpracę). Nie ma jednak po nich śladu w jego bogatej spuściźnie, znajdującej się w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.

Kończąc rozważania nad tym, co prawda przerwanym, lecz dobrze świadczącym o aspiracjach polskiej slawistyki okresu międzywojennego zamierzeniu, jakim była chęć wydania *Słownika starożytności słowiańskich*, mimo woli nasuwa się pytanie, czy tylko względy finansowe zadecydowały o fiasku tego przedsięwzięcia? Sądzę, że nie tylko. Niewątpliwie zamiar napisania i wydania takiego dzieła przerastał możliwości, którymi dysponowało przed wojną środowisko polskich slawistów. Już sama koncepcja pisania haseł przez uczonych z krajów, których one dotyczą, zamiast zlecania ich polskim specjalistom w ramach poszczególnych dziedzin była pierwszym, przysłowiowym „gwoździem do trumny" całego przedsięwzięcia, ponieważ oprócz wysokich kosztów związanych z honorariami, podróżami, korespondencją, często przypadkowy wybór autorów haseł, długi czas oczekiwania na ich napisanie, a także ustalanie, jakiej narodowości autorzy są najbardziej kompetentni do pisania o etnosie żyjącym na terenach współczesnych państw ponad tysiąc lat temu, skutkowały – jak podkreślił H. Batowski w jednym ze swoich listów do T. Lehra-Spławińskiego – „użeraniem się" z poszczególnymi autorami haseł. Nieliczna, złożona tylko z dwóch osób, redakcja nie była *de facto* „zakotwiczona" w żadnej ówczesnej instytucji naukowej, przez co mogła liczyć wyłącznie na własne siły i prywatne kontakty z uczonymi z innych krajów. Przyjętą przez autorów koncepcję *Słownika* dodatkowo komplikowała także ówczesna sytuacja międzynarodowa. Brak kontaktów z badaczami Słowiańszczyzny z terenu ZSRR oraz brak dostępu do ukazującej się tam literatury slawistycznej

wywierał duży wpływ na aktualność przekazywanych przez *Słownik* informacji. Podobna sytuacja determinowała kontakty polskich uczonych z badaczami z terenu Niemiec w odniesieniu do terenów Słowiańszczyzny Zachodniej i Północnej.

Warto też dodać, że dopiero po drugiej wojnie światowej, w latach pięćdziesiątych XX wieku zapoczątkowano na niespotykaną dotąd skalę badania archeologiczne zarówno na terenie Polski, jak i byłej NRD oraz Czechosłowacji, rzucające nowe światło na kwestię osadnictwa słowiańskiego na tych terenach. Z decydującej roli, jaką spełnia zaplecze naukowo-badawcze w procesie tworzenia całościowego kompendium wiedzy o Słowiańszczyźnie, w pełni zdawali sobie sprawę powojenni inicjatorzy *Słownika*, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński i prof. Zygmunt Wojciechowski, którzy przyszłą redakcję zlokalizowali w założonym w Poznaniu w 1945 roku Instytucie Zachodnim. Wybór ten okazał się ze wszech miar trafny. W okresie międzywojennym Poznań był prężnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym, którego centrum stanowił powstały w 1919 roku Uniwersytet Poznański. Z racji swego położenia i posiadanych tradycji stanowił on główny ośrodek „myśli zachodniej", ściśle powiązanej z prowadzonymi tam badaniami slawistycznymi obejmującymi wiele dyscyplin naukowych. Podejmując szeroko rozumiane badania interdyscyplinarne, starano się polemizować z nauką niemiecką, według której plemiona germańskie w starożytności zasiedlały środkową Europę włącznie z Polską, tworząc bogatą cywilizację, dokąd dotarli w VI wieku znad błot Prypeci biedni i prymitywni Słowianie. Badacze niemieccy określali Polskę jako państwo „sezonowe", zajmujące zagarnięte ziemie niemieckie, zaliczając do ludności niepolskiej m.in. Kaszubów i Ślązaków. Problematyka Ziem Zachodnich i stosunków polsko-niemieckich była najważniejszym czynnikiem określającym profil badawczy uczelni i wyróżniającym ją spośród innych szkół wyższych w kraju. Badacze przybywający do Poznania z innych regionów szybko włączali się do badań nad Polską Zachodnią, m.in. przybyły z Warszawy Kazimierz Tymieniecki, z Krakowa Mikołaj Rudnicki i Marian Jedlicki, ze Lwowa Adam Skałkowski, Jan Rutkowski, Józef Widajewicz i Zygmunt Wojciechowski, z Chicago Florian Znaniecki. Uniwersytet Poznański stał się centrum ukształtowanego w Poznaniu środowiska pracującego na rzecz polskich Ziem Zachodnich. Ściśle powiązane z nim było Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz Instytut Zachodnio-Słowiański działający przy Uniwersytecie Poznańskim. Problematyka zachodnia zintegrowała różne dyscypliny naukowe, z których powstał kierunek badań kompleksowo obejmujący problematykę Polski i Słowiańszczyzny Zachodniej. Poznańska szkoła zachodnia nawiązywała do myśli politycznej pierwszych władców piastowskich, którzy podejmowali próby włączenia plemion zachodniosłowiańskich do organizowanego przez siebie państwa i zjednoczenia ich pod egidą Polan. Studia uczonych poznańskich poświęcone były badaniu i dokumentowaniu słowiańskiej oraz polskiej przeszłości zachodnich obszarów Słowiańszczyzny, które należały do

państwa niemieckiego. W odniesieniu do nauki niemieckiej badania te miały charakter konfrontacyjno-opozycyjny o silnym zabarwieniu patriotycznym, ze szczególnym podkreśleniem zagadnień osadniczych.

Pomimo dotkliwych strat poniesionych w latach drugiej wojny światowej już w marcu 1945 roku z inicjatywy Z. Wojciechowskiego powstał w Poznaniu wspomniany wyżej Instytut Zachodni. Na prezesa Kuratorium Instytutu wybrano T. Lehra-Spławińskiego. Instytut Zachodni już w pierwszym roku wydał aż dziewiętnaście publikacji książkowych. Skupione wokół Wojciechowskiego środowisko naukowe przekraczało ramy kręgu poznańskiego, łącząc uczonych z różnych centrów naukowych, a zwłaszcza krakowskiego, toruńskiego i wrocławskiego. W latach 1945–1948 Instytut Zachodni był najbardziej prężnym ośrodkiem naukowym w Polsce, a wydawany „Przegląd Zachodni" – jedynym regularnie ukazującym się czasopismem historycznym. Program ideowy Instytutu Zachodniego i jego założyciela stanowił kontynuację przedwojennej „myśli zachodniej", a szczególnie funkcjonującej w jej ramach koncepcji „ziem macierzystych Polski", w nowych warunkach politycznych. Podstawą jej było twierdzenie, że jedynie w granicach Polski piastowskiej możliwe jest bezpieczeństwo i prawidłowy rozwój państwa. W czasie okupacji Zygmunt Wojciechowski wstąpił do organizacji „Ojczyzna", której jednym z głównych postulatów programowych było włączenie do Polski Prus Wschodnich i ustalenie jej granicy na Odrze. Program Instytutu Zachodniego koncentrował się zatem na integracji Ziem Zachodnich z Polską. Dla Wojciechowskiego i skupionego wokół niego środowiska wywodzącego się z „Ojczyzny" i Biura Ziem Zachodnich Delegatury Rządu RP był to cel najważniejszy. Kompromis z rządzącą partią komunistyczną był tylko środkiem prowadzącym do celu. Jednocześnie mocne akcentowanie polskości Ziem Zachodnich, legitymizacja przynależności tych terenów do Polski i ich integracja, wrogość do państwa niemieckiego i samych Niemców były też formą uwiarygodniania środowiska Instytutu Zachodniego w oczach władz. W 1949 roku Komisja Słowianoznawstwa PAU zaaprobowała złożony przez T. Lehra-Spławińskiego i Z. Wojciechowskiego projekt wydania przez Instytut Zachodni *Słownika starożytności słowiańskich*. Już w następnym roku rozpoczęły się prace nad opracowaniem szczegółowej koncepcji publikacji i tworzenia listy haseł. Inicjatywa wydania SSS pokazuje, jak doniosłe cele badawcze stawiało sobie poznańskie środowisko reprezentujące „myśl zachodnią". Trudno powiedzieć, jaki wpływ wywarła ona na dobór haseł czy ich opracowanie, szczególnie w odniesieniu do pierwszych zeszytów *Słownika*. Niewątpliwie zarówno „myśl zachodnia", jak i związana z nią praca organiczna Zygmunta Wojciechowskiego i jego następców zaowocowały wydaniem jedynego dotąd, tak obszernego, całościowego kompendium wiedzy o Słowiańszczyźnie, tak niezbędnego dla kolejnych pokoleń badaczy.

(2015)

Źródła archiwalne

PAU: Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków
– Dziennik Podawczy PAU, 1927, poz. 442.
– Spuścizna prof. Henryka Batowskiego, sygn. K III 151.

CR UJ: Czytelnia Rękopisów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
– Leon Koczy, *Słownik starożytności słowiańskich. Zeszyt dyskusyjny*, 1958.
– Tadeusz Lehr-Spławiński, sygn. 434/73–436/73.

Bibliografia

Batowski, H. (1945). Słownik Starożytności Słowiańskich. *Odrodzenie*, *1945*(29), 8.
Batowski, H. (1954). List prof. H. Batowskiego w sprawie *Słownika Starożytności Słowiańskich*. *Przegląd Zachodni*, *1*(3–4), 612–613.
Grudzień, S. (2003). Henryk Batowski a współpraca słowiańska (do 1939 r.). W R. Majkowska (Red.), *Henryk Batowski 1907–1999: Materiały z sesji naukowej PAU w dniu 18 kwietnia 2000 r.* (ss. 35–54). Polska Akademia Umiejętności.
Kłoczowski, J. (1993). Europa środkowowschodnia w historiografii krajów regionu. W J. Kłoczowski (Red.), *Materiały Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej* (T. 5; ss. 1–37). Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.
Kowalenko, W., Labuda, G., Lehr-Spławiński, T., Stieber, Z., Wędzki, A., & Gąsiorowski, A. (Red.). (1961–1996). *Słownik starożytności słowiańskich: Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych* [SSS] (T. 1–8). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Krandžalov, D. (1960). Dvě významná iniciativní díla polské slavistiky. *Acta Universitatis Palackianae Olomucensis: Historica*, *1960*(1), 295–311.
Majkowska, R. (Red.). (2003). *Henryk Batowski 1907–1999: Materiały z sesji naukowej PAU w dniu 18 kwietnia 2000 r.* Polska Akademia Umiejętności.
Słownik starożytności słowiańskich: Zeszyt dyskusyjny. Polska Akademia Nauk. Zakład Słowianoznawstwa. Wrocław 1958. S. XII, 147 [Recenzja]. *Teki Historyczne*, *1958*(9), 104–105.
Wędzki, A. (1993). Blaski i cienie pierwszej polskiej encyklopedii slawistycznej: Uwagi na marginesie zamknięcia prac nad *Słownikiem starożytności słowiańskich*. *Nauka Polska*, *1993*(6), 89–94.
Wędzki, A. (2004). Słownik starożytności słowiańskich z perspektywy pół wieku. W K. Handke (Red.), *50 lat slawistyki w Polskiej Akademii Nauk (1954–2004): Księga jubileuszowa Instytutu Slawistyki PAN* (ss. 199–215). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Refleksje nad genezą *Słownika starożytności słowiańskich*

Abstrakt

Słownik starożytności słowiańskich zalicza się niewątpliwie do czołowych osiągnięć Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Prace nad nim zostały zapoczątkowane pod koniec lat czterdziestych XX wieku i zakończone wraz z wydaniem ostatniego tomu w 1996 roku. Do dziś stanowi jedyne tego rodzaju całościowe kompendium wiedzy o początkach Słowiańszczyzny. Potrzebę wydania *Słownika* polscy slawiści widzieli jednak już dużo wcześniej, o czym świadczy powołanie przez nich w 1927 roku Komitetu Redakcyjnego *Słownika starożytności słowiańskich* pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Lwowskiego, Franciszka Bujaka. Pracami redakcyjnymi kierował dr Henryk Batowski. Od samego początku napotykał on coraz większe trudności zarówno ze strony zagranicznych współpracowników, jak i narastające problemy związane z finansowaniem tego przedsięwzięcia. W 1934 roku zdołano wydać zeszyt próbny *Słownika*, lecz wkrótce potem, wraz z rezygnacją dr. Henryka Batowskiego z funkcji sekretarza Redakcji, dalsze prace związane ze *Słownikiem* zostały przerwane. Podjęto je ponownie zaraz po drugiej wojnie światowej, w 1945 roku, z inicjatywy prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego i prof. Zygmunta Wojciechowskiego według odmiennej koncepcji, wiążąc redakcję *Słownika* z prężnie działającym poznańskim ośrodkiem slawistycznym skupionym wokół Instytutu Zachodniego. Rok po powstaniu Polskiej Akademii Nauk i powołaniu do życia w 1954 roku Zakładu Słowianoznawstwa (dzisiejszego Instytutu Slawistyki) w 1955 roku Redakcja *Słownika* weszła w jego skład, zyskując zarówno zaplecze finansowe, jak i oparcie organizacyjne w dalszych pracach nad opracowywaniem i wydawaniem kolejnych tomów *Słownika*.

Słowa kluczowe: badacze; historia; plemiona; przeszłość; redakcja; slawistyka; slawiści; *Słownik starożytności słowiańskich*

Reflections on the Origins of *Słownik Starożytności Słowiańskich* [A Lexicon of Slavic Antiquities]

Abstract

Słownik starożytności słowiańskich [A Lexicon of Slavic Antiquities] undoubtedly ranks among the most prominent achievements of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. The work on the project was initiated in the late 1940s, and completed with the publication of the last volume in 1996. To this day the lexicon remains a unique and comprehensive compendium of the early days of Slavdom. Polish Slavic studies scholars were well aware of the need for such a publication, as they established the Editorial Board of the Lexicon of Slavic Antiquities in 1927, with Professor Franciszek Bujak (from Lviv University) as the chairperson, and Dr Henryk Batowski in charge of editorial work. From the very beginning the board faced serious difficulties in cooperation with their foreign associates and in financing the project. The trial fascicle of the lexicon was published in 1934, but later the work stopped following Dr Batowski's resignation as editorial secretary. Thanks to the initiative of Professor Tadeusz Lehr-Spławiński and Professor Zygmunt Wojciechowski, the project was re-

launched in 1945 with an entirely different approach; the new editorial board involved Slavic studies scholars associated with the Institute for Western Affairs (Instytut Zachodni) in Poznań. In 1955, the editorial board was incorporated into the Department of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, established in 1954 (Zakład Słowianoznawstwa PAN, today: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Instytut Slawistyki PAN). This provided both financial and academic support in the ongoing editorial work on the lexicon.

Keywords: scholars; history; tribes; past; editorial work; Slavic studies; Slavic studies scholars; *Słownik starożytności słowiańskich* [A Lexicon of Slavic Antiquities]

Barbara Grunwald-Hajdasz
Ryszard Grzesik
Anna Kotłowska
Poznań

Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian źródłową podstawą *Słownika starożytności słowiańskich*

Słownik starożytności słowiańskich, choć najbardziej znany, nie był jedyną aktywnością badawczą pracowników Redakcji SSS-u, która na początku 1974 roku przekształcona została w Pracownię Wczesnej Historii Słowian (później Słowiańszczyzny) Zakładu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (PAN OP, P. II–5, t. 38: Korespondencja z Zakładem Słowianoznawstwa PAN w Warszawie dotycząca spraw finansowych i innych 1962–5.02.1974)[1]. W latach siedemdziesiątych XX wieku w umyśle prof. Gerarda Labudy zrodziła się myśl, by równolegle z opracowywaniem haseł do *Słownika* zacząć przygotowywać wydawnictwo będące jego źródłową podstawą[2]. Nie była to zresztą pierwsza próba zmierzenia się ze źródłami dotyczącymi Słowiańszczyzny tego wybitnego mediewisty, który miał już w swoim dorobku zarówno

[1] W liście zastępcy kierownika Zakładu Słowianoznawstwa PAN, prof. Janusza Siatkowskiego do kierownika Pracowni Słownika starożytności słowiańskich, prof. Gerarda Labudy z 25 października 1973 roku (maszynopis) czytamy m.in.: „Jednocześnie uprzejmie proszę o rozpatrzenie sprawy ewentualnej zmiany nazwy Pracowni na Pracownię Wczesnej Historii Słowian". Jak wynika z listu prof. Siatkowskiego, wtedy już kierownika Zakładu, do G. Labudy z 23 stycznia 1974 roku, informującego o utworzeniu własnej administracji i księgowości przez Zakład, utrzymywała się wtedy jeszcze stara nazwa. Instytut Słowianoznawstwa PAN otrzymał dzisiejszą nazwę Instytut Slawistyki PAN decyzją 26/92 Sekretarza Naukowego PAN z dnia 27 kwietnia 1992 roku (PAN OP: P. III–128, p. 1, t. 5: List Zastępcy Dyrektora Instytutu Slawistyki PAN d/s ogólnych z 8 maja 1992 r.). W niniejszym tekście stosujemy nazwy obowiązujące w danym okresie.

[2] „W Zakładzie Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Słowianoznawstwa PAN w Poznaniu od 1976 roku z inicjatywy G. Labudy postanowiono podjąć zadanie opracowania i wydania kompendium zawierającego wszystkie przekazy dotyczące zagadnienia praojczyzny i etnogenezy Słowian" (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, s. 95). Wydaje się, że pomysł mógł mieć wcześniejszą metrykę.

wydania ekscerptów, jak i edycję kilku źródeł skandynawskich i anglosaskich do dziejów Słowiańszczyzny (zob. Labuda, 1954, 1961)[3].

W Oddziale Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu zachowało się bardzo niewiele materiałów dotyczących *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian*. Rozczarowuje szczególnie brak archiwaliów ilustrujących narodziny i rozwijanie się pomysłu. Jedynym śladem zdaje się być niedatowana, odręczna zapiska Wincentego Swobody zachowana w jego spuściźnie. Czytamy w niej:

> W l. 1976–80 planuje się rozpoczęcie prac nad przygotowaniem pełnego krytycznego wydania testimoniów[a] dotyczących etnogenezy, praojczyzny [b-]i wczesnych dziejów Słowian[-b] [c-]jeszcze do X w.[-c] Wydawnictwo to będzie się składało[d] z dwóch serii, greckiej i łacińskiej[e]. W jego przygotowaniu weźmie udział cały zespół Pracowni. Przewiduje się także zatrudnienie filologa klasycznego.
> [f-f] Planujemy przygotowanie zestawienia autorów[g], które wejdą [*sic*] do wydania[h] i prace [i-]źródłoznawcze i filologiczne nad ustale[-i] niem tekstów.
> Jeśli chodzi o źr.[ódła] grec.[kie] podstawą będzie stare wydanie [Wasyla] Łatyszewa, Scythice et Caucasice[4] [j-]wymagające jednak[-j] daleko idących uzgodnień, a następnie sukcesywne prace źródłoznawcze i filologiczne nad krytycznym[k] ustaleniem tekstów. Źr.[ódła] łac.[ińskie] nie posiadają [l-]jednak takiego[-l] odpowiednika (PAN OP, P. III–131, *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka.* Materiały warsztatowe (notatki, bibliografia), ok. 1976–1997).

[a] *Słowo nadpisane nad skreślonym* przekazów.
[b-b] *Słowa nadpisane.*
[c-c] *Słowa nadpisane.*
[d] *Potem następuje skreślone słowo* prac.
[e] *Następuje skreślony początek nowego zdania* Istotnym zagadnieniem jest.
[f-f] *Następuje skreślony początek zdania* Etap pierwszy obejmuje ustalenia.
[g] *Słowo nadpisane nad skreślonym wyrazem* tekstów*, które warunkuje użycie następującego zaimka* które *i czasownika w 3. osobie liczby mnogiej.*
[h] *Nadpisane nad skreślonym słowem* kompendium.
[i-i] *Nadpisane nad skreślonym słowem* filologiczne.
[j-j] *Słowa nadpisane.*
[k] *Słowo dopisane później.*
[l-l] *Słowa nadpisane nad skreślonym* swego.

---

[3] Książka ta miała zainicjować serię „Źródła objaśniające początki państwa polskiego – źródła nordyckie". Ukazał się tylko jeden tom. Wydano w nim w oryginale i przekładzie: króla Alfreda Wielkiego *Opis Europy* (dodatkowo zestawiony z łacińskim tekstem Orozjusza), ss. 5–117; *Widsith* (z przekładem polskim i angielskim), ss. 119–174, oraz *Herwararsagę*, ss. 175–230.

[4] Chodzi o antologię źródeł Wasyla W. Łatyszewa (Latyschev, 1883–1904). Zawiera ona ekscerpty ze źródeł w języku oryginału oraz z rosyjskim tłumaczeniem, lecz bez żadnych komentarzy rzeczowych i z bardzo ograniczonymi informacjami o źródle. W. Swoboda myślał zapewne o jej przeróbce z komentarzami, które ukazało się jako aneks do poszczególnych tomów „Вестника Древней Истории" w latach 1947–1950. Obecnie ma ono jedynie wartość antykwaryczną.

Z zapiski tej wynika, że *Testimonia* miały być wydawnictwem źródłowym dotyczącym najwcześniejszych dziejów Słowian od ich etnogenezy po wiek X. Na lata 1976–1980 planowano ich przygotowanie, a w projekt mieli być zaangażowani wszyscy pracownicy. Dla datowania zapiski ważna jest wzmianka o zatrudnieniu filologa klasycznego. Jak wiadomo, etat ten 1 października 1975 roku objęła ówczesna magister, dziś dr Alina Brzóstkowska (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 4: Podanie Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Slawistyki PAN, doc. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego do Dyrektora Instytutu Slawistyki PAN, doc. dr. hab. Mieczysława Basaja z 10 lipca 1984 r. w sprawie zatrudnienia dr Aliny Brzóstkowskiej na etacie adiunkta), co każe zapiskę datować najpóźniej na lato 1975 roku. Wbrew zatem późniejszym przekazom, datującym zrodzenie się pomysłu na 1976 rok (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, s. 95)[5], jego geneza sięgała przynajmniej roku poprzedniego.

Plonem prac przygotowawczych stał się artykuł opublikowany w tomie 26 czasopisma „Slavia Antiqua", podpisany przez A. Brzóstkowską i W. Swobodę. Autorzy zwracają uwagę na podejmowane od XVIII wieku próby gromadzenia źródeł oświetlających etnogenezę i najstarsze dzieje Słowian. Omówiono zatem dzieła: Johanna Gotthilfa Strittera, Pavla Josefa Šafařika, Lubomira Niederlego, Wasyla Łatyszewa, Franca i Milka Kosów, Mariana Plezi, Gerarda Labudy oraz nowsze zbiory ekscerptów do etnogenezy i dziejów Wołochów, Bułgarów i Wielkich Moraw. Z przeglądu tego autorzy wyciągnęli następujące wnioski:

> 1) Uwagi wstępne o autorach i dziełach w większości wydawnictw ekscerptów zawierają tylko podstawowe wiadomości na ten temat. [...] Rzadko natomiast uwzględniono historię tekstu... [...] Z problematyki filologicznej najczęściej rozpracowywano tu zależność od spuścizny literackiej...
> 2) Jako podstawa wydania ekscerptu przeważają zdecydowanie z dzisiejszego punktu widzenia edycje przestarzałe i niekrytyczne. [...]
> 3) Komentarze filologiczne są ściśle związane ze stanem prac nad tekstem poszczególnych źródeł. Toteż zaopatrzone są w nie tylko niektóre publikacje ekscerptów i to przeważnie w niepełnym wymiarze... [...] [Komentarz erudycyjny ma przeważnie] wyłącznie charakter objaśniający. Taką też postać przybiera w większości istniejących wydawnictw ekscerptów (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, ss. 101–102).

Wnioski te posłużyły do sformułowania ogólnego planu nowego wydawnictwa. Miało się ono składać z dwóch serii: starożytnej i średniowiecznej, zaś w ich ramach kryterium podziału miał być język przekazu: grecki, łaciński i słowiański. Świadomie zrezygnowano z uwzględniania źródeł skandynawskich i orientalnych wobec ukazania się nowych edycji tych źródeł

---

[5] Zob. wyżej przyp. 2.

(Kupfer & Lewicki, 1956; Lewicki, 1956–1988)[6]. Jak piszą autorzy: „Generalną dyrektywą powinno być takie opracowanie każdego ekscerptu, aby w zasadzie nie zachodziła potrzeba szukania informacji o źródle i kontrolowania wybranych fragmentów tekstu z pełnymi edycjami naukowymi czy rękopisami" (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, ss. 102–103). Każdy ekscerpt powinien był być podany w języku oryginalnym w wersji zgodnej ze współczesną wiedzą. Jeśli brak nowego wydania, tekst taki należało krytycznie ustalić. Każdy ekscerpt opatrzony być musiał polskim przekładem, mającym, jak podkreślają autorzy, jedynie „pomocnicze znaczenie" (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, s. 103). Aby uniknąć jednoznaczności tłumaczenia, tekst powinny były objaśniać komentarze filologiczne wskazujące na oboczności rękopiśmienne, różne możliwości rozumienia słowa czy zdania oraz korektury i emendacje dokonane w tekście przez badaczy. Komentarze rzeczowe miały z kolei objaśniać podane przez źródło fakty, opierając się na możliwie najszerszej literaturze, przybierając nawet formę repertorium. Ekscerpty miał poprzedzać wstęp zawierający analizę źródłoznawczą przekazu, z którego zaczerpnięto ekscerpt.

Jak na końcu podkreślili autorzy, prace nad wydawnictwem miały przebiegać w czterech etapach.

> Pierwszy z nich to rejestracja wszystkich testimoniów, zestawienie kartoteki istniejących wydań wraz z podstawą rękopiśmienną, ekscerpowanie wybranych przekazów oraz zbieranie literatury źródłoznawczej. Drugim etapem będzie tłumaczenie tekstów i sporządzanie komentarzy, do których być może wypadnie pozyskać dodatkowych współpracowników spoza zespołu działającego w ramach organizacyjnych Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny. Trzeci i czwarty etap stanowić będą przygotowanie maszynopisów do druku oraz korekty (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, s. 103).

Całość rozważań kończy przykładowy ekscerpt z części dzieła Prokopiusza z Cezarei *Hypèr tōn polémon lógoi*, określanej częściej łacińskim tytułem *De bellis* (Brzóstkowska & Swoboda, 1979, ss. 104–109][7]. Już ten fakt wskazywał, że wydawcy skoncentrowali się na źródłach greckich, bardzo słabo znanych w Polsce i dotąd praktycznie niewykorzystywanych przez polskich badaczy starożytności słowiańskich. Świadczy o tym podanie mgr Brzóstkowskiej do Dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa PAN, prof. Janusza Siatkowskiego, z 12 lipca 1980 roku w sprawie udzielenia jej urlopu naukowego na półtoramiesięczny pobyt w Grecji, w tym studia nad rękopisami anonimowego utworu greckiego z IX wieku. W poparciu kierownika Zakładu, prof. Antoniego Gąsiorowskiego z tego samego dnia czytamy, że: „Wyjazd p. mgr

---

[6] Zob. wyżej przyp. 3.

[7] Ekscerpt został powtórzony w *Testimoniach najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka*, z. 2: *Pisarze z V–X wieku* (Brzóstkowska & Swoboda, 1989, ss. 60–62).

Brzóstkowskiej leży jak najbardziej w interesie naszego Zakładu (prace językowe nad wydaniem testimoniów greckich do dziejów Słowian)" (PAN OP, P. II–5, t. 38: Korespondencja z Zakładem Słowianoznawstwa PAN w Warszawie dotycząca spraw finansowych i innych 1962–5.02.1974). W składnicy akt Zakładu Historii Instytutu Slawistyki PAN w Poznaniu do niedawna przechowywano z kolei opinię prof. Gąsiorowskiego o mgr Brzóstkowskiej z 22 lutego 1982 roku, z której dowiadujemy się, że:

> W ramach prac Instytutu zajmuje się przygotowywaniem wydawnictwa poświęconego wiadomościom o etnogenezie i praojczyźnie Słowian u autorów starożytnych. Mgr Brzóstkowska przeprowadziła szeroką kwerendę w utworach pisarzy greckich, gromadząc obszerną kartotekę przekazów oraz bardzo szeroką literaturę poświęconą testimoniom o Słowianach (Składnica, Korespondencja w sprawach personalnych do 1990 r.)[8].

Autor opinii odwołał się także do wspomnianego wyżej artykułu ze „Slaviae Antiquae".

Po dwóch latach praca była na ukończeniu, jak poświadcza to opinia o dr Brzóstkowskiej, dołączona do podania kolejnego kierownika Zakładu, doc. A. Wędzkiego, z 10 lipca 1984 roku (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 4: Podanie Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Slawistyki PAN, doc. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego do Dyrektora Instytutu Slawistyki PAN, doc. dr. hab. Mieczysława Basaja z 10 lipca 1984 r. w sprawie zatrudnienia dr Aliny Brzóstkowskiej na etacie adiunkta)[9]. Nie dziwi też, że w podaniu A. Wędzkiego do dyrektora Instytutu doc. Mieczysława Basaja z 2 kwietnia 1985 roku mowa jest o tym, że dr Brzóstkowska „w ostatnich miesiącach zakończyła prace nad przekładem na język polski i opracowaniem filologicznym tekstów autorów greckich przewidzianych do T.[omu] 1 Testimoniów" (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 4: List Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Słowianoznawstwa PAN, doc. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego do Dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa PAN, doc. dr. hab. Mieczysława Basaja w sprawie podwyższenia kwoty z funduszu rezerwowego Instytutu Słowianoznawstwa PAN dla mgr Danuty Pędzińskiej i „ewentualnie" dla dr Aliny Brzóstkowskiej). Dnia 11 grudnia tegoż roku A. Wędzki poproszony został o dokonanie recenzji wydawniczej *Testimoniów*. Praca oszacowana została na dwadzieścia pięć arkuszy wydawniczych (PAN OP,

---

[8] Materiały te zostały w 2019 roku przekazane do Oddziału Archiwum PAN w Poznaniu. W materiałach A. Wędzkiego w Oddziale Archiwum PAN w Poznaniu zachował się niedatowany konspekt zeszytu drugiego, obejmujący wszystkich autorów, którzy w nim się znaleźli, choć w innej kolejności (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 4 (Konspekt *Testimoniów etnogenezy i praojczyzny Słowian, Seria grecka, zeszyt II* (objętość 15 ark. wyd.)).

[9] W dokumencie czytamy: „Wspólnie z dr. W. Swobodą kończy przygotowywanie do druku z.[eszytu] 1 Testimoniów, obejmującego pisarzy greckich (IV–XV w.), będąc odpowiedzialną za przekład i komentarz filologiczny".

P. III–128, p. 1, t. 4: Umowa o wykonaniu recenzji *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian* z 11 grudnia 1985 r.). Jej druk przewidywano na rok 1987.

Książka wydana została przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk z datą 1989. Jest to zeszyt drugi – zeszyt pierwszy serii greckiej mający objąć autorów starożytnych obecnie jest w trakcie opracowywania (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 5: Brudnopis wniosku Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowian Instytutu Slawistyki PAN, prof. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego [brak daty, przypuszczalnie z lata 1992 roku] o przywrócenie *Testimoniów* do planu naukowego Instytutu Slawistyki PAN)[10]. Praca spełniała wszystkie założenia autorów publikacji. Ekscerpty, oparte na najlepszych wydaniach krytycznych pogłębionych własnymi studiami, poprzedzono obszernymi wstępami na temat autorów i ich dzieł z dodatkiem literatury przedmiotu. Ekscerpty opatrzone są wyczerpującymi komentarzami rzeczowymi, stanowiącymi przegląd *status causae et controversiae* zagadnień, poruszanych przez tekst źródłowy. Aparat krytyczny dopełnia wykaz skrótów, a także ukoronowanie tego typu dzieł, czyli skorowidze. Znajdujemy tu indeks nazwisk (obejmujący zarówno postaci historyczne, jak i autorów nowożytnych), nazw topograficznych i etnicznych oraz rzeczowo-terminologiczny podzielony na część polską i grecką. Jedynym mankamentem tomu jest forma przedstawienia ekscerptów. Wydaje się, że renomowane wydawnictwo nie poradziło sobie z koncepcją równoległej publikacji tekstu oryginalnego i polskiego przekładu i zamiast druku na równoległych kartkach, jak to ma miejsce w tego typu edycjach oraz w kolejnych tomach *Testimoniów*, tekst wydrukowano prostopadle do grzbietu książki, zmuszając czytelnika do ciągłego odwracania tomu.

Po przygotowaniu pierwszego tomu *Testimoniów* zespół autorski zabrał się za opracowywanie kolejnego, oznaczonego numerem trzecim. Zachowana w spuściźnie W. Swobody notatka z lata 1986 roku wśród zadań wymienia:

> 1. Testimonia. Kwerenda materiałowa – wypracowanie ekscerptów i komentarzy wykonano trzech autorów [a-]ekscerpty z[-a] trzech [b-b] autorów do III zeszytu Focjusz. Pseudo-Genesios. Kronika Monemwasijska. Inne informacje (PAN OP, P. III–131, *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka.* Materiały warsztatowe (notatki, bibliografia), ok. 1976–1997, k. 2[r]).
>
> [a-a] *Słowo dopisane.*
>
> [b-b] *Skreślone* pierwszych.

---

[10] Por. wyżej przyp. 7. Książka liczy 395 stron. Pracę recenzowali Sylwester Dworacki i Andrzej Wędzki. W brudnopisie wniosku prof. Wędzkiego o przywrócenie *Testimoniów* do planu naukowego Instytutu Slawistyki PAN czytamy: „Zeszyt 2 ukazał się z datą 1989 r. praktycznie na początku 1990 r." Por. też recenzję Ryszarda Grzesika zamieszczoną w „Studiach Źródłoznawczych" (Grzesik, 1993, ss. 105–106).

Prace w pełni rozpoczęły się w 1989 roku i trwały do 1992 (Brzóstkowska & Swoboda, 1995, s. 5; PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 5: Brudnopis wniosku Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowian Instytutu Slawistyki PAN, prof. dr. hab. Andrzeja Wędzkiegoo przywrócenie *Testimoniów* do planu naukowego Instytutu Slawistyki PAN)[11]. Jednak kryzys towarzyszący upadkowi systemu realnego socjalizmu położył się cieniem na *Testimoniach*. Na początku 1992 roku Instytut Słowianoznawstwa PAN został zdegradowany przez Komitet Badań Naukowych do kategorii B, co skutkowało drastycznym ograniczeniem finansowania. W rezultacie *Testimonia* wypadły z listy tematów statutowych Instytutu (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 5: Protokół posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Słowianoznawstwa PAN z 30 marca 1992)[12]. Jedynym wyjściem, które ocaliło projekt, było wystąpienie o grant KBN-u – wówczas nową formę finansowania nauki. Jak podkreślali wydawcy, grant „zapewnia ponadto środki na przygotowanie [...] zeszytu czwartego Serii Greckiej Testimoniów" (Brzóstkowska & Swoboda, 1995, s. 6). Zeszyt trzeci ukazał się w 1995 roku, a wydawanie serii przejął od Ossolineum działający w ramach struktur Instytutu Slawistyki PAN Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy (SOW), który lepiej poradził sobie z drukiem równoległym tekstu oryginalnego i polskiego przekładu (Brzóstkowska & Swoboda, 1995, s. 5)[13]. Dodajmy, że dwa lata później wyszedł zapowiadany w przedmowie do zeszytu trzeciego kolejny zeszyt opatrzony numerem cztery (zob. Brzóstkowska & Swoboda, 1997).

Kierownikiem grantu był doc. Jan Leśny, który odpowiadał też za drugą serię językową: łacińską. Serię tę zgłoszono do *Rocznego planu działalności placówki* [czyli Instytutu Słowianoznawstwa PAN] *na rok 1991*. Przewidywano wtedy przeprowadzenie prac przygotowawczych i rejestrację tematu (PAN OP, P. III–128, p. 1, t. 5: Roczny plan działalności placówki na rok 1991)[14]. Z własnych wspomnień współautora niniejszego tekstu możemy dodać, że latem 1992 roku w krótkiej rozmowie doc. Leśny podzielił zadanie między siebie a przewidywanego jako uczestnika projektu mgr. Ryszarda Grzesika. Pierwszy z wymienionych miał się zająć źródłami dalmatyńskimi, drugiemu przypadły w udziale źródła karantańskie (dzisiejsza Słowenia i Austria). Wyjazd R. Grzesika na roczne studia podyplomowe na Wydziale Mediewistycznym Uniwersytetu Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie nie sprzyjał podjęciu prac

[11] W brudnopisie wniosku A. Wędzkiego o przywrócenie *Testimoniów* do planu naukowego Instytutu Slawistyki PAN czytamy: „Zeszyt 3 zostanie zamknięty do 31 XII 1992 roku".

[12] W Protokole posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Słowianoznawstwa PAN z 30 marca 1992 roku zanotowano wyniki głosowania – na trzydziestu jeden obecnych oddano trzydzieści głosów, z tego dwadzieścia trzy za zawieszeniem zaproponowanych tematów, dwa przeciwko, pięć wstrzymujących się.

[13] Książka liczy 574 stron, recenzentem tego i kolejnych zeszytów był Sylwester Dworacki.

[14] W *Rocznym planie działalności placówki na rok 1991* seria grecka *Testimoniów* figuruje jako zadanie 18.2, zaś seria łacińska jako zadanie 18.2a.

nad *Testimoniami*. I wtedy zdarzyło się nieszczęście, które zachwiało przygotowaniami do serii łacińskiej wydawnictwa. Na skutek nagłej, nieuleczalnej choroby 14 lipca 1994 roku zmarł J. Leśny[15], nie pozostawiając po sobie żadnych pomysłów na to wydawnictwo. Mgr (a wkrótce dr) Grzesik próbował na własną rękę ustalić listę źródeł, z których miano dokonać ekscerptów. Wzorem miała być seria grecka. Szczególnie sprzyjało temu opracowywanie hasła *Źródła obce do dziejów Słowian* do nowego wydawnictwa leksykograficznego przygotowywanego wówczas w Zakładzie (Grzesik, 2008, ss. 743–763). Efektem połączenia tych celów było rozrośnięcie się hasła, ale również powstanie książki zawierającej bibliografię źródeł i literatury w oparciu o dostępne wówczas w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu bazy danych oraz publikacja dwóch artykułów zapowiadających serię łacińską (Grzesik, 1998, 1999, 2007). Początkowo – wzorem serii greckiej – przewidywano czysto chronologiczny podział materiału, w przedmowie do bibliografii zaprezentowano modyfikację tego pomysłu. Wedle tej nowszej koncepcji porządek chronologiczny dla ekscerptów ze źródeł z pełnego średniowiecza miał być uzupełniony układem geograficzno-politycznym według państw, w których powstały źródła.

Ze względu na badawcze zainteresowania R. Grzesika Węgrami wykonano ekscerpty ze źródeł narracyjnych pochodzących z tego kraju. Problemem do dziś nierozwiązanym stała się powtarzalność treści głównych kronik tego kraju, które zasadniczo przerabiają jeden wspólny archetyp, w dawnej literaturze zwany węgierską kronikę narodową, dziś za Bálintem Hómanem określany jako *Gesta Ungarorum* (Grzesik, 2010, ss. 701–702)[16]. Kolejnym problemem stała się konieczność zatrudnienia jeszcze jednego filologa klasycznego. A. Brzóstkowska, zaangażowana w przygotowywanie serii greckiej, nie była w stanie poświęcić swego czasu serii łacińskiej. Tłumaczenia ekscerptów z *Gesta Hungarorum* anonimowego notariusza króla Béli podjęła się

[15] Zaangażowanie J. Leśnego w obie serie *Testimoniów* podkreślała dokumentacja jego przewodu profesorskiego, będącego na ukończeniu w chwili jego śmierci. A. Wędzki we wniosku Komisji do Spraw Kadry Instytutu Slawistyki PAN dotyczącym wszczęcia postępowania w sprawie nadania tytułu profesora J. Leśnemu z 17 stycznia 1994 roku podkreślał: „Doc. dr hab. Jan Leśny włączył się bardzo aktywnie do prac organizacyjnych Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny. Jest kierownikiem grantu uzyskanego przez zespół przygotowujący serię grecką *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian* oraz zorganizował drugi zespół, który prowadzi pod jego kierunkiem prace przygotowawcze do serii łacińskiej *Testimoniów*, które w pierwszej kolejności obejmą źródła dotyczące przeszłości Słowian Południowych". Kierowanie grantem podkreśliła w swojej recenzji dorobku Jana Leśnego prof. Zofia Kurnatowska oraz zawarła je uchwała Rady Naukowej Instytutu Slawistyki PAN z 16 maja 1994 roku „o poparciu wniosku o nadanie tytułu naukowego profesora doc. dr. hab. Janowi Leśnemu". Wszystkie archiwalia przechowywane były w składnicy akt Zakładu Historii Instytutu Slawistyki PAN, skąd w 2019 roku przekazane zostały do Oddziału Archiwum PAN w Poznaniu.

[16] Problem ten rozwiązano dopiero ostatnio podczas prac nad zeszytem „węgierskim" *Testimoniów* serii łacińskiej przez zaznaczenie różnic tekstowych w formie rozbudowanego aparatu krytycznego do ekscerptów.

w ramach koleżeńskiej pomocy dr Arleta Łuczak z zespołu przygotowującego *Słownik Bartłomieja z Bydgoszczy* Zakładu Językoznawstwa Instytutu Slawistyki PAN, ale też po pewnym czasie musiała zrezygnować z powodu braku czasu. Na zaprzestanie prac wpłynęła dodatkowa okoliczność, że dokładnie w tym samym czasie w Pracowni Słownika Łaciny Średniowiecznej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie przystąpiono do wydania łacińskiego tekstu dzieła notariusza z polskim przekładem, zapraszając Ryszarda Grzesika do współpracy przy opracowywaniu przypisów rzeczowych. Pod znakiem prac nad tą edycją upłynęły pierwsze lata bieżącego stulecia, a komentarze potraktowane zostały przez autora jako poligon doświadczalny przed przystąpieniem do opracowywania *Testimoniów* (zob. *Anonimowego Notariusza króla Béli Gesta Hungarorum*, 2006)[17].

Tymczasem i nad serią grecką zaczęły ponownie gromadzić się czarne chmury. Zbieranie i opracowywanie materiałów do zeszytu piątego zostało zagrożone przez ciężką chorobę, a potem śmierć W. Swobody. Jak stwierdziła A. Brzóstkowska w przedmowie do książki wydanej dopiero w 2009 roku: „Jego odejście poważnie osłabiło zespół badawczy, ale nie spowodowało wstrzymania prac" (Brzóstkowska, 2009, s. 5). Jednak widoczne jest ono w objętości tomu, liczącego zaledwie 191 stron, oraz w mniejszej objętości komentarzy rzeczowych[18]. Coraz bardziej naglącą potrzebą stawało się zatrudnienie osoby łączącej w sobie kompetencje filologa klasycznego oraz historyka, zainteresowanej światem antycznym oraz średniowieczem bizantyńskim i łacińskim. Taką osobą okazała się dr Anna Kotłowska, zatrudniona w tymże 2009 roku, która – wobec przejścia dr Brzóstkowskiej na emeryturę – podjęła się z wielkim zaangażowaniem przygotowywanie kolejnych zeszytów greckiej serii *Testimoniów*. Przejęła ona od współtwórczyni serii rozpoczęte przekłady Jana Skylitzesa, *Kontynuacji* jego dzieła oraz Michała Attaleiatesa, dodając szereg nowych ekscerptów z innych źródeł, opatrzyła je też wyczerpującymi komentarzami (Kotłowska & Brzóstkowska, 2013)[19]. Po latach kryzysów wydaje się, że grecka seria *Testimoniów* dostarczy do warsztatów badawczych jeszcze niejedno źródło bizantyńskie, w którym zawarto wiadomości o Słowianach.

Ostatnio powrócono też do serii łacińskiej *Testimoniów*. Grupa badaczy z Zakładu Historii Instytutu Slawistyki PAN otrzymała w 2012 roku grant z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na przygotowanie pierwszego tomu poświęconego łacińskim źródłom antycznym. W toku dyskusji między autorami niniejszego przyczynku przyjęliśmy nieco inną koncepcję tomów niż w serii greckiej. Wobec szczupłości tekstów, które w historiografii były (słusznie lub nie) kojarzone ze Słowianami, szczególnej wagi nabierają

---

[17] W rzeczywistości książka ukazała się na początku 2008 roku.

[18] Recenzentami tomu byli Sylwester Dworacki, Kazimierz Ilski oraz Maciej Salamon.

[19] Z nową edytorką pojawili się nowi recenzenci tomu: Jarosław Dudek i Kirił Marinow.

komentarze: rzeczowy i filologiczny. Ponieważ w wielu przekazach pojawiają się takie same określenia geograficzne i etniczne, postanowiliśmy zebrać je w osobnej części tomu w formie leksykonu ilustrującego antyczny obraz świata, w tym zwłaszcza Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji Środkowej. W ten sposób wracamy zarazem do wieloletniej tradycji Zakładu, specjalizującego się w opracowaniach leksykograficznych. Tom, który ukazał się 2016 roku, stał się dzięki temu jednym z pierwszych słowników poświęconych geografii i etnografii Barbaricum widzianego przez pryzmat rzymskich autorów (Kotłowska & Grzesik, 2016). Jego kontynuacją, uzupełnieniem i rozszerzeniem, będzie opracowywany obecnie pierwszy zeszyt serii greckiej.

Habent sua fata libelli. Ta starożytna maksyma dobrze pasuje do *Testimoniów*. Prześledziliśmy losy pomysłu od prób wypracowania koncepcji przez A. Brzóstkowską i W. Swobodę, przez zbieranie przez nich materiałów, aż po wydawanie kolejnych tomów. Widzieliśmy, jak mimo przeszkód losu praca postępowała. Teraz przejęło ją nowe pokolenie, które, stojąc na barkach swych wielkich poprzedników, pielęgnuje i uzupełnia koncepcję dla lepszego przyswojenia treści przez czytelników. Wierzymy, że ostatnie tomy serii greckiej oraz poszczególne tomy serii łacińskiej dostarczą nowego impulsu do dyskusji nad słowiańskimi starożytnościami. Oraz do dyskusji, jak przetłumaczyć teksty i przygotować je do edycji, aby odbiorca dziś mógł je zrozumieć po wielu wiekach od ich powstania, zatem: jak je obudzić dla współczesnego czytelnika? Dyskusji, która wciąż daleka jest od zakończenia.

(2015/2021)

Źródła archiwalne

PAN OP: Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu

1. Materiały *Słownika starożytności słowiańskich*, sygn. P. II–5, teczka 38:
- Korespondencja z Zakładem Słowianoznawstwa PAN w Warszawie dotycząca spraw finansowych i innych 1962 – 5.02.1974.
2. Materiały Andrzeja Wędzkiego, sygn. P. III–128, cz. II, pudło 1, teczka 4: *Sprawy różne 1975–1990*:
- Konspekt *Testimoniów etnogenezy i praojczyzny Słowian, Seria grecka*, zeszyt II (objętość 15 ark. wyd.).
- List Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Słowianoznawstwa PAN, doc. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego do Dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa PAN, doc. dr. hab. Mieczysława Basaja w sprawie podwyższenia kwoty z funduszu rezerwowego Instytutu Słowianoznawstwa PAN dla mgr Danuty Pędzińskiej i „ewentualnie" dla dr Aliny Brzóstkowskiej.
- Podanie Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowiańszczyzny Instytutu Slawistyki PAN, doc. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego do Dyrektora Instytutu Slawistyki

PAN, doc. dr. hab. Mieczysława Basaja z 10 lipca 1984 r. w sprawie zatrudnienia dr Aliny Brzóstkowskiej na etacie adiunkta.

– Umowa o wykonaniu recenzji *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian* z 11 grudnia 1985 r.

3. Materiały Andrzeja Wędzkiego, sygn. P. III–128, cz. II, pudło 1, teczka 5: *Sprawy różne 1991–1992*:

– Brudnopis wniosku Kierownika Zakładu Wczesnej Historii Słowian Instytutu Slawistyki PAN, prof. dr. hab. Andrzeja Wędzkiego o przywrócenie *Testimoniów* do planu naukowego Instytutu Slawistyki PAN [brak daty, przypuszczalnie z lata 1992 roku].
– List Zastępcy Dyrektora Instytutu Slawistyki PAN d/s ogólnych z 8 maja 1992 r.
– Protokół posiedzenia Rady Naukowej Instytutu Słowianoznawstwa PAN z 30 marca 1992 r.
– Roczny plan działalności placówki na rok 1991.

4. Materiały Wincentego Swobody, sygn. P. III–131:

– *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian. Seria grecka.* Materiały warsztatowe (notatki, bibliografia), ok. 1976–1997.

Składnica: Składnica akt Zakładu Historii Instytutu Slawistyki PAN. Materiały przechowywane w archiwum zakładowym w Poznaniu przy ul. Błękitnej 1/7, oddane w 2019 roku do PAN OP.

– Korespondencja w sprawach personalnych do 1990 roku, bez sygn.

Bibliografia

Anonimowego Notariusza króla Béli *Gesta Hungarorum*. (2006). (A. Kulbicka, K. Pawłowski, & G. Wodzinowska-Taklińska, Tłum.; R. Grzesik, Wstęp i przypisy). Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana".

Brzóstkowska, A. (Wyd.). (2009). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria grecka: Zeszyt 5. Pisarze z X wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Brzóstkowska, A., & Swoboda, W. (1979). Prace nad Testimoniami etnogenezy i praojczyzny Słowian. *Slavia Antiqua*, *26*, 93–110.

Brzóstkowska, A., & Swoboda, W. (Wyd.). (1989). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria grecka: Zeszyt 2. Pisarze z V–X wieku*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Brzóstkowska, A., & Swoboda, W. (Wyd.). (1995). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria grecka: Zeszyt 3. Pisarze z VII–X wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Brzóstkowska, A., & Swoboda, W. (Wyd.). (1997). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria grecka: Zeszyt 4. Pisarze z VIII–XII wieku*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).

Grzesik, R. (1993). [Recenzja]. *Studia Źródłoznawcze*, *34*, 105–106.

Grzesik, R. (1998). Prace nad łacińską serią *Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian*. *Slavia Antiqua*, *39*, 159–179.

Grzesik, R. (1999). Arbeiten an den *Testimonien der frühen Geschichte der Slawen*. W J. Wenta (Red.), *Die Geschichtsschreibung in Mitteleuropa: Projekte und For-*

schungsprobleme (ss. 73–86). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
Grzesik, R. (Wyd.). (2007). *Materiały do Bibliografii do łacińskiej serii* Testimoniów najdawniejszych dziejów Słowian. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Grzesik, R. (2008). Źródła obce do dziejów Słowian (do początku XII w.). W A. Wędzki (Red.), *Wczesna Słowiańszczyzna: Przewodnik po dziejach i literaturze przedmiotu* (T. 1, ss. 743–763). Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Grzesik, R. (2010). *Gesta Ungarorum deperdita*. W G. Dunphy (Red.), *The encyclopedia of the medieval chronicle* (ss. 701–702). Brill.
Kotłowska, A., & Brzóstkowska, A. (Wyd.). (2013). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria grecka: Zeszyt 6. Pisarze wieku XI*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW).
Kotłowska, A., & Grzesik, R. (Wyd.). (2016). *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian: Seria łacińska: Tom 1. Starożytność: Pisarze najdawniejsi*. Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk (SOW). https://hdl.handle.net/20.500.12528/24.
Kupfer, F., & Lewicki, T. (Wyd.). (1956). *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
Labuda, G. (1954). *Słowiańszczyzna pierwotna*. PWN.
Labuda, G. (Wyd.). (1961). *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*. PWN.
Latyschev V. [Latyshev Vasiliĭ Vasil'evich]. (Oprac.). (1883–1904). *Scythica et Caucasica e veteribus scriptorum Graecis et Latinis*: *T. 1. Scriptores Graeci*; *T. 2. Scriptores Latini*. Tipografiia Imperatorskoĭ Akademii nauk''.
Lewicki, T. (Oprac.). (1956–1988). *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny* (T. 1–4). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian **źródłową podstawą** *Słownika starożytności słowiańskich*

Abstrakt

Pomysł opracowania źródeł do najdawniejszych dziejów Słowian narodził się w trakcie prac nad *Słownikiem starożytności słowiańskich*. Jego pomysłodawcą był prof. Gerard Labuda, ówczesny kierownik Pracowni Wczesnej Historii Słowian Zakładu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (dziś jest to Zakład Historii Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk). Seria pomyślana została jako zbiór ekscerptów z dzieł autorów greckich (bizantyńskich) i łacińskich opisujących różne aspekty dawnych społeczeństw słowiańskich, opartych na najlepszych edycjach krytycznych. Zgodnie z założeniami każdy tekst miał być opublikowany w języku oryginału z polskim przekładem mającym charakter „pomocniczy". Ekscerpty miały zostać poprzedzone wstępem krytycznym przedstawiającym autora źródła albo środowisko jego powstania oraz opatrzone wyczerpującymi komentarzami rzeczowymi w przypisach. Każdy tom miał zostać zaopatrzony w obszerne skorowidze: autorski, postaci historycznych, nazw geograficznych, terminologiczny w języku oryginału i przekładu. Zasady te zostały wypracowane przez dwóch członków redakcji *Słownika starożytności słowiańskich*, historyka Wincentego Swobodę i filologa klasycznego Alinę Brzóstkowską, i opublikowane w artykule: *Prace nad Testimoniami etnogenezy i praojczyzny Sło-*

wian, w czasopiśmie „Slavia Antiqua" (t. 26, ss. 93–110). Pierwszy zeszyt serii greckiej noszący numer 2 (zeszyt 1 zawierający najstarsze przekazy antyczne jest w przygotowywaniu) został wydany przez Wydawnictwo Ossolineum w 1989 roku. Kolejne zeszyty: 3 (1995), 4 (1997), 5 (2009) i 6 (2013) opublikował Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy działający w Instytucie Slawistyki PAN. Artykuł opowiada historię obu serii, ale koncentruje się na dziejach przygotowań do serii łacińskiej. W czasie pisania artykułu rozpoczęto prace nad tomem pierwszym serii łacińskiej, który ukazał się w 2016 roku, zaś obecnie trwają prace nad zeszytem „węgierskim".

Słowa kluczowe: historia; krytyka źródeł; edycja źródeł; Słowianie; *Słownik starożytności słowiańskich*; *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*

Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian [Testimonies of the Earliest History of the Slavs] as a Source Basis of *Słownik starożytności słowiańskich* [A Lexicon of Slavic Antiquities]

Abstract

The idea of a collection of the earliest source texts concerning the Slavs was born in the course of work on *Słownik starożytności słowiańskich* [A Lexicon of Slavic Antiquities]; it was initiated by Professor Gerard Labuda, the head of the Section of Early Slavic History at the Department of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences (today: Department of History, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences). The project was conceived as a collection of excerpts from writings by Greek (Byzantine) and Latin authors describing different aspects of early Slavic societies (basing on the best critical editions). According to a set of guiding principles, each text was to be published both in the original language version and in Polish translation; the excerpts were to be accompanied by critical introductions presenting their authors or the milieu of their origin, and by extensive historical comments in the footnotes; several indices (of authors, historical figures, geographical names, terms in the original language and in translation) were planned for each volume. These principles were drafted by two members of the editorial board of the lexicon, the historian Wincenty Swoboda and the classic philologist Alina Brzóstkowska, and they appeared in their article "Prace nad Testimoniami etnogenezy i praojczyzny Słowian" [Work on the Testimonies Concerning the Ethnogenesis and Original Homeland of the Slavs] in *Slavia Antiqua* (26, 1979, pp. 93–110). The first volume of the Greek series (numbered as vol. 2; vol. 1, including antique sources, has not yet been published) was issued by the Ossolineum publishing house in Wrocław (1989). The next volumes: 3 (1995), 4 (1997), 5 (2009) and 6 (2013) were published by the Slavic Publishing Centre (Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy) at the Institute of Slavic Studies in Warsaw. Presenting the story of both series, this article focuses on the Latin one. We have recently started work on the first volume devoted to ancient Latin (Roman) sources.

Keywords: history; source criticism; source editions; Slavs; *Słownik starożytności słowiańskich* [A Lexicon of Slavic Antiquities]; *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian* [Testimonies of the Earliest History of the Slavs]

Tom 16 serii „Kultura na Pograniczach”

Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych

Redakcja tomu:
dr Dorota Leśniewska
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-3193-8344
E-mail: dorota.lesniewska@ispan.waw.pl

Konflikt interesów: Redaktorka jest kierowniczką wydawnictwa IS PAN.

Abstrakt

Artykuły zawarte w niniejszym tomie powstały jako pokłosie dyskusji na międzynarodowej konferencji pod tym samym tytułem – „Niekonwencjonalne historie instytucji slawistycznych”, która odbyła się 23–25 października 2014 roku, w sześćdziesięciolecie Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk. Jej organizatorami byli: Instytut Slawistyki PAN, Fundacja Slawistyczna i Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Warszawie. Rozpoczęta przez uczestników konferencji dyskusja dotyczy nie tylko oficjalnej historii slawistyki, lecz również stanowi próbę namysłu nad mechanizmami kształtowania się humanistyki, które nie zostały zapisane przez historię oficjalną, związkami między warunkami powstawania wiedzy i jej wytworami. Autorzy poruszają zagadnienia związane z funkcjonowaniem instytucji slawistycznych, kształtowaniem się statusu slawistyki jako dziedziny badań naukowych, jej aktualną sytuacją, jak też relacją między kształtem współczesnej slawistyki a organizacjami o charakterze nieinstytucjonalnym.

Książka składa się czterech głównych części części. Obszerna pierwsza część *Slawistyka w uścisku polityki* zawiera artykuły na temat politycznego tła powstawania instytucji slawistycznych i prowadzonych w nich badań, jak też politycznego uwikłania badaczy. Kolejna część – *Praktyki słowiańskie i niesłowiańskie. Poszukiwanie instytucji i ich programów* – poświęcona jest szeroko rozumianym instytucjom slawistycznym w świecie słowiańskim i niesłowiańskim oraz historycznej refleksji nad nimi. Przedostatnia część zatytułowana *Nonkonformiści, outsiderzy, osobowości. Poza schematami* zawiera teksty o uczonych idących pod prąd w swojej pracy i życiowych wyborach: Antoninie Obrębskiej-Jabłońskiej oraz Jerzemu Turonkowi. Tom kończy część poświęcona Instytutowi Slawistyki PAN – *Casus Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.*

Wszystkie teksty ukazują się zasadniczo w wersji złożonej do publikacji i zrecenzowanej w roku 2015.

Słowa kluczowe: slawistyka; slawistki i slawiści; instytucje nauki; upolitycznienie badań; Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk

Volume 16 of the series *Kultura na Pograniczach*
[Borderland Cultures]

Unconventional Histories of Institutions for Slavic Studies

Editor of the volume:
Dr Dorota Leśniewska,
Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
[Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland]
ORCID: https://orcid.org/https://orcid.org/0000-0003-3193-8344
Correspondence: dorota.lesniewska@ispan.waw.pl

Competing interests: The editor is the head of the publishing department of ISS, PAS.

Abstract

The articles in this volume were created as a result of a discussion at an international conference under the same title – "Unconventional Histories of Institutions for Slavic Studies", which was held on 23–25 October 2014, on the 60th anniversary of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. The event was organised by the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, the Slavic Foundation and the Warsaw branch of the Polish Ethnological Society. The discussion initiated by the participants of the conference concerns not only the official history of Slavic studies – it is also an attempt to reflect on the mechanisms of shaping the humanities that were not recorded by official history, and the relationships between the conditions for the emergence of knowledge and its products. The authors raise issues related to the functioning of institutions for Slavic studies, the shaping of the status of Slavic studies as a field of scientific research, its current situation, as well as the relationship between the shape of contemporary Slavic studies and non-institutional organisations.

The volume consists of four main parts. The first extensive section – "Slavic Studies in the Grip of Politics" – includes articles on the political background of the emergence of Slavic studies institutions and the research they conducted, as well as the political entanglement of researchers. The next part – "Slavic and Non-Slavic Practices: Searching for Institutions and Their Programmes" – is devoted to the broadly understood Slavic studies institutions in the Slavic and non-Slavic worlds as well as historical reflection on them. The part entitled "Nonconformists, Outsiders, Personalities: Apart from the Schemes" contains articles about scientists going against the current in their work and life choices. The volume ends with the section devoted to the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences – "The Case of the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences".

In general, all articles are published in the version submitted for publication and reviewed in 2015.

Keywords: Slavic studies; Slavists; science institutions; politicisation of research; Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences